

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 87. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 19 lutego 2015 r.  
(drugi dzień obrad)

Warszawa  
2015



## TREŚĆ

### 87. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 19 lutego 2015 r.)

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Zmiana porządku dziennego**

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich . . . . . 91

#### **Komunikaty**

Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej . . . . . 91

#### **Punkt 10. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących**

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich . . . . . 92

*(Przerwa w posiedzeniu)*

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Punkt 10. porządku dziennego (cd.)**

Poseł Małgorzata Sadurska . . . . . 92

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 93

Poseł Maciej Małecki . . . . . 94

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik . . . . . 94

Poseł Jan Łopata . . . . . 95

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 95

Poseł Mieczysław Kasprzak . . . . . 97

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 97

Poseł Artur Ostrowski . . . . . 98

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 98

Poseł Artur Ostrowski . . . . . 99

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki . . . . . 100

Poseł Marek Poznański . . . . . 100

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 101

Poseł Marek Poznański . . . . . 102

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz . . . . . 102

Poseł Andrzej Orzechowski . . . . . 103

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Beata Małecka-Libera . . . . . 103

Poseł Lidia Gądek . . . . . 104

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Beata Małecka-Libera . . . . . 104

Poseł Elżbieta Rafalska . . . . . 105

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 106

Poseł Tadeusz Dziuba . . . . . 106

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki . . . . . 107

Poseł Konstanty Oświęcimski . . . . . 107

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik . . . . . 108

Poseł Marek Hok . . . . . 109

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik . . . . . 109

Poseł Beata Mazurek . . . . . 110

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Beata Małecka-Libera . . . . . 110

Poseł Anna Zalewska . . . . . 111

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Beata Małecka-Libera . . . . . 112

Poseł Tadeusz Arkit . . . . . 112

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk . . . . . 113

Poseł Miron Sycz . . . . . 114

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk . . . . . 114

Poseł Mirosław Pluta . . . . . 114

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk . . . . . 114

Poseł Mirosław Pluta . . . . . 115

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk . . . . . 115

Poseł Dorota Niedziela . . . . . 115

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk . . . . . 116

Poseł Dorota Niedziela . . . . . 116

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk . . . . . 117

*(Przerwa w posiedzeniu)*

#### **Wznowienie posiedzenia**

#### **Zmiana porządku dziennego**

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich . . . . . 117

#### **Punkt 11. porządku dziennego: Informaa cja bieżąca**

Poseł Patryk Jaki . . . . . 118

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Agnieszka Królikowska . . . . . 119

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk . . . . . 120

Poseł Krystyna Skowrońska . . . . . 120

Poseł Gabriela Masłowska . . . . . 120

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk . . . . . 121

Poseł Ryszard Zbrzyzny . . . . . 121

Poseł Józef Rojek . . . . . 122

Poseł Magdalena Gąsior-Marek . . . . . 122

Poseł Anna Paluch .....	122
Poseł Piotr Chmielowski .....	123
Poseł Patryk Jaki .....	123
Poseł Andrzej Orzechowski .....	124
Poseł Marek Polak .....	124
Poseł Iwona Kozłowska .....	124
Poseł Józefa Hryniewicz .....	125
Poseł Jan Kulas .....	125
Poseł Patryk Jaki .....	125
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Agnieszka Królikowska .....	127
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk .....	127
<b>Punkt 12. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorial- nego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności</b>	
Poseł Sprawozdawca Piotr Walkowski .....	128
Poseł Bożena Henczyca .....	129
Poseł Krzysztof Jurgiel .....	130
Poseł Mirosław Maliszewski .....	131
Poseł Jacek Czerniak .....	132
Poseł Jan Ziobro .....	132
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski .....	133
Poseł Romuald Ajchler .....	133
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	134
Poseł Artur Dunin .....	134
Poseł Cezary Olejniczak .....	135
Poseł Józef Lassota .....	135
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk .....	135
Poseł Piotr Walkowski .....	136
<b>Punkt 28. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt</b>	
Poseł Sprawozdawca Artur Dunin .....	137
Poseł Beata Rusinowska .....	137
Poseł Piotr Polak .....	138
Poseł Piotr Walkowski .....	139
Poseł Romuald Ajchler .....	140
Poseł Artur Dunin .....	141
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski .....	141
Poseł Bogdan Rzońca .....	142
Poseł Romuald Ajchler .....	142
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk .....	142
Poseł Artur Dunin .....	143
<b>Punkt 13. porządku dziennego: Informa- cja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia</b>	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński .....	144

Poseł Tomasz Latos .....	145
Poseł Joanna Mucha .....	146
Poseł Grzegorz Janik .....	148
Poseł Jacek Kwiatkowski .....	150
Poseł Marek Rząsa .....	151
Poseł Marian Cycoń .....	152
Poseł Andrzej Szlachta .....	152
Poseł Jarosław Zieliński .....	152
Poseł Jan Kulas .....	153
Poseł Tomasz Latos .....	153
Poseł Stanisław Szwed .....	154
Poseł Grzegorz Janik .....	154
Poseł Tadeusz Tomaszewski .....	154
Poseł Ryszard Zawadzki .....	155
Poseł Bogdan Rzońca .....	155
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński .....	156
<b>Punkt 14. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustro- ju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw</b>	
Poseł Sprawozdawca Robert Kropiwnicki .....	157
Poseł Zofia Czernow .....	158
Poseł Krzysztof Lipiec .....	158
Poseł Tomasz Makowski .....	158
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska .....	159

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Wznowienie posiedzenia**

<b>Punkt 15. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw</b>	
Poseł Sprawozdawca Jarosław Pięta .....	159
Poseł Witold Pahl .....	159
Poseł Józef Zych .....	160
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska .....	160
Poseł Bartosz Kownacki .....	160
<b>Punkt 16. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw</b>	
Poseł Sprawozdawca Aldona Młyńczak .....	161
Poseł Krystyna Sibińska .....	161
Poseł Andrzej Adamczyk .....	162
Poseł Michał Tomasz Pacholski .....	162
<b>Punkt 17. porządku dziennego: Sprawoo zdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw</b>	
Poseł Sprawozdawca Katarzyna Hall .....	163
Poseł Irena Tomaszak-Zesiuk .....	163

Poseł Lech Sprawka. ....	164
Poseł Artur Bramora. ....	164
Poseł Artur Ostrowski. ....	164
Poseł Jan Ziobro. ....	165
Poseł Piotr Paweł Bauć. ....	165

**Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw**

Poseł Sprawozdawca Józef Lassota. ....	166
Poseł Teresa Świlo. ....	166
Poseł Bogdan Rzońca. ....	167
Poseł Michał Tomasz Pacholski. ....	167
Poseł Józef Lassota. ....	168

**Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o rzeczach znalezionych**

Poseł Sprawozdawca Halina Rozpondek. ....	168
Poseł Małgorzata Pępek. ....	169
Poseł Stefan Strzałkowski. ....	169
Poseł Tomasz Makowski. ....	170
Poseł Jacek Czerniak. ....	170

**Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii**

Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński. ....	171
Poseł Tomasz Piotr Nowak. ....	172
Poseł Maciej Małecki. ....	173
Poseł Artur Bramora. ....	173
Poseł Cezary Olejniczak. ....	174
Poseł Andrzej Dąbrowski. ....	174
Poseł Jacek Najder. ....	175
Poseł Adam Abramowicz. ....	175
Poseł Jan Rzymelka. ....	176
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Jerzy Witold Pietrewicz. ....	176
Poseł Jacek Najder. ....	177
Poseł Andrzej Czerwiński. ....	178
Poseł Artur Bramora. ....	179
Poseł Jacek Najder. ....	179
Poseł Andrzej Czerwiński. ....	179

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Wznowienie posiedzenia**

**Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy**

Senator Helena Hatka. ....	180
Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak. ....	181
Poseł Tomasz Szymański. ....	181
Poseł Stanisław Pięta. ....	183
Poseł Józef Zych. ....	184

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. ....	184
Poseł Jacek Żalek. ....	185
Poseł Zofia Popiołek. ....	185
Poseł Stanisław Pięta. ....	186
Poseł Elżbieta Achinger. ....	186
Poseł Tadeusz Dziuba. ....	186
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń. ....	186
Senator Helena Hatka. ....	187

**Punkt 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego**

Senator Mieczysław Augustyn. ....	188
Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak. ....	189
Poseł Robert Maciaszek. ....	191
Poseł Małgorzata Sadurska. ....	192
Poseł Józef Zych. ....	193
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska. ....	193
Poseł Jacek Żalek. ....	194
Poseł Zofia Popiołek. ....	194
Poseł Tadeusz Dziuba. ....	195
Poseł Stanisław Szwed. ....	195
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń. ....	196
Senator Mieczysław Augustyn. ....	197

**Oświadczenia**

Poseł Jan Rzymelka. ....	198
Poseł Krzysztof Tchórzewski. ....	199
Poseł Grzegorz Matusiak. ....	200
Poseł Bogdan Rzońca. ....	200
Poseł Henryk Kmiecik. ....	201
Poseł Jerzy Szmit. ....	202
Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk. ....	203

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygłoszonych**

Poseł Zbigniew Chmielowiec. ....	205
Poseł Andrzej Szlachta. ....	205
Poseł Piotr Chmielowski. ....	205
Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło. ....	206
Poseł Mirosław Pawlak. ....	207
Poseł Jan Warzecha. ....	207
Poseł Kazimierz Ziobro. ....	207
Poseł Maciej Banaszak. ....	208
Poseł Elżbieta Achinger. ....	208
Poseł Mirosław Pawlak. ....	208
Poseł Marian Cycoń. ....	208
Poseł Józef Rojek. ....	209
Poseł Andrzej Szlachta. ....	209
Poseł Tadeusz Tomaszewski. ....	210
Poseł Jan Warzecha. ....	210
Poseł Ryszard Zawadzki. ....	211
Poseł Ryszard Zbrzyzny. ....	211





(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 04)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Wanda Nowicka)

### Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej, Renatę Zarembę, Marka Balta oraz Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Ewa Kołodziej oraz Marek Balt.

Protokół i listę mówców prowadzić będą panie posłanki Ewa Kołodziej oraz Renata Zaremba. Spojrzałem jednak w moją lewą stronę i już wiem, że będzie robić to pani poseł Ewa Kołodziej.

Tu w scenariuszu mam napisane, że teraz powinienem poprosić sekretarza o zajęcie miejsca, ale pani sekretarz zrobiła już to wcześniej, więc tej formułki nie odczytuję.

Chciałbym jeszcze przedstawić informacje, a będzie ich trochę. Są one takie.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw,

— o odnawialnych źródłach energii.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3154 i 3152.

W związku z tym, na podstawie art 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Pan poseł Ajchler się nie sprzeciwia.

(Poseł Romuald Ajchler: Przyjdzie na to czas, panie marszałku.)

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw,

— o rzeczach znalezionych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3169, 3153, 3165 i 3167.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Pani sekretarz ma komunikaty, więc proszę o ich odczytanie.

### Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Finansów Publicznych – o godz. 9.30,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 9.30,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,

— Ustawodawczej – o godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 10.30,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – o godz. 10.30,

— do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 11,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12,

— Infrastruktury – o godz. 12,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 12,

— Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – o godz. 12,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 12.30,

**Sekretarz Poseł Ewa Kołodziej**

- Finansów Publicznych – o godz. 13,
  - Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – o godz. 13,
  - Odpowiedzialności Konstytucyjnej – o godz. 13.30,
  - Zdrowia – o godz. 13.30,
  - do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 14,
  - Obrony Narodowej – o godz. 15,
  - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 15.30,
  - Finansów Publicznych – o godz. 16,
  - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 16,
  - Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 16,
  - Spraw Wewnętrznych – o godz. 16,
  - Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – o godz. 17,
  - Infrastruktury wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – o godz. 18.
- W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania i Rozwiązywania Problemów Otyłości – o godz. 9.30,
  - Parlamentarnego Zespołu Tradycji i Pamięci Żołnierzy Wyklętych – o godz. 11,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – o godz. 12,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Afryki – o godz. 14,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. wydobywania węgla i modernizacji kopalń – o godz. 15,
  - Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 16,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Wojska Polskiego – o godz. 18,
  - Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – o godz. 18.
- Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani sekretarz.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypomnę tylko to, o czym większość posłów dobrze pamięta.

Postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie zadawać będą posłanki Dorota Niedziela i Jagna Marczałajtis-Walczak z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy skażonej paszy ekologicznej zakupionej przez polskich rolników w jednej

z niemieckich firm. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani minister Zofia Szalczyk.

Nie ma pani minister.

To jest zadziwiające. To jest zatrważające. To jest niebywałe, żeby podczas omawiania punktu, kiedy potrzebna jest pani minister, nie było jej na sali.

Nie chcę domyślać się przyczyn tej nieobecności, ale jest to lekceważenie obowiązków ministra i lekceważenie Sejmu.

(Poseł Romuald Ajchler: To niedopuszczalne.)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Poseł Ajchler odpowie.)

Pan minister Sławecki i wielu innych już czeka, mimo że dotyczące ich punkty są przewidywane dużo później. Pan minister czeka już tutaj na skierowane do niego pytanie, jest przed czasem.

Szanowni państwo, to się nie zdarzyło.

Ogłaszam przerwę z powodu nieusprawiedliwionej nieobecności przedstawicielki rządu, do której doszło z nieznanых przyczyn.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 12 do godz. 9 min 24)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam obrady.

Rozmawiałem przed chwilą z szefem Kancelarii Sejmu panem ministrem Lechem Czapłą. Rysują się pewnego rodzaju usprawiedliwienia spóźnienia pani minister, ale myślę, że to powinno być rozstrzygane przed rozpoczęciem posiedzenia, a nie w taki beztrojski sposób.

Przystępujemy do drugiego pytania.

(Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak: To nie będzie pierwszego?)

Decyzję w tej sprawie podejmę, jak będę miał pełniejszą wiedzę na temat przyczyn nieobecności pani minister.

Na razie przechodzimy do pytania drugiego, które postawili państwo posłowie Małgorzata Sadurska, Maciej Małecki i Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość, w sprawie listu ministra edukacji narodowej szykanującego Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Odpowiada z upoważnienia prezesa Rady Ministrów podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Teraz to już wolę się upewnić, czy jest pani minister. Jest pani minister.

Jako pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Małgorzata Sadurska.

Bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

List pani minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej skierowany do dyrektorów szkół



**Posel Małgorzata Sadurska**

publicznych w sprawie organizowanych przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej warsztatów „Zrozumieć media” jest skandaliczny, jest jawną szykaną uczelni. Jest to próba wywarcia nacisku na dyrektorów. To jest jasny przekaz: Zabrania się wam organizowania warsztatów medialnych w szkołach. To nieuprawniona ingerencja.

Pytam więc, dlaczego minister edukacji narodowej przeszkadzają warsztaty „Zrozumieć media”. Czy minister edukacji narodowej obawia się, że liczne grono młodzieży będzie potrafiło odnaleźć się w tym chaosie informacji medialnej, że będzie potrafiło wyłowić prawdziwy, często ukryty, sens przekazów informacyjnych, że będzie odporne na manipulacje, tak często obecne w mediach, że stanie się po prostu krytycznymi obserwatorami i świadomymi obywatelami? Dlaczego w działaniach minister edukacji narodowej nie ma równowagi, współmierności? Minister edukacji narodowej piętnuje Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej, bo ta wychodzi ze swoich murów, wychodzi do młodzieży, uczy, kształci, rozwija, otwiera oczy.

Minister edukacji narodowej nie pisała natomiast listów do dyrektorów, żeby przestrzec ich przed szkodliwą działalnością tzw. seksedukatorów. Minister Kluzik-Rostkowska nie reagowała na alarmy rodziców, którzy protestowali, mówili, że nie zgadzają się na deprawację swoich dzieci, nie interweniowała, kiedy do szkół i przedszkoli wpychana była ideologia gender. Tym listem minister Kluzik-Rostkowska wpisała się w kolejną nagonkę na Radio Maryja i wszystkie dzieła przy nim wyrosłe. To już kolejna szykana. Ile jeszcze ich będzie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Joannę Berdzik.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Rzeczywiście 9 lutego minister edukacji narodowej skierowała do szkół list – list spowodowany interwencjami rodziców w związku z nieprawidłowościami, które zostały stwierdzone w jednej ze szkół, która zorganizowała warsztaty dziennikarstwa „Zrozumieć media” realizowane przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Sposób organizacji tych warsztatów był absolutnie skandaliczny. Szkoła popełniła bardzo wiele błędów podczas podejmowania tej inicjatywy. Przede wszystkim warsztaty dziennikarskie „Zrozumieć me-

dia” były organizowane pomiędzy godz. 9 a godz. 13.40, a więc w czasie przewidzianym na realizację szkolnego planu nauczania chemii, fizyki czy matematyki. Zajęcia te nie miały statusu zajęć obowiązkowych, w tym nie miały statusu zajęć dodatkowych, w związku z tym uczniowie klas liceum nie realizowali programu nauczania. Dyrektor szkoły nie miał zgody rodziców na przeprowadzenie tych warsztatów. W szkole w dniu realizacji warsztatów, a więc w czasie przeznaczonym na realizację zajęć dydaktycznych, nie było ok. 1/3 uczniów. Po zakończeniu warsztatów zajęcia przewidziane w szkolnym planie nauczania nie odbyły się. Dzieci poszły do domu. Dokumentacja przebiegu nauczania absolutnie nie umożliwiała monitorowania zajęć czy obecności uczniów podczas tych zajęć.

Lista tych nieprawidłowości nakazała ministrowi edukacji narodowej postąpić odpowiedzialnie i przypomnieć szkołom o tym, w jaki sposób powinny realizować swoje statutowe zadania. Z tego też powodu został wystosowany list do wszystkich dyrektorów szkół, aby w trakcie realizacji różnych zajęć wykazywali się znajomością przepisów prawa i swoich obowiązków wobec uczniów i rodziców. List ten był także wskazaniem, w jaki sposób szkoły powinny współpracować z podmiotami zewnętrznymi, bo to wszystko, co pani poseł powiedziała o uczeniu dzieci krytycznego myślenia, o uwrażliwianiu dzieci na przekazy medialne, to de facto są zadania szkoły. To nauczyciel powinien to realizować, omówić te treści z uczniami. Oczywiście szkoły mogą się wspomagać w realizacji swoich programów nauczania współpracą z różnego rodzaju organizacjami i instytucjami czy stowarzyszeniami, ale w żadnym wypadku ta współpraca nie może naruszać praw uczniów, którzy uczęszczają do tej szkoły, do uczenia się chemii, fizyki i matematyki.

Dodatkowo absolutnie nie zgodzę się z tym, że Ministerstwo Edukacji Narodowej postępuje niewspółmiernie wobec różnych podmiotów. W przypadku programu „Równościowe przedszkole” kuratorzy oświaty zostali zobowiązani do sprawdzenia, w ilu przedszkolach był realizowany ten program. Było ok. 7,5 tys. zapytań do szkół. Kuratorzy oświaty skontrolowali przedszkola, w którym był realizowany program, i okazało się, że w trakcie realizacji tego programu po prostu nie występowały żadne nieprawidłowości. Chciałabym państwu także powiedzieć, że tego rodzaju działania podejmujemy w każdej sytuacji, gdy dochodzi do interwencji rodziców, dokładnie tak jak zdarzyło się tutaj, ale akurat w tym przypadku w sposób ewidentny zostały naruszone przepisy prawa oraz prawo wszystkich uczniów do edukacji zgodnej z przepisami w tym zakresie. Jednocześnie chciałabym przypomnieć, że w każdym przypadku, kiedy Ministerstwo Edukacji Narodowej zajmowało stanowisko w związku z organizacją w szkole jakichkolwiek warsztatów czy jakichkolwiek inicjatyw, w swoich stanowiskach zwracało uwagę na konieczność uzyskania zgody rodziców i realizacji działań

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik**

tak, aby zachowane zostały wszystkie zasady organizacji pracy szkoły. W każdym przypadku, w którym rodzice podejmują taką interwencję, wskazując nam na nieprawidłowości, my reagujemy. Ten przypadek jest przypadkiem ewidentnym, wręcz takim, powiedziałabym, na którego bazie można było pokazać dyrektorom, w jaki sposób nie powinny być organizowane warsztaty w szkole. Dziękuję bardzo. (*Gwar na sali*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani minister.

Rozumiem, że skoro bez mojej prośby pani poseł Sadurska zaczęła teraz mówić, to również zadaje pani pytanie dodatkowe.

(*Poseł Małgorzata Sadurska:* To nie tak, to kolega...)

Tak? To dziwne. To znaczy, że pani poseł była uprzejma nieregulaminowo w tej chwili zabrać głos.

Proszę bardzo, pan poseł Maciej Małecki. Pytanie stawiał jeszcze pan poseł Andrzej Jaworski, ale nie wiem, czy dla pana posła starczy czasu. Zresztą nie, pan poseł Małecki jest upoważniony do postawienia pytania dodatkowego.

Bardzo proszę.

### **Poseł Maciej Małecki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Informuję panią, że w swojej wypowiedzi nie przedstawiła pani całej prawdy. Proszę mi odpowiedzieć, czy takie działania, jak te podejmowane przez dyrektorów szkół związane z organizowaniem warsztatów „Zrozumieć media”, mieszczą się w podstawie programowej wiedzy o społeczeństwie.

Proszę odpowiedzieć, czy jest pani również tak samo pryncypialna, kiedy młodzież wychodzi w godzinach lekcyjnych do kina, teatru czy na spotkania poza szkołą. Czy wtedy również przestrzega pani dyrektorów, grozi im w związku z tym, że nie realizują podstawy programowej w zakresie fizyki, chemii i innych przedmiotów? Proszę wyjaśnić, według jakich procedur postąpiła pani, wysyłając list do szkół. List nie jest formą instruowania dyrektorów, list jest formą szykanowania i napiętnowania jednej konkretnej uczelni. Proszę o kopię korespondencji z uczelnią z Torunia, korespondencji wyjaśniającej tę sprawę, czy próbowała pani dotrzeć do prawdy po drugiej stronie. Czy były działania także w tych przypadkach, o których wspomniała pani poseł Sadurska, a których pani do tej pory nie wyjaśniła?

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ponownie proszę panią minister Joannę Berdzik o udzielenie odpowiedzi.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Jeśli chodzi o to, czy uczniowie mogą chodzić do kina, teatru, na zajęcia pozalekcyjne bądź też uczestniczyć w różnych wydarzeniach poza szkołą, to oczywiście mogą, byleby tylko było to zorganizowane zgodnie z przepisami prawa, które dają dyrektorom bardzo jasne wytyczne, jak mają postępować w takich przypadkach. List ten w żadnym wypadku nie mówi o tym, że teraz uczniowie nie mogą chodzić do kina. Jeśli repertuar w kinie mieści się w programie nauczania szkoły i dyrektorzy szkół oraz nauczyciele uważają za celowe uczestnictwo dzieci w takich pokazach filmowych, absolutnie nie ma żadnego zakazu w tym zakresie. My w tym liście zwracamy uwagę, że wszystkie działania szkoły powinny być nacechowane troską o bezpieczeństwo uczniów, o możliwość uczestniczenia wszystkich uczniów w zajęciach, zwłaszcza w zajęciach organizowanych od godz. 8 do godz. 14, który to czas przeznaczony jest na realizację podstawy programowej. Jak powiedziałam wcześniej, 1/3 uczniów w tych zajęciach w ogóle nie uczestniczyła. Mówimy o tym, że gdyby nawet uznać, że były to zajęcia pozalekcyjne, a więc konieczne do realizacji po południu, to powinna być na nie zgoda rodziców uczniów uczestniczących w tych zajęciach. Tego tutaj brakowało. Szanowni państwo, jeśli chodzi o to, czy warsztaty mieszczą się w podstawie programowej czy nie, to ocenia dyrektor szkoły.

(*Poseł Maciej Małecki:* No to dlaczego...)

Jeżeli dyrektor szkoły ocenia, że jakieś warsztaty...

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Przepraszam, pani minister.

Proszę zatrzymać pomiar czasu.

Chciałbym uprzejmie prosić panią poseł Sadurską i pana posła Małeckiego, by umożliwili pani minister udzielanie odpowiedzi.

Dziękuję bardzo.

Widzę po twarzach, że państwo spełnicie moją prośbę.

(*Poseł Małgorzata Sadurska:* Ale my chcemy wiarygodnej odpowiedzi.)

Dziękuję państwu serdecznie.

Rozumiem, że teraz tym milczeniem stwarzacie państwo możliwości udzielenia dalszej części odpowiedzi.

Proszę włączyć pomiar czasu.

Proszę panią minister o kontynuowanie odpowiedzi.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

Dyrektor szkoły, podejmując decyzję o tym, z jakimi instytucjami, z jakimi stowarzyszeniami współ-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik**

pracuje, jakie inicjatywy wspiera, musi, po pierwsze, porozmawiać na ten temat z rodzicami i nauczycielami i, po drugie, zorganizować to tak, aby nie było żadnych wątpliwości, czy te zajęcia są zorganizowane w sposób właściwy. Akurat w tym przypadku takie wątpliwości były. Dlatego też, jak powiedziałam wcześniej, list ministra edukacji narodowej spowodowany był interwencją rodziców. Powtarzam jeszcze raz, to dyrektor szkoły decyduje, czy określone warsztaty wspomagają proces edukacyjny realizowany przez niego, czy nie.

Pani minister edukacji narodowej ma prawo w każdym momencie wystosować list do dyrektorów szkół i to oni są jej partnerami w tej rozmowie, dlatego że to oni są właściwi do tego, aby organizować pracę szkoły. Oczywiście powinni to robić w sposób autonomiczny, ale szanując prawa uczniów i rodziców do współdecydowania o tym, co się w szkole dzieje. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ja dziękuję pani minister.

Przystępujemy do kolejnego pytania, a postawili je posłowie Jan Łopata i Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe. Pytanie postawione zostało w sprawie przeprowadzonych kontroli w związku z przekazaną subwencją oświatową na realizację specjalnych potrzeb edukacyjnych. Odpowiedzi udzielać będzie pan minister Sławecki, anonsowany przeze mnie już wcześniej.

Jako pierwszy pytanie stawiać będzie pan poseł Jan Łopata.

Bardzo proszę.

**Poseł Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Problem, jaki chcemy dzisiaj poruszyć, początkowo dotyczył województwa lubelskiego, a obecnie, jak słyszę, objęło to cały kraj. Mówię to po to, aby zauważyć, że jest to problem nie jednostkowy, ale systemowy, jak się wydaje, i trudno też nie zgodzić się z przedstawicielami samorządów powiatowych, których on dotyczy, a którzy uważają, że jest to zsynchronizowana akcja dyskredytowania samorządów i, jak to nazywają, wyciągania z nich pieniędzy.

A teraz o szczegółach. Otóż urzędy kontroli skarbowej przeprowadzają kontrole naliczania i przekazywania subwencji oświatowej i w wielu przypadkach kwestionują stan faktyczny, przywołując i interpretując po swojemu przepisy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Bo w omawianym przeze mnie przypadku, konkretnie – powiatu lubelskiego, wszyscy uczniowie

posiadali orzeczenie o niepełnosprawności, która jest przecież stanem, podkreślam, stanem, a nie chorobą, z której można się wyleczyć, zaś kwestionowano orzeczenia wydane po kluczowej dacie 30 września, tu akurat 30 września 2009 r. Mogłoby to być orzeczenie z 1 października, dzienniki lekcyjne potwierdzają obecność ucznia, a niestety całość jest do zwrotu. A przypomnijmy, że to rodzice są odpowiedzialni za dostarczenie tego orzeczenia, to rodzice mają ten obowiązek. Tutaj powiat o tym przypominał, ale ta skuteczność jest w wielu przypadkach niemożliwa do wyegzekwowania.

Inna kwestia to zapisy dotyczące orzeczenia o niepełnosprawności sprzężonej. W sentencji orzeczenia określono jedną niepełnosprawność, zaś w uzasadnieniu są wymienione pozostałe. To również jest kwestionowane.

Panie ministrze, dwie minuty to krótki czas, żeby poruszyć cały ten problem. Wiem, że do ministerstwa docierają takie sygnały. Jeszcze bardziej kuriozalną sytuacją można by nazwać (*Dzwonek*) sytuację w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, chociażby w powiecie puławskim, gdzie kwestionowana jest decyzja prawna sądu rodzinnego. Panie ministrze, coś z tym trzeba zrobić.

Dziękuję, panie marszałku, i przepraszam za te 13 sekund.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I teraz już sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Tadeusz Sławecki.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Problem, który był pan uprzejmy tutaj podnieść, nie jest problemem nowym, a trzeba jeszcze dodać, że sprawy, o których mówimy, dotyczą lat 2009–2010, kiedy nie było tego ministra, nie było innych ministrów, ale oczywiście jest ciągłość rządu i odpowiedzialności. W tamtym czasie obowiązywały również określone przepisy, na podstawie których urzędy kontroli skarbowej – a nie minister edukacji, podkreślam, mimo że to on tutaj odpowiada – podejmowały określone działania w stosunku do samorządów.

Oczywiście nie chciałbym, panie pośle, używać określenia, że urząd kontroli skarbowej komuś coś odbiera itd. Nie o to w tym wszystkim chodzi. To jest badanie zgodności z prawem pobierania podwyższonej subwencji, która – przypomnę – w przypadku sprzężonych niepełnosprawności jest prawie dziesięciokrotnie wyższa niż subwencja na jednego ucznia i każda najmniejsza pomyłka powoduje, że jest tak, jakby



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki**

w klasie dodatkowo przybyło 10 dzieci. Mamy tego pełną świadomość.

Zaraz panu odpowiem, tak jak „książka pisze”, natomiast chcę, panie pośle, pana poinformować, że z większością przedstawicieli samorządów, o których pan mówił, odbyliśmy rozmowy w ministerstwie, bo staramy się to wyjaśniać, pomagać i wysyłać określone interpretacje do urzędów kontroli skarbowej, które – a nie minister edukacji – jako jedyne mogą cofnąć, zmienić decyzję. I dlatego co najmniej kilkadziesiąt samorządowców było z wizytą w ministerstwie w tych sprawach. I chcę poinformować, że w wielu przypadkach również urząd kontroli skarbowej swoje decyzje cofa. W ostatnim czasie, daję przykład z ostatnich dni z Wrocławia, było cofniętych 40 takich decyzji, m.in. po tym wyjaśnieniu, doprecyzowaniu itd., tak że to nie jest tak, że urząd, a przynajmniej minister edukacji, jest bezduszny w tym zakresie.

Kontrole urzędów kontroli skarbowej przeprowadzone w szkołach i placówkach systemu oświaty prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego dotyczyły, tak jak mówiłem, tamtych lat – teraz kontrolują za rok 2011 – i zgodności ze stanem faktycznym danych wprowadzanych do systemu informacji oświatowej, za których wiarygodność odpowiadają samorządy, bo to one wklepują te dane do systemu informacji oświatowej, dotyczących szkół i placówek prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, a także sprawdzania, jeśli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, kompletności, poprawności i zgodności ze stanem faktycznym danych gromadzonych przez nie w bazach danych oświatowych.

Najczęstsze przyczyny zwrotu nienależnie pobranych kwot z części oświatowej subwencji ogólnej to nieprawidłowe wykazywanie w systemie informacji oświatowej danych dotyczących uczniów niepełnosprawnych objętych kształceniem specjalnym z uwagi na brak orzeczenia lub nieaktualne orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z powodu – tutaj dodam, panie pośle, że przecież większość starostów to zarazem organy prowadzące poradnie, to, że poradnia się spóźni czy coś... przepraszam, starosta ma taką możliwość, ma na to wpływ – nieprawidłowego zakwalifikowania ucznia do określonej kategorii niepełnosprawności, w tym niepełnosprawności sprzężonych, zgodnie z przepisami prawa oświatowego. Chodzi również o okres objęty kontrolą UKS. Podstawą organizacji kształcenia specjalnego jest orzeczenie o podstawie kształcenia, żadne inne – niektórzy powoływali się na jakieś zaświadczenia lekarskie, a to nie są dokumenty upoważniające organ do tego, aby w systemie informacji oświatowej wykazać te dysfunkcje – wydane przez zespół orzekający działający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym publicznej poradni specjalistycznej – art. 71b ust. 3 ustawy o systemie oświaty.

Określenie rodzaju niepełnosprawności ucznia wskazane w odpowiedniej tabeli w SIO musi wynikać

z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego i musi być zgodne z przepisami prawa oświatowego. Nie stanowią podstawy do organizacji kształcenia specjalnego orzeczenia o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności wydawane przez zespoły do spraw orzekania o niepełnosprawności na podstawie przepisów ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. To jest bardzo ważne. Te orzeczenia służą do zupełnie innych celów – socjalnych. Tutaj muszą być więc dwa orzeczenia z poradni, a starostowie też się powoływali na orzeczenia z ustawy o rehabilitacji zawodowej.

Opinie poradni psychologiczno-pedagogicznej w różnych sprawach dotyczących edukacji, orzeczenie o potrzebie indywidualnego nauczania, zaświadczenie lekarskie, opinia wychowawcy klasy lub nawet pielęgniarki szkolnej – niektóre samorządy tłumaczyły się nimi, uznawały, że te dokumenty były podstawą do tego. Niestety, niektóre szkoły wykazywały to w odniesieniu do dzieci na podstawie tych dokumentów, co jest, podkreślam, niezgodne z przepisami prawa.

Kolejną przyczyną zwrotu nienależnie pobranych kwot z części oświatowej subwencji ogólnej jest nieprawidłowe wykazywanie w SIO danych dotyczących dzieci objętych wczesnym wspomaganie rozwoju z uwagi na wykazywanie jako dzieci objęte wczesnym wspomaganie rozwoju dzieci nieposiadających opinii o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju lub dzieci posiadających taką opinię, ale w rzeczywistości nieobjętych zajęciami wczesnego wspomaganie rozwoju. Na przykład poradnia wykazała w SIO dzieci, którym wydała takie opinie, ale nie zapewniła im takich zajęć. W efekcie w SIO wykazano dzieci, które nie były objęte takimi zajęciami, a starosta otrzymał na nie subwencję oświatową, choć nie ponosił żadnych kosztów z tego tytułu, ponieważ zajęć nie było.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oświatowego objętą kontrolą UKS podstawą organizacji wczesnego wspomaganie rozwoju jest opinia o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka wydana przez zespół orzekający działający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej lub zespół opiniujący działający w niepublicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. (*Dzwonek*)

Już kończę tę sekwencję.

Podstawą wykazania w SIO dziecka jako objętego wczesnym wspomaganie rozwoju jest posiadanie takiej opinii oraz objęcie dziecka zajęciami wczesnego wspomaganie rozwoju zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra edukacji narodowej.

Sprawa jeszcze dotyczyła MOW-ów i MOS-ów...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie ministrze, miałbym taką propozycję, niech pan poseł Kasprzak zada drugie pytanie i później, jeśli jeszcze będzie potrzeba przyznania dodatkowego, ponadregulaminowego czasu, to pan minister będzie kontynuował.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Ślawecki:**

Bardzo dziękuję, panie marszałku, bo sprawa jest istotna, bardzo ważna. Będę miał propozycje...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan sam jest ciekaw, ja też jestem ciekaw, co też w pytaniu dodatkowym powie pan poseł Kasprzak.

(Poseł Jan Łopata: Ja wiem.)

Pan poseł Łopata to wie.

**Poseł Mieczysław Kasprzak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chcę odnieść się do tego, co powiedział pan minister. Otóż sprawa wydaje się jeszcze bardziej skomplikowana niż na początku, kiedy poseł Łopata zadawał to pytanie. Otóż te przepisy trzeba w jakiś sposób zsynchronizować. Nie może być tak, że rodzina, która posiada dziecko, musi mieć pełną wykładnię tej całej procedury. Oczywiście urzędnik w powiecie powinien pilnować tych rzeczy, ale trzeba mieć ludzkie podejście. Jeżeli ktoś spóźnił się kilka dni z zaświadczeniem, to na niego już nie przysługuje subwencja, która jest pokaźną kwotą. Teraz proszę postawić się w roli samorządu powiatowego. To jest dziesięciokrotność. Niech w takiej klasie będą takie trzy czy cztery osoby. Trzy osoby to trzydzieści subwencji w normalnej oświacie, to jest jedna klasa. Biorąc więc pod uwagę fakt, że jesteśmy pięć czy sześć lat do tyłu, w tej chwili tak jesteśmy oceniani (*Dzwonek*), to to jest dla samorządu tragedia. Może jeszcze oddawać z odsetkami pieniądze, które zostały przeznaczone na oświatę? Subwencja oświatowa jest dość pokaźną kwotą w budżecie powiatu, więc to naprawdę komplikuje funkcjonowanie.

W czym rzecz? Trzeba te przepisy, panie ministrze, w jakiś sposób skoordynować, doprecyzować, bo tu nie może tak być, tu nie ma dowolnej interpretacji. Brak jest pewnej spójności. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan minister będzie teraz kontynuował odpowiadanie.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Ślawecki:**

Panie Pośle Ministrze! Nie może pan mówić, że jeśli ktoś się z czymś spóźni, z jakimś wnioskiem, to... Pan

jako minister, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wie, że gdybym spóźnił się z jakimś wnioskiem, to wtedy pan powiedziałby: Nie, sorry, termin naboru już minął, prawda? Nie o to chodzi. Prawo ma być przestrzegane przez wszystkich. Rozumiem delikatność spraw, ale gdybym był złośliwy, to powiedziałbym: Dlaczego nigdy samorząd nie pomylił się na swoją niekorzyść, tylko zawsze naliczy, a później może ktoś przynieść to zaświadczenie? Ale nie o to chodzi.

Panie pośle, zapewniam pana, że podchodzimy do każdej sprawy indywidualnie, że rozmawiamy o tym, ministerstwo szczegółowo analizuje wszystkie odwołania samorządów od decyzji ministra finansów, który w kwestiach spornych zwraca się o opinię do MEN. Jeżeli tylko analiza dokumentacji pozwala nam na uwzględnienie argumentów przedstawionych przez samorządy, to MEN przekazuje Ministerstwu Finansów stanowisko umożliwiające odstąpienie przez ministerstwo od decyzji zwrotu subwencji przez j.s.t. Dałem panu przykład. Tylko w jednym przypadku, chodzi o Wrocław, cofnięto 40 decyzji. Robiliśmy wiele spotkań, robiliśmy szkolenia dla inspektorów urzędów kontroli skarbowej, jak mają interpretować pewne sprawy.

Prowadzę również zespół Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, w którym tę tematykę rozpatrujemy. Natomiast zwracam się do pana posła Łopaty – bo akurat to się zaczęło od Lublina, zresztą nie tylko to, wiele innych rzeczy, wydarzeń historycznych się od Lublina zaczęło – żebyśmy to zrobili. Niedługo, w poniedziałek, będzie też szkolenie, robi je właśnie pani dyrektor Wrona, z poradnikami, w sprawach dotyczących między innymi doprecyzowania, precyzyjności tych przepisów. Teraz nie powinno być żadnych wątpliwości zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Chociaż powiem państwu, że są przypadki, że samorządy z premedytacją pewne rzeczy... przepraszam, może za dużo powiedziałem, ale popełniają te same błędy, z których powodu została cofnięta subwencja. Mówią: już jest nowy wójt, nowi inni. A więc są różne przypadki.

Zapewniam obu panów posłów i wszystkich państwa na sali, że dokładamy wszelkich starań i tam, gdzie wynikały jakieś uchybienia z powodu braku interpretacji czy jakichś niejasnych przepisów, staramy się wnioskować do UKS o niecofanie tej subwencji. Dlatego, tak jak powiedziałem, mam propozycję, żebyśmy – jeśli jest taka wola panów posłów czy pana posła – tylko z tymi samorządami zrobili jeszcze raz spotkanie w celu roboczego przyjrzenia się temu, wyjaśnienia tego. To jest chyba bardzo istotne. Albo (*Dzwonek*) w zespole Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego – też mogę zaprosić pana posła – ten punkt podejmujemy. Ale myślę, że to trzeba lokalnie rozwiązywać, bo niektóre samorządy nawet się nie odwołują, bo wiedzą, że to nie do końca tak jest.

(Poseł Jan Łopata: Nie ma regulaminowej możliwości odpowiedzi...)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki**

Panie pośle, odpowiadałem trochę emocjonalnie, ale proszę mi wierzyć, że znamy sprawy i że nie jest intencją MEN, aby, jak to pan określił, zabierać samorządom subwencję, która jest ich własnością.

(*Głos z sali:* Ale to nie MEN zabiera, tylko urzędy kontroli skarbowej.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panowie posłowie, teraz to już tylko możecie z panem ministrem w kularach (*Wesołość na sali*) dokończyć rozmawianie na ten temat, bo czas na to pytanie już minął.

Dziękuję serdecznie, panie ministrze.

Dziękuję panom posłom.

Kolejne pytanie w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej stawia pan poseł Artur Ostrowski – w sprawie likwidacji szkół i placówek oświatowych poprzez ich bezprawne wygaszanie. Odpowiadać będzie, po zadaniu pytania, ponownie pan minister Sławecki.

Panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Artur Ostrowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W Polsce odbywa się bezprawny proces likwidacji szkół i placówek oświatowych poprzez ich celowe wygaszanie bez upoważnienia ustawowego. Mamy właśnie taki proces masowej likwidacji szkół publicznych, proces sprzeczny z interesem społecznym, uzasadniony wyłącznie rachunkiem ekonomicznym, panie ministrze. To polega na tym, że sztucznie wygasa się szkoły czy przedszkola poprzez decyzje burmistrzów, prezydentów czy wójtów, które są kierowane do dyrektorów szkół, aby dyrektorzy szkół i przedszkoli nie dokonywali naborów dzieci do klas I czy też do pierwszych grup przedszkolnych. Nie prowadzi się po prostu rekrutacji do tych placówek oświatowych, co skutkuje tym, że po jakimś czasie podejmuje się decyzję o likwidacji już martwej szkoły, ponieważ nie ma w tej szkole dzieci, nie ma uczniów czy też nie ma dzieci w przedszkolach, lub prowadzi się do tego, aby zmniejszyć liczbę dzieci w szkole do 70, i w tym momencie można to przekazać zgodnie z ustawą o systemie oświaty. W to miejsce oczywiście powstają spółki czy też pojawiają się fundacje, które przejmują od samorządów prowadzenie szkół na terenie gminy, miasta, ale na całkowicie innych zasadach, panie ministrze. Czasami są to spółki gminne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, które zaczynają prowadzić szkoły i przedszkola. Taki proceder miał miejsce między innymi – jest wiele takich przykładów (*Dzwonek*), podam kilka – w Środzie Wielkopolskiej, Leśniowicach czy Darłowie.

W związku z tym, panie ministrze, po pierwsze, czy ministerstwo monitoruje przypadki zaprzestania naboru do publicznych szkół i czy jest mu znana skala tego zjawiska? Po drugie, jak w świetle przepisów prawa oświatowego należy ocenić nieprowadzenie naboru do istniejących formalnie szkół i placówek samorządowych? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Odpowiedzi udzielać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan minister Tadeusz Sławecki.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:**

Panie Marszałku! Cieszę się, że sprawy oświaty dzisiaj zdominowały pytania w sprawach bieżących, bo myślę, że trzeba będzie wyjaśnić parę kwestii.

Oczywiście pan poseł ma prawo pozostać przy swoim zdaniu, które raczył był wypowiedzieć, że mamy zjawisko masowej likwidacji szkół, a prawda jest inna. My akurat mamy raport na dzień 14 lutego. W tym roku jest o wiele, wiele mniej zgłoszonych zamiarów. Rzecz jasna ten proces jeszcze się nie zakończył, ale porównujemy to z tym, co było w latach poprzednich. Mimo że to już jest okres powyborczy dla samorządów, w tym roku mamy 34 uchwały wiążące się z zamiarem zlikwidowania szkół, w których uczą się dzieci – w tym 21 szkół podstawowych, 4 gimnazjów, 9 szkół ponadgimnazjalnych – i 49 uchwał związanych z zamiarem likwidacji uzasadnionym przez samorządy brakiem uczniów w szkołach, od 1 września likwidacji szkół już pustych.

To pokazuje, że nie jest prawdą, że jest to masowe zjawisko. Nie tylko jest to porównywalne z tym, co się działo w latach poprzednich, ale jest zapowiedź likwidacji mniejszej liczby szkół. Jeśli pan poseł jest zainteresowany, jestem gotów co 10 dni przedstawiać panu dane z monitoringu – bo to oczywiście od kuratorów zbieramy – co do liczby zapowiedzianych przez organy samorządu zamiarów likwidacji. Ale intencja pana posła, myślę, była nieco inna.

(*Poseł Artur Ostrowski:* Była inna.)

Ale chodzi o pytanie. Chodzi o to, czy nie jest to sztuczne, bo łamane są przepisy, co doprowadza do sytuacji, że szkoła zostaje bez dzieci, pusta.

(*Poseł Artur Ostrowski:* Tak, teraz pan minister dobrze zrozumiał.)

To już panu odpowiadam. Tego typu praktyki nie są zgodne z prawem. I podjęliśmy wiele działań, które na to nie pozwolą. Odpowiadam tak. Kwestię likwidacji szkół i placówek szczegółowo opisuje ustawa o systemie oświaty. Każda próba likwidacji szkoły z pominięciem przepisów ustawowych jest narusze-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki**

niem, które powinno być usunięte tak szybko, jak jest to możliwe. I od tego jest organ administracji państwowej. Podjęcie decyzji o likwidacji szkoły jest zawsze trudne dla rodziców, uczniów, samorządowców. Dlatego też proces ten został tak szczegółowo opisany w ustawie o systemie oświaty. Nawet nowelizacja ustawy o systemie oświaty, która jest procedowana na tym posiedzeniu Sejmu, panie pośle, zakazuje prowadzenia przez spółki komunalne szkół. Tak więc też warto przyjrzeć się temu, zobaczyć, że naprawdę próbujemy wyeliminować wszelkie furtki, które by dawały możliwość dopuszczania się jakichś nieprawidłowości. Zapisy ustawy gwarantują czas na dialog z rodzicami i nauczycielami oraz przewidują konieczność podejmowania przez samorządy uchwały intencyjnej na pół roku przed planowaną reorganizacją sieci szkół. Zgodnie z art. 59 ustawy szkoła publiczna może być zlikwidowana z końcem roku szkolnego po zapewnieniu uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej szkole publicznej tego samego typu. Organ prowadzący jest obowiązany co najmniej na 6 miesięcy przed terminem likwidacji szkoły skutecznie zawiadomić o zamiarze jej likwidacji nie tylko rodziców i uczniów, ale także właściwego kuratora i organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego właściwej do prowadzenia szkół danego typu. Z orzecznictwa wynika, że wspomniane powiadomienie wystosowuje się również do związków zawodowych. Jeśli uchwała jednostki samorządu terytorialnego jest sprzeczna z prawem, o jej nieważności w całości lub w części orzeka wojewoda w terminie nie dłuższym niż 30 dni, licząc od dnia doręczenia.

W tym miejscu warto zauważyć, że proces ubywania z systemu szkół dla dzieci i młodzieży wyhamował w obecnym roku szkolnym. Liczba szkół podstawowych w stosunku do roku 2013/2014, uwaga, zwiększyła się o 75 – co nie oznacza, że nie są likwidowane szkoły, tylko że dochodzi do tego na innych obszarach kraju – a liczba gimnazjów o 31. Ogólny spadek liczby szkół dla dzieci i młodzieży w bieżącym roku wynika przede wszystkim ze zmian w szkolnictwie zawodowym wprowadzonych na mocy ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. Ustawa ta przesądziła o wygaszeniu nauczania w niektórych typach szkół ponadgimnazjalnych do roku 2015 – przykład to licea profilowane – i o tym, że wymaga to podjęcia określonych uchwał przez samorząd. W grudniu 2013 r. Sejm uchwalił ustawę wprowadzającą do ustawy o systemie oświaty przepisy dotyczące rekrutacji do szkół i przedszkoli. Tak więc ustawowo określono, jak powinna przebiegać rekrutacja. Od 18 stycznia 2014 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące przyjmowania uczniów do szkoły. W przepisach tych podkreślono, że dzieci i młodzież zamieszkali w obwodzie szkoły podstawowej lub gimnazjum są przyjmowani do niej z urzędu na podstawie zgłoszenia. Oznacza to, że nie

ma prawnej możliwości, aby dyrektor szkoły odmówił przyjęcia dziecka lub dzieci zamieszkających w obwodzie tej szkoły. To jest to, o co pan pyta. Jeśli ktoś robi inaczej, to nadużywa prawa. Przygotowany przez dyrektora szkoły i zatwierdzony przez organ prowadzący szkołę arkusz organizacyjny powinien być tak skonstruowany, aby zapewnić miejsce w szkole każdemu dziecku, któremu ustawa gwarantuje przyjęcie z urzędu. Próba wygaszania działalności szkoły przez odmawianie przyjęcia dzieci zamieszkających w obwodzie tej szkoły jest naszym zdaniem niezgodna z ustawą. W takim przypadku właściwy terytorialnie kurator oświaty powinien zgodnie z art. 34 ustawy o systemie oświaty polecić w drodze decyzji usunięcie uchybień oraz wyznaczyć termin ich usunięcia. Jeśli naruszenie przepisów ustawy nastąpiłoby w uchwale organu stanowiącego jednostki samorządu terytorialnego, kurator jest obowiązany niezwłocznie powiadomić (*Dzwonek*) o naruszeniu przepisów ustawy wojewodę sprawującego nadzór nad działalnością jednostki.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Ostrowski, jak rozumiem, skorzysta z prawa do postawienia pytania dodatkowego.

Bardzo proszę.

Następuje teraz wymiana dokumentów pomiędzy panem ministrem a panem posłem.

**Poseł Artur Ostrowski:**

Przepraszam za złośliwość, panie marszałku, panie ministrze, ale proponuję, żeby Ministerstwo Edukacji Narodowej zmieniło nazwę na ministerstwo bezradności narodowej.

(*Poseł Andrzej Orzechowski:* To już przesada.)

Panie ministrze, mówił pan o likwidacji szkół, a ja pytałem o konkretny przypadek polegający na tym, że organy prowadzące zabraniają dyrektorom przeprowadzania naboru. Zadam takie pytanie, panie ministrze: Co robił kurator, ministerstwo i wojewoda w przypadku gminy Środa Wielkopolska? Podam panu taki przykład. Burmistrz gminy Środa Wielkopolska zobowiązał dyrektorów przedszkoli do zaniechania naboru dzieci do grup w ich przedszkolach, a jednocześnie gmina Środa Wielkopolska wypowiedziała przedszkolom samorządowym tytuły prawne do najmu lokali, i w to miejsce weszła Środa sp. z o.o., która przejęła prowadzenie przedszkoli razem z lokalami. Dyrektorzy wykonali decyzję burmistrza. Mam więc pytanie. To co w związku z tym, że burmistrz złamał prawo, zrobił w tej sytuacji kurator, panie ministrze, co zrobiło ministerstwo, co zrobił wojewoda? Niestety, to jest przykład jaskrawego łamania prawa oświatowego w Polsce i bezradności ministerstwa w tej sprawie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.  
Pan minister Sławecki.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Tadeusz Sławecki:**

Panie Pośle! Jak mi wiadomo, Ministerstwo Edukacji Narodowej nie zamierza zmieniać nazwy, a miało ono jeszcze przed wojną piękną nazwę: ministerstwo oświecenia publicznego. Myślę, że te słowa krytyki nie są do końca uzasadnione, stosowne, chociażby ze względu na szacunek dla instytucji, w której pracowało naprawdę wielu ministrów, w tym ministerowie z SLD, z którymi miałem przyjemność współpracować.

Jeśli zaś chodzi o konkretny przypadek, to ja nie jestem w stanie odpowiedzieć panu od razu, na bieżąco, co się działo w Środzie Wielkopolskiej. Ja chyba wyraźnie powiedziałem, że stworzyliśmy podstawy prawne, w akcie najwyższym rangą, w ustawie określiliśmy zasady rekrutacji, a więc jeśli to odbiega od tych zasad, to po prostu jest łamane prawo. Wyraźnie powiedziałem, że kurator ma obowiązek interwencji, ale kurator nie ma możliwości wpływania na samorząd, na to, czy on wydzierżawia budynek tej osobie czy innej, jeśli nie ma tu łamania prawa, bo to jest już inny obszar.

Pan doskonale wie, że na problem wygaszania szkół przez gminy zwróciła uwagę również Najwyższa Izba Kontroli, która zgodnie z sugestią sejmowej komisji edukacji przeprowadziła kontrolę w zakresie wpływu likwidacji szkół publicznych na warunki organizacji. One były omawiane na posiedzeniu komisji. Pan wie, że stwierdzono jeden taki naprawdę rażący przypadek. W większości przypadków, łącznie z Lesniowicami, NIK nie dopatrzył się rażącego naruszenia prawa, chociaż wiemy, że w niektórych przypadkach sprawy są jeszcze w sądzie, dlatego nie chcę tu wyrokować, opieram się tylko na raporcie NIK.

Wśród wniosków kontrolowanych przez NIK znalazł się wniosek dotyczący monitorowania przez kuratorów oświaty występowania przypadków wyłączenia działalności szkoły bez jej likwidacji w ustawowym trybie, tj. na podstawie art. 34 ust. 1 i 5 ustawy o systemie oświaty w drodze decyzji polecenia organowi prowadzącemu szkołę usunięcie uchybień w wyznaczonym terminie oraz informowanie wojewodów o naruszeniach prawa w uchwałach organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego. Kwestia realizacji wniosków przedstawionych przez NIK, w tym wniosku dotyczącego niezgodnego z ustawą likwidowania szkół, została omówiona na spotkaniu z kuratorami oświaty w sierpniu 2014 r. Planuje się, że kuratorzy przedstawią ministrowi informacje dotyczące wyników monitorowania, o które wnosiła Najwyższa Izba Kontroli – co już pokazuje, że mamy

informacje na bieżąco – po przeprowadzeniu rekrutacji do szkół w 2015 r.

Warto też przypomnieć, że niedawno pani minister edukacji wyraźnie wypowiedziała się na konferencji prasowej w kwestii małych szkół, gdzie wygłosiła apel, bo my nie możemy samorządowi niczego nakazać, my apelujemy. My mówimy, że te szkoły mogą być potrzebne, że niedługo będą one potrzebne, aby prowadzić przedszkola, bo przecież za kilka lat 3-letnie dziecko będzie miało prawo do tego, aby korzystać z wychowania przedszkolnego. Tak że, panie pośle, ministerstwo przygląda się, czuwa, interweniuje tam, gdzie naszym zdaniem jest naruszane prawo. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ja dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania. A to pytanie zostało postawione przez posłów Sławomira Kopycińskiego, Marka Poznańskiego, Piotra Pawła Baucia i Jerzego Borkowskiego z Twojego Ruchu. Jest to pytanie w sprawie sytuacji polskich firm transportowych w świetle działań i decyzji rządu Niemiec dotyczących respektowania minimalnych stawek wynagrodzeń skierowane do prezesa Rady Ministrów. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w ministerstwie infrastruktury pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Marek Poznański. Bardzo proszę.

**Poseł Marek Poznański:**

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Jak wiemy, od 1 stycznia 2015 r. na terenie Niemiec obowiązuje ustawa o płacy minimalnej, tzw. MiLoG. Zgodnie z tą ustawą pracownicy powinni otrzymywać 8,5 euro brutto za godzinę pracy. Trzeba zaznaczyć, iż stawka ta została wprowadzona ustawą krajową, a jej obowiązywanie nie ogranicza się tylko do obywateli Niemiec. Uderza to w polskich przedsiębiorców, w polskich pracowników. Obejmuje ona każdego wykonującego pracę na terytorium Niemiec, bez względu na to, skąd pochodzi pracodawca. Od 28 lutego, a pozostało już tylko kilka dni do tego terminu, za niezgłoszenie pracownika świadczącego pracę na terenie Niemiec grozi kara do 30 tys. euro, a za niezapewnienie stawki minimalnej – nawet do 500 tys. euro. To może tak naprawdę zabić polskich przewoźników. Z racji ograniczeń czasowych nie będę rozwił tego tematu. Pan minister na pewno jest zorientowany.

Mam pytania. Czy wprowadzona ustawa narusza prawo unijne dotyczące swobody świadczenia usług na terytorium Unii Europejskiej? Czy pomimo wielu spotkań i narad na szczeblu rządowym podjęto interwencję w Komisji Europejskiej w tej kwestii? Czy

**Posel Marek Poznański**

przedsiębiorcy świadczący usługi transportowe podlegają prawu polskiemu czy niemieckiemu? Na czym polegają działania zespołu międzyresortowego, który powstał i ma za zadanie bronić polskich przewoźników? Na podstawie jakich przepisów strona niemiecka chce wymusić na stronie polskiej podnoszenie stawki godzinowej? Teraz pytanie tak naprawdę kluczowe, pokazujące obraz całej tej sprawy. Dlaczego tylko przewozy tranzytowe nie są objęte przepisami niemieckimi o płacy minimalnej? Pamiętajmy, że ok. 40% usług to jest transport na linii Niemcy – Polska, tylko 10% – tranzyt, 50% – kabotaż. (*Dzwonek*) I ostatnie pytanie, panie marszałku. Jakie koszty poniosą polskie firmy, zmuszone chociażby do zatrudnienia dodatkowych osób, obsługujących zmiany wprowadzone przez stronę niemiecką? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie  
Infrastruktury i Rozwoju  
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Temat jest ważny, istotny, jest to jeden z tych tematów, do których rząd pani premier Ewy Kopacz przykłada bardzo dużą wagę. W tej sprawie podejmowane są działania w zasadzie na każdym szczeblu.

Ustawa o płacy minimalnej, przyjęta przez parlament niemiecki 11 sierpnia ub.r., wprowadziła na terytorium Republiki Federalnej Niemiec od 1 stycznia br. minimalne wynagrodzenie w wysokości 8,5 euro brutto za godzinę we wszystkich obszarach gospodarki narodowej. Trzeba stwierdzić, że płace minimalne obowiązują w znacznej większości krajów członkowskich Unii, dlatego też początkowo przyjęcie niemieckiej ustawy nie wzbudzało kontrowersji. Zaniepokojenie wywołały dopiero informacje o bardzo szerokiej interpretacji tego prawa przez Niemcy, w szczególności o wymogu stosowania godzinowej stawki minimalnej w przypadku przewoźników mających siedzibę poza Republiką Federalną Niemiec, a wykonujących operacje transportowe na terytorium tego kraju, niezależnie od charakteru tej operacji, czyli może to być kabotaż, transport międzynarodowy do Niemiec i z Niemiec czy też transport rzeczy i osób. Objęcie branży transportowej ustawą o płacy minimalnej wiąże się nie tylko z koniecznością zapewnienia tejże płacy minimalnej, ale również z wprowadzeniem licznych obowiązków dla pracodawców, m.in. uprzedniej notyfikacji oraz przechowywania dokumentacji dotyczącej przebywania i wy-

konywania pracy na terenie Republiki Federalnej Niemiec przez pracowników.

Ustawa MiLoG – taki jest skrót tytułu ustawy o płacy minimalnej – za naruszenie obowiązku wypłaty wynagrodzenia i jego ustawowej wysokości przewiduje surowe kary, o których mówił w swoim wystąpieniu pan poseł. Polska z racji tego, że zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Unii Europejskiej pod względem liczby pojazdów ciężarowych uprawnionych do wykonywania międzynarodowego transportu drogowego, ostro zaprotestowała przeciwko takiej interpretacji tejże ustawy. Przypomnę, że od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej nasza branża transportowa wzrosła 2,5-krotnie i obecnie liczy ok. 30 tys. firm transportowych i ponad 160 tys. pojazdów. Taka jest polska flota, bardzo mocna, w zasadzie najsilniejsza w Europie. Problem, o który pan poseł pytał – jak już mówiłem – od początku był bardzo mocno stawiany przez polski rząd, podkreślaliśmy jego wagę i ewentualne skutki tego rozwiązania dla polskiej branży. Dlatego też – przechodzę już do opinii – nie podzielały zdania niemieckiej administracji co do zakresu stosowania niemieckiej ustawy o płacy minimalnej, i mamy uzasadnione powody. Nie każda godzina przepracowana na obszarze Niemiec powinna podlegać przepisom o płacy minimalnej, a jedynie czas, który wiąże się z wykonywaniem pracy w ramach oddelegowania zgodnie z dyrektywą 96/71 dotyczącą delegowania pracowników w ramach świadczenia usług.

Polska uważa, że przewoźnicy transportowi są nieproporcjonalnie obciążani nowymi wymogami administracyjnymi, bardziej niż wskazywałby na to cel niemieckiej ustawy, czyli jakoby ochrona pracowników. Mamy poważne wątpliwości co do zgodności niemieckiej ustawy z prawem Unii Europejskiej. Dotyczy to w szczególności przepisów wykonawczych. Jest podejrzenie, że stanowią one nadinterpretację postanowień samej ustawy, dlatego też przepisy te należy uznać za niedopuszczalne z punktu widzenia zasady swobody świadczenia usług wyrażonej w art. 56 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Prowadzą one również do nierównego traktowania i dyskryminacji ekonomicznej polskiej branży transportowej. Te wątpliwości dzielą także inne kraje członkowskie.

Jak już wspominałem, rząd polski rozpoczął szereg działań. Na początku grudnia ubiegłego roku ambasada polska w Berlinie skontaktowała się z niemieckim ministerstwem pracy i wystosowała prośbę o wyjaśnienia dotyczące stosowania przepisów. To było jedno z pierwszych działań. Podobne noty zostały wystosowane jeszcze w ubiegłym roku przez MSZ, które też zwraca uwagę na nieprawidłowości w interpretacji zapisów tejże ustawy. 23 grudnia pani minister Maria Wasiak wystosowała pismo o treści dotyczącej omawianego problemu do komisarzy: pani Elżbiety Bieńkowskiej – komisarz do spraw rynku wewnętrznego, pani Bulc – komisarz do spraw transportu i pani Thyssen – komisarz do spraw zatrudnienia. 15 stycznia odbyło się spotkanie w tej sprawie



## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

zastępców stałych przedstawicieli przy Unii Europejskiej. Rząd podjął działania na najwyższym szczeblu politycznym. 21 stycznia miała miejsce rozmowa telefoniczna pani premier Ewy Kopacz z panią kanclerz Merkel, pan minister Trzaskowski rozmawiał z niemieckim ministrem transportu Aleksandrem Dobrindtem, odbyły się również spotkania pani minister Marii Wasiak z panem ministrem Aleksandrem Dobrindtem – pani minister Wasiak była w Berlinie i rozmawiała z panem ministrem. Odbyło się też spotkanie pana ministra Kosiniaka-Kamysza z jego odpowiedniczką w Niemczech. *(Dzwonek)* Te spotkania zaowocowały tym, że został powołany międzyrządowy zespół na poziomie wiceministrów i jutro odbywa się jego pierwsze spotkanie w Polsce w tej sprawie. Przygotowujemy się do tego spotkania, będziemy rozmawiać ze stroną niemiecką. Jutro również gości w Polsce pani komisarz Bulc i w tej sprawie z panią komisarz do spraw transportu będzie rozmawiać pani minister Maria Wasiak.

### Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, jeśli panu nie starczy czasu, to proponuję, że wydłużę panu czas drugiej odpowiedzi, bo – jak rozumiem – pan poseł Poznański ma pytanie dodatkowe.

Tak czy nie?

*(Poseł Marek Poznański: Mam.)*

To bardzo proszę je zadać.

### Poseł Marek Poznański:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jestem zaskoczony poziomem odpowiedzi na pytanie odnoszące się do tak ważnej kwestii dotyczącej polskich przedsiębiorców. Jak sam pan minister powiedział, pod względem ilości jesteśmy najlepsi w Unii Europejskiej. Unia Europejska to powinna być solidarność, a jak możemy zauważyć, w tej sytuacji Niemcy dbają o siebie, chcą – powiem brzydko – wykośnić polskich przedsiębiorców i nasze usługi transportowe. Dochodzą słuchy, że Francja chce podjąć podobne kroki. Mam pytanie – bo do 28 lutego mamy dziewięć dni – co mam powiedzieć polskiemu przewoźnikowi. Czy będą płacić kary w wysokości 30 tys. i 500 tys. euro? Bo w wielu przypadkach nałożenie jednej czy dwóch takich kar zniszczy polskiego przedsiębiorcę, który prowadzi usługi transportowe. Dziękuję.

### Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Zbigniew Rynasiewicz, bardzo proszę.

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym panu posłowi wyraźnie odpowiedzieć, że Polska jest liderem w działaniach zmierzających do wyjaśnienia tej sprawy. Jesteśmy liderem, jeżeli chodzi o branżę transportową w Europie, a także liderem w działaniach, które zmierzają do nieprzyjęcia takiej interpretacji, jaką prezentuje strona niemiecka. Były wspólne wystąpienia, odbyły się one dzięki naszej inicjatywie, chodzi mi o wystąpienia wszystkich ministrów transportu z krajów, które popierają polskie stanowisko. W Polsce odbywają się spotkania z europarlamentarzystami z innych krajów. Sam odbyłem kilka takich spotkań, do których przygotowujemy tychże europarlamentarzystów, przekazując im nasze stanowisko w tej sprawie i nakłaniając ich do tego, aby stanowisko Polski i innych 11 państw członkowskich, mówię tutaj o takich krajach oprócz Polski, jak Bułgaria, Chorwacja, Republika Czeska, Estonia, Grecja, Węgry, Litwa, Rumunia, Słowacja, Słowenia, było spójne. Jeśli chodzi te kraje, nasze działania są jak gdyby w pełni spójne i cały czas są prowadzone.

Przypomnę, że te nasze działania i wystąpienie pani minister Wasiak, która zwróciła się do Komisji Europejskiej, do trzech komisarzy, spowodowały reakcję Komisji, która zażądała wyjaśnień ze strony niemieckiej. Strona niemiecka w skróconym czasie musi te wyjaśnienia przedstawić. Z naszej strony zostało to uruchomione, zgłoszone Komisji, aby zmusić stronę niemiecką do tychże wyjaśnień. Jednocześnie, jak powiedziałem, tutaj pan poseł tak lekko przeszedł nad tym, że akurat przepisy dotyczące płacy minimalnej nie obowiązują tranzytu. Przypomnę, że pierwotna wersja opinii niemieckiej była taka, że obejmie to również tranzyt. To po naszych...

*(Poseł Marek Poznański: Tylko 10%.)*

Panie pośle, uważam, że to jest nasz sukces, bo po naszej interwencji strona niemiecka, już na samym początku naszych działań, zgodziła się z naszą interpretacją, a jej działania dotyczące tranzytu zostały zawieszone. Takie same działania podejmujemy w stosunku do kabotażu i transportu granicznego. Uważamy, że ta interpretacja przepisów, nasze opinie prawne, które mamy przygotowane, które są przygotowane przez stronę polską, spowodują zmianę działań strony niemieckiej. Za sensowne i normalne uważam takie właśnie działania, prowadzone na każdym etapie. Jeszcze raz to podsumuję, żeby pan poseł dobrze to zrozumiał. Nie należy rezygnować z rozmów ze stroną niemiecką, stąd te rozmowy prowadzone są na różnym poziomie. Zaangażowany jest w to minister pracy, jeśli chodzi o płacę minimalną. *(Dzwonek)* Takie spotkanie odbędzie się jutro z ministrem transportu. Można mówić o dużej aktywności ze strony pani minister Wasiak. Jutro przyjeżdża do Polski komisarz odpowiedzialny za kwestie dotyczące transportu. Uważam, że szereg tych spotkań,

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz**

działań świadczy o pełnej determinacji rządu polskiego, o tym, że problem przewoźników jest dla nas bardzo istotny.

Pani premier Kopacz podjęła decyzję o powołaniu zespołu międzyresortowego, który zajmuje się i tą, i wieloma innymi sprawami. Jest oczywiście problem przewoźników, ważną sprawą są też relacje polsko-rosyjskie. Dwa tygodnie temu odbyła się wizyta przedstawicieli rządu polskiego w Moskwie, która zakończyła się dla nas, oczywiście to jest opinia rządu, podpisaniem korzystnych ustaleń ze stroną rosyjską, które podtrzymują porozumienia z Soczi z 2012 r. gwarantujące nam określoną liczbę zezwoleń na przewozy do krajów trzecich, jest to 45 tys. zezwoleń, które gwarantują nam również ochronę polskich przewoźników. To zostało uzgodnione mimo trudnej sytuacji politycznej, podkreślam, jaką mamy, jeżeli chodzi o stosunki z Rosją. Udało się to porozumienie podtrzymujące decyzje z 2012 r. uzyskać i spokojnie rozmawiać ze stroną rosyjską o pewnych zmianach w ich prawie, bo mamy tam do czynienia z pewnymi zmianami w obszarze legislacyjnym, które mogłyby pogorszyć sytuację polskich przewoźników. Nasze ustalenia spowodowały, że te zmiany nie będą wchodzić w życie, o ile nie zostanie to poprzedzone taką wspólną pracą polsko-rosyjską na poziomie rządowym.

Dlatego o tym mówię, żeby zdawali sobie państwo sprawę z tego, że działania ze strony rządu są podejmowane w tym obszarze z każdym państwem i na każdym szczeblu. Bardzo zależy nam na tym, żeby siła polskich przewoźników i ich pozytywny wpływ na polską gospodarkę w dalszym ciągu były podtrzymane. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie złożyli posłowie Andrzej Orzechowski i Lidia Gądek z Platformy Obywatelskiej w sprawie dostosowania polskiego prawa do tzw. dyrektywy tytoniowej 2014/40/UE. Odpowiadać będzie pani minister Beata Małecka-Libera, sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Bardzo proszę, pierwszy pan poseł Andrzej Orzechowski.

### **Posel Andrzej Orzechowski:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoka Izbo! W maju 2014 r. weszła w życie głośno dyskutowana dyrektywa tytoniowa, która zakłada szereg zmian, między innymi dotyczących wyglądu i oznakowania opakowań wyrobów tytonio-

wych, które mają odstraszać palaczy i potencjalnych palaczy. Co prawda Polska zaskarżyła do unijnego Trybunału Sprawiedliwości dyrektywę, ale w zakresie produkcji i sprzedaży papierosów mentolowych, rzecz jasna, ze względów gospodarczych, ale wszystkie pozostałe regulacje dyrektywy są obowiązujące.

Dyrektywa w państwach członkowskich powinna być wdrożona do 20 maja 2016 r. Do tego czasu musi powstać nowe prawo implementujące unijne przepisy. W celu zwalczania szarej strefy muszą powstać nowe formaty paczek, nowe typy opakowań, potrzebne są nowe banderolownice, nowe linie pakujące. W dokumencie wskazano, że należy wprowadzić przepisy przewidujące oznakowanie opakowań jednostkowych wyrobów tytoniowych w niepowtarzalny i bezpieczny sposób, aby uregulować rejestrowanie przemieszczeń tych opakowań w taki sposób, aby można było śledzić ruch i pochodzenie tych wyrobów w całej Unii, a także monitorować je i lepiej egzekwować ich zgodność z dyrektywą. Implementacja prawa powinna odbyć się możliwie szybko, aby producenci mieli czas na zmiany wdrożeniowe, szczególnie w zakresie parku maszynowego, bowiem dla producentów oznacza to konieczność dostosowania do nowych wymogów produkcji. Zmiany wymagają czasu, jednak możliwe jest wprowadzenie ich w praktyce dopiero po implementacji unijnego prawa. Czas więc na uchwalenie przepisów i ich wdrożenie, czasu pozostało już naprawdę niewiele. W związku z tym chciałbym zapytać: Jaki jest harmonogram dostosowania polskiego prawa do dyrektywy tytoniowej i kiedy jest planowane wprowadzenie przepisów na gruncie polskim? Dziękuję. *(Wesołość na sali)*

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I pani minister.

Bardzo proszę.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Beata Małecka-Libera:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! W Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej opublikowana została dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 3 kwietnia 2014 r. w sprawie zbliżenia przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich w sprawie produkcji, prezentowania i sprzedaży wyrobów tytoniowych i powiązanych wyrobów oraz uchylająca dyrektywę 2001/37/WE i rzeczywiście następuje zmiana w obrębie prawa. W związku z tym, że implementacja przepisów unijnych obowiązuje także nasz kraj, w Ministerstwie Zdrowia trwają obecnie prace, które mają na celu dostosowanie do tych przepisów naszych przepisów krajowych.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera**

Przepisy wyżej wymienionej dyrektywy muszą zostać wdrożone przez państwa członkowskie do dnia 20 maja 2016 r. W chwili obecnej jesteśmy na takim etapie, że w kierownictwie Ministerstwa Zdrowia został przyjęty do uzgodnień wewnętrznych projekt implementacji tegoż prawa. Stoimy na stanowisku, że po zakończeniu procedowania zgodnie z trybem procedowania w Ministerstwie Zdrowia zostanie on uzgodniony i skierowany do konsultacji publicznych w pierwszym kwartale tego roku. Jeżeli chodzi o czas, terminy, zakładamy zatem, że projekt ten zostanie przyjęty do realizacji i wdrożony od 1 stycznia 2016 r. Pozostaje więc jeszcze prawie półroczny okres na to, aby przemysł dostosował się do przepisów tego prawa i wymogów, jakie zostaną narzucone.

Pan poseł pyta także o szereg innych kwestii, które wynikają głównie z art. 15 i art. 16. Chcę powiedzieć, że ta część nowelizacji ustawy jest przede wszystkim uzależniona od aktów delegowanych i wykonawczych, które muszą zostać opracowane przez Komisję Europejską. Rzeczywiście w tej chwili jeszcze tych aktów wykonawczych nie ma. Przedstawiciele Komisji Europejskiej podczas spotkań roboczych, które dotyczyły ostatecznego kształtu tej dyrektywy tytoniowej, zostali poinformowani, że opracowanie aktów wykonawczych będzie miało istotny wpływ na termin wdrożenia przez państwa członkowskie przepisów omawianej dyrektywy. Jednocześnie warto powiedzieć, że akt wykonawczy dotyczący śledzenia ruchu paczek tytoniowych jest jednym z dwunastu obszarów tematycznych, co do których obecnie opracowywane są przez Komisję Europejską odpowiednie szczegółowe regulacje.

Biorąc pod uwagę poruszane istotne kwestie dotyczące między innymi listy priorytetowych dodatków, sposobu raportowania itd., Komisja Europejska musi opracować te akty wykonawcze w terminie, który umożliwi zarówno realną implementację przez państwa członkowskie, jak i dokonanie odpowiednich zmian w produkcji wyrobów tytoniowych przez ich producentów i importerów. Tak więc odnosząc się do przywołanego aktu wykonawczego dotyczącego systemu śledzenia wyrobów tytoniowych, zgodnie z art. 15 przedmiotowej dyrektywy Komisja Europejska w drodze aktów wykonawczych określi normy techniczne ustanowienia i funkcjonowania systemu śledzenia ruchu i pochodzenia, w tym w odniesieniu do oznaczenia za pomocą niepowtarzalnego identyfikatora rejestrowania, przekazywania, przetwarzania oraz przechowywania danych. Oprócz niepowtarzalności identyfikatora zgodnie z wymogami wprowadza się do obrotu opakowania jednostkowe wyrobów tytoniowych, które będą opatrzone zabezpieczeniem, odpornym na ingerencję, złożonym z widocznego elementu i niewidocznego elementu oznakowaniem.

Tak więc należy zaznaczyć, że mając na uwadze istotną rolę wspomnianego systemu śledzenia ruchu paczek wyrobów tytoniowych oraz fakt, że normy

techniczne niepowtarzalnego identyfikatora zostaną dopiero opracowane zgodnie z art. 15 ust. 13 i art. 16 ust. 3 dyrektywy, wspomniane przepisy wejdą w życie w odniesieniu do papierosów i tytoniu do samodzielnego skręcenia papierosów od dnia 20 maja 2019 r., natomiast w odniesieniu do wyrobów tytoniowych innych niż papierosy i tytoń do samodzielnego skręcenia papierosów – od dnia 20 maja 2024 r. Takie rozwiązanie pozwoli producentom skutecznie dostosować produkcję i dystrybucję wyrobów w tym zakresie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pani poseł Lidia Gądek.

Bardzo proszę.

**Poseł Lidia Gądek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałabym serdecznie podziękować za tę informację, choćby z tego powodu, że rozwiewa ona szereg wątpliwości związanych z doniesieniami prasowymi, informacjami, że znowu Ministerstwo Zdrowia jest w niedoczasie i blokuje wdrożenie dyrektywy. Wiemy, że jest zdecydowanie inaczej. Mamy nadzieję, że zdążymy ze wszystkim tak, jak należy, zgodnie z wytycznymi unijnymi.

Dyrektywa ta została uchwalona, została podjęta przez Unię Europejską po to, aby poprawić zdrowie publiczne Europejczyków, zdrowie populacyjne, gdyż – jak wiemy – palenie jest największym czynnikiem ryzyka wielu chorób przewlekłych.

Stąd moje pytanie: Czy w ramach pracy nad wdrożeniem w Polsce dyrektywy mamy już jakieś informacje na temat tego, jak wdrożenie jej wpłynie w kolejnych latach na spadek palenia w Polsce? (*Dzwonek*) Czy w ramach tych prac jest również uwzględniana kwestia ograniczenia nielegalnego rynku, szczególnie odnośnie do tytoniu zza wschodniej granicy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pani minister Beata Małecka-Libera. Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście takich danych w tej chwili nie mamy, ale one będą



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera**

przedmiotem naszego zainteresowania i na pewno będziemy bardzo intensywnie analizować to, w jaki sposób ona będzie wpływała na spadek palenia.

Mogę tylko powiedzieć, że po wprowadzeniu restrykcji cztery lata temu, kiedy zwiększaliśmy obszary wolne od tytoniu, okazało się, mimo bardzo szerokiej i burzliwej debaty – wiele osób było za, ale także wiele przeciw – że nastąpił spadek palenia papierosów i że również nie wydarzyło się nic złego w obszarze przemysłu. Tak więc podobna dyrektywa, którą w tej chwili będziemy implementować i która absolutnie, przede wszystkim ma na celu poprawę naszego zdrowia, jest kierunkowo zgodna z polityką, którą prowadzi Ministerstwo Zdrowia. W dalszym ciągu będziemy obserwowali, w jaki sposób będzie to oddziaływało na nasze zdrowie, a także na spadek liczby osób, które palą.

Chcę tutaj powiedzieć o jeszcze jednej ważnej rzeczy, że przy okazji tej implementacji będziemy również regulowali kwestię e-papierosów, która dotychczas nie została uregulowana. W przypadku trwania prac nad nowelizacją będziemy także podejmowali ten temat. Myślę, że państwo posłowie też będziecie tym zainteresowani. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ja dziękuję, pani minister.

Przechodźmy do kolejnego pytania, które złożyli posłowie Tadeusz Dziuba, Marek Ast, Witold Czarnecki i Elżbieta Rafalska z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie postawione zostało w sprawie ewentualnego skierowania przez premier Ewę Kopacz do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej skargi na decyzję Komisji Europejskiej C(2015)51 w sprawie zmiany wydanego decyzją K(2009)4049 pozwolenia na dopuszczenie do obrotu produktu leczniczego stosowanego u ludzi ellaOne – octan uliprystalu, dotrzymując dwumiesięcznego terminu na jej wniesienie, liczonego od daty publikacji przedmiotowego aktu prawnego. Pytanie kierowane jest do prezesa Rady Ministrów, a odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Igor Radziewicz-Winnicki.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pani poseł Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej zamierza pani premier skierować do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej skargę na decyzję C(2015)51 Komisji Europejskiej w sprawie zmiany wydanego decyzją K(2009)4049 pozwolenia na dopuszczenie do

obrotu produktu leczniczego, tzw. pigułki dzień po, octanu uliprystalu, dotrzymując dwumiesięcznego terminu na jej wniesienie, liczonego od daty publikacji przedmiotowego aktu prawnego?

Komisja Europejska wydaje decyzje w granicach kompetencji i upoważnień przewidzianych Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. W myśl tego traktatu kompetencje dzielone między Unię a państwa członkowskie stosuje się m.in. do wspólnych problemów bezpieczeństwa w zakresie zdrowia publicznego w odniesieniu do aspektów określonych w traktacie oraz Unia Europejska ma kompetencje do prowadzenia działań mających na celu wspieranie, koordynowanie lub uzupełnianie działań państw członkowskich, m.in. w dziedzinie ochrony i poprawy zdrowia ludzkiego.

Traktat określa owe aspekty następująco: przy określaniu i urzeczywistnianiu wszystkich polityk i działań Unii zapewnia się wysoki poziom ochrony zdrowia ludzkiego. Działanie Unii, które uzupełnia polityki krajowe, nakierowane jest na poprawę zdrowia publicznego, zapobieganie chorobom i dolegliwościom ludzkim oraz usuwanie źródeł zagrożeń dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Działanie to obejmuje zwalczanie epidemii poprzez wspieranie badań nad ich przyczynami, sposobami ich rozprzestrzeniania oraz zapobiegania im *(Dzwonek)*, jak również informowanie i edukację zdrowotną, a także monitorowanie poważnych transgranicznych zagrożeń dla zdrowia, wczesne ostrzeganie w przypadku takich zagrożeń oraz ich zwalczanie.

Tymczasem farmaceutyk, o którym mowa w decyzji C(2015)51, zawierający substancję o nazwie octan uliprystalu jest środkiem antykoncepcyjnym. Tym samym z założenia nie jest on przyjmowany w celach leczniczych, lecz w celu zapobieżenia zapłodnieniu. Przedmiot regulacji objęty decyzją ewidentnie zatem wykracza poza kompetencje...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To już jest bardzo duże przekroczenie czasu.

**Posel Elżbieta Rafalska:**

Ostatnie zdanie.

Uzasadnia to postulat zawarty w pytaniu, czyli postulat skierowania skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, którą trzeba wnieść w ciągu 2 miesięcy, czyli do 7 marca. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.  
Bardzo proszę.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rzeczywiście przepisy Unii Europejskiej z wielkim piecizmem odnoszą się do ochrony zdrowia publicznego i rzeczywiście właściwy jest obszar regulacyjny, który wskazała pani poseł. Warto jednak zauważyć, że w tym konkretnym przypadku nie mają one zastosowania, albowiem obrót produktami leczniczymi, czyli lekami, mówiąc najogólniej, jest regulowany w Unii Europejskiej przez dwa dość istotne akty prawne. Pierwszy z nich to dyrektywa 2001/83, tzw. dyrektywa matka, ustanawiająca całość przepisów dotyczących produkcji, rejestracji, dopuszczenia do obrotu produktów leczniczych. Drugi akt prawny to rozporządzenie nr 726 z roku 2004, które m.in. ustanawia Europejską Agencję Leków, a także wprowadza procedurę centralnego dopuszczenia leku do obrotu.

Warto zauważyć, że produkty lecznicze, czyli leki, mówiąc językiem kolokwialnym, są dopuszczone w Unii Europejskiej na podstawie czterech mechanizmów legislacyjnych prowadzących do certyfikacji, która daje producentowi prawo rozprowadzania, dystrybuowania leku na terenie Unii Europejskiej. Trzy z nich, czyli procedura narodowa, procedura wzajemnego uznania i procedura zdecentralizowana, to są procedury, w których bierze udział kompetentny organ państwowy w Polsce, to jest Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych. Czwarty mechanizm ustanowiony jest odrębnym aktem prawnym poza dyrektywą, czyli tym rozporządzeniem nr 726. Jest to tzw. procedura centralna, gdzie decyzję podejmuje Komisja Europejska na podstawie administracyjnej procedury analitycznej, którą zajmuje się Europejska Agencja Leków. W praktyce w tej czwartej procedurze kompetentne organy państw członkowskich w ogóle nie biorą udziału, jest ona w całości przeniesiona na poziom unijny. Efektem jest to, że decyzje podejmowane przez Komisję Europejską w tym zakresie mają wymiar obejmujący wszystkie kraje członkowskie. Większość nowoczesnych leków rejestrowanych, szczególnie na raka, na które czekają nasi pacjenci, to są leki, które są rejestrowane właśnie w ramach tej procedury centralnej. Dzięki temu ten jeden proces rejestracyjny jest automatycznie ważny na terenie wszystkich krajów.

Odpowiadając wprost na pytanie pani poseł, czy rząd polski podejmie działania w kierunku zaskarżenia tej decyzji, chciałbym powiedzieć, że nie podejmie. O zaskarżeniu decyzji administracyjnej jest mowa w art. 263 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Istnieją cztery przesłanki powodujące, że taką decyzję można uchylić. Pierwsza to jest niezgodność z traktatami albo innymi aktami prawnymi, druga to jest wadliwe postępowanie administracyjne, a trzecia to jest stanowcze nadużycie. Tego typu

okoliczności nie zachodzą. Nie mamy tutaj do czynienia z żadną przesłanką wadliwości decyzji administracyjnej ani z niezgodnością z traktatem, ani z naruszeniem innych istotnych aktów prawnych, ani z nadużyciem kompetencji – przepraszam, nie powiedziałem o tej czwartej przesłance – które realnie pozwalałyby Polsce zaskarżyć tę decyzję. Mało tego, to jest decyzja, która została podjęta w roku 2009. Ten lek na podstawie dopuszczenia z roku 2009 był dostępny na terenie całej Unii Europejskiej, natomiast na początku tego roku, wskutek przedłożenia przez wnioskodawcę, czyli firmę farmaceutyczną, dodatkowych badań klinicznych udowadniających, że lek może być stosowany bezpiecznie, zmieniono decyzję dopuszczającą do obrotu. Ten lek był w obrocie, a jedynie zmieniono decyzję, czego efektem jest to, że lek zmienił swoją kategorię dostępności, która jest określana wraz z dopuszczeniem do obrotu. Lek przestał być lekiem wydawanym z przepisu lekarza, a stał się lekiem dostępnym bez przepisu lekarza. Dziękuję uprzejmie.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Tadeusz Dziuba.

## **Poseł Tadeusz Dziuba:**

Panie Ministrze! Jak zwykle z właściwą sobie sprawnością zarzucił nas pan tutaj ogromną liczbą różnego rodzaju przywołań. Problem polega na tym, że my odwoływaliśmy się do postanowień tzw. traktatu lizbońskiego, a więc naczelnego aktu, którym muszą się kierować różne organy Unii Europejskiej, również Komisja Europejska. W naszej ocenie decyzja, o której mówimy, jest właśnie przekroczeniem uprawnień wynikających z tego traktatu.

Wszystkie akty generalne Unii Europejskiej mają, jak wiadomo, charakter ogólny i raczej praktyka decyduje o tym, czy ich interpretacja, zrozumienie jest takie, czy inne. Organy Unii Europejskiej mają tendencje do rozszerzania swojego władztwa i tu mamy do czynienia z taką sytuacją, a zatem jest bardzo pożyteczne, by kraje członkowskie Unii Europejskiej reagowały na sytuacje rozszerzania (*Dzwonek*) tych uprawnień. Zatem wniosek, by rząd polski taką decyzję podjął, tym bardziej że farmaceutyk, o którym tutaj mowa, nie jest wbrew nazwie środkiem leczniczym, lecz środkiem antykoncepcyjnym. Przytoczę tylko jedno zdanie ze wskazań, które zresztą stanowią załącznik do decyzji przywoływanej w naszym wystąpieniu. Cytuję: Wskazanie do stosowania; antykoncepcja w przypadkach nagłych, do stosowania w ciągu 120 godzin. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Tak, mówimy ciągle o Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zdecydowanie rozporządzenie nr 726 jest zgodne z traktatem i reguluje procedurę dopuszczania produktów leczniczych na terenie całej Unii Europejskiej. Dyskusja, którą podjął pan poseł, czy produkt leczniczy jest lekiem, czy nie jest lekiem, jest dyskusją natury głęboko filozoficznej i politycznej, nie zaś administracyjno-merytorycznej.

Produkt leczniczy jest zdefiniowany w przepisach prawa Unii Europejskiej, także w polskiej ustawie Prawo farmaceutyczne. Jego definicja nie mieści się w zakresie filozofii leczenia przyczynowo-skutkowego określonej jednostki nozologicznej, o czym powiedział pan poseł, a wiąże się z bezpieczeństwem stosowania i raczej procedurą, która weryfikuje jego skuteczność terapeutyczną, przede wszystkim bezpieczeństwo, zakresy produkcji i wiele innych procedur. To jest dyskusja, która doprowadziłaby nas do konstatacji, że hormony tarczycy nie są lekami, gdyż nie leczą przyczynowo, leczą objawowo chorobę. Bez cienia wątpliwości jeszcze raz powtórzę, że nie zachodzą przesłanki zgodne z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, aby zaskarżyć tę decyzję, ponieważ ani nie doszło do zjawiska braku kompetencji, ani nie naruszono istotnych wymogów proceduralnych, ani nie naruszono traktatu czy innych traktatów, ani jakiegokolwiek innej reguły prawnej związanej ze stosowaniem prawa unijnego, ani też nie doszło do nadużycia władzy, ponieważ zakres dopuszczenia do obrotu i nadzoru nad dopuszczaniem do obrotu i bezpieczeństwem produktów jest wpisany w kompetencje Komisji Europejskiej i jest zgodny z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Przychodzi mi po raz kolejny odpowiadać Wysokiej Izbie na temat dostępności określonych leków w Polsce. Zapewniam, że znakomita większość pytań kierowanych przez Wysoką Izbę dotyczyła najczęściej leków dopuszczanych w procedurze centralnej na podstawie rozporządzenia nr 726 i wówczas nie było dyskusji, czy ono jest legalne czy nie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które postawili posłowie Platformy Obywatelskiej Konstanty Oświecimski i Marek Hok. Pytanie dotyczy stanu

prac nad wyborem lokalizacji elektrowni atomowej w Polsce. Kierowane jest do ministra skarbu państwa, w którego imieniu odpowiadać będzie sekretarz stanu w tym resorcie pan minister Zdzisław Gawlik.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Konstanty Oświecimski.

Bardzo proszę.

**Posel Konstanty Oświecimski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Od 2013 r. prowadzone są badania środowiskowe i lokalizacyjne w dwóch potencjalnych lokalizacjach elektrowni atomowej – w gminie Choczewo oraz w gminach Gniewino i Krokowa w woj. pomorskim. Są to lokalizacje, które nie budzą tak mocnego sprzeciwu lokalnej społeczności, jak trzecia rozpatrywana lokalizacja w Gąskach w gminie Mielno w woj. zachodniopomorskim. Nie ma akceptacji lokalnej społeczności, jak również samorządów nawet tak dużych miast, jak Kołobrzeg i Koszalin, dla tej lokalizacji. Społeczność Pomorza Środkowego, a gminy Mielno w szczególności, do tej pory skutecznie blokowała uzyskanie prawomocnej decyzji o wskazaniu lokalizacji na terenie gminy. Można się spodziewać, że w tej sprawie zostaną wykorzystane wszystkie środki prawne, włącznie ze złożeniem skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a nawet ze skierowaniem sprawy do Trybunału Konstytucyjnego. Sprawi to, że rozpoczęcie niezbędnych do podjęcia ostatecznej decyzji badań będzie możliwe być może dopiero za kilkanaście, a nawet za kilkadziesiąt miesięcy. Same badania potrwać będą kolejne długie miesiące.

Taka sytuacja sprawia, że duża część społeczności Pomorza Środkowego na kilka lat musi odłożyć podjęcie decyzji dotyczącej np. rozwijania swojej działalności gospodarczej, inwestowania w swoje nieruchomości, które po ewentualnej budowie elektrowni stracą na wartości. Jest to bardzo atrakcyjny teren, ponieważ blisko morza. Gmina Mielno i sąsiednie gminy przyjmują setki tysięcy turystów w czasie sezonu wakacyjnego, stąd też obawy, że ta lokalizacja spowoduje znaczny uszczerbek dochodów lokalnej społeczności, jak również samorządów z tego terenu. To nie pozostanie też bez wpływu na konkurencyjność tych przedsiębiorców i samorządów na jakże trudnym rynku usług turystycznych. *(Dzwonek)* Może oczywiście wpłynąć na pogorszenie ich sytuacji materialnej.

Stąd też nasze pytania, zwracamy się do pana ministra z takimi pytaniami: Kiedy należy oczekiwać ostatecznej decyzji o lokalizacji elektrowni atomowej w Polsce? Czy obecnie wchodzi w rachubę rezygnacja z potencjalnej lokalizacji elektrowni atomowej w Gąskach na Pomorzu Środkowym? Czy w przypadku zakończenia badań środowiskowych i lokalizacyjnych w lokalizacjach Choczewo i Żarnowiec i uzyskaniu pozytywnych wyników dla jednej bądź obu lokalizacji ostateczna decyzja będzie podjęta od razu



**Posel Konstanty Oświęcimski**

czy też dopiero po wykonaniu takich samych badań w lokalizacji Gąski? Już nie mówię o tym, że też spółka PGE EJ 1, spółka celowa, zerwała kontrakt z firmą australijską na opracowanie wskazania lokalizacyjnego dla elektrowni atomowych. Jak to się ma do harmonogramu prac związanych z lokalizacją i budową przyszłej elektrowni atomowej na terenie Polski? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Anonsowany już przeze mnie pan minister Zdzisław Gawlik.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Odnosząc się do pana pytań i wątpliwości dotyczących lokalizacji przyszłej ewentualnie realizowanej w Polsce inwestycji w postaci elektrowni atomowej, chciałbym podkreślić, że proces wyboru lokalizacji elektrowni jądrowej realizowany jest przez spółkę celową dedykowaną do tego celu, przez Polską Grupę Energetyczną, wskazaną w uchwale naszego rządu, która ma podjąć próbę oceny zasadności zlokalizowania i ewentualnie budowy pierwszej elektrowni atomowej. Ten proces jest zgodny z międzynarodowymi standardami i wymogami, na podstawie przede wszystkim wytycznych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i przepisów wewnętrznych, jakie zostały przyjęte przez Rzeczpospolitą Polską do tego celu.

Proces lokalizacji elektrowni atomowej na terenie jakiegokolwiek kraju obejmuje zasadniczo trzy etapy. Pierwszy etap jest to wskazanie potencjalnej lokalizacji do badań na podstawie złożonej analizy wstępnej. Drugi etap są to badania lokalizacyjne i środowiskowe we wskazanych proponowanych lokalizacjach, na które potencjalny inwestor otrzyma stosowne decyzje administracyjne.

Etap trzeci to wybór lokalizacji docelowej i potwierdzenie wyboru uzyskaniem wymaganych decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach i lokalizacji elektrowni jądrowej. Etap pierwszy został już zrealizowany, gdyż w listopadzie 2011 r. inwestor dedykowany, jeżeli chodzi o ten cel, wskazał trzy potencjalne lokalizacje pierwszej elektrowni jądrowej. Były to: Choczewo, które jest zlokalizowane na terenie gminy Choczewo, i Żarnowiec, którego obwód obejmuje dwie gminy – Gniewino i Krokowa. Trzecim potencjalnym miejscem, gdzie ta inwestycja mogłaby być realizowana, były Gąski w gminie Mielno. Jeżeli chodzi o etap badań lokalizacyjnych w stosunku do

wszystkich trzech lokalizacji, podmiot, który jest dedykowany w związku z realizacją projektu, uzyskał stosowne decyzje. Badania lokalizacyjne i środowiskowe są prowadzone od 2013 r. równolegle w dwóch lokalizacjach w województwie pomorskim: w gminie Choczewo oraz gminach Gniewino i Krokowa na terenie lokalizacji Żarnowiec. Te badania muszą obejmować dwie potencjalne lokalizacje, gdyż taki jest wymóg wynikający z przepisów prawa międzynarodowego i krajowego. Inwestor nie mógł ograniczyć, chociaż z ekonomicznego punktu widzenia teoretycznie byłoby to bardziej zasadne, badań lokalizacyjnych tylko do jednego miejsca. Badania te mają na celu stwierdzenie, czy dana potencjalna lokalizacja elektrowni jądrowej będzie odpowiednia z punktu widzenia środowiska oraz bezpieczeństwa jądrowego. Po uzyskaniu stosownych decyzji administracyjnych te badania są prowadzone, jak wspomniałem, w tych dwóch lokalizacjach. Okolicznością, która przesądziła o wyborze tych dwóch lokalizacji, jeżeli chodzi o prowadzenie badań lokalizacyjnych i środowiskowych, była także wysoka akceptacja społeczna dla potencjalnego zlokalizowania na tym terenie elektrowni jądrowych. Przyzwolenie społeczne na tym terenie kształtowało się na wysokim poziomie w przeciwieństwie do innego wskazanego w pierwszym etapie miejsca, czyli Gąsek w gminie Mielno, gdzie lokalne społeczności i samorząd zdecydowanie sprzeciwiają się lokalizacji na tym terenie elektrowni jądrowej. Uwzględniwszy to, zdecydowano się wybrać dwa kolejne miejsca, mimo że pierwsze analizy, które były zrealizowane w pierwszym etapie, wskazywały na to, że Gąski byłyby potencjalnie najlepszą lokalizacją dla elektrowni jądrowej. Chodzi o miejsce, gdzie jest przyzwolenie społeczne, żeby tę inwestycję, ten projekt realizować również stosownie do oczekiwań lokalnych społeczności. Lokalne społeczności uzyskują określone korzyści, przedsiębiorcy również. Oczywiście zawsze może pojawić się element niezadowolenia, bo są nadzieje i chęci, żeby te korzyści były jeszcze większe. To jest w pełni uzasadnione.

Odpowiem wprost na pytanie pana posła, co z potencjalną lokalizacją w Gąskach. Tak długo jak nie zakończą się badania lokalizacyjne i środowiskowe – najprawdopodobniej zakończą się w 2017 r. – nikt nie będzie rozpoczynał badań w lokalizacji Gąski. Chcę również powiedzieć, że jeżeli badania prowadzone w Żarnowcu i w Choczewie pokażą, że w tym miejscu elektrownia może być zlokalizowana, to nikt nie będzie rozpoczynał dodatkowych badań w jakimkolwiek innym miejscu w Polsce, bo nie ma takiej potrzeby. To kosztuje. Nikt nie planuje, przynajmniej w tym momencie, lokalizowania na terenie naszego kraju tak dużej liczby obiektów. Oczywiście chcę tutaj dodać, że jest wiele takich miejsc w Polsce, nie chodzi tylko o tereny nadmorskie, ale również obszary nadrzeczne, bo potencjalnie elektrownia jądrowa, jeżeli chodzi o chłodzenie, mogłaby być zasilana również wodą z płynącej rzeki. W Polsce jest wiele miejsc, gmin, jednostek samorządu, które występują z proś-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik**

bami, żeby na ich terenie również rozważyć potencjalną budowę elektrowni jądrowej. Nie sędzę zatem, żeby ktokolwiek akurat przy takim nastroju społecznym wracał do Gąsek jako do miejsca prowadzenia czy rozpoczynania badań, a w konsekwencji lokalizacji elektrowni.

Jeżeli chodzi o pana wątpliwość, na ile te relacje z WorleyParsons spowodują istotne zakłócenia w realizacji projektu, to wydaje się, że problem ten został już rozwiązany. Polska Grupa Energetyczna własnymi siłami jest w stanie realizować dalej ten projekt, zważywszy na to, że do realizacji tego projektu PGE Energia Jądrowa wybrała już inżyniera kontraktu, czyli doradcę technicznego, który będzie weryfikował, na ile postęp prac, który jest realizowany w tym obszarze, jest zgodny z obowiązującymi przepisami. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pan poseł Marek Hok.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Hok:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z wypowiedzi pana ministra jednoznacznie wynika, że są spełnione warunki dotyczące procedury wyboru lokalizacji elektrowni jądrowej, ponieważ te dwie lokalizacje w Choczewie i Żarnowcu już są. Ta trzecia lokalizacja w Mielnie nie jest akceptowana, jak wiemy wszyscy, ani przez lokalną społeczność, ani sąsiednie samorządy. Mieszkańcy i samorząd Mielna, a także okoliczne miejscowości, czyli Kołobrzeg, Koszalin, czekają na jednoznaczną decyzję, na datę, kiedy wykluczymy tę lokalizację, jeżeli chodzi o planowaną inwestycję dotyczącą elektrowni jądrowej. Pan minister stwierdził również, że są samorządy w innych częściach kraju, które oczekują lokalizacji. Może należałoby je wskazać i rozpocząć prace nad kolejnymi lokalizacjami, a mieszkańcom i samorządom Mielna, Gąsek, Kołobrzegu i Koszalina przekazać decyzję, że ta lokalizacja nigdy nie będzie brana pod uwagę, tym bardziej że dwie, tak jak pan powiedział, są już w trakcie badań środowiskowych i lokalizacyjnych. Każdy miesiąc, każdy rok dla terenów turystycznych, a takimi są Mielno, Gąski, Kołobrzeg i okolice Koszalina, to wielka i perspektywiczna strata, ponieważ jedynym źródłem dochodów mieszkańców jest turystyka, hotelarstwo, wypoczynek setek tysięcy ludzi przyjeżdżających na nasze środkowopomorskie wybrzeże nie tylko z Polski, ale i z całej Europy.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Gawlik.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o kwestię utraty warunków, walorów terenów, na których byłaby zlokalizowana elektrownia jądrowa, to przykłady zlokalizowanych w Europie i na świecie elektrowni jądrowych pokazują, że teren, obszar, na którym elektrownia jądrowa jest zlokalizowana, wcale nie traci swoich walorów. Jak pokazują niektóre analizy pozycji jednostek samorządu terytorialnego z punktu widzenia napływu turystów na danym terenie, takie tereny wręcz mogą zyskać dodatkowe korzyści. Nie chciałbym jednak, żebyśmy się przekonywali co do tego, czy to będzie z korzyścią, czy nie, bo akurat nie w tym kierunku zmierza pana pytanie. Chciałbym tylko po prostu zareagować na stwierdzenie, że gdyby się okazało, że gdzieś, w którymś miejscu, będzie elektrownia jądrowa, to na tym terenie, na tym obszarze, w pewnej bliskiej odległości od niego, tych turystów czy osób korzystających z usług turystycznych w ogóle ma nie być. Tak tego problemu bym nie stawiał.

Co do pana pytania o to, kiedy to się ewentualnie stanie, kiedy zostanie podjęta decyzja o ostatecznej rezygnacji z lokalizacji Gąski, to myślę, że wtedy, kiedy zostanie podjęta decyzja o tym, w którym miejscu ta potencjalna elektrownia będzie zlokalizowana, czyli wtedy, kiedy zostaną zakończone badania. Sam proces pozyskiwania dostępu do tych terenów, jak i każdego innego w Polsce, jest zgodnie z prawem reglamentowany. Myślę, że należy od każdego oczekiwać, żeby reguły, które dotyczą realizacji tego typu obiektów, były przez wszystkich szanowane, bo w przeciwnym razie możemy dopuścić do takiej sytuacji, w której każdy, w każdym przypadku, nie tylko w przypadku tego obiektu, tej inwestycji, lecz także w przypadku każdej innej, będzie uważał, że jeżeli nie zechce, to nigdy nic wbrew jego woli nie zostanie zrobione. A jest to zapewne sprzeczne z interesem publicznym, żeby takie cele nie mogły nigdy zostać realizowane. Myślę, że jest to problem o wiele dalej idący, wykraczający poza sam problem elektrowni jądrowej. Dziękuję bardzo.

*(Poseł Konstanty Oświecimski: Panie ministrze...)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie, nie, już takiej możliwości nie ma.

*(Poseł Konstanty Oświecimski: Jeszcze tutaj miałem jedno pytanie o harmonogram. Kiedy ostatecznie, jak można przewidzieć, powstanie elektrownia atomowa w Polsce?)*

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Zdzisław Gawlik:**

Kiedy powstanie? Myślę, że to będzie 2027 r., tak może być.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, przedłożonego przez posłów Beatę Mazurek, Annę Zalewską i Stanisława Szweda z Prawa i Sprawiedliwości, postawionego w sprawie wprowadzenia pielęgniarek do systemu kontraktowania świadczeń zdrowotnych. Odpowiadać będzie ponownie pani minister Beata Małecka-Libera.

Pytanie jako pierwsza zadawać będzie pani poseł Beata Mazurek.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ostatnio w mediach pojawiły się informacje, że pielęgniarki i położne szykują się do strajku. Skarżą się m.in. na zbyt małą liczbę pielęgniarek zatrudnionych w placówkach ochrony zdrowia, rażąco niskie płace, brak dialogu rządu z ich środowiskiem, brak strategii rządu dotyczącej zabezpieczenia społeczeństwa, jeśli chodzi o świadczenia pielęgniarskie i położnicze. Środowisko pielęgniarskie w swoich działaniach jest zdeterminowane, tym bardziej że minister Arłukowicz konsekwentnie unika rozmów z białym personelem, a w trakcie prac nad pakietem onkologicznym pielęgniarki, jak twierdzą, zostały zupełnie zlekceważone. Podwyżek nie mają od lat, a liczba pielęgniarek na oddziałach jest systematycznie zmniejszana. Obecne prawo pozwala dyrektorom szpitali oszczędzać na pielęgniarkach. Minimalna ich liczba obowiązuje tylko na neonatologii i oddziałach intensywnej terapii. Mimo obietnic premier Kopacz, najpierw jako minister, potem jako marszałek Sejmu, pielęgniarki nie doczekały się zmian w ustawie o świadczeniach zdrowotnych, które wydzielałyby koszty ich pracy z kosztów procedury medycznej. Dziś NFZ tej pracy nie widzi, a list otwarty, który wystosowano, pozostał jak dotąd bez odpowiedzi. Dalej nie ma rozporządzenia w sprawie norm zatrudnienia, co może skutkować niebezpieczeństwem nie tylko dla pacjentów, lecz także dla pielęgniarek w kontekście ich odpowiedzialności zawodowej, tym bardziej że – jak twierdzą – większość z nich jest przepracowana, sfrustrowana i cierpi na zespół wypalenia zawodowego.

A zatem jak i kiedy rząd zamierza zrealizować postulaty i żądania środowiska pielęgniarek i położnych, dotyczące m.in. określenia wskaźnika zatrudnienia pielęgniarek na 1 tys. mieszkańców, wdrożenia mechanizmów gwarantujących wynagrodzenie pielęgniarek i położnych zgodne z przygotowaniem zawodowym, uzyskanymi kwalifikacjami, zakresem zadań realizowanych w praktyce zawodowej oraz zakresem odpowiedzialności, jaką ponoszą? Kiedy zostanie uregulowana kwestia norm zatrudnienia pielęgniarek i położnych wymaganych przy udzielaniu świadczeń w poszczególnych zakresach? Kiedy zostanie przedstawiona pełna informacja na temat działań rządu prowadzących do niwelowania skutków braku pielęgniarek i położnych (*Dzwonek*) i jego negatywnego wpływu na zabezpieczenie społeczeństwa, jeśli chodzi o świadczenia zdrowotne?

Nie jest tajemnicą, że pielęgniarki wyjeżdżają do innych krajów, bo tam ich praca jest lepiej płatna i mają tam lepsze warunki. Nie może być tak, że ministerstwo będzie zdziwione protestami pielęgniarek, a pielęgniarki będą zdziwione tym, że ministerstwo jest zdziwione, bo o tym, jakie one mają problemy, wiemy od lat. Niewiele się robi, a zatem co i kiedy rząd zamierza w tej kwestii zmienić? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister Beata Małecka-Libera.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Postaram się po kolei odpowiedzieć na szereg pytań, które zostały zadane, ale zanim merytorycznie i zgodnie z obowiązującym prawem przekażę parę informacji, chcę odnieść się do słowa „zdziwiona”, bo wiem, że jest to słowo, które zostało wyrwane z mojej wypowiedzi i które gdzieś tam w mediach się niesie. A mianowicie chcę zdecydowanie powiedzieć, że użyłam tego słowa tylko i wyłącznie w takim kontekście, że prowadzone są w tej chwili rozmowy z pielęgniarkami. Osobiście spotkałam się z pielęgniarkami na początku tego miesiąca, jak również planowane jest następne spotkanie. W tym kontekście – prowadzonych rozmów, przedstawianych propozycji – byłam zdziwiona, że jednak środowisko pielęgniarskie zdecydowało się ogłosić zapowiedź strajku. To tylko część mojej wypowiedzi, która niestety została zmanipulowana.

Natomiast bardzo proszę panie posłanki o przyjęcie takich informacji, które w tej chwili są zgodne



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecko-Libera**

z obowiązującym prawem i które absolutnie wskazują na to, że przepisy dotyczące pielęgniarek podstawowej opieki zdrowotnej, położnych podstawowej opieki zdrowotnej, a także pielęgniarek i położnych ubezpieczenia zdrowotnego są jasno sprecyzowane i zapisane w ustawach, m.in. w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

W art. 31d tejże ustawy jest delegacja, zgodnie z którą minister właściwy do spraw zdrowia określa wykazy świadczeń gwarantowanych, w których to wykazach określa poziom i sposób finansowania danego świadczenia gwarantowanego, a także warunki realizacji danego świadczenia, w tym dotyczące personelu medycznego.

Powyższe upoważnienie wprowadza w poszczególnych rozporządzeniach, tzw. rozporządzeniach korygowych, regulacje dotyczące zatrudnienia pielęgniarek i położnych, co oznacza, że pielęgniarki i położne są wprowadzone do systemu kontraktowania świadczeń zdrowotnych.

Przykładem takich rozporządzeń – mogę tu zacytować – jest rozporządzenie ministra zdrowia z 24 września 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej czy rozporządzenie ministra zdrowia z 29 października 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki paliatywnej i hospicyjnej.

Następnie w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 22 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego w niektórych zakresach świadczeń gwarantowanych lub rodzajach komórek organizacyjnych określone zostały wymogi dotyczące zatrudnienia pielęgniarek. Dotyczą one anestezjologii i intensywnej terapii, anestezjologii i intensywnej terapii dla dzieci, neonatologii, neonatologii jako drugiego poziomu referencyjności, chemioterapii z hospitalizacją i leczenia udarów mózgu w oddziale udarowym.

Z kolei tam, gdzie nie wskazano do realizacji świadczeń gwarantowanych pielęgniarki lub położnej, ma zastosowanie § 5 rozporządzenia z dnia 22 listopada 2013 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego, zgodnie z którym zapewnienie opieki pielęgniarskiej lub położnych w zakresie nieuregulowanym w przedmiotowym rozporządzeniu następować powinno z uwzględnieniem minimalnej liczby pielęgniarek lub położnych ustalonej na podstawie art. 50 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej.

Na podstawie powyższej delegacji zostało wydane rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 28 grudnia 2012 r. w sprawie sposobu ustalania minimalnych

norm zatrudnienia pielęgniarek i położnych w podmiotach leczniczych niebędących przedsiębiorcami, na podstawie którego świadczeniodawca ustala właściwe dla swojego podmiotu leczniczego normy zatrudnienia, mając na celu zapewnienie właściwej jakości i dostępności świadczeń zdrowotnych.

Wszystkie postulaty, o których panie mówiłyście, są nam oczywiście bardzo dobrze znane. Podnoszone kwestie są w tej chwili przedmiotem rozmów i spotkań w ministerstwie. Będziemy proponować szereg różnych rozwiązań, m.in. dotyczących zmiany wyceny kontraktów, gdzie powinien pojawić się element wyceny pracy pielęgniarskiej, jak również będziemy proponować inne możliwości finansowania pielęgniarek w zakładach pracy.

Proszę pamiętać, że nie możemy bezpośrednio narzucić trybu tego, w jaki sposób pielęgniarka jest opłacana, natomiast możemy zbudować nowy produkt, polegający m.in. na tym, aby dodatkowo wyceniać jej kwalifikacje. Takie rozmowy będą prowadzone i są prowadzone w tej chwili. Tak więc uważam, że zarzut, iż Ministerstwo Zdrowia nie prowadzi dialogu ani nie zna tych problemów, jest bezzasadny. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pani poseł Anna Zalewska.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Zalewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ubolewała pani nad tym, że pani wypowiedzi są manipulowane, a sama pani dokonuje manipulacji. Nie odpowiada pani na pytanie wprost, tylko dokonuje różnych zabiegów językowych, wskazując na rozporządzenia, które dotyczą bardzo wąskiej i ograniczonej grupy pielęgniarek. Mówimy o bardzo prostym rozporządzeniu, bardzo prostej zmianie ustawy, która da delegację do stworzenia takiego rozporządzenia, w którym to znajdzie się gwarancja ustalenia minimalnej liczby pielęgniarek, będąca podstawą do tego, żeby w ogóle doszło do zakontraktowania usług.

Pani Minister! Żyjemy w kraju, a pani mówi, że zna problemy pielęgniarek, w którym to kraju liczba pielęgniarek przypadających na 1000 mieszkańców jest jedną z najniższych w Europie. Sytuacja jest dramatyczna. Wystarczy jedno rozporządzenie, jedna delegacja ustawowa. Proszę powiedzieć: Kiedy zakończą się rozmowy z pielęgniarkami? Pytam, bo mamy gotowy projekt zmiany ustawy i rozumiemy, że jeżeli go złożymy, pani minister go wesprze. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pani minister Beata Małecka-Libera.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera:**

Dziękuję.

Wysoka Izbo! A więc jeszcze raz chcę mocno podkreślić, pani poseł, że istnieje w tej chwili rozporządzenie ministra zdrowia z 28 grudnia 2012 r., na mocy którego w każdym zakładzie pracy można ustalić minimalne normy zatrudnienia pielęgniarek.

(Poseł Anna Zalewska: Czyli zaniżyć. Tak to się dzieje.)

A dlaczego zaniżyć, pani poseł?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pani poseł, bardzo proszę nie przeszkadzać.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Beata Małecka-Libera:**

Chodzi o ustalenie minimalnych norm. Natomiast chcę dodać jeszcze jedną ważną rzecz, mianowicie tutaj padł również zarzut, że tylko w niektórych zakresach są uwzględniane pielęgniarki w systemie. Jestem przekonana, że zakres rozporządzeń koszykowych może zostać zwiększony, że absolutnie jest z naszej strony wola pracy nad tym, ażeby doprowadzić do zmiany rozporządzeń koszykowych, w których to właśnie rozporządzeniach będzie podniesiona kwestia liczby pielęgniarek i pewnych kwalifikacji. Ale żeby to się stało, musi być na to odpowiedni czas i analiza. Tego nie da zrobić się z dnia na dzień. W związku z tym nie podam paniom w tej chwili dokładnej daty, bo jest to niemożliwe. Prace i rozmowy trwają.

(Poseł Anna Zaleska: Mielicie państwo osiem lat.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do kolejnego pytania, a przedłożyli je posłowie Tadeusz Arkit i Miron Sycz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie postawione zostało w sprawie oceny systemu nadzoru i kontroli przestrzegania przepisów w zakresie ochrony środowiska oraz możliwości poprawy skuteczności działania służb kontrolnych. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu

w Ministerstwie Środowiska pan minister Janusz Ostapiuk.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Tadeusz Arkit.

Bardzo proszę.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na podstawie ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej nastąpiło zespolenie administracji obejmujące wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska i wojewodów. W wyniku zespolenia było podejmowanych szereg działań oszczędnościowych, mających m.in. na celu zmniejszenie środków budżetowych i zatrudnienia w wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska. Należy zaznaczyć, iż proponowane rozwiązania zagroziły pełnej i skutecznej realizacji zadań ustawowych przez Inspekcję Ochrony Środowiska.

Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej nastąpił znaczny wzrost zakresu zadań ustawowych Inspekcji Ochrony Środowiska wynikający z wdrażania nowych regulacji. Wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska działające w zespoleniu z wojewodą mają poważne problemy w realizacji nowych zadań dotyczących kontroli transgranicznego przemieszczania odpadów, kontroli rynku w zakresie zagospodarowania odpadów, jak również zadań w zakresie państwowego monitoringu środowiska.

W ubiegłym roku minister środowiska skierował wystąpienie do ministra administracji i cyfryzacji o wzmocnienie etatowe i budżetowe wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska w celu zapewnienia pełnej realizacji zadań monitoringowych na poziomie województwa. Wystąpienie to jednak nie przyniosło oczekiwanych efektów, a wręcz na skutek kolejnych cięć w budżecie państwa nastąpiło zmniejszenie środków dla wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska. Zarówno minister środowiska, jak i główny inspektor ochrony środowiska zgodnie z ustawą o finansach publicznych nie mają wpływu na sprawy kadrowe i finansowe w wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska. Dla przykładu, pani ministrze, tylko podam, że między rokiem 2012 a 2013 ubyły 34 etaty w wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska, a kwota środków przeznaczonych dla tych inspektoratów zmalała ze 170 mln do 44 mln zł.

I moje pytanie, pani ministrze. Podczas prac nad ustawami dotyczącymi ochrony środowiska niemal wszyscy ich uczestnicy, w tym środowisko przedsiębiorców, wnoszą o poprawę skuteczności kontroli w tym obszarze. Czy minister środowiska planuje wprowadzenie zmian, przygotowanie projektu ustawy powodującej odzespolenie wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska i na bazie wszystkich służb kontrolnych stworzenie skutecznego sfederalizowanego systemu kontroli środowiska?

**Posel Tadeusz Arkit**

Panie ministrze, zdaję sobie sprawę z tego, że czas na odpowiedź jest ograniczony, będę więc wdzięczny również za odpowiedź na piśmie poszerzoną o aktualną analizę sytuacji w tej kwestii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

I o udzielenie odpowiedzi proszę pana ministra Janusza Ostapiuka.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Ostapiuk:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Posłowie! Na postawione w sposób prosty i oczywisty pytanie pana posła mógłbym w zasadzie odpowiedzieć jednym słowem: tak. Natomiast uzasadnienie, które pan poseł zarówno przedstawił w dniu dzisiejszym, jak i bardzo szczegółowo rozwinął w piśmie, przysyłając pytanie, wymaga, i stawia to przede mną takie zadanie, trochę szerszego nakreślenia sytuacji, jaka w zakresie zadań Inspekcji Ochrony Środowiska występuje.

Tak, minister środowiska zauważa, że w ostatnich latach do instytucji tej było kierowanych cały szereg zadań bez dodatkowego zabezpieczenia etatowego. Takie porównanie: w roku 2004 r., a więc w roku naszego przystąpienia do Unii, Inspekcja Ochrony Środowiska miała do wykonania 120 zadań, 120 pól kontrolnych, w chwili obecnej po 11 latach, jakie minęły bez mała od tego czasu, tych pól aktywności jest 285, a więc doszło ponad 150 pozycji, nowych zadań do wykonania. Z tytułu zwiększonego zakresu zadań tylko dwukrotnie zostały dołożone etaty i środki finansowe w inspekcji: w roku 2004 – na zadanie związane z kontrolą rynku, i w 2008 r. – w związku z koniecznością wdrożenia nowego systemu z zakresu kontroli chemikaliów. A zadania, bardzo istotne, które są realizowane w tej chwili przez inspekcję, to monitoring powietrza według dyrektywy CAFE, zupełnie inny rodzaj monitoringu, monitoring wód według ramowej dyrektywy wodnej, wdrożenie systemu nadzoru i kontroli nad stosowaniem ustawy o bateriach i akumulatorach, nad opakowaniami. Wymieniłem tylko dokumenty, które weszły do obiegu w roku ubiegłym w zakresie nadzoru i kontroli. W roku bieżącym na pewno dojdą jeszcze zadania związane z ustawą o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, ustawą o lasach, kontrolą nielegalnego obrotu drewnem, czy ustawą o zużytych sprzęcie elektrycznym i elektronicznym.

Nietrudno jest stwierdzić, że przy tak dużym obciążeniu wydajność i skuteczność Inspekcji Ochrony Środowiska uległa znacznemu osłabieniu. Tak jak

pan poseł zauważył, niestety nakłada się na to także mało efektywna, nieadekwatna do wymagań dnia dzisiejszego organizacja tej instytucji. Na szczeblu centralnym Główny Inspektorat Ochrony Środowiska podlega ministrowi środowiska, natomiast wojewódzkie inspektoraty są częścią wojewódzkiej administracji zespolonej. Dwa centra zarządcze niestety nie sprzyjają zarówno podejmowaniu decyzji w procesie organizacji kontroli i nadzoru, jak i właściwemu wykorzystaniu potencjału inspekcji, który jest niepełny. Potencjału, który za różne pieniądze zewnętrzne, zarówno polskie jak i zagraniczne, został zbudowany – poziom techniczny inspekcji mamy naprawdę znakomity.

Aby poprawić skuteczność inspekcji, zdaniem Ministerstwa Środowiska, tak, trzeba dokonać odziespolenia tej instytucji, dostosować organizację bazy laboratoryjnej do współczesnych możliwości technicznych – zdaniem Ministerstwa Środowiska inspekcji nie potrzeba na dzisiaj 34 laboratoriów, może być ich zdecydowanie mniej – przeorganizować zatrudnienie i, co jest możliwe nawet w ramach posiadanych etatów, umocnić część inspekcyjną oraz, oczywiście w ramach obowiązujących procedur, próbować dostosować budżet państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, już wtedy po zmianie, po ewentualnej reorganizacji, do rangi zadań stojących przed jej pracownikami.

Zgodnie z treścią planu działań na rzecz wdrażania strategii „Sprawne państwo 2020” minister środowiska został wskazany do realizacji zadania: opracowanie koncepcji i wdrożenie reformy służb ochrony środowiska. Przewidziany w strategii termin realizacji to styczeń 2014 r. – grudzień 2020 r. W roku 2013 na zlecenie ministra środowiska przygotowano opracowanie: analiza efektywności funkcjonowania służb ochrony środowiska, w szczególności w zakresie egzekwowania prawa wraz z rekomendacjami zmian systemowych. Ta analiza zidentyfikowała słabości, potwierdziła wcześniej omówione uwagi, wskazała na konieczność reformy – reformy, która niestety wiąże się ze zmianą ustaw: ustawy z 1991 r. o Inspekcji Ochrony Środowiska, z późniejszymi zmianami, oraz ustawy z 2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie.

Prace są podjęte w Ministerstwie Środowiska. Komplet dokumentów jest przygotowany. Musimy tylko dopracować uzasadnienie wynikające z bieżącej, dzisiejszej konieczności sprawnej kontroli i właściwego monitoringu – monitoringu dostosowanego do wymogów prawa, ale również do potrzeb wykorzystywania pieniędzy z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Gdy zostanie sporządzone to uzasadnienie, te dokumenty uzasadniające, a myślę, że to nastąpi niezwłocznie, za kilka tygodni, rozpoczniemy dyskusję, ustalenia wewnątrz rządu na temat możliwości zmiany praw, o których wcześniej mówiłem. Dziękuję. (Oklaski)



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe ma jeszcze pan poseł Miron Sycz.

**Poseł Miron Sycz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Z zadowoleniem przyjmujemy odpowiedź pana ministra, ale dostrzegając pozytywne przemiany w zakresie ochrony środowiska, nietrudno zauważyć, że prawo często, nie zawsze jest respektowane. Przykłady, na które pragnę zwrócić uwagę, to przede wszystkim szara strefa w dziedzinie recyklingu zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, jak również szara strefa w dziedzinie recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Z różnych źródeł wynika, że straty, jakie ponosi z tego tytułu system recyklingu, to kilkaset milionów złotych rocznie. Są to straty zarówno dla legalnie działających przedsiębiorstw, jak i dla budżetu państwa. Zatem pytanie dodatkowe: Panie ministrze, jakie działania planuje podjąć ministerstwo, aby ograniczyć szarą strefę w wymienionych obszarach, to znaczy szczególnie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz pojazdów wycofanych (*Dzwonek*) z eksploatacji?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Ponownie pan minister Janusz Ostapiuk.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Ostapiuk:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Z tej trybuny już miałem okazję mówić o tym, że od pewnego czasu, od dwóch, trzech lat, może trochę więcej, odpady stały się towarem i to towarem cennym, towarem poszukiwanym, towarem, na którym zarabia się duże pieniądze – na jego zbieraniu, przetwarzaniu, sprzedaży różnego rodzaju frakcji. Jak często bywa przy wysokorentownym biznesie, również ożywają demony, które niekoniecznie sprzyjają prawidłowemu funkcjonowaniu rynku. Widzimy to. W tym zakresie, o którym pan poseł wspomniał, w zakresie pojazdów wycofywanych z eksploatacji, rząd przyjął ustawę, która znajduje się obecnie w Sejmie, już trwają prace podkomisji nad nowymi rozwiązaniami. Miejmy nadzieję, że te rozwiązania w finale pracy komisji będą na tyle nowoczesne, że pozwolą szarą strefę jeżeli nie ograniczyć, to chociaż ucywilizować. Natomiast jeżeli chodzi o ustawę o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, w ostatni wtorek Rada Ministrów przyjęła znowelizowaną ustawę i ta

ustawa niebawem trafi również do parlamentu. Oczywiście wiązać się ona będzie – akurat to jest ustawa techniczna – z całym procesem notyfikacji w Komisji Europejskiej, ale ten dokument, mówię, znajdzie się w Sejmie niezwłocznie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostało złożone przez posłów Mirosława Plutę i Bożenę Kamińską z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy wzorów dokumentów stosowanych na potrzeby ewidencji odpadów.

Pan poseł Mirosław Pluta.

**Poseł Mirosław Pluta:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W grudniu 2014 r. weszło w życie rozporządzenie ministra środowiska w sprawie wzorów dokumentów stosowanych na potrzeby ewidencji. Są to tzw. karty przekazania odpadów, karty ewidencji oraz katalog odpadów. Akt prawny w tej sprawie został ogłoszony w dniu 31 grudnia 2014 r. w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Część podkarpackich przedsiębiorców zgłosiła mi, że na czas nie była w stanie wydrukować niezbędnych kart. Stąd moje pytanie: Panie ministrze, czy prawdą jest, że zainteresowane przedsiębiorstwa miały kłopoty z wydrukiem niezbędnych kart? Chciałbym również dopytać: Czy w takich przypadkach istnieje możliwość wcześniejszego publikowania odpowiednich aktów prawnych i wzorów dokumentów, w tym wypadku tych kart? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę ponownie pana ministra Janusza Ostapiuka.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Janusz Ostapiuk:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście, w dniu 12 grudnia ub. r. podpisane zostało rozporządzenie ministra środowiska w sprawie wzorów dokumentów stosowanych na potrzeby ewidencji odpadów. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. Ze strony Ministerstwa Środowiska dochowaliśmy, wydaje mi się, należytej staranności, aby proces legislacyjny zakończyć w czasie i to rozporządzenie przekazać do publikacji z zachowaniem

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk**

odpowiedniego okresu na dostosowanie się przedsiębiorców do nowych dokumentów. Nie przewidzieliśmy niestety, że ze względu na znaczną ilość aktów prawnych publikowanych pod koniec roku przez Rządowe Centrum Legislacji, które miały wejść w życie z dniem 1 stycznia, to rozporządzenie zostanie opublikowane 31 grudnia. Gdy tylko zauważyliśmy problemy przedsiębiorców – tak, rzeczywiście one występowały, i nie tylko w woj. podkarpackim, panie pośle, otrzymaliśmy sygnały z całej Polski – 2 stycznia udostępniliśmy na naszych stronach wzory tych dokumentów w wersji edytowalnej w taki sposób, żeby przedsiębiorstwa mogły korzystać z naszej strony, pobierać te druki już 2 stycznia. Faktycznie można mówić o poślizgu kilkugodzinnym, powiedziałbym, bo 2 stycznia od rana te dokumenty nie były dostępne, natomiast w ciągu dnia to naprawiliśmy. Mogę obiecać panu posłowi i wszystkim państwu, że przy następnych dokumentach w tak gorących, powiedziałbym, okresach będziemy tego pilnowali i będziemy prosili wszystkie służby odpowiedzialne za publikację Rządowego Centrum Legislacji, żeby następowały one jak najwcześniej. Dowodem na to, że pilnujemy tych spraw, jest z kolei publikacja nowelizacji ustawy o odpadach, która w zasadzie w ciągu dwóch dni od podpisania przez pana prezydenta została przekazana do publikacji i opublikowana. W tym przypadku zdarzyło się to kilkugodzinne opóźnienie w pracy. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł Pluta zechce zadać dodatkowe pytanie?

*(Poseł Mirosław Pluta: Tak, dodatkowe pytanie, panie marszałku.)*

Bardzo proszę.

**Poseł Mirosław Pluta:**

Panie Ministrze! Chciałbym zapytać – również w imieniu zainteresowanych przedsiębiorstw – czy według pana ocena ilość dokumentów dotyczących ewidencji odpadów nie jest zbyt duża. Są skargi na to, że trzeba tworzyć niezliczone ilości tych dokumentów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Czy pan minister chciałby jeszcze odpowiedzieć i na to pytanie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Pośle! Cóż, znowelizowaliśmy w ubiegłym roku dwa dokumenty związane z gospodarką odpadami: ustawę o czystości i porządku w gminach i ustawę o odpadach. W ślad za tym dostosowujemy na bieżąco wzory dokumentów statystycznych, sprawozdawczych w taki sposób, żeby jak najzasadniej i najwłaściwiej uchwycić dwa aspekty nowego prawa: ile tych odpadów zbieramy oraz jakie osiągamy poziomy zbierania i poziomy odzysku, recyklingu. Po pierwszym roku funkcjonowania ustawy o czystości i porządku w gminach stwierdzamy, że niektóre dokumenty sprawozdawcze są zbyt skomplikowane. Samorządy – szczególnie z nieliczną obsadą personalną, kiedy jeden pracownik zajmuje się wieloma sprawami, nie tylko sprawami gospodarki odpadami, wiele samorządów nie pozwala sobie na zatrudnianie osób przewidzianych tylko do gospodarki odpadami, jedna osoba zajmuje się kilkoma sprawami – miały kłopoty z prawidłowym wypełnieniem druków sprawozdań. W konsekwencji dochodziło do nawet kuriozalnych spraw, kiedy poziomy odzysku i recyklingu przekraczały 100%. Docieraliśmy do tych samorządów z informacjami, poprawialiśmy to, korygowaliśmy. Druki sprawozdań za rok 2014 będą na pewno prostsze i łatwiejsze do wypełnienia.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do ostatniego dzisiaj pytania, które stawiają posłanki Dorota Niedziela i Jagna Marczułajtis-Walczak z Platformy Obywatelskiej, w sprawie skażonej paszy ekologicznej zakupionej przez polskich rolników w jednej z niemieckich firm. Pytanie skierowane zostało do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

O zadanie pytania proszę panią poseł Dorotę Niedzielę.

**Poseł Dorota Niedziela:**

Panie Marszałku! Pani Minister! W dniu 30 grudnia 2014 r. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zostało powiadomione przez niemiecki nadzór nad rolnictwem ekologicznym o stwierdzeniu skażenia paszy ekologicznej w jednej z niemieckich firm. Paszę tę zakupili polscy producenci i polskie firmy handlowe. W związku z powyższym chcę zapytać, pani minister: Jakie działania i jakie procedury zostały podjęte przez właściwe urzędy i inspekcje, aby zabezpieczyć polskich producentów przed stratami?

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani minister Zofia Szalczyk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Zofia Szalczyk:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! Dziękuję pani poseł za postawienie pytania, które dotyczy praktycznie pierwszego tego rodzaju przypadku w Polsce, jeśli chodzi o stosowanie pasz ekologicznych w produkcji zwierzęcej. W dniu 30 grudnia, konkretnie o godz. 18.09, do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wpłynął e-mail z niemieckiego Urzędu do Spraw Nadzoru nad Rolnictwem Ekologicznym z zawiadomieniem i wskazaniem konkretnego producenta rolnego, który nabył paszę ekologiczną skażoną metalaktyl-eMem. Zostaliśmy też poinformowani o nabyciu tej paszy przez kilku dystrybutorów pasz, z podaniem dokładnej ilości tej paszy. Niezwłocznie, następnego dnia po otrzymaniu tej informacji ministerstwo rolnictwa zawiadomiło właściwy organ, a właściwym organem nadzorującym jest główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, o zaistniałej sytuacji oraz zawiadomiło jednostkę certyfikującą nadzorującą wskazanego w zawiadomieniu producenta, bo tam był wskazany konkretny producent rolny. I ta właściwa jednostka certyfikująca niezwłocznie podjęła działania kontrolne u producenta rolnego, powiadomiła dystrybutorów o zaistniałym przypadku oraz zaleciła powiadomienie wszystkich tych, którzy nabyli paszę, o tym, że pasza jest skażona i nie należy jej stosować. Jednostka certyfikująca przeprowadziła również kontrolę doraźną i zakazała producentowi używania pasz oraz sprzedaży jaj jako jaj ekologicznych.

Trzeba tu dodać, że w tym czasie, bodajże 14 stycznia, otrzymaliśmy ze strony niemieckiej powiadomienie, że kolejnych przypadków zanieczyszczeń w tego rodzaju paszy nie ma. Zatem było to takie wydarzenie, które by wskazywało na to, że sprawa jest incydentalna i dotyczyła tylko jednej partii.

Ale mimo wszystko strona polska prowadziła dalsze działania kontrolne. Chcę powiedzieć, że w dniu 22 stycznia jednostka certyfikująca nadzorująca tego producenta ekologicznego, który stosował te pasze, po stwierdzeniu w wyniku badań śladowych ilości zanieczyszczeń ponownie poinformowała o zakazie stosowania tej paszy i o zakazie sprzedaży jaj ekologicznych, wprowadziła także dla rolnika tzw. okres karencji dotyczący jaj ekologicznych, trwający 6 tygodni od momentu rozpoczęcia żywienia innymi paszami niż ta pasza zanieczyszczona.

Ponieważ informacje o tej sprawie docierały do ministerstwa rolnictwa z różnych środowisk, także

zagranicznych, kwestia ta została podjęta na spotkaniu jednostek certyfikujących 15 stycznia. Dodam, że 16 stycznia została ona zgłoszona do systemu Eko, systemu wzajemnego powiadamiania się jednostek o naruszeniach. Tak że każda z jednostek od 16 stycznia miała dostęp do tej informacji.

Trzeba przyznać, że zostały stwierdzone także inne przypadki użycia zanieczyszczonej paszy i inne jednostki certyfikujące zastosowały podobną procedurę do tej, którą zastosowała pierwsza jednostka.

Pragnę powiedzieć, że panie posłanki skierowały do nas w tej sprawie interpelację i na tę interpelację udzielimy bardzo szczegółowej odpowiedzi, przywołując daty i rodzaje działań, jakie zostały wykonane w procesie niejako postępowania wyjaśniającego w związku ze stwierdzeniem przypadku paszy ekologicznej zanieczyszczonej.

Ponieważ to był pierwszy przypadek, trzeba z niego wyciągnąć wnioski, dlatego informuję, że w ministerstwie rolnictwa przygotowywane są też czynności (*Dzwonek*) sprawdzające prawidłowość przebiegu tego procesu w celu podjęcia ewentualnych działań usprawniających. Tym działaniem usprawniającym może być przede wszystkim lepsze wzajemne informowanie się jednostek certyfikujących o każdym przypadku naruszenia, jaki może się wydarzyć, nie tylko o takim przypadku, o którym informacja dociera do ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czy pani poseł Niedziela chciałaby zadać pytanie dodatkowe?

(Poseł Dorota Niedziela: Tak.)

Bardzo proszę.

**Poseł Dorota Niedziela:**

Moje pytanie będzie związane z odpowiedzią pani minister. Czy ministerstwo przygotowało i czy rozważa w ogóle jakąś ingerencję w to, by poprawić system wczesnego powiadamiania? Jeżeli dobrze zrozumiałam z wypowiedzi pani minister, informacja została podana 30 grudnia, a dopiero 14 czy 15 stycznia zostało niejako skorelowane powiadomienie wszystkich jednostek certyfikujących i producentów, czyli te 15 czy 16 dni pasza skażona była na rynku, mogła być skarmiana i przekazywana do ekologicznych gospodarstw, a tym samym przedostawać się do produktów rolnych. Czy zostały podjęte jakieś decyzje, żeby sprawdzić ten system, ponieważ – tak jak pani minister mówi – był to pierwszy przypadek takiego zanieczyszczenia? Czy jest przewidziana jakaś retrospekcja, sprawdzenie tego, co się działo, i zastanowienie się nad tym, jak poprawić system wczesnego powiadamiania?



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:**

Powiem tak. Każdy przypadek stwierdzenia nieprawidłowości i powzięcia informacji przez jednostkę certyfikującą jest dla jednostki certyfikującej wiążący. Nie może więc być tak, że jednostki certyfikujące oczekują na informacje ze strony organów o danym naruszeniu. Jeżeli mogło się zdarzyć tak, że któraś z jednostek certyfikujących między 31 grudnia a 15 stycznia powzięła informację o możliwym zagrożeniu związanym ze stosowaniem paszy ekologicznej, miała obowiązek podjąć takie działania. Ze strony ministerstwa rolnictwa możemy podjąć takie działanie, że poprosimy głównego inspektora kontroli jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych o przejrzanie procedur wewnętrznych jednostek certyfikujących, czy są one zbudowane w taki sposób, iż wypełniany jest obowiązek wzajemnego powiadamiania się o wszystkich zagrożeniach związanych z produkcją ekologiczną. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Chciałbym przeprosić panią poseł Dorotę Niedzielę i panią poseł Jagnę Marczałajtis-Walczak za panią minister, gdyż pani minister nie czuła się w obowiązku przeprosić.

Nie wiem, czy pani wie, że musiałem przerwać posiedzenie, ponieważ była pani nieobecna. Spóźniła się pani prawie dwie godziny, jest to rzecz niebywała, i rozpoczęła pani udzielanie odpowiedzi bez żadnego wyjaśnienia, bez słowa przepaszam. To swoiste. Myślę, że są to odosobnione przypadki w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Przepraszam.)*

Nie, już nie udzielam pani głosu. Nie chciała pani zrobić tego na początku, więc ja za panią przeprosiłem i teraz nie musi pani tego robić.

*(Poseł Dorota Niedziela: Dziękuję, panie marszałku, już wyjaśniłam to z panią minister.)*

Ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 46 do godz. 11 min 52)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Wznawiam obrady.

Zanim przejdziemy do kolejnego punktu, przedstawie jeszcze informacje.

Po Konwencie Seniorów, który się dzisiaj odbył, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej przedłożyły sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3170.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3164.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm te propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Kolejna informacja jest taka, że właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3171.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm te propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

## **Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie braku reakcji naczelnych organów państwowych wobec ujawnionych nieprawidłowości przy prywatyzacji Ciech SA oraz informacji na temat możliwego uchylania się od opodatkowania poprzez lokowanie środków pieniężnych w HSBC Private Bank, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Przypomnę jeszcze regulaminowe reguły gry. Przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Na zakończenie dyskusji, o czym większość państwa dobrze pamięta, głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Patryka Jakiego.

## Posel Patryk Jaki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Sprawa ma charakter niezwykle poważny. Można by powiedzieć, że ma znamiona kryzysu instytucji państwa i de facto dotyczy wielu spraw, którymi zajmuje się Wysoka Izba, tzn. wielokrotnie mówimy, że brakuje nam środków dla ludzi, osób niepełnosprawnych, tak jak wczoraj, osób starszych, a tutaj okazuje się, że jest pewna grupa osób, która cieszy się gigantycznymi przywilejami i dla której pieniędzy nigdy nie zabraknie. Ale rozpocznę od opisanie całej sytuacji.

Otóż, Wysoka Izbo, jak wynika z treści opublikowanego w dniu 11 lutego 2015 r. w Telewizji Republika materiału prasowego, do którego informacje czerpane były poprzez uzyskanie dostępu do systemu meldunków operacyjnych Centralnego Biura Antykorupcyjnego, przed publikacją pierwszych nagrań Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Centralne Biuro Antykorupcyjne posiadało wiedzę na temat treści i rozmów nagrywanych w warszawskich restauracjach, czyli, jak Wysoka Izba dobrze wie, dotyczyło to tzw. afery podsłuchowej. Telewizja Republika ujawniła 3 meldunki funkcjonariuszy CBA złożone po spotkaniach funkcjonariuszy z Markiem Falentą oraz jego współpracownikiem, którzy zostali zarejestrowani w ewidencji operacyjnej CBA. Nadano im kryptonimy Prefekt i BTS. Pierwszy z meldunków, Wysoka Izbo, do których dotarli dziennikarze, miał zostać według ich relacji wprowadzony do systemu meldunków operacyjnych w dniu 19 maja 2014 r., czyli niemalże miesiąc przed wybuchem afery podsłuchowej. Meldunek dotyczył opublikowanej w czerwcu 2014 r. przez „Wprost” rozmowy ówczesnego ministra Sławomira Nowaka z Andrzejem Parafinowiczem, byłym...

(Posel Krystyna Skowrońska: Żle pan przeczytał.)

...wiceministrem finansów i generalnym inspektorem informacji finansowej. Uzyskano wtedy wiarygodne informacje o możliwości popełnienia przestępstwa prania brudnych pieniędzy, czyli ukrywania w 2013 r. i 2014 r. przez ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej nieujawnionych oraz mogących pochodzić z przestępstwa – co najmniej skarbowego z art. 54 – środków finansowych w kwocie przynajmniej 70 tys. zł poprzez przelewanie ich na rachunki bankowe firmy należącej do jego żony.

Jak wynika natomiast z opublikowanego w „Polisce The Times” artykułu „Afera Swiss Leaks: HSBC Private Bank – luksusowa pralnia w banku tylko dla VIP-ów”, francuski „Le Monde” oraz inne światowe media ujawniły największy przeciek na temat międzynarodowego systemu oszustw podatkowych i prania brudnych pieniędzy w genewskim HSBC Private Bank, w którym wyprano i ukryto przed organami skarbowymi wielu państw sumę ok. 120 mld dolarów. Informacje na temat kont 106 tys. klientów z 203 krajów prowadzonych w szwajcarskiej filii HSBC Private Bank w latach 2005–2007 wykradł pracownik banku i przekazał francuskim służbom, które proponowały podzielenie się tymi danymi z odpowiednimi służbami w innych krajach. Na skutek ujawnionych danych postępowania wszczęte zostały m.in. w krajach takich jak Stany Zjednoczone, Francja, Belgia czy Argentyna. Jak donosi natomiast TVP Info, w Polsce w tej sprawie nie będzie oficjalnego śledztwa. W obu powyższych przypadkach mamy zapewne do czynienia z przykładem rażącego braku nadzoru nad służbami i zobowiązanymi do tego członkami Rady Ministrów, co doprowadziło do nie należytego działania zarówno w sprawie prywatyzacji Ciech SA, jak również możliwego ukrycia dochodów poprzez lokowanie środków w HSBC Private Bank.

Wysoka Izbo! Na podstawie art. 33a ust. 1 pkt 7 lit. a ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działaniach administracji rządowej prezes Rady Ministrów, którego obowiązki pełnił wówczas Donald Tusk, zobowiązany jest do nadzoru i koordynacji działań Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Pomimo przekazania tych obowiązków na podstawie art. 5 pkt 6 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów ministrowi spraw wewnętrznych Bartłomiejowi Sienkiewiczowi żaden z najwyższych w państwie organów zobowiązanych do pełnienia nadzoru nad spółką Ciech SA nie zapobiegł możliwym nieprawidłowościom przy prywatyzacji tej spółki w postaci zaniżenia o kilkaset milionów w stosunku do wartości rynkowej ceny za pakiet akcji uzyskanej przez Skarb Państwa. (Dzwonek)

W związku z tym, Wysoka Izbo, chciałbym zadać przedstawicielom rządu kilka pytań.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie ma pan już czasu na te pytania.

## **Poseł Patryk Jaki:**

Już kończę, panie marszałku. Zadam szybko tylko dwa pytania.

Jak to się dzieje, że we wszystkich państwach, w których ujawniono aferę związaną z HSBC Private Bank, wszczęto postępowania, a w Polsce nie wiadać żadnych działań organów państwa?

Chciałbym też zapytać, jak to się dzieje, że polskie państwo ma bardzo dużo siły, żeby zabierać środki np. osobom niepełnosprawnym, a tutaj wykazuje się wyjątkową nieudolnością, mówi, że nie można, nie da się, przepisy nie pozwalają itd., jeżeli chodzi o osoby znacznie silniejsze, te tzw. tłuste koty.

Dlaczego tam można, a tutaj nie można? Chciałbym, żebyście się panowie do tego ustosunkowali. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu.

Na to pytanie odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Agnieszka Królikowska, jak również sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Wojciech Kowalczyk.

Państwo podzieliła się tymi 10 minutami. Bardzo proszę.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Agnieszka Królikowska:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Nawiązując do wniosku o przedstawienie informacji bieżącej w sprawie możliwego uchylania się od opodatkowania poprzez lokowanie środków pieniężnych w HSBC, pragnę przedstawić Wysokiej Izbie następującą informację.

Działania kontroli skarbowej, w tym wywiadu skarbowego, mają na celu ochronę interesów Skarbu Państwa, a więc ukierunkowane są przeciwko podmiotom popełniającym oszustwa podatkowe i podmiotom działającym w szarej strefie. Jedną z form działania kontroli skarbowej są analizy, które pozwalają na typowanie podmiotów, w odniesieniu do których istnieje ryzyko nierzetelnego deklarowania podstaw opodatkowania.

Podczas wykonywania analiz wykorzystywane są wszelkie dostępne i przydatne do ustalenia stanu faktycznego informacje, w tym również informacje o zdarzeniach mających bezpośredni wpływ na powstanie lub wysokość zobowiązania podatkowego. Żadne takie informacje nie są ignorowane i każdy taki przypadek jest poddawany analizie.

Kontrola skarbową, jak również wywiad skarbowy korzystają z informacji z różnych źródeł i instytucji w kraju i za granicą, pozyskując różnorodne dostępne dane na podstawie trwałej współpracy lub jednorazowej wymiany informacji. Tytułem przykładu takiej analizy poddane zostały informacje opublikowane na stronie Międzynarodowego Konsorcjum Dziennikarzy Śledczych dotyczące klientów posiadających środki na lokatach za granicą. Kontrola skarbową otrzymywała i otrzymuje także różne informacje od służb śledczych oraz skarbowych innych państw, które każdorazowo podlegają szczegółowej analizie i w żadnym przypadku nie są ignorowane.

Również w toku postępowań kontrolnych dotyczących nieujawnionych źródeł przychodów badane są środki posiadane w instytucjach finansowych, w tym w bankach. Podkreślić jednak należy, że sam fakt posiadania środków w bankach, w tym w bankach zagranicznych, nie jest równoznaczny z naruszeniem przepisów podatkowych lub karnoskarbowych. Działania w wyżej wymienionym obszarze wykonywane są w sposób systematyczny i planowany. W latach 2007–2014 w związku z przeprowadzonymi analizami kontrola skarbową skontrolowała prawie 5,5 tys. osób w zakresie nieujawnionych źródeł przychodów.

Chciałabym też podkreślić, że informacje gromadzone i przetwarzane w ramach kontroli skarbowej, również przez wywiad skarbowy, w zakresie nieujawnionych źródeł przychodów stanowią tajemnicę skarbową, a w przypadku wymiany informacji ze służbami podlegają także ochronie w trybie ustawy o ochronie informacji niejawnych, zaś ujawnienie takich informacji podlega karze. Czynności podejmowane zarówno przez generalnego inspektora informacji finansowej, jak i kontrolę skarbową, wywiad skarbowy, są objęte ustawą o ochronie informacji niejawnych, część tych czynności, a jeżeli chodzi o samą kontrolę skarbową, to w konkretnych przypadkach, w konkretnych sytuacjach obowiązuje tajemnica skarbową.

Odnosnie do działań podejmowanych przez organy skarbowe dotyczących kontroli rozliczeń podatku dochodowego od osób fizycznych pani Moniki Nowak, o której pan poseł również wspomniał w swoim zapytaniu, należy wskazać, że były one przedmiotem kontroli podatkowej. Przedstawiłam informację w tej sprawie w Wysokiej Izbie w czerwcu 2014 r. W ramach tej kontroli były badane zarówno wyciągi bankowe, jak i przepływy pieniężne. Bardzo dziękuję.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O kontynuowanie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę.



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W odniesieniu do wniosku o przedstawienie informacji bieżącej w zakresie zadań Ministerstwa Skarbu Państwa, który odnosi się do zarzutu braku należytego działania w sprawie prywatyzacji firmy Ciech, chciałbym przedstawić następującą informację.

Prywatyzacja Ciechu została dokonana w sposób transparentny na rynku regulowanym w trybie odpowiedzi na wezwanie. Tryb ten umożliwia każdemu innemu potencjalnemu inwestorowi zaoferowanie wyższej ceny za nabywane akcje poprzez ogłoszenie tzw. kontrwezwania. Żaden inny inwestor nie ogłosił kontrwezwania, czyli oferta firmy KI Chemisty była jedyną dostępną dla akcjonariuszy spółki.

Ministerstwo Skarbu Państwa przeprowadziło transakcję zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i procedurami wewnętrznymi, wykorzystując wsparcie renomowanego doradcy finansowego w ocenie atrakcyjności wezwania. Przypomnę, że opinia doradcy finansowego wskazywała jednoznacznie, że poziomy cenowe są atrakcyjne. Ciech od wielu lat był przeznaczony do prywatyzacji. Sprzedaż Ciechu została poprzedzona głębokim programem restrukturyzacji, który przyczynił się do istotnego wzrostu wartości spółki. Przypomnę, że jeszcze trzy, cztery lata temu spółka Ciech była w bardzo słabej kondycji finansowej. Dzięki przeprowadzonej restrukturyzacji kurs akcji znacząco wzrósł i spółka podniosła swoją rentowność.

Ministerstwo Skarbu Państwa, sprzedając akcje, uzyskało wartość ekonomiczną wyższą niż pierwotnie proponowana w wezwaniu cena 29,50 zł za akcję. Cena ta to 31 zł. Przypomnę również, że była wypłacona dywidenda. Zsumowanie ceny z wezwania z wypłaconą dywidendą dało cenę 32,13 zł za każdą akcję. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do dyskusji w tym punkcie.

Przypomnę, że posłowie mają do dyspozycji nie więcej niż 2 minuty.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

## **Posel Krystyna Skowrońska:**

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Chciałabym trochę polemizować z formułą pytania zadanego przez pana posła Jakiego. Chciałabym powiedzieć, że jeżeli pan poseł z troską stawia określone zarzuty, bo tak to

pytanie zostało sformułowane, to równocześnie pan poseł powinien złożyć wniosek do prokuratury, żeby tę sprawę zbadano. Wszyscy jesteśmy czytelnikami gazet i pewnie wszyscy te artykuły przeczytali. Jednak w tej sytuacji panu posłowi i nam wszystkim przysługuje zupełnie inny instrument interwencji niż każdemu, kto przeczytał różne informacje na ten temat. Zatem w tym zakresie chodzi o posługiwanie się rzeczami bardzo wiarygodnymi, jakie ma w swoim ręku poseł. Po drugie, sprawa Ciechu. Jeśli ktokolwiek z posłów naprawdę się tym interesował, to wielokrotnie ten temat pojawiał się w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej i tam również była możliwość zadawania pytań.

Teraz przechodzę do tej zbitki, bo chciałabym polemizować. Rzetelność i politykierstwo to są dwie różne sprawy. Chciałabym wspomnieć o tych gigantycznych przywilejach. Nikt tu nie może powiedzieć o gigantycznych przywilejach, bo w ustawie o przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy pochodzących z nielegalnych i nieujawnionych źródeł bardzo precyzyjnie wskazywaliśmy, jaki instrument monitorowania tego posiada generalny inspektor informacji finansowej, jakie są obowiązane instytucje, od notariusza przez banki po instytucje ubezpieczeniowe, które muszą mówić o tym bezpieczeństwie, o nie-robieniu przekrętów. Jeżeli ktokolwiek, nawet dziennikarz śledczy, pisze taki materiał, to równocześnie powinien poinformować czy powiadomić prokuraturę. To po pierwsze. (*Dzwonek*)

W tym przypadku chciałabym zapytać państwa ministrów, głównie panią minister, od jakiego czasu, jeżeli chodzi o informacje dotyczące przekazywania klientów HSBC unikających opodatkowania w krajach macierzystych, i w jakim zakresie prowadzono postępowanie albo kiedy zostały powiadomione polskie instytucje i od kiedy jest prowadzone postępowanie? Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Mam następujące pytanie. Nie podzielam opinii na ten temat przedstawionej przez panią poseł Skowrońską. My, jako posłowie, mamy prawo dowiedzieć się, czy organy władzy oraz podlegające im organy ścigania w danej, konkretnej sprawie podjęły jakieś czynności, żeby zweryfikować, czy informacje są prawdziwe, czy nieprawdziwe. Jeśli chodzi natomiast o prokuraturę, to wiem, zresztą pan poseł chyba to potwierdzi, że taki wniosek został złożony. Chcę zapytać, panie ministrze, bo pan powiedział, że cena

### **Posel Gabriela Masłowska**

uzyskana za akcje była wyższa, niż się wcześniej spodziewano: Skąd mamy mieć pewność, że nie można było uzyskać jeszcze wyższej ceny – o to właśnie chodzi, jest podejrzenie, że ona mimo wszystko była zaniżona – i czy w związku z tym te informacje o korupcji przy prywatyzacji Ciechu, która naraża Skarb Państwa na ogromne straty, rzędu kilkuset milionów złotych, były powodem podjęcia jakichkolwiek działań operacyjnych czy proceduralnych przez CBA? I czy ówczesny premier, Tusk, o tych kwestiach wiedział? Czy wiedział, że są tego typu podejrzenia, i co z taką wiedzą zrobił?

I następna sprawa: Dlaczego polskie organy ścigania nie podjęły wzorem państw obcych... Bo to nie wynika z państwa stwierdzeń, mówicie o jakimś typowaniu podmiotów itd., a my w tej konkretnej sprawie chcemy wiedzieć: Czy polskie organy ścigania podjęły kroki, aby wyjaśnić potencjalną korupcję właśnie z wykorzystaniem lewych kont w genewskim banku? Te kwoty również są zatrważające, biorąc po prostu pod uwagę nasze wewnętrzne potrzeby budżetowe. I tym się kierując, troską o to (*Dzwonek*), czy na tym polu nie ma jakichkolwiek zaniedbań, zadajemy takie pytania. Proszę o precyzyjną odpowiedź: Czy pan premier Tusk o tym wiedział? Co zrobił z tą wiedzą? Czy CBA podjęło jakieś działania, czy też ich nie podjęło? Jeśli nie, to dlaczego ich nie podjęło, zarówno w jednej, jak i w drugiej sprawie? Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana marszałka Franciszka Jerzego Stefaniuka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na wstępie się usprawiedliwić: nie będę mógł wysłuchać odpowiedzi, ponieważ mam inne zajęcia związane z porządkiem dziennym.

W przedstawionym wniosku są pewne nieścisłości. Czytamy, że uzyskano wiarygodne informacje o możliwości, powtórzę: wiarygodne informacje o możliwości, czytam dalej, popełnienia przestępstwa prania brudnych pieniędzy poprzez ukrywanie w 2013 i 2014 r. przez ministra nieujawnionych i mogących pochodzić z przestępstwa, powtórzę: mogących pochodzić z przestępstwa co najmniej skarbowego środków finansowych oraz przelewanie ich na rachunki bankowe należące do jego żony. Czyje to były środki? W jaki sposób mogły być w resorcie przelewane? Oficjalnie? W jaki sposób? Trudno po prostu to sobie w swoim pojęciu zmieścić. Jeżeli we wniosku uzasadnia się, że informacje dotyczą, powiedzmy, nieprawidłowości

związanych z lokowaniem w szwajcarskich bankach środków z 203 krajów, to czy tam gdzieś ocierały się o to jakieś polskie podmioty? Dobrze byłoby to wiedzieć.

I jeszcze jedno pytanie: Panie ministrze, czy po przekształceniu Ciechu Skarb Państwa ma większy uzysk, jest in plus, niż przed przekształceniem? Chodzi o przekształcenia polskich podmiotów gospodarczych: Jaki to ma wpływ na budżet państwa, czy są większe podatki, czy jest większy uzysk dla budżetu państwa? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę odnosił się do tych ewentualnych, mniej czy bardziej prawdopodobnych, spekulacji finansowych w zagranicznych bankach, ale chcę odnieść się do samej prywatyzacji Grupy Ciech, bowiem jest to bardzo interesujące przedsięwzięcie gospodarcze. Otóż Grupa Ciech to ok. 30 spółek, które zajmują się przemysłem chemicznym, a szczególnie sodą. Jest to jeden z największych operatorów na rynku europejskim, jeśli chodzi o tę sferę działalności. I tutaj mam poważne wątpliwości dotyczące samego procesu prywatyzacji. Przypomnę, że tak właściwie tę spółkę sprywatyzowano w czerwcu roku 2014 i większościowy pakiet akcji – 51,14% – przejęła zarejestrowana w Luksemburgu firma Ki Chemisty z siedzibą w Luksemburgu, prawdopodobnie właścicielem tej spółki jest pan Kulczyk. Jak pan minister powiedział, jedna akcja szła wtedy za 32 zł 13 gr, więc gdy się przyjrzę temu, w cudzysłowie, znakomitemu interesowi Skarbu Państwa w zderzeniu z dzisiejszą wyceną tejże spółki, to powiem, że jestem pod wrażeniem. Przypomnę, że pół roku temu sprzedawano jedną akcję za 32 zł 13 gr, a dzisiejsze, najświeższe dane o notowaniach, które przed chwilą ściągnąłem z Internetu, mówią o 48 zł 89 gr. W ciągu 6 miesięcy wartość tejże spółki wzrosła o 50%. Dzisiejsza kapitalizacja spółki to ponad 2,5 mld zł. Przypomnę, że kontrolny, większościowy pakiet spółka z Luksemburga pozyskała ze Skarbu Państwa za kwotę poniżej 1 mld zł – w tej chwili mógłbym to przeliczyć, coś w granicach, śmiem twierdzić, 800 mln zł. A więc czy rzeczywiście w interesie Skarbu Państwa była taka prywatyzacja? Czy rzeczywiście za tą prywatyzacją kryją się działania, których nie chciałbym nazwać po imieniu? Być może jednym z elementów tych działań (*Dzwonek*) jest ukrywanie dochodów z tejże prywatyzacji w zachodnich bankach, o których mówił pan poseł wnioskodawca. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ja dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu.

A teraz głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Sprawiedliwa Polska.

**Poseł Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! My jako parlamentarzyści nie to, że mamy prawo pytać, ale mamy obowiązek pytać, jeżeli ukazuje się publiczna informacja o ujawnionych nieprawidłowościach przy prywatyzacji. Czy to jest coś zdrożnego? To jest nasz podstawowy obowiązek i dlatego pytamy.

Jestem członkiem Komisji Skarbu Państwa od 2005 r. i pamiętam różne sytuacje dotyczące Ciechu, bo faktycznie był przygotowywany do prywatyzacji od wielu lat. Były różne elementy i zgadzam się, panie ministrze, że było troszeczkę gorzej, ale później spółka dorosła do tego, żeby przynosić zysk. Wtedy kiedy została sprzedana, po ministerialnemu: sprywatyzowana, to przynosiła zysk, i to poważny zysk. Cena, o jakiej pan mówi, według mnie jest za niska.

Panie ministrze, pan wtedy nie był w Ministerstwie Skarbu Państwa, pan był w Ministerstwie Finansów. Za to ktoś odpowiadał. Myślę, że pan też wie, że jeśli chodzi o cenę akcji, dodaje się również premię za tzw. znaczenie akcjonariusza czy właściciela w stosunku do przejętej kontroli. Generalnie w świecie przyjmuje się, że jest to kwota od 20% do 30%. Pytam się: Czy tak to kalkulowano? Bo mam poważne wątpliwości.

Jeżeli dowiadujemy się z publicznej informacji, że w tej sprawie spotykał się pan prezes Najwyższej Izby Kontroli z panem ministrem czy wiceministrem skarbu, i to jeszcze w restauracji, która jest tak (*Dzwonek*) słynna, i to nie tylko jeden raz ten właśnie pan minister, bo przecież też drugi minister, to, panie ministrze, pan się dziwi, że się pytamy? Sądzę, że sprawa ma charakter rozwojowy, i będziemy się domagać, żeby ta kontrola czy wyjaśnienie tych spraw było ewidentnie podane Polakom jak na talerzu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Ryszard Zbrzyzny: Brawo!*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę panią poseł Magdalenę Gąsior-Marek z Platformy Obywatelskiej.

**Poseł Magdalena Gąsior-Marek:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jednym z elementów bezpieczeństwa finansowego Polski, ale także Unii

Europejskiej jest skuteczne zapobieganie przestępczości gospodarczej, finansowej i korupcyjnej, ale także walka z tą przestępczością. Skuteczne zapobieganie fałszerstwom, praniu pieniędzy, kradzieży tożsamości, ukrywaniu nielegalnego majątku, ale także różnym nielegalnym kombinacjom to cele i zadania, które powinny być realizowane m.in. przez głównego inspektora informacji finansowej, także przy współdziałaniu z jego odpowiednikami na arenie międzynarodowej.

Chciałabym w związku z tym się zapytać. Pierwsza kwestia dotyczy tego, czy główny inspektor informacji finansowej podejmuje taką współpracę międzynarodową, czy kontaktuje się ze swoimi odpowiednikami w innych krajach? Drugie pytanie dotyczy polskich banków. Czy dostarczają one informacje, jeżeli mają możliwość zweryfikowania czy podejrzenia, że istnieją pewne nieprawidłowości? Czy wtedy takie informacje są dostarczane? Jeżeli tak, to chciałabym się zapytać o skalę. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

I ja dziękuję pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Piotra Chmielewskiego...

(*Poseł Anna Paluch: A od kiedy to...*)

A, przepraszam. Najpierw oczywiście pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Chwilę temu pani poseł Skowrońska płomiennie zachęcała do pisania doniesień do prokuratury. Pani poseł, już dawno wyręczył nas w tym człowiek, który doniósł o sprawie Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu. Media publikują informacje, że w bazie meldunków operacyjnych CBA w połowie roku znalazła się informacja o sposobach sprzedaży spółki Ciech. Wypadałoby teraz zadać pytanie: Co CBA zrobiło z tą informacją w ciągu ostatnich miesięcy?

W odniesieniu do podawanych przez pana ministra informacji powiem tak. Panie ministrze, w cywilizowanych krajach premia za przejęcie kontroli nad spółką tego kalibru jak spółka Ciech sięga nawet 30% wyceny giełdowej, a już tak dla przyzwyczajenia ta premia wynosi między kilkunastoma a 20%. Ceny akcji, które pan podawał, nijak się nie mają do wyliczeń przedstawianych przez ekspertów.

W takiej sytuacji, kiedy najpierw spółka Ciech została zrestrukturyzowana, jeszcze jako spółka Skarbu Państwa, a później się ją sprzedaje... Przecież pan Kulczyk jest takim genialnym zarządcą, że 6 miesięcy po sprzedaży wartość tejże spółki jest większa



## Posel Anna Paluch

o 50%. Proszę więc nam tutaj po prostu nie podawać mylnych, kłamliwych i fałszywych informacji.

Mam jeszcze dodatkowe pytanie co do poruszanych tutaj kwestii. Otóż media również informują, że w trakcie tej prywatyzacji akcje spółki Ciech zostały nabyte przez członków zarządu tejże spółki. Pytam: Co zrobiły właściwe organy, żeby ocenić tę sytuację? Czy Komisja Nadzoru Finansowego podjęła jakiekolwiek działania? Czy pan minister jako zwierzchnik tych osób, delegowanych tam przez Skarb Państwa, wyciągnął konsekwencje z tego, że ich zachowania w oczywisty sposób naruszają ład korporacyjny? Albo jest się członkiem państwowej spółki (*Dzwonek*) i pilnuje się jej interesów, albo robi się własne interesy. Co pan minister zrobi w tej sprawie i kiedy pan minister skarbu poda się do dymisji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Teraz już o zabranie głosu proszę pana posła Piotra Chmielowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

## Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyznam, że przysłuchuję się tej debacie z wielką uwagą. W Sojuszu Lewicy Demokratycznej mamy jednoznaczne stanowisko co do przekształceń, ale brakuje mi ciągle jednej bardzo istotnej informacji. Otóż każda spółka jest zobowiązana prowadzić jakąś księgowość i płacić w Polsce podatki. Tutaj się coś odbywa, coś się dzieje, jakiś podmiot gospodarczy coś wykazuje. Zakładam, że zainteresowanie spółką Ciech nastąpiło ze względu na to, że jej produkcja i jej możliwości produkcyjne jednoznacznie gwarantowały sukces osobom kupującym. Wniosek jest prosty. Należy założyć, że skoro firma była zarejestrowana w Polsce, w poprzednich latach płaciła podatki, to znaczy, że oprócz oczywiście jakichkolwiek kosztów musiała również wygenerować zysk, jeśli komuś opłacało się tę spółkę kupić. Chciałbym się dowiedzieć, jakiej wysokości CIT wpłacała do budżetu przed prywatyzacją, powiedzmy, w ciągu ostatnich 5 lat, może 7 lat, spółka Ciech. Prosiłbym tu o odpowiedź na piśmie.

Jest jeszcze jedna uwaga. Uważam, że nie należy mylić wartości spółki w kategoriach giełdowych z czym innym, bo wiadomo, że raz jest hossa, a raz jest bessa. Nie należy tego w ten sposób interpretować, tylko należy interpretować, jakie w tej chwili ma przychody, jaki generuje zysk i czy czasem nie jest tak, że w tej chwili rozlicza CIT np. w Luksemburgu, gdzie znajduje się siedziba spółki, która dzisiaj jest właścicielem czy większościowym udziałowcem tej spółki. To jest bardzo istotny element, dlatego że my

nie oceniamy wartości księgowej czy giełdowej spółki, tylko potencjalną możliwość uzyskania podatku, w tym wypadku dla was (*Dzwonek*), dla ministerstwa jest to przychód. To jest najistotniejszy element.

Już kończę, ostatnie słowo. Panie ministrze, jeśli pan mówi o ekspertach, którzy to wyceniają, proszę pamiętać o tym, że ekspert ekspertowi nierówny i ekspert czy grupa ekspertów nie mogą być dla was listkiem figowym, bo to wy powinniście w sposób prawidłowy ocenić wartość spółki przed prywatyzacją. Dziękuję. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Patryk Jaki, Sprawiedliwa Polska.

## Posel Patryk Jaki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam kilka bardzo konkretnych pytań, na początek w sprawie HSBC. Pani minister była uprzejma powiedzieć, że w tej sprawie ministerstwo prowadziło kontrolę w roku chyba 2007, tylko nie była uprzejma powiedzieć, co z tej kontroli wynikało. Pani minister, jakby pani była jednak uprzejma powiedzieć, byłbym wdzięczny. To było pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Co zrobiono już po wybuchu tej afery, teraz w latach 2014–2015 r.? To jest najistotniejsze pytanie, bo pojawiły się nowe wiadomości, nowe fakty. Przecież w mediach niemieckich pojawiają się informacje, że w tych bankach prano brudne pieniądze, że tam były konta terrorystów, przestępców. To są dzisiaj pytania, na które warto odpowiedzieć.

Trzecie pytanie, które pojawiało się wielokrotnie: Co w tej sprawie zrobiono, aby współpracować z organami innych państw, które prowadzą postępowania w tej sprawie?

Kolejne pytanie, dotyczące Ciechu. Ja do tego genialnego biznesu, o którym pan minister tutaj był uprzejmy nam powiedzieć, odniosę się w ostatniej wypowiedzi. Chciałbym natomiast, żeby pan minister był uprzejmy nam powiedzieć, jaki był średni kurs ceny akcji Ciechu w momencie, w którym prywatyzowano tę spółkę. Ja oczywiście znam odpowiedź na to pytanie, ale dobrze by było, gdyby pan minister był uprzejmy nam to powiedzieć, i wtedy zobaczymy, jaki zrobiliście genialny interes na tej spółce.

Piąte pytanie. Czy spotkanie przedstawicieli firmy luksemburskiej z wiceministrem skarbu państwa miało miejsce, czy nie miało miejsca? Szóste pytanie. Czy w Ministerstwie Skarbu Państwa przeprowadzono kontrolę w sprawie tego spotkania pana wiceministra? Proszę o konkretną odpowiedź: tak czy nie, i co ewentualnie z takiej kontroli wynikało.

**Posel Patryk Jaki**

W końcu najważniejsze pytanie, do którego pan minister również nie był uprzejmy się odnieść: Co zrobiono z wiedzą przekazaną przez CBA na temat wszystkich tych działań, jeszcze przed wybuchem afery podsłuchowej? Bo do tego pan minister również nie był uprzejmy się odnieść. Bardzo proszę o konkretne odpowiedzi. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

O zabranie głosu proszę teraz pana posła Andrzeja Orzechowskiego, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Posłowie opozycji raz mówią, że służby skarbowe, organy państwa są nadmiernie opresyjne wobec podatników, a innym razem twierdzą, że są one pogrążone w kryzysie, że nastał kryzys instytucji państwa, że niektórzy mają jakieś przywileje. Moim zdaniem musicie się państwo zdecydować na jakiś krok: albo tak, albo tak, bo podążanie w obu kierunkach naraz grozi chyba schizofrenią. Konstrukcja tego pytania w ramach informacji bieżącej jest naprawdę perfidna, zmierzająca do jakiejś teorii spiskowej, bo mowa w nim o tym, że są ukrywane dochody z niedawnej prywatyzacji Ciechu. Chodzi o prywatny zachodni bank i związaną z nim aferę z czasów na długo przed objęciem rządów przez Platformę i PSL.

Tak na marginesie, pan minister Ziobro, który jest w Solidarnej Polsce, też pełnił funkcję organu państwa i mógł w swoim czasie działać. Była nawet taka informacja, że mógł do tego dotrzeć, ale czy pełniąc funkcję w organie państwa, podjął jakiekolwiek działanie w tej sprawie?

Natomiast do państwa ministrów, szczególnie w zakresie tego zachodniego banku, mam takie pytania. Z inicjatywy rządu uchwalane są różne ustawy zmierzające do tego, żeby przeciwdziałać unikaniu opodatkowania i żeby przeciwdziałać praniu brudnych pieniędzy. W ostatnim czasie przyjęto dosyć dużo tych instrumentów i chciałbym poprosić o ich przybliżenie, chociażby w skrócie. Bo próbuje się tworzyć jakiś taki fałszywy obraz, że Polska, że organy państwa w jakimś sensie temu sprzyjają, a to nie jest tak.

Chciałbym też zapytać, czy kontrola skarbową, organy skarbowe otrzymują informacje o polskich podatnikach od zagranicznych administracji skarbowych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Polak:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wszyscy wiemy, w czerwcu ubiegłego roku rząd Donalda Tuska sprzedał kontrolowaną przez Skarb Państwa chemiczną Grupę Ciech, uzyskując ponad 619 mln zł plus dywidendę w wysokości 22,5 mln. Jednak nie brakuje doniesień medialnych, że zdaniem niektórych analityków cena sprzedaży mogła być niedoszacowana i znacznie zaniżona w stosunku do wartości rynkowej, która – jeśli wierzyć tym doniesieniom – osiągała już na giełdzie ponad 50-procentowy wzrost, jeśli chodzi o wartość jednostkową akcji, w porównaniu do ceny, za którą Skarb Państwa ją sprzedał. Ponadto nie milkną też doniesienia o możliwej korupcji towarzyszącej sprzedaży przez Skarb Państwa udziałów i braku reakcji odpowiednich służb.

Chciałbym zapytać przede wszystkim o to, czy nie istnieje obawa, że przejęcie kontroli nad Grupą Ciech przez inną spółkę jest tylko procesem przekazania jej z oczywistym zyskiem innym zagranicznym koncernom, np. w Rosji, która, jak wiadomo, jest żywo zainteresowana inwestycjami w przemysł chemiczny w Polsce. Czy doniesienia o rzekomym niedoszacowaniu wartości udziałów sprzedanych przez Skarb Państwa oraz o prawdopodobieństwie wystąpienia zjawiska korupcji pokrywają się z prawdą? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

**Posel Iwona Kozłowska:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejszy temat dotyczący Grupy Ciech jest rzeczywiście ważnym tematem. Cieszy się on też moim szczególnym zainteresowaniem, gdyż parę lat temu grupa ta zaistniała w Bydgoszczy. Chodzi o wykup Zachemu, którego już w Bydgoszczy nie ma.

Chciałabym zapytać pana ministra, panią minister o podejrzenia o rzekome wyprowadzanie pieniędzy z kraju przez polskich obywateli, a mianowicie czy Ministerstwo Finansów posiada i systematycznie zbiera informacje o rachunkach bankowych polskich obywateli w zagranicznych bankach, na jaką odbywa się to skalę oraz jakie to są banki, jeżeli ma to miejsce? Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz pani profesor Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

## Poseł Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Temat, który dzisiaj omawiamy, jest niezwykle ważnym tematem. Ja także chciałabym zapytać o transakcję dotyczącą Nowej Sarzyny, o której moi wyborcy, jestem posłanką z Podkarpacia, mówią mi bardzo dużo. Jest bardzo dużo różnych, być może niesprawdzonych informacji, które wskazują na zbyt niską wycenę, a także na kompletne niedoszacowanie korzyści i kosztów, jakie ta transakcja ze sobą niesie.

Drugie moje pytanie dotyczy zupełnie podobnej transakcji z terenu Podkarpacia, transakcji w powiecie jasielskim w miejscowości Gniewczyna, gdzie po pół roku wypłacania zasiłków wypłacono zasiłki w kwocie wyższej niż kwota, za którą te zakłady sprzedano inwestorowi ze Słowacji, który po prostu zniszczył te zakłady. Produkowały one i naprawiały wagony i dawały pracę 500 osobom. To po prostu pokazuje, jak dalece nieroztropnie, nierozważnie, powiedziałabym, marnotrawnie przeprowadza się takie transakcje, bez rozpatrzenia wszystkich kosztów. Nawet się nie dziwię, ponieważ specjaliści, wybitni eksperci, którymi chwali się ministerstwo skarbu, są ekspertami od kilkunastu lat. Pani dyrektor jest specjalistką i wybitną ekspertką, jak informują strony internetowe. Ta miła pani dyrektor ma dzisiaj 35 lat. A więc chciałabym zapytać, pewnie ona też analizowała zasadność wszystkich tych transakcji, kiedy stała się wybitną ekspertką, jeśli ma 35 lat. *(Dzwonek)* Oczywiście nie odbieram jej kwalifikacji i nie kwestionuję ich, chcę tylko wiedzieć, jakie kwalifikacje są potrzebne, jaki wiek i jakie doświadczenie, żeby prywatyzować kolejne zakłady, które po prostu upadają. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni głos zabierze pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

## Poseł Jan Kulas:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoki Sejmie! Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, w jakiej sytuacji ekonomicznej w ostatnich latach znajdują się Europa i nasz kraj.

*(Poseł Józefa Hryniewicz: Tak, wiemy, proszę pana.)*

Gdybyśmy nie mówili o konkretnym szczególnym przypadku, bardzo szczegółowo opisywanym w mediach, to generalnie zastanawialibyśmy się nad tempem i dynamiką prywatyzacji. To pytanie jest oczywiście ważne i podzielam zdanie posłów PO i innych posłów, że problem pewnie będzie wyjaśniony do końca, rzetelnie i obiektywnie. Może, to do części opozycji, bo nie chciałbym wszystkich krzywdzić w swojej ocenie, należałoby – moim zdaniem – mieć trochę więcej zaufania do instytucji państwowych...

*(Poseł Anna Paluch: Panie posle, niech pan zejdzie na ziemię.)*

*(Poseł Gabriela Masłowska: To stara śpiewka pana posła.)*

Przy okazji prywatyzacji tak dużej spółki jak spółka Ciech oczywiście z jednej strony pytamy o aspekt finansowy, ekonomiczny tejże prywatyzacji, z drugiej strony mamy na uwadze sprawy pracownicze, bo chyba dziś ten wątek się nie pojawił. Po trzecie, chodzi o docelowy rozwój spółki, bo prywatyzacja nie jest celem samym w sobie. Oczywiście prywatyzacja dużych spółek budzi zainteresowanie, emocje. Nic nie jest być może do końca doskonałe, ale wszystko na pewno zostanie wyjaśnione. Mnie interesuje oczywiście także wątek ekonomiczny, docelowy dotyczący rozwoju spółki.

Pan wicemarszałek Stefaniuk pytał także o wpływ prywatyzacji na budżet państwa. Niedługo będą oddane sprawozdania, więc te informacje pewnie się pojawiają.

Chciałbym tylko dołączyć się, zadać jedno pytanie, jeżeli chodzi o współpracę, współdziałanie instytucji, organów kontroli państwowej. Moje pytanie jest następujące: Jaka była i jest współpraca kontroli skarbowej z generalnym inspektorem informacji finansowej? Oczywiście w zakresie omawianego tutaj tematu i w zakresie ustawowych kompetencji. Dziękuję za uwagę.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Ponownie proszę o zabranie głosu najpierw przedstawicieli wnioskodawców.

Czy jest pan poseł Jaki?

*(Poseł Patryk Jaki: Jestem, jestem oczywiście.)*

Bardzo proszę.

Chciałby pan poseł odwrócić tę sytuację, tak?

*(Poseł Patryk Jaki: Nie ma odpowiedzi na pytanie, ale OK.)*

Ale to musielibyśmy zmienić regulamin.

Najpierw więc przedstawiciel wnioskodawców.

## Poseł Patryk Jaki:

Dobrze, dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Spróbuję podsumować tę dyskusję, cho-



## Posel Patryk Jaki

ciaż jest to bardzo trudne, bo nie mamy odpowiedzi na żadne kluczowe pytanie.

Pani minister i pan minister byli uprzejmi nam odczytać de facto ustawę i zakres swoich kompetencji bez podania żadnych konkretnych, najważniejszych informacji. Mam jednak nadzieję, że za chwilę uda nam się coś jeszcze wyciągnąć, ciut informacji.

Ale co do przebiegu dyskusji. Po pierwsze, jeśli chodzi o zarzuty stawiane przez panią przewodniczącą Skowrońską z Platformy Obywatelskiej, to miałbym prośbę do pani przewodniczącej, chociaż już jej nie ma, żeby nie stawiała zarzutów, zanim ich nie sprawdzi, bo sprawa znajduje się już w prokuraturze, zarówno jeżeli chodzi o jeden, jak i o drugi aspekt. To po pierwsze.

Po drugie, cena akcji Ciechu – 28 zł, plus dywidenda. Pan minister twierdzi, że to jest genialny interes. W mojej ocenie pan minister z nas kpi. To znaczy średni kurs akcji w czasie, kiedy sprzedawano Ciecha, wynosił ponad 40 zł. Przecież nie liczy się kursu akcji z dnia sprzedaży czy też z miesiąca sprzedaży, bo przecież wiemy, że przy takich transakcjach giełda jest przedmiotem różnego rodzaju spekulacji ludzi, którzy mają pieniądze. Musimy patrzeć na realną wartość spółki. Przypominam też, że w tym czasie wartość tzw. ceny spółki do zysku, ceny spółki do przychodów czy ceny do wartości księgowej Ciechu akurat była jedną z najatrakcyjniejszych w obszarze tych spółek na giełdzie. To również powinniście wziąć pod uwagę, o czym pan minister nie był uprzejmy nam powiedzieć.

Pominałbym milczeniem, bo to jest aż żałosne, panie ministrze, to, o czym mówili wszyscy posłowie z tej mównicy. To znaczy jeżeli kupuje się pakiet kontrolny spółki, to jest oczywiste, że płaci się za niego więcej niż wynosi zwykła wycena kursu akcji z dnia sesji na GPW. Przecież to jest oczywiste. Proszę z nas nie kpić. Poza tym, dodatkowo, jeżeli sprzedaje się tego typu wielką spółkę Skarbu Państwa, to też jest oczywiste, że wlicza się koszty podatków, które ta spółka płaciła w Polsce, a teraz – rozumiem – znajduje się w znacznej mierze również w Luksemburgu, liczy się koszty społeczne, bo w tej spółce byli zatrudnieni Polacy.

Teraz pojawia się pytanie, jak wyglądała restrukturyzacja, o której pan mówi. Ile osób zwolniono? Przecież ich koszty, koszty ewentualnych bezrobotnych, koszty gospodarcze też ponosi państwo. To wszystko też się wlicza w tę tzw. prywatyzację. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa – Centralne Biuro Antykorupcyjne. Cóż ja mogę powiedzieć, skoro dalej nie wiemy, co się wydarzyło i dlaczego ministerstwo skarbu nic nie mówi na temat ewentualnych raportów CBA, spotkania waszego wiceministra z przedstawicielem firmy luksemburskiej? Z raportów CBA publikowanych przez prasę wiemy o możliwości łapówki właśnie za

ten zaniżony kurs cen akcji. Dobrze by było, żebyście się również do tego, panie i panowie ministrowie, odnieśli.

Wreszcie z wypowiedzi pani minister wynika, że tak naprawdę po wybuchu gigantycznej afery w związku z HSBC, która wstrząsnęła wielkimi państwami na świecie, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Niemcami, wszędzie przeprowadzono kontrole. Zaangażowane są w to najważniejsze czynniki państwowe, bo mówimy o sytuacji, że prawdopodobnie na tych kontaktach według niemieckiej prasy, jak już wspominałem, znajdowały się pieniądze pochodzące z przestępstw, działalności terrorystycznej. We wszystkich tych państwach jest prowadzona kontrola. Chcą odzyskać te miliardy. A u nas co się dzieje? Dlaczego nie ma tych działań? Co, jesteśmy bogatsi od nich? Możemy sobie na to wszystko pozwolić? Pani minister, proszę odpowiedzieć na to pytanie.

Wcale nie jest tak, jak mówił przedstawiciel Platformy Obywatelskiej, że to nie ma nic wspólnego np. z niepełnosprawnymi, którzy wczoraj byli w Sejmie. W stosunku do nich bowiem potraficie być bezwzględni, potraficie powiedzieć: odbieramy wam teraz pieniądze, i niektóre matki, które nigdy nie pójdą do pracy, mają wychowywać swoje dziecko za 600 zł. A tu, kiedy chodzi o miliardy złotych, nie możemy nic zrobić. Nie chcemy nic zrobić. Prowadziliśmy postępowanie w 2007 r. Co to jest?

Kiedy chcemy podwyższyć środki emerytom albo podwyższyć kwotę wolną od podatku, najbardziej żałosną, haniebną w Europie, bo podatek musi płacić nawet emeryt, który zarabia 1100 zł, to też nie ma na to pieniędzy. A nagle tutaj, gdzie są pieniądze najbogatszych, tłustych kotów, co robimy? Nic nie możemy zrobić. To tak ma wyglądać to państwo? Kogo ono wspiera? Najbiedniejszych czy najbogatszych? Czy interesujemy się tylko tymi panami z Luksemburga?

Już oczywiście pomijam fakt – znamy wiele takich przypadków – Wysoka Izbo, że kiedy chodzi o małego przedsiębiorcę, który zapomni złożyć jakiś papierek do urzędu (*Dzwonek*), to kontrola jest wszczynana od razu. Kiedy pomyli się o 2 zł babcia na targu, przepraszam, przysłowiowa babcia na targu – też znany jest taki przykład – to od razu wchodzi kontrola skarbową. Potrafi być bezwzględna, nawet potrafi wprowadzić karę w zawieszeniu. A co się dzieje, kiedy chodzi o najmożliwszych tego świata? Co się dzieje?

Najwyższy czas, żebyście odpowiedzieli na to pytanie. I proszę przestać nam czytać ustawy, z których wynikają wasze kompetencje, bo to jest śmieszne, to jest żałosne. Proszę traktować poważnie Wysoką Izbę. Proszę odpowiedzieć na pytania, które zostały postawione podczas tej dyskusji, a nie czytać nam ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania wyczerpał pan czas i zakończył swoje wystąpienie.

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu w celu udzielenia odpowiedzi na zadane pytania podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Agnieszkę Królikowską, która regulaminowy 10-minutowy czas będzie dzieliła z panem ministrem Wojciechem Kowalczykiem.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Agnieszka Królikowska:**

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo! Postaram się odnieść do pytań, które zostały zadane w odniesieniu do moich kompetencji. Pierwsza rzecz dotyczy współpracy i wymiany informacji przez generalnego inspektora informacji finansowej ze swoimi odpowiednikami w zakresie przeciwdziałania praniu pieniędzy. Tak, przebiega ona na bieżąco. To jest codzienna wymiana, codzienna współpraca. GIIF współpracuje ze swoimi zagranicznymi odpowiednikami na zasadzie wzajemności i na podstawie dwustronnych porozumień. Obecnie jest podpisanych 77 porozumień, w tym ze Szwajcarią od 1995 r., i na podstawie tych porozumień odbywa się wymiana informacji. Przykładowo w 2014 r. zagraniczne jednostki analityki finansowej przesłały ponad 340 wniosków, a my skierowaliśmy ponad 220 zapytań. Chodzi o sam 2014 r.

Odnosząc się do pytania dotyczącego przekazywania informacji przez polskie banki, oczywiście nie będę cytowała ustawy, ale wszyscy wiemy, że są one do tego zobowiązane jako instytucje. Powiem tylko, że w 2014 r. mieliśmy ok. 2,5 tys. zawiadomień opisowych i ponad 23 tys. zawiadomień o pojedynczych transakcjach uznanych przez banki polskie za podejrzaną.

Również kontrola skarbową i wywiad skarbowy współpracują z zagranicą. Jeżeli starczy mi czasu, to może się do tego odnieść. Tak jak powiedziałam, przedstawiłam w informacji, na bieżąco otrzymujemy różnego typu informacje i pozyskujemy różnego typu informacje. Są to informacje zarówno od instytucji, z którymi współpracujemy, jak i tzw. informacje anonimowe, wszelkiego rodzaju donosy.

Od 2008 r. otrzymaliśmy kilka różnych list dotyczących podmiotów, które mogą ukrywać swoje dochody za granicą czy posiadają rachunki w zagranicznych bankach. Żadna taka informacja nie została zignorowana. Każda taka sytuacja jest analizowana pod kątem zasadności wszczęcia postępowania kontrolnego, bo, tak jak wskazałam, samo posiadanie środków za granicą nie wskazuje jeszcze na oszustwo

czy unikanie opodatkowania. W przypadkach kiedy jest to uzasadnione, jest wszczynana kontrola skarbową. Jak już powiedziałam, od 2007 r. postępowań w zakresie nieujawnionych źródeł było ok. 5,5 tys.

Proszę też zwrócić uwagę na to, że lista, o której piszą media, nie została opublikowana. Mieliśmy różne listy i w tej chwili nie mamy materiału porównawczego, żeby odnieść się do tej konkretnej, której nikt do tej pory nie opublikował.

Już powiedziałam o współpracy. Przepraszam.

Jeżeli chodzi o współpracę kontroli skarbowej i generalnego inspektora informacji finansowej, również współpracujemy w ramach ustaw, które regulują działanie obu tych instytucji. Jest wymiana informacji i koordynacja wspólnych działań. Często wynikiem tego jest blokowanie środków przez generalnego inspektora informacji finansowej, jak również przesłanie zawiadomień do prokuratury. W latach 2013–2014 w blisko 1 tys. kontroli były wykorzystane informacje od generalnego inspektora informacji finansowej.

Czy otrzymujemy informacje, czy kontrola skarbową otrzymuje informacje o polskich podatnikach od administracji skarbowych innych państw? Tak, ta współpraca odbywa się na bieżąco. Następuje spontaniczna wymiana informacji, są zadawane pytania własne i są udzielane odpowiedzi w ramach tzw. SCAC-ów, jak również wymieniamy informacje o podatnikach w trakcie wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych – to już jest domena wywiadu skarbowego – na podstawie umów i porozumień międzynarodowych.

Poza tym również otrzymujemy, ale tu jako generalny inspektor informacji finansowej, informacje o rachunkach bankowych polskich obywateli w zagranicznych bankach. Jest to przeprowadzane w ramach współpracy z naszymi odpowiednikami. Kierujemy do nich takie zapytania i otrzymujemy tego typu informacje. Są one analizowane i są podejmowane kroki w postaci wszczęcia kontroli skarbowej bądź przekazania sprawy do prokuratury. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Pozostały czas jest dla pana ministra Wojciecha Kowalczyka.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Skarbu Państwa  
Wojciech Kowalczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim zacząć od twardych danych. Jeszcze w I połowie 2007 r. kurs Ciek SA oscylował w gra-

## Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk

nicach 136 zł. Co się stało w latach 2006–2007? Spółka nabyła następujące zakłady: Zachem za kwotę 70 mln zł, dodatkowo do końca 2011 r. dokupiono akcje za 16 mln zł, a transakcja była finansowana ze środków bieżących obrotowych, ponadto do końca 2013 r. udzielono prawie 370 mln zł pożyczek Zachemowi z firmy Ciech; ZCh Organika-Sarzyna – kwestia tutaj już poruszana – kupiona za kwotę 246 mln zł, dodatkowo do końca 2013 r. dokupiono akcje za kolejnych 48 mln zł – ta transakcja dzięki Bogu była finansowana kredytem długoterminowym, a dodatkowo do końca 2013 r. udzielono pożyczek z firmy Ciech firmie Organika-Sarzyna na kwotę 26 mln zł; US Govora – z segmentu sodowego zakupiona za kwotę 72 mln zł, transakcja finansowana ze środków bieżących, obrotowych. Ponieważ program inwestycyjny zakładał udzielenie pożyczek, w efekcie pożyczono 436 mln zł. Grupa Soda Deutschland Ciech, też segment sodowy, zakupiona za kwotę 357 mln zł, akcje plus pożyczka w chwili zakupu. W 2009 r. konieczne było wykupienie akcji od udziałowca mniejszościowego za 12,5 mln euro.

Wniosek jest prosty. W latach 2006–2007 grupa była przeinwestowana. Na koniec 2008 r. kurs spadł do ok. 15 zł za akcję. Zarząd i rada nadzorcza przeprowadziły bardzo znaczący program restrukturyzacyjny, choć głównie zrobił to zarząd. Jeśli chodzi o wyniki finansowe spółki w tym czasie, to w 2008 r. było to minus 41 940 tys., w 2009 r. – minus 92 200 tys., w 2010 r. – zysk 24 mln, w 2011 r. – zysk 1150 tys., w 2012 r. – strata 438 580 tys., w 2013 r. rzeczywiście był zysk – 49 450 tys. Na piśmie odniesiemy się do kwestii odprowadzonego podatku CIT, ale nie był on zbyt duży, biorąc pod uwagę te straty.

Można bardzo różnie oceniać programy restrukturyzacyjne, ale gdy popatrzymy na wykres akcji – ten program restrukturyzacyjny był przeprowadzany w latach 2009–2011, do końca 2011 r. – to zauważymy, że w tym czasie ceny wahały się od najniższej, bodajże było to 13,11 zł, do najwyższych, które oscylowały w granicach trzydziestu paru złotych. Ustabilizowała się sytuacja, jeśli chodzi o płynność spółki i większościowy udziałowiec, tak jak mówiłem wcześniej, podjął taką decyzję. Spółka od wielu lat była przeznaczona do prywatyzacji, nie było to nic nowego. Informacja taka była wielokrotnie przedstawiana na posiedzeniach komisji skarbu. Zostało przeprowadzone wezwanie na akcje spółki. Jeśli chodzi o cenę, to zgodnie z ustawą o ofercie cena w wezwaniu, i to jest zapisane w ustawie o ofercie, nie może być niższa niż średnie notowania spółki z okresu 3 i 6 miesięcy. Są pewne regulacje ustawowe, które mówią, w jakich cenach w jakim okresie wezwania mogą być przeprowadzane. Wezwanie zostało przeprowadzone zgodnie z wszelkimi regułami prawa.

Odnosnie do wysokości, to również jest bardzo ważne. Zarówno ocena doradców, jak i zarządu spół-

ki były pozytywne, jeśli chodzi o odpowiedź na to wezwanie. Mimo wszystko Skarb Państwa wynegocjował wyższą cenę i dodatkowo wypłatę dywidendy.

Kwestia dotycząca metod wyceny, tego, czy zajmowały się tym renomowane firmy. Nie jestem upoważniony do wymienienia nazwy firmy, która dokonywała takiej wyceny, ale metody, które były użyte, to zarówno metoda DCF, czyli Discounted Cash Flow, jak też wycena na podstawie mnożników porównywalnych spółek segmentu sodowego czy też wyceny uzyskane na podstawie mnożników porównywalnych transakcji na rynku. Przy zastosowaniu odpowiednich wag (*Dzwonek*) do poszczególnych metod wyceny otrzymano przedział cenowy, którym kierowało się Ministerstwo Skarbu Państwa, odpowiadając na wezwanie. Chciałbym również podkreślić, że nie pojawiło się żadne kontrwezwanie na akcje spółki Ciech. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego<sup>\*)</sup>.

(*Posel Anna Paluch*: Panie marszałku, prosimy, żeby odpowiedzi, których pan minister nie udzielił, zostały przesłane na piśmie.)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Kowalczyk*: Oczywiście.)

Pan minister potwierdził, że udzieli odpowiedzi na piśmie.

W ten sposób kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o rządowym projekcie ustawy o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności** (druki nr 3138 i 3170).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Walkowskiego.

Proszę bardzo.

Racjonalniej byłoby, panie Piotrze, zająć bliższą pozycję wyjściową.

(*Głos z sali*: Ale już jest.)

Proszę bardzo, panie pośle.

## Posel Sprawozdawca Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W dniu wczorajszym na wspólnym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



## **Posel Sprawozdawca Piotr Walkowski**

o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności, druk nr 3138.

Projekt został przeczytany i przeprowadzono dyskusję. Został on przyjęty i przekazany do dalszych prac. Został przyjęty 24 głosami, przy 7 głosach wstrzymujących się, niemniej zostały zgłoszone...

(*Posel Romuald Ajchler: Ktoś się jeszcze wstrzymał.*)

...wnioski mniejszości dotyczące art. 3 ust. 1 i 4, w których proponuje się zastąpić określenie „zarząd województwa” wyrazami „sejmik województwa” oraz skreślić art. 13.

Ustawa, o której mowa, będzie kolejnym aktem, który będzie tworzył nowy ład legislacyjny w zakresie wspólnej polityki rolnej i wykorzystania funduszy PROW. Bazować ona będzie w głównej mierze na funkcjonującym w poprzedniej perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2007–2013 programie Leader oraz programie osi priorytetowej 4: Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa, w ramach Europejskiego Funduszu Rybackiego.

Ustawa zawiera zadania określone w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego Rady Europy nr 1303 z 17 grudnia 2013 r. ustanawiającym wspólne przepisy dotyczące funkcjonowania i wykorzystania funduszy z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego, Funduszu Spójności, Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego.

Jak już powiedziałem, rozpoczęcie nowej, 7-letniej perspektywy finansowej polityk Unii Europejskiej, określenie budżetu Unii Europejskiej na lata 2014–2020, stwarza konieczność opracowania ustawy, która ma roboczą nazwę RLKS, to jest rozwój lokalny kierowany przez społeczność. Praktycznie wprowadzone zmiany, jak już powiedziałem, bazują na doświadczeniach, które mamy w ostatnich siedmiu, a właściwie ośmiu latach – w roku 2014, końcówki działań są również w roku 2015, one jeszcze funkcjonują. Niemniej ta ustawa dostosowuje prawo w tym zakresie, jak również jest w niektórych punktach zbieżna z ustawami podejmowanymi w tej chwili przez naszą Izbę parlamentu, przede wszystkim chodzi o wykorzystanie środków PROW, chociażby ustawa, która wczoraj była rozpatrywana na sali plenarnej. Są już zapisy, które w nowym projekcie tamtej ustawy i tej występują. One domykają niejako prawo, ponieważ obowiązujące do dnia dzisiejszego zasady wykorzystania funduszy, które były zawarte w rozporządzeniu z 2006 r., po wprowadzeniu tej ustawy wygasną.

Głównym celem ustawy jest określenie podmiotów zaangażowanych w proces realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność oraz ich zadań, ustawa określa też wspólne zadania w ramach RLKS. Projekt w szczególności określa zadania i właściwości organów, przede wszystkim zarządów województw i lokalnych grup działania. Jest to również zorgani-

zowanie i wprowadzenie strategii w ramach LSR-ów. Wprowadza również zasady organizacji lokalnych grup działania, określa proces i zasady wyboru LSR-ów, daje niejako wspólne dla wszystkich programów zasady w ramach RLKS-u.

Jak już powiedziałem, ustawa bazuje na dotychczasowych doświadczeniach, które obowiązywały w poprzedniej perspektywie finansowej. Nie będę wprowadzał kwestii dotyczących tych szczegółów, które praktycznie w wielu miejscach się powtarzają, niemniej jest to nowe prawo w tym zakresie. Jest kilka zmian, przede wszystkim to, jak już powiedziałem, że w poprzednim okresie były lokalne grupy działania i lokalne grupy rybackie, w tej chwili praktycznie będzie to skupione w ramach lokalnych grup działania i te fundusze niejako wspólnie będą zarządzane na tych obszarach.

Tak jak już powiedziałem, komisja przekazała projekt ustawy, druk nr 3170, w sprawozdaniu komisji do dalszego procedowania przez Izbę wyższą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Bożena Henczyca.

Bardzo proszę, pani poseł.

## **Posel Bożena Henczyca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności jest niezbędna dla funkcjonowania wielu lokalnych grup działania na terenie całej Polski. Sama miałam przyjemność tworzenia, a następnie działania w dynamicznej i prężnej lokalnej grupie działania „Wrota Wielkopolski” w południowej Wielkopolsce w powiecie kępińskim. Stąd wiem, że działania lokalnych grup działania w istotny sposób wpływają na rozwój małych ojczyzn, aktywizację społeczeństw oraz wsparcie działań i przedsięwzięć gmin, organizacji pozarządowych, przedsiębiorstw i rolników. Zasadniczym celem projektowanej regulacji jest stworzenie podstaw prawnych realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność oraz umożliwienie wdrożenia m.in. działania Leader, o którym mowa w art. 42–44 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 17 grudnia 2013 r. w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Konieczność opracowania ustawy w obszarze rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność wynika z rozpoczęcia

**Posel Bożena Henczyca**

nowej 7-letniej perspektywy finansowania polityk Unii Europejskiej z budżetu na lata 2014–2020. Przepisy prawa Unii Europejskiej ustanawiają ogólne założenia systemu realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność, powierzając jednocześnie państwom członkowskim odpowiedzialność za realizację zadań w tym zakresie. Z tego względu projektowana ustawa zawiera regulacje określające podstawowe założenia systemu realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność w Polsce poprzez przepisy szczegółowe zapewniające pewność prawną w zakresie, w jakim przepisy unijne są nieprecyzyjne albo niewystarczające z punktu widzenia systemu prawa krajowego.

Główne cele projektowanej ustawy to przede wszystkim określenie podmiotów zaangażowanych w proces realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność i ich zadań oraz określenie wspólnych zasad realizacji. Projekt ustawy określa zatem zadania oraz właściwość organów, przede wszystkim zarządów województw i lokalnych grup działania, w odniesieniu do rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność, w szczególności w zakresie dokonywania wyboru strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność. Ponadto projekt ustawy określa: zasady organizacji lokalnych grup działania, proces i zasady wyboru lokalnych strategii rozwoju oraz ogólny zakres umów dotyczących realizacji tych strategii, a więc umów ramowych, a także wspólne dla wszystkich programów zasady realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność, w tym zasady wyboru operacji przez lokalne grupy działania oraz wspólne zasady udzielania wsparcia. Ponadto pragnę podkreślić, iż projekt ustawy jest zgodny z przepisami Unii Europejskiej.

W związku z powyższym informuję, iż Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem proponowanego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.  
Głos zabierze pan poseł Krzysztof Jurgiel.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność złożyć oświadczenie w sprawie sprawozdania komisji rolnictwa o projekcie ustawy o rozwoju lokalnym.

Chcę zwrócić uwagę na kilka faktów, ponieważ jest mało czasu. Zresztą w parlamencie nie mamy możliwości dłuższego debatowania na temat polityki rozwoju, na temat programów operacyjnych, na temat zasad, bo większość dokumentów strategicznych jest przyjmowana przez rząd, a marszałek Sejmu i Sejm, niestety, nie wyrażają zgody na dyskusję w Wysokiej Izbie na temat rolnictwa. Już od dwóch lat nie ma tutaj możliwości zapoznania się z polityką rolną państwa.

Jeśli chodzi konkretnie o ten projekt ustawy, uważamy, że taka ustawa jest zbędna, bo nie ustanawia pełnego systemu zarządzania rozwojem w Polsce. Artykuł 13, który stanowi, że do tej ustawy nie stosuje się ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, wyłącza z polityki rozwoju stosowanie tej ustawy. W art. 2 ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju określona jest zasada tej polityki. Co to jest rozwój? Jest to szereg podejmowanych działań służących zrównoważonemu, trwałemu rozwojowi, które mają prowadzić do poprawy spójności gospodarczej, społecznej, regionalnej i terytorialnej. Wyłączając tę ustawę, wyłączamy też politykę rozwoju. Należy rozumieć, że ta ustawa nie realizuje polityki rozwoju w Polsce, tylko jest instrumentem, który może stworzyć dwuwładzę. Przypomnę, że zmienialiśmy ustawę o zasadach prowadzenia polityki rozwoju. W ubiegłym roku wprowadzono strategię rozwoju na poziomie lokalnym, a więc powiatowym, gminnym. Oto pojawia się podmiot, który nie realizuje tej polityki rozwoju, mówię o lokalnych grupach działania. Uważam, że te grupy są bardzo potrzebne, ale wprowadzany system zarządzania zaczyna tworzyć dwuwładzę. Oto mamy samorząd gminy, mamy stowarzyszenie, które ma oddzielnie opracowywać potrzeby. Mamy strategię rozwoju gminy, powiatu, gdzie też są opracowywane potrzeby. Dużo biurokracji, a w sumie cel, jakim jest, powiedzmy, spójność społeczna czy terytorialna, nie jest osiągany. Po 7 latach rządów koalicji PO–PSL widzimy, że wzrosło bezrobocie na obszarach wiejskich, zmalały dochody, jest różnica pomiędzy mieszkańcami miast i wsi. Polityka rozwoju nie jest prowadzona we właściwy sposób. Uważam, że ten system, co jeszcze raz podkreślam, który został przygotowany przez rząd, jest niewłaściwy. To powinno ulec zmianie. Jeszcze raz podkreślam, że te instrumenty, ten miliard złotych, który jest proponowany do podziału, jest potrzebny, jeżeli chodzi o obszary wiejskie, ale inny powinien być system, uwzględniający całość polityki rozwoju, która powinna być prowadzona, poczynając od krajowej strategii rozwoju regionalnego, Strategii Rozwoju Kraju i innych strategii, tak jak już mówiłem, na poziomie lokalnym.

Druga ważna sprawa wiąże się z tym, że ogranicza się kompetencje ciał uchwałodawczych na poziomie województw, które uchwały strategię rozwoju województw. Do tej pory robiły to sejmiki, a teraz te decyzyjne czynności zostały przekazane zarządowi województwa. Dlatego też składamy drugą popraw-

## Posel Krzysztof Jurgiel

kę, do art. 3 – będzie to wniosek mniejszości – by kompetencje zarządu przejął sejmik województwa, co bardziej uspołeczni proces. To są ważne decyzje, bo wybiera się osoby, które będą decydowały o przydziale środków, i decyzje te mają być gestii sejmiku województwa. Dlatego jeszcze raz podkreślam: ustawa powinna mieć inny kształt, powinna wynikać z innych przepisów. Jednak działania są potrzebne, bo jak powiedziałem, rozwój na wsi przez te siedem lat był zahamowany. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

## Posel Mirosław Maliszewski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym wygłosić oświadczenie w sprawie projektu ustawy o rozwoju lokalnym z udziałem społeczności lokalnej. Jest to jeden z trzech projektów procedowanych w ostatnim czasie w Wysokiej Izbie, dotyczących funkcjonowania obszarów wiejskich w latach 2014–2020, a więc w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej, która w tym zakresie jest opracowana i wdrażana przez Polskę.

Projekt ustawy, jak precyzyjnie mówił pan poseł sprawozdawca, reguluje kwestie funkcjonowania tych podmiotów, lokalnych grup działania, organizacji i samą formułę ich działania, czyli określa, jaka to ma być forma prawna, jak mają być powoływane, na jakim terytorium występować i jakie obszary ludzkie mają reprezentować. Projekt także precyzyjnie reguluje sprawę strategii rozwoju lokalnego, czyli określa, co w tych strategiach powinno się znaleźć, jak one powinny być tworzone, jak zatwierdzane, aby interesy społeczności, którą reprezentuje lokalna grupa działania, były uwzględnione. Projekt rozstrzyga też finalną sprawę, czyli udzielenie finansowania projektów tworzonych przez lokalną grupę działania lub beneficjentów, którzy będą aplikować o uruchomienie środków na poszczególne działania.

Jeśli popatrzymy na te trzy akty prawne, to widzimy pewien komplet. Ustawa o płatnościach obszarowych dotyczy środków europejskich – to jest I filar, zasilenie środkami finansowymi gospodarstw, które zajmują się produkcją rolniczą, zrekompensowanie różnic rynkowych tak, aby z jednej strony konsumenci mieli dostęp do relatywnie taniej żywności, a z drugiej, by te gospodarstwa mogły produkować. Ta usta-

wa wskazuje też pewne kierunki, jak należy rozwijać poszczególne dziedziny produkcji rolniczej.

Druga regulacja, nad którą niedawno procedowaliśmy, to ustawa uruchamiająca Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Są to raczej twarde działania proinwestycyjne dla tych wszystkich, którzy chcą się rozwijać ponadstandardowo, chcą doposażać swoje przedsiębiorstwa, firmy, gospodarstwa, ale także instytucje, które reprezentują. Myślę tu o akcji doradczej i szkoleniowej.

Wreszcie mamy propozycję, którą omawiamy w tej chwili, dotyczącą rozwoju lokalnego z udziałem społeczności. Można by ją nazwać miękką częścią całej perspektywy finansowej dla obszarów wiejskich na lata 2014–2020, bo odnosi się przede wszystkim do samej aktywności ludzkiej, chociaż, jak wiemy, lokalne grupy działania będą realizowały także w pewnym sensie twarde projekty inwestycyjne, chociaż na mniejszą, bo lokalną skalę. Głównym założeniem tych działań i przesłaniem propozycji unijnych w tym zakresie jest jednak to, żeby wesprzeć aktywność na obszarach wiejskich i dać społeczności lokalnej poczucie decyzyjności czy wprost prawo do decydowania, na co przeznaczyć określone środki.

Trwa oczywiście dyskusja – mówił o tym mój poprzednik – czy nie ograniczymy tym roli samorządów lokalnych powoływanych na poziomie gminy, powiatu, a w odniesieniu do pewnych decyzji, także na poziomie wojewódzkim. Wydaje się jednak, że istnieje duża grupa ludzi na obszarach, których dotyczą te sprawy, czyli na wsiach i w małych miasteczkach, która co prawda nie angażuje się w życie polityczne na poziomie lokalnym, ale odgrywa dużą rolę. I trzeba stworzyć takiej grupie możliwość wykazania się aktywnością – taką właśnie ideą są lokalne grupy działania. Wspierają one tę lokalną samorządność poza klasycznym przykładem rady gminy, rady powiatu czy sejmiku województwa, pobudzają też aktywność społeczną. Jeżeli pojawiają się takie projekty, jeżeli najpierw się powołuje, potem zbiera się takie grono jako lokalna grupa działania, to na zasadzie dobrowolności wszyscy mają okazję do niego wstąpić. Wszyscy – mówię tu i o osobach fizycznych, i o przedsiębiorcach, i o przedstawicielach samorządów gminnych i powiatowych, aby mieć poczucie, że mogą podejmować własne decyzje.

Chcę też powiedzieć, że nigdy nie jest za wiele, jeśli chodzi o kreowanie liderów na obszarach wiejskich. Liderzy funkcjonują zarówno w wymiarze samorządowym, politycznym i społecznym, jak i w formule działań gospodarczych. Często się zdarza tak, że okoliczni sąsiedzi z obserwacji dobrego gospodarza czerpią wzór dla swoich inwestycji, patrzą na tego najlepszego, na lidera i później wdrażają te rozwiązania. Tak jest i z przedsiębiorcami na obszarach wiejskich. Wiemy też, że w dużym stopniu idziemy też w tym kierunku, aby zmieniać profil polskiej wsi, by można było uruchomić także jej działalność usługową, nie typowo produkcyjną. Zatem na pewno te przepisy będą kreowały liderów w społecznościach



**Posel Mirosław Maliszewski**

lokalnych, tak jak to czyniły przepisy w poprzedniej perspektywie, która właśnie się kończy.

Chcę powiedzieć Wysokiej Izbie, panu marszałkowi i panu ministrowi, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie popierał ten projekt w dalszych pracach legislacyjnych. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jacek Czerniak z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

**Posel Jacek Czerniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego SLD dotyczące projektu ustawy o rozwoju lokalnym z udziałem lokalnej społeczności.

Celem projektowanej regulacji jest stworzenie podstaw prawnych realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność, w skrócie RLKS. Konieczność opracowania ustawy dotyczącej RLKS wynika z rozpoczęcia nowej, 7-letniej perspektywy finansowania polityk Unii Europejskiej z budżetu Unii Europejskiej na lata 2014–2020. RLKS bazuje na metodzie Leader, która w ramach perspektywy finansowej 2007–2013 ma zastosowanie w realizacji osi 4: Leader, podejście Leader w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz osi priorytetowej 4: Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa w ramach programów współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rybackiego. Niemniej jednak RLKS stanowi dzisiaj nowy instrument rozwoju terytorialnego Unii Europejskiej, możliwy do zastosowania nie tylko w ramach polityki rozwoju obszarów wiejskich, czyli II filara polityki rolnej, przy udziale Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz wspólnej polityki rybackiej przy udziale Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, zastępującego Europejski Fundusz Rybacki, ale także w ramach polityki spójności, realizowanej przy udziale Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Europejskiego Funduszu Społecznego. Skoro zatem RLKS jest wspólnym instrumentem wskazanych polityk, a zgodnie z art. 32 ust. 3 rozporządzenia nr 1303/2013 wsparcie z właściwych EFSI na rzecz RLKS jest spójne i skoordynowane, m.in. poprzez skoordynowany wybór, zatwierdzanie i finansowanie, konieczne jest przyjęcie wspólnych przepisów, mających zastosowanie do wszystkich trzech wskazanych polityk, w osobnej ustawie, w projektowanej ustawie o rozwoju lokalnym z udziałem społeczności lokalnej, jak powiedziałem wcześniej, zwanej ustawą o RLKS.

Jakie są główne cele projektowanej ustawy? To określenie podmiotów zaangażowanych w proces re-

alizacji RLKS i ich zadań oraz wspólnych zasad realizacji RLKS. Projekt ustawy określa zadania oraz właściwości organów, przede wszystkim zarządów województw i lokalnych grup działania, LGD, w odniesieniu do RLKS, w szczególności w zakresie dokonywania wyboru strategii rozwoju lokalnego, kierowanego przez społeczność, LSR. Ponadto określa zasady organizacji LGD, proces i zasady wyboru LSR oraz ogólny zakres umów o realizacji LSR, umów ramowych. Projekt określa też wspólne dla wszystkich programów, funduszy EFSI, zasady realizacji RLKS, w tym zasady wyboru operacji przez LGD, oraz wspólne zasady udzielania wsparcia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera rozwiązania zaproponowane przez obie komisje, ale ma też uwagi, uwagi do art. 13 projektowanej ustawy. Zgodnie z art. 13 do LSR nie mają zastosowania przepisy ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, w szczególności przepisy dotyczące strategii rozwoju. Zgodnie ze wspomnianą ustawą, mówi o tym art. 9, strategiami rozwoju są: długookresowa strategia rozwoju kraju, średniookresowa strategia rozwoju kraju oraz inne strategie. To budzi nasze wątpliwości. Dlaczego w wyżej wymienionej ustawie wyłączono w tym artykule ustawę o zasadach prowadzenia polityki rozwoju?

Stworzenie podstaw prawnych realizacji RLKS w tymże projekcie ustawy umożliwi dokonanie wyboru LSR oraz w szczególności wdrożenie działania Leader w ramach PROW na lata 2014–2020. Ponadto możliwa będzie realizacja LSR finansowana ze środków wielu funduszy, nie tylko z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Konkludując, powiem, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał zaproponowane rozwiązania, jednakże z wątpliwością dotyczącą art. 13. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Proszę bardzo.

**Posel Jan Ziobro:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko odnośnie do powyższej ustawy.

Ustawa stwarza podstawy prawne do realizacji rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność lokalną, co stanowi nowy instrument rozwoju terytorialnego Unii Europejskiej. Konieczność opracowa-

## Posel Jan Ziobro

nia ustawy dotyczącej wspierania rozwoju lokalnego, tzw. RLKS, wynika z rozpoczęcia nowej 7-letniej perspektywy finansowania polityki Unii Europejskiej w latach 2014–2020 i przygotowania polskich przepisów na podstawie nowego pakietu unijnych aktów prawnych regulujących zasady ich wdrażania.

Oczywiście RLKS powstał na bazie podejścia Leader i będzie stosowany nie tylko w ramach wspólnej polityki rolnej i rybackiej, ale także polityki spójności. Istotą RLKS pozostanie aktywizowanie lokalnych społeczności i włączenie ich w podejmowanie decyzji dotyczących rozwoju ich obszarów. Strategia rozwoju lokalnego może być realizowana na obszarze zamieszkanym przez nie więcej niż 150 tys. mieszkańców, ale nie mniej niż 30 tys. mieszkańców w przypadku gmin wiejskich.

Szanowni państwo, warto tu również powiedzieć o funkcjonowaniu lokalnych grup działania, których w Polsce jest 336, oraz lokalnych grup rybackich, których jest 48. Często w lokalnych grupach działania działają urzędnicy gminy czy też ludzie związani z gminą, więc można mieć pewne obawy co do samego funkcjonowania RLKS, gdyż wiele z tych programów mówi o aktywizowaniu społeczności lokalnej, o wpływanie społeczności lokalnej na budowanie otoczenia wiejskiego wokół siebie, a tak naprawdę wiele decyzji zapada za plecami tych osób i wiele decyzji zostaje podjętych o wiele wcześniej przez włodarzy konkretnych gmin. Wtedy tak naprawdę opinia społeczności lokalnej nie ma takiego silnego przełożenia na działania, jak jest to nakreślone w projekcie ustawy.

Oczywiście projekt ustawy jest jak najbardziej potrzebny. Powinno to wszystko działać. W Polsce przecież funkcjonują, o czym też można powiedzieć, fundusze sołeckie, które nie są wykorzystywane w adekwatny sposób, tak jak mogłyby być wykorzystywane, bo często włodarze gmin, wójt czy też burmistrz, może obawiają się takiej sytuacji, może też nie chcą, żeby ludzie zbyt samodzielnie się i mogli decydować o sprawach swojej społeczności lokalnej niezależnie od nich, i jednak wymagają tego, by zwracać się do nich z jakąś konkretną prośbą. Dlatego tutaj kierowałbym obawy głównie w tę stronę, widziałbym ich przyczynę w tym elemencie. Jeśli jednak chodzi o całość tego projektu, to myślę, że jest on zasadny, ale nie w tej formule, bo wiemy, że to w przełożeniu na rzeczywistość może się jednak nie sprawdzić tak, jak byśmy tego oczekiwali. I to głównie będzie rodziło nasze obawy, jeśli chodzi o ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła zamyka wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się 5 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się jeszcze dopisać?

Proszę bardzo.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Proszę bardzo.

## Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja traktuję zapisy tej ustawy nie tylko jako pewną próbę opisu wydatkowania dodatkowych pieniędzy na inwestycje lokalne, ale i jako próbę pobudzenia aktywności polskiego społeczeństwa, wręcz jako próbę budowania społeczeństwa obywatelskiego. Tak rozumiem w tym zakresie działania Unii Europejskiej, które napotykają problemy w realizacji szczególnie w krajach budujących dopiero demokrację czy też w krajach, jak je często nazywamy, młodej demokracji. Tam właśnie trzeba za pomocą ustawy, za pomocą aktów prawnych przymuszać lokalnych aktorów władzy, lokalne władze do tego, by chcieli słuchać społeczeństwa przy wyborze określonych inwestycji. Często jest to bardzo trudne, przypomina to ekwilibrystykę na linie czy wręcz zakładanie spodni przez głowę, ale trzeba takie działania podejmować, ponieważ kto ma lepiej wiedzieć, jak nie społeczność, jakie są najważniejsze jej potrzeby, w jaki sposób najefektywniej wykorzystać środki, które zostały przyznane. Dotychczasowe próby często były nieudane, chociaż nie twierdzę, że ten mechanizm, który był stosowany w poprzednich siedmiu latach, się nie sprawdził. Przede wszystkim (*Dzwonek*) wsparcie z programu Leader napotkało opory samorządowców, którzy dążyli do tego, by nad kierunkiem przepływu pieniędzy w jakiś sposób zapanować. Najczęściej im się to udawało. Podobny problem jest z funduszami sołeckimi.

Nie ma czasu na dłuższą wypowiedź, panie marszałku, dlatego chcę zaapelować do ministra. To nie jest pytanie czy pytanie retoryczne. Co należy zrobić, i czy należy zrobić wszystko, co jest możliwe, by pobudzać aktywność mieszkańców, tak by czuli się odpowiedzialni za własny los, a nie tylko traktowali siebie jak ludzi, którzy nie mają na nic wpływu, a wszystkie kolejne władze, i tę, i następne, jako aparat opresyjny? (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Romuald Ajchler, proszę bardzo.

## Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż Sojusz popiera ten projekt ustawy. Zresztą po-

**Posel Romuald Ajchler**

pieramy go tak samo, jak rozwiązania w przypadku ubiegłej perspektywy finansowej. A moje pytanie, które za chwilę zadam, będzie wynikało z tego, iż trochę mnie niepokoi jedna ze spraw, które ta ustawa niesie ze sobą, mianowicie łączenie lokalnej grupy działania i grup rybackich, bo takie lokalne grupy rybackie także były. Mam doświadczenie w tym zakresie na swoim terenie. Z funkcjonowania lokalnej grupy rybackiej i lokalnej grupy działania wynikało samo dobro dla środowiska, bo te grupy bardzo intensywnie działały, pozyskując ogromne środki finansowe, szczególnie grupa rybacka. Ja jestem ze środowiska z krainy 100 jezior. Pozyskiwanie środków z funduszu rybackiego spowodowało rozwój rybactwa w środowisku, w którym dana grupa działała. A teraz ta ustawa zmusza w pewnym sensie do tego, by działała tylko lokalna grupa działania na jej bazie, która wchłonie innymi słowy lokalną grupę rybacką. Nie wiem, czy to jest dobry pomysł. *(Dzwonek)* Być może, ja nie do końca to, panie ministrze, rozumiem. Do tej pory one się różniły terytorialnie – lokalna grupa działania działała na terenie dwóch gmin, a lokalna grupa rybacka działała na terenie dwóch województw. Czy tutaj nie popełniono jakiegoś błędu? Czy nie warto by było przemyśleć tego i w jakiś sposób zobowiązać te grupy do wspólnego działania, ale na tym samym terenie. Interesy tych grup...

Już kończę, panie marszałku.

...są troszeczkę różne, bo, jak powiedziałem, jedna działa na terenie dwóch województw, a druga na terenie dwóch gmin. Panie ministrze, jeśli mógłby coś pan powiedzieć na temat łączenia tych dwóch grup, byłbym zobowiązany. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadawania pytań pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Proszę bardzo.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zgodnie z tą ustawą w ramach pewnego rodzaju ciągłości lokalne grupy działania działają na podstawie ustawy Prawo o stowarzyszeniach z pewnymi wyjątkami przewidzianymi w tej ustawie, mianowicie są to osoby prawne, w ramach których mogą funkcjonować zarówno osoby fizyczne, jak i osoby prawne, w tym jednostki samorządu terytorialnego, z udziałem powiatu, bez udziału samorządu województwa. Wyjątek stanowi też to, że organem nadzoru jest zarząd województwa, a nie starosta właściwy ze względu na siedzibę tego stowarzyszenia. Chciałbym zapytać

o kwestię następującą. Obecnie w parlamencie rozpoczynamy prace nad przedstawionym przez prezydenta projektem ustawy o zmianie ustawy Prawo o stowarzyszeniach. Zaproponowane zostały daleko idące zmiany, rozwiązania, które nie funkcjonują obecnie w Prawie o stowarzyszeniach. Mam na myśli możliwość: łączenia się z innym stowarzyszeniem, przekształcania się ze stowarzyszenia z osobowością prawną w stowarzyszenie zwykłe, przekształcania się stowarzyszenia z osobowością prawną w spółdzielnię. W związku z powyższym mam pytanie. Oczywiście ta ustawa dopiero wejdzie w życie, ale proponowany jest ogólny zapis, który stanowi, że LGD działają na podstawie ustawy Prawo o stowarzyszeniach z wyjątkami opisanymi w ustawie. Czy państwo analizowaliście lub będziecie analizować tę sytuację, czy nie dostrzegacie pewnego zagrożenia dla funkcjonowania tych grup?

I druga kwestia. *(Dzwonek)* Panie ministrze, czy ustawodawca jednoznacznie określił, że zarząd LGD może odmówić przyjęcia osoby fizycznej do takiej grupy? Mogę podać kilka przykładów, kiedy systematycznie odmawiano przyjęcia określonych osób fizycznych lub osób prawnych po to, żeby cały system kontroli należał do jednostek prawnych, w szczególności samorządów. Kiedy nie dogadali się co do wyboru rady grupy, to część samorządowców wyprowadziła innych i utworzyła nowe grupy. W związku z powyższym czy te rozwiązania prawne są wystarczające, czy zapewniają równość podmiotom w ramach działania takiej grupy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania do ministra kierował będzie pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę.

**Posel Artur Dunin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Większość z nas wywodzi się z samorządów i nie są nam obce problemy, jak również wszystkie sprawy, które są związane z budowaniem naszych małych ojczyzn gminnych, w których mieszkamy, żyjemy. Kiedy porównujemy rozwiązania przyjęte w poprzedniej ustawie z rozwiązaniami proponowanymi w projekcie ustawy, nad którym obecnie procedujemy, to z porównania jasno wynika, że poprawiamy – tak przynajmniej to postrzegam, ale chciałbym, żeby pan minister to potwierdził – możliwości działania lokalnych grup działania. Mam pytanie: W jaki sposób to było uzgadniane z samorządami, na jakiej podstawie, w jakich przypadkach były wskazane ułomności poprzednich rozwiązań i co dzisiaj wprowadzamy w tych nowych rozwiązaniach, jak wspomagamy lokalne



## **Posel Artur Dunin**

grupy działania, czyli nasze małe ojczyzny, które powinny rozwijać się jak najlepiej? Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Do zadania pytań zapisał się również pan poseł Cezary Olejniczak.

Bardzo proszę.

## **Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! To, że działają stowarzyszenia, lokalne grupy działania, stanowi ogromną szansę dla polskiej wsi. Program, którego realizacja już się skończyła w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, w pewien sposób to pokazał. Jednak jest też wiele zastrzeżeń do działania lokalnych grup działania. Moi koledzy wspomnieli o tych problemach. Zaobserwowałem, że rzeczywiście było tak, iż grupy między sobą rywalizowały, samorządy szukały odpowiedniej grupy dla siebie. Często rywalizacja między tymi grupami jest ogromna. Tak jest na terenie mojego powiatu łowickiego, gdzie działają dwie grupy, jedna związana z powiatem zgierskim, druga – z powiatem skierniewickim, a dodatkowo działa grupa rybacka. Zauważam, że w działaniu tych grup jest jednak zbyt dużo polityki, a zbyt mały jest udział działaczy społecznych. Chodzi mi o udział bezpośredni w zarządzaniu i w dzieleniu pieniędzy przedstawicieli stowarzyszeń czy grup stowarzyszeń. Mam na myśli ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich. Uważam, że w zarządzie czy też w Komitecie decyzyjnym powinien być przedstawiciel oddziału powiatowego OSP czy też rejonowej rady kół gospodyń wiejskich. (*Dzwonek*) Przedstawiciele tychże grup mieliby wpływ na to, jak te pieniądze dzielić, do których jednostek czy organizacji pozarządowych na danym terenie powinny wpłynąć pieniądze. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Jako ostatni zadawał będzie pytania pan poseł Józef Lassota.

Bardzo proszę.

## **Posel Józef Lassota:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W przeciwieństwie do jednego z posłów nie uważam, że trzeba zmuszać społeczność lokalną do aktywności. Społeczność lokalna jest z natury aktywna, tylko trzeba dać jej możliwości. I to jest takie wyjście, które rzeczywiście te możliwości daje, stanowi zresztą wykonanie prawa Unii Europejskiej. Moje pytanie jest następujące. Oczywiście projekt ustawy określa zadania, zasady itd., natomiast nie ma mowy o środkach. Mniej więcej rok temu czy niecały rok temu zrobiono rozpoznanie, skierowano do samorządów województw pytania o to, jak oceniają RLKS, i poza pojedynczymi przypadkami, dwoma czy trzema, przedstawienie raczej było negatywne. Stawiam pytanie: Czy jest gwarancja, że samorządy województw będą przeznaczać na te programy środki? Jeśli środków nie będzie, to wszystkie te zasady są niepotrzebne. Jaka jest gwarancja, gdzie to jest zapisane? Dziękuję. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Na zadane przez posłów pytania odpowiadał będzie pan minister Tadeusz Nalewajk.

Bardzo proszę.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę poruszyć kilka kwestii oprócz udzielenia odpowiedzi na pytania zadane przez panie i panów posłów.

Po pierwsze, przedłożona w projekcie ustawa daje oprzyrządowanie, instrumentarium umożliwiające wykorzystanie czterech funduszy, jest wielofunduszowa. To jest pierwsza sprawa.

Druga kwestia, myślę, że bardzo ważna, która była już poruszana, dotyczy tego, że nie jest spójna ze strategią rozwoju państwa, województwa, powiatu, samorządu. Chcę powiedzieć, że tę strategię tworzy samorząd sam dla siebie, a nie organ publiczny dla społeczności. Mało tego, przecież idea LGD, czyli działalności i inwencji mieszkańców, sprowadza się do tego, że uczestnicy gry w samorządzie gminnym, powiatowym, na niwie gospodarczej, a także NGOs, czyli organizacje typu OSP, koła gospodyń wiejskich, są tymi samymi uczestnikami w gminach, to nie podlega dyskusji. Mało tego, jedno z kryteriów wyboru przez zarząd województwa lokalnej strategii rozwoju dotyczy spójności z rozwiązaniami w poszczególnych gminach czy powiatach, czyli ze strategiami. To jest

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

jedno z kryteriów. Można dzisiaj założyć, że jeśli jest 100, to 25 stanowi kryterium spójności z miejscową strategią. Wiadomo, że w ten sposób wybierze się strategię, która będzie spójna ze strategią oddolną, bo to jest kwestia podstawowa.

Kolejna kwestia. Było tu bardzo istotne pytanie. Generalnie rzecz biorąc, w ramach Europejskiego Funduszu na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i Europejskiego Funduszu Rybackiego jest przypisane w PROW 5% na działalność lokalną, na tzw. działanie Leader. Łącznie ze środkami publicznymi to jest 735 mln euro plus 90 mln euro w ramach Europejskiego Funduszu Rybackiego na skróty. Jak któryś z posłów wspomniał, dwa województwa, mianowicie podlaskie i kujawsko-pomorskie, przeznaczyły również środki w regionalnych programach operacyjnych, czyli z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Kolega dyrektor podpowiada mi, że jest to ok. 70 mln. To są środki finansowe, które będą dostępne poprzez lokalne grupy działania.

Pan poseł Ajchler poruszył bardzo ważną kwestię. Ja powiem inaczej. Część z państwa wie z autopsji, jakie były problemy, kiedy były tworzone LGD. Ludzie nie dowierzali, że będą dodatkowe środki, jeśli społeczność zbierze się w ramach odpowiedniej struktury, oprócz tych podstawowych, które są w PROW. Dzisiaj tego elementu nie ma. Dlaczego? Dlatego, że nie ma naborów, bo nie ma środków finansowych. Ludzie się zintegrowali i te środki potrafią pozyskiwać. Mówimy o PROW i o Europejskim Funduszu Rybackim. Jeżeli LGR chce korzystać tylko z rybackiego, to zostanie tylko grupą rybacką, czyli LGR, ale jeżeli chce korzystać i z tego, i z tego, to musi się połączyć i w lokalnej strategii rozwoju zawrzeć elementy rybackie i elementy dotyczące lokalnej społeczności. Wtedy może spokojnie korzystać z tych dwóch funduszy, tak że tu jest możliwość wyboru.

Wysoki Sejmie, znam takie przypadki i wiem – państwo też o tym mówiliście – że część stowarzyszeń, które już powstają, czeka tylko w blokach startowych, żeby minister po uchwaleniu tej ustawy, bo ta ustawa jest warunkiem, ogłosił tzw. wsparcie przygotowawcze. Chcemy to zrobić w pierwszym półroczu, dlatego że obecnie działające LGD mają finansowanie do końca półrocza, natomiast później była przepaść. Zgodnie z przepisami, bo umowa partnerstwa została podpisana w maju 2014 r., mamy dwa lata na uruchomienie lokalnych strategii rozwoju. W umowie partnerstwa są pewne przepisy, ale idziemy dalej i jest możliwość wyboru. To jest dla każdego kwestia do rozstrzygnięcia.

Teraz bardzo ważna kwestia, o której mówił jeden z panów posłów. Chodzi o ustawę o stowarzyszeniach. LGD są powiązane z ustawą o stowarzyszeniach. Mało tego, formuła lokalnej grupy działania jest otwarta, zarząd nie może odmówić, ale musi to być zapisane w statucie lokalnej grupy działania, a sta-

tut, zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach, zatwierdza sąd. Znamy różne przypadki, jakie miały miejsce w kraju, bo oczywiście chodzi o środki finansowe i dysponowanie tymi środkami. Myślę, że nie będzie z tym problemu, jeśli chodzi o funkcjonowanie.

Kolejna kwestia, o którą pytał pan poseł Dunin. Chciałbym powiedzieć, że żaden partner nie może przekroczyć 49%, to jest zapisane w ustawie. Było to przedmiotem obrad Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, a przecież 3/4 stanowi tam samorząd, i nie było żadnych przeciwwskazań, jeśli chodzi o uchwalenie tej ustawy.

Jest jeszcze jedna kwestia, którą poruszał pan poseł Olejniczak. Jak już powiedziałem, każdy ma możliwość stanowienia o sobie. Jeżeli samorządy czy organizacje gospodarcze, czy koła gospodyń wiejskich, czy OSP będą chciały utworzyć lokalną grupę działania, to muszą się zmieścić w tych parametrach liczbowych, które proponujemy, czyli 30 tys., 150 tys. i minimum dwie gminy. To jest tylko taki warunek i oczywiście zarejestrowanie się.

(Poseł Romuald Ajchler: Kto pierwszy, ten lepszy.)

Nie, nie, kto się pierwszy zarejestruje, bo trzeba najpierw się zarejestrować, a później oczywiście kto przygotuje lepiej strategię rozwoju, którą wybierze zarząd województwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża sprawozdawca komisji pan poseł Piotr Walkowski.

Proszę bardzo.

**Poseł Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym podziękować za tę debatę. Jest to istotna sprawa dla społeczności lokalnych. Dotychczasowe ich funkcjonowanie wskazuje, że jest to element zwiększający integrację, jak również poprawiający tzw. małą infrastrukturę na terenach wiejskich. Tak się składa, że bodajże trzy lata temu miałem okazję być również sprawozdawcą w zakresie poprawek do ustawy o lokalnych grupach działania. Widać, że po kilku latach funkcjonowania, bazując na tych doświadczeniach, ustawa coraz bardziej wychodzi na przeciw beneficjentom i pozwala w lepszy sposób wykorzystać i bardziej trafnie usadowić środki finansowe, które są w tych funduszach.

Chciałbym w tym miejscu podziękować koleżankom posłankom i kolegom posłom za szybkie procedowanie, mimo iż mieliśmy bardzo krótki okres. Chciałbym również podziękować panu ministrowi Nalewajkowi i jego zespołowi, bo na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni jest to trzecia ustawa, ale nie tylko, bo za chwilę będzie kolejna, która tutaj tra-

**Posel Piotr Walkowski**

fi. Ona niejako wypełnia już po stronie wykonawczej to, co ogólnie mówimy na temat wspólnej polityki rolnej i zadań, które mamy do wykonania.

Myślę, że po zatwierdzeniu wszystkich ustaw przystąpimy już do ich realizacji. Są jeszcze przepisy wykonawcze, które będą za tym szły. Niektóre musieliśmy podjąć wcześniej. Beneficjenci oczekują w dołkach startowych, tak że nauczani przykładem i doświadczeniem z poprzednich lat bardzo chętnie zaangażują się w organizowanie życia społecznego na terenach wiejskich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 28. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (druki nr 3148 i 3164).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dunina w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Panie pośle, proszę bardzo.

**Posel Sprawozdawca Artur Dunin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym państwu przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Głównym celem omawianego projektu ustawy jest ograniczenie liczby gospodarstw utrzymujących niskie standardy w zakresie bioasekuracji, co przyczyni się do zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych zwierząt. Bezpośrednim powodem podjęcia prac legislacyjnych przez rząd, ale tak naprawdę wspólnych prac parlamentarnych, było zagrożenie rozprzestrzenianiem się afrykańskiego pomoru świń z dzików wolno żyjących na świnie utrzymywane w gospodarstwach na obszarze województwa podlaskiego. Podniesienie poziomu bioasekuracji w gospodarstwach, w których są utrzymywane zwierzęta, będzie możliwe przez realizację w nich programu bioasekuracji.

Projekt ustawy nie jest długi, bo jest to zmiana do ustawy, natomiast jest bardzo istotny, zwłaszcza teraz, kiedy pan minister nie miał takich narzędzi, żeby skorzystać z pewnych rozwiązań i móc wypłacać pieniądze rolnikom. Dzisiaj dzięki temu projektowi ustawy znajdują się takie pieniądze, bo są zapisane

w ustawie w odniesieniu zarówno do rekompensat, jak i do odszkodowań. Oczywiście można dyskutować o ilości tych pieniędzy i taka też była dyskusja w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale z tego, co pan minister deklarował, wynika, że tych pieniędzy jest wystarczająca ilość.

Dlatego w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi jako poseł sprawozdawca chciałbym zarekomendować przyjęcie tej ustawy przez Wysoką Izbę, z jednoczesną informacją, że został złożony wniosek mniejszości. Tylko go zacytuję: Realizacja programu bioasekuracji jest finansowana z budżetu państwa. Chodzi o art. 1 pkt 3, art. 57e ust. 3. W imieniu komisji jeszcze raz rekomenduję przyjęcie ustawy w formie przegłosowanej przez komisję. Panie marszałku, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję posłowi sprawozdawcy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi pani poseł Beata Rusinowska.

Bardzo proszę.

**Posel Beata Rusinowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wygłosić oświadczenie w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Głównym celem tego projektu, tak jak poseł sprawozdawca powiedział, jest ograniczenie liczby gospodarstw utrzymujących niskie standardy w zakresie bioasekuracji, co przyczyni się niewątpliwie do zapobieżenia szerzeniu się chorób zakaźnych zwierząt podlegających obowiązkowi zwalczania na zwierzęta z gatunków wrażliwych, przebywające w gospodarstwach.

Bezpośrednim powodem podjęcia prac legislacyjnych było zagrożenie rozprzestrzenianiem się afrykańskiego pomoru świń z dzików wolno żyjących na świnie utrzymywane w gospodarstwach. Zmniejszenie liczby gospodarstw utrzymujących niskie standardy – zazwyczaj są to niewielkie gospodarstwa – pozwoli na ograniczenie ryzyka rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych zwierząt oraz będzie stanowiło wsparcie przy zwalczaniu takich chorób.

Proponuje się wprowadzenie nowej instytucji prawnej w postaci programów bioasekuracji wprowadzanych w drodze rozporządzenia ministra właści-



**Posel Beata Rusinowska**

wego do spraw rolnictwa. W programach takich zostaną określone wymagania dla gospodarstw. Szczególnie znaczenie programy będą miały na obszarach objętych nakazami, zakazami lub ograniczeniami w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych zwierząt. Programy te przewidywałyby, że w gospodarstwach niespełniających wymagań bioasekuracji powiatowy lekarz weterynarii nakazuje ubój lub zabicie zwierząt z gatunków wrażliwych oraz zakazuje wprowadzania do gospodarstwa takich zwierząt. Posiadaczowi zwierząt objętych wymienionymi nakazami i zakazami przysługiwałoby odszkodowanie za zabite lub poddane ubojowi zwierzęta oraz rekompensata za okres, w którym nie mógłby utrzymywać zwierząt z gatunków wrażliwych w gospodarstwie. Przyznawanie i wypłacanie rekompensat będzie należeć do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W projekcie ustawy został wskazany maksymalny limit wydatków z budżetu państwa będących skutkiem finansowym projektowanej ustawy. W celu monitorowania wydatków z budżetu państwa wprowadzono także w projekcie ustawy mechanizm korygujący.

Główną korzyścią z wprowadzenia programu bioasekuracji będzie niedopuszczenie do przeniesienia czynnika chorobotwórczego do gospodarstw, co w efekcie nie spowoduje ograniczenia eksportu zwierząt, mięsa oraz produktów pochodzenia zwierzęcego, a jednocześnie zmniejszy koszty zwalczania chorób metodami administracyjnymi.

Czas trwania programu bioasekuracji jest ściśle związany z sytuacją epizootyczną w odniesieniu do danej choroby zakaźnej zwierząt. Wstępnie planuje się, że program bioasekuracji opracowany w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń u dzików będzie realizowany przez 4 lata.

W projekcie ustawy proponowane są również rozwiązania pozwalające na pozyskanie przez organy Inspekcji Weterynaryjnej dokładnych informacji o miejscach przebywania zwierząt gospodarskich z gatunków wrażliwych w wypadku zagrożenia wystąpieniem lub wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt podlegającej obowiązkowi zwalczania. W tym celu proponuje się przyznanie powiatowemu lekarzowi weterynarii kompetencji do nakazywania, w drodze rozporządzenia, posiadaczom zwierząt zgłaszania miejsc, w których przebywają zwierzęta z gatunków wrażliwych. Analogiczne kompetencje proponuje się przyznać także wojewodzie.

I tu, panie marszałku, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, dbając o jasność rozwiązań zaproponowanych w projekcie ustawy, wnosi trzy poprawki upraszczające procedury powiadamiania właściwego organu o miejscu przebywania zwierząt.

Oczywiście Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, który mam zaszczyt reprezentować, będzie głosował za przyjęciem omówionego przeze mnie projektu ustawy. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję. Dziękuję, pani poseł, za poprawki. Głos zabierze pan poseł Piotr Polak. Proszę bardzo.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (druki nr 3148 i 3164).

Problem ASF, afrykańskiego pomoru świń, niestety dotknął Polskę w sposób bardzo bolesny. Stał się bezpośrednią przyczyną zmiany ministra rolnictwa w polskim rządzie, ale najgorszym skutkiem, jaki wywołał, jest drastyczny spadek cen skupu żywności, poniżej kosztów opłacalności, oraz embargo rosyjskie na mięso i przetwory mięsne, a także spadek produkcji w Polsce, już niestety poniżej 10 mln sztuk rocznie, a tym samym brak perspektyw dla polskich rolników producentów trzody chlewnej.

Niestety cały miniony rok, rok walki z ASF, nie przyniósł oczekiwanych efektów. Mamy dalej problemy z eksportem polskiej wieprzowiny, rolnicy nadal ponoszą milionowe straty, a polski rząd nie potrafi w sposób zadowalający problemu rozwiązać ani w kraju, ani tym bardziej w Brukseli, na szczęblu europejskim.

Rozpatrywany dzisiaj projekt ustawy to jeden z elementów walki z ASF, z zagrożeniem rozprzestrzenienia się tej groźnej choroby z dzików wolno żyjących na świnie hodowane w gospodarstwach. Grupą najbardziej zagrożonych ASF są gospodarstwa niespełniające standardów w zakresie bioasekuracji. Dlatego proponowane rozwiązania mają ograniczyć ilość takich gospodarstw poprzez wprowadzenie przez ministra rolnictwa na terytorium naszego kraju bądź jego części programu bioasekuracji opracowanego przez głównego lekarza weterynarii. Program bioasekuracji ma zapewnić zmniejszenie zagrożenia rozszerzaniem się chorób zakaźnych zwierząt oraz podnieść poziom bioasekuracji w gospodarstwach, w których świnie są hodowane na dużą skalę. Ma także zmniejszyć niekorzystne skutki ekonomiczne i gospodarcze wynikające z choroby ASF oraz poprawić dobrostan i zdrowie zwierząt.

Prawo i Sprawiedliwość popiera takie rozwiązania, bo bezwzględnie konieczne jest podjęcie wszystkich działań, które zmierzają do walki z ASF i które niosą pomoc hodowcom trzody chlewnej. Chcemy, aby rolnicy, których gospodarstwa nie spełniają wymagań bioasekuracji, bo tak zdecydował powiatowy lekarz weterynarii i nakazał ubój lub zabicie hodowanych w nich zwierząt, za te zwierzęta otrzymywały odszkodowanie, a także rekompensatę za okres, w któ-

**Posel Piotr Polak**

rym nie będą mogli tych zwierząt w swoich gospodarstwach hodować. To są dobre postulaty.

Nie możemy się jednak zgodzić na zapis art. 57e ust. 3, który mówi, że realizacja programu bioasekuracji, z wyłączeniem kosztów nadzoru sprawowanego przez organy Inspekcji Weterynaryjnej, jest finansowana przez posiadaczy zwierząt. Dlatego na posiedzeniu komisji w dniu wczorajszym proponowaliśmy poprawkę, aby ten program był finansowany z budżetu państwa. Niestety koalicja rządząca, koalicja PO-PSL, nie poparła tej dobrej propozycji. Poprawka stał się więc wnioskiem mniejszości. Ta decyzja koalicji jest dla nas niezrozumiała.

Ustawa zawiera według nas także nieścisłości w zakresie wspomnianych odszkodowań i rekompensat za przeznaczone do zabicia zwierzęta. Wspomniany art. 57e ust. 3 stoi w sprzeczności z art. 57f. Pierwszy, tak jak powiedziałem, nakazuje finansowanie programu bioasekuracji przez posiadaczy zwierząt, a drugi mówi o odszkodowaniach z budżetu państwa. Obydwie te sprawy powinny być określone jednoznacznie. Dlatego nasza propozycja zawarta jest we wspomnianej już poprawce mniejszości.

Mając na względzie powyższe, nasze stanowisko wobec ustawy uzależnimy od przyjęcia wspomnianej poprawki mniejszości. Myślę także, że te wszystkie wspomniane nieścisłości czy wątpliwości udałoby się wyjaśnić, gdyby nie bardzo szybkie tempo prac nad ustawą. Projekt ustawy, jak wiemy, był uzgadniany już od 8 miesięcy, bo powstał chyba w sierpniu czy w lipcu ubiegłego roku, kiedy nasilił się problem embargo w związku z ASF. Niestety, do komisji trafił on niedawno, zajmowaliśmy się nim tak naprawdę tylko na jednym posiedzeniu komisji, wczoraj, w późnych godzinach wieczornych, gdy Sejm już zakończył obrady. Myślę, że zła jest taka procedura dyskusowania (*Dzwonek*) nad ważnymi projektami ustaw, omawiania ich właśnie pod osłoną nocy, na szybko, bez przeprowadzenia dobrych, stosownych konsultacji, bez zaproponowania dobrych i racjonalnych rozwiązań. Jest to jednak inna sprawa, są to inne okoliczności. Pewnie nasz rząd lubi taki sposób procedowania nad projektami ustaw. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos ma pan poseł Piotr Walkowski.

**Posel Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początku chciałbym wyrazić zdziwienie. Godzina 16, o której rozpoczynaliśmy obrady, nie jest chyba godziną wieczorną, chyba że za kołem podbieguno-

wym, gdzie trwa noc polarna, ewentualnie w grudniu. Wczoraj było jednak jasno. Rzeczywiście, na skutek wniosku posłów doszło do przesunięcia na godz. 20, ale rozpoczęliśmy obrady o godz. 16. Tak więc jeżeli chodzi o to, co się działo pod osłoną nocy, to dotyczy to tej drugiej części, ale przesunięcie nie wynikało z winy tych, którzy chcieli obradować.

Szanowni Państwo! Rozwiązania z tej ustawy niewątpliwie stanowią instrument, który jest potrzebny. Z jednej strony to dobrze, że powstaje. Z drugiej strony można powiedzieć, że jesteśmy lekko spóźnieni, bo ten instrument powinien zostać praktycznie wdrożony w momencie, kiedy pierwszy przypadek ASF pojawił się na terenie Polski. Na podstawie doświadczeń z całego roku można powiedzieć, iż propozycje, które są zawarte w tej zmianie ustawy, wprowadzenie możliwości udzielenia pomocy i szybkiego zadziałania na konkretnych terenach, będą przydatne, i to już w tej chwili, nie tylko w kwestiach dotyczących ASF, ale też innych chorób, które w każdej chwili mogą być rozprzestrzeniane. Nie jesteśmy już teraz tak szczelnie chronieni. Otwarcie naszych granic w 2006 r. spowodowało, że w ramach Unii Europejskiej transporty z różnymi żywymi zwierzętami przeznaczonymi czy do uboju, czy do odchowania przemieszczają się. Zdarzają się również błędy ludzkie, ponieważ świadectwa weterynaryjne są niekiedy wydawane przez weterynarzy gdzieś na drugim końcu Europy, czasami też mogą zdarzyć się zwierzęta, które mimo zapewnienia mogą być nosicielami chorób. Po prostu chodzi o błąd, którego koszt może być taki, że na terenie innego kraju, wolnego od danej choroby, rozprzestrzeni się dana jednostka.

Problematiczne są też związane z tym projektem ustawy wysokości zabezpieczanych środków. Dotyczyła tego szczególnie dyskusja, która odbyła się podczas pierwszej części wczorajszego posiedzenia komisji. Byli tam obecni przedstawiciele organizacji rolniczych, jak również sami hodowcy z terenu objętego strefą. Świadczyło to o tym, że nie ma tu pełnej rekompensaty. Niemniej jednak kwestie dotyczące rozpoczęcia tego procesu są możliwe do negocjacji i zależne od możliwości budżetu państwa, od tego, jakimi środkami dysponujemy. Myślę, że może zbyt precyzyjnie zapisano te kwoty na lata późniejsze. Zdaje mi się, że chodzi tu o zabezpieczanie się resortu finansów, ponieważ trudno tu przewidywać. Chociażby przyjęcie przez nas korzystnych dla producentów dopłat do produkcji bydła – w okresie życia cielęcia czy bukaty dopłata będzie przyznawana dwukrotnie – spowoduje, że do państw, w których to nie występuje, będą sprowadzane właśnie cielęta do dalszego odchowu, a też będziemy mieli możliwości odchowu. W trakcie takiego właśnie przemieszczania mogą nastąpić wspomniane sytuacje. Przy tej liczbie z każdym transportem zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia takiego przypadku. Żebyśmy tylko nie musieli z tych środków korzystać, bo wprowadzenie jakiegokolwiek strefy w związku z jakąkolwiek chorobą zakaźną wprowadza utrudnienia. Na przykładzie

**Posel Piotr Walkowski**

trzody chlewnej widać, jak przez te 12 miesięcy spustoszyło to naszą produkcję tej trzody, nie tylko w strefie buforowej, ale również na terenie całego państwa.

Oczywiście klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam przyjemność reprezentować, będzie głosował za przyjęciem tego projektu. Równocześnie w trakcie posiedzenia komisji rolnictwa, które zostanie zwołane, pochylimy się nad poprawkami zgłoszonymi przez koleżanki i kolegów z klubu Platformy Obywatelskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Słuchać aplauz z sali...

*(Poseł Romuald Ajchler: Owacje na stojąco, panie marszałku.)*

...zapewne spowodowany deklaracją rozważenia poprawek.

Ostatnie oświadczenie klubowe wygłosi w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej poseł Romuald Ajchler.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt.

Wysoka Izbo! Całkowicie zgadzam się z kolegą Piotrem. Ta ustawa powinna zostać uchwalona natychmiast po wykryciu pierwszego przypadku afrykańskiego pomoru. Szkoda, że rok mamy zmarnowany. Szkoda, że przez cały rok rolnicy walczą z tą chorobą, walczą z niedogodnościami związanymi z hodowlą w wyniku tejże choroby i że dopiero dzisiaj Wysoka Izba ma szansę uchwalić tego typu projekt ustawy.

Panie Piotrze, tu całkowicie zgoda, ale też kamysek do własnego ogródka. Trzeba kolegom ministrom, którzy rządzą w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, mówić to na posiedzeniu klubu, jak nie na posiedzeniu Wysokiej Izby, że trzeba trochę przyspieszyć prace w tej materii. Zresztą mieliśmy okazję podczas wczorajszej pracy wysłuchać w tej sprawie także opinii rolników, którzy mają wiele zastrzeżeń do tych kwestii. Ja również tak uważam i poprę – mówię to w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej – wniosek mniejszości, który mówi o tym, iż rolnicy niekoniecznie muszą ponosić koszty związane z bioasekuracją. Niekoniecznie, dlatego że zastanówmy się, czy to jest logiczne, czy nie. Dlaczego rolnicy mają ponosić koszty związane z walką z tą

chorobą, jeśli nie wytworzyło się to w ich środowisku, tylko przyszło z zewnątrz, przyszło z krajów trzecich? I teraz grupa, na których to trafiło, ma ponosić wszystkie związane z tym koszty? Nie. Nie zgadzam się, panie ministrze, z takim podejściem ani z podejściem, że Polska musi samodzielnie walczyć z tą chorobą. To jest także sprawa Unii Europejskiej.

Ja wiem, wczoraj debatowaliśmy na temat tego, kto ma pokrywać koszty, że każde państwo członkowskie na własnym terytorium ma pokrywać koszty związane z chorobą, ale to jest szczególna choroba. To jest choroba, która przyszła do Polski, przeszła długą drogę z Hiszpanii przez różne kraje – nie będą ich z braku czasu wymieniał. I teraz rolnicy mają ponosić koszty tej bioasekuracji?

Pewnie, że jest wiele niezrozumienia. Dzisiaj podczas manifestacji rolników podszedł do mnie jeden z rolników i mówi: panie pośle, chcecie do Wisły wprowadzić strefę bioasekuracji, jeśli chodzi o hodowlę trzody. Zatrwożyłem się, bo takiej informacji nigdzie nie było i ktoś rozsiewa plotki. Mówię: nie słuchaj pan plotek, bo takiego zagrożenia na tę chwilę nie ma. Ale rolnicy swoją pocztą przekazują informacje, które niekoniecznie muszą mieć pokrycie.

Panie ministrze, pkt 10 w art. 1 ustawy o zmianie ustawy mówi o tych kwestiach i może rodzić obawę, że rząd może na dowolnym obszarze wprowadzać sobie różnego rodzaju ograniczenia po to, aby osiągnąć poziom bioasekuracji, który wynika z programu.

Wysoka Izbo! Gdybyśmy tak się zastanowili, to, panie ministrze, chciałbym się dowiedzieć, ile mamy ognisk afrykańskiego pomoru świń domowych, które to ogniska znajdują się w gospodarstwach. Jeżeli tych ognisk nie mamy – a wiem, że nie mamy, niech mi pan nie mówi o tym jednym tuczniku, który był gdzieś tam w lesie u leśniczego, bo podano, że to ferma i jedna sztuka – jeżeli nie mamy takiego zagrożenia, to przed czym rolnicy mają siebie asekurować? Przed dzikami? Tylko przed wejściem na teren ich gospodarstwa, powiedzmy, dzika, bo to jest główne źródło czy też wektor przenoszenia – nie mówię: przenoszenia – roznoszenia, bo jeśli chodzi o te zwierzęta, ten dzik w Polsce się znalazł, być może w wyniku znalezienia tych dwóch niefortunnie zbadanych sztuk, z powodu jakiegoś tam błędu. Ale już pomijam tę kwestię.

Rolnicy mówią tak: jeżeli mamy to zrobić, to dajcie nam pieniądze. Te 50 zł rekompensaty za nieprodukowanie trzody chlewnej to są niewielkie pieniądze. Panie ministrze, 50 zł rekompensaty za jednego tuczniaka, jak przestanie prowadzić tę hodowlę. Nie wiem, z czego ta kwota wynika. *(Dzwonek)* A co z hodowlą zarodową? Jak to państwo potraktujecie? Zresztą jedna z rolniczek, która uczestniczyła w posiedzeniu komisji, zauważając, że nie mówi o sobie, wskazywała – już kończę, panie marszałku – właśnie na to, że prowadzi hodowlę zarodową na tym terenie i te 50 zł tak naprawdę jej nie urządza. Co dalej z kredytami, które rolnicy zaciągnęli na budowę chlewni?



**Posel Romuald Ajchler**

Są w trakcie spłaty, a teraz musieliby przerwać tę hodowlę.

Jest szereg pytań, ale mimo że te pytania pewnie pozostaną bez odpowiedzi, klub Sojuszu z uwagi na to, że ta ustawa uruchamia środki dla tych rolników i przeciwdziała rozpowszechnianiu się tej choroby, poprzez omawiany projekt, zmianę ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

To wydłużenie czasu...

(Posel Romuald Ajchler: Bardzo przepraszam, panie marszałku.)

...to taka drobna rekompensata za wczorajsze dyscyplinowanie pana posła.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się czterech posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby zapisać się na listę posłów zadających pytania?

Nie widzę.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę, panie pośle.

1,5 minuty.

**Posel Artur Dunin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zacznę od wypowiedzi pana posła Ajchlera, bo pewnych rzeczy nie rozumiem i totalnie się z panem nie zgadzam.

(Posel Romuald Ajchler: Wytlumaczę.)

Miał pan możliwość tłumaczenia tego na posiedzeniu komisji i dalej wydaje mi się, że u pana jest pewne niezrozumienie odnośnie do standardów bioasekuracji, które rolnik prowadzący taką, a nie inną działalność powinien spełniać. I to nie jest tak, że minister ma dać i na to, bo to jest jakby podstawowa zasada bioasekuracji w prowadzeniu takiej działalności gospodarczej na wsi. Prosiłbym też o wyjaśnienie panu posłowi Ajchlerowi dokładnie, że te standardy powinien spełniać rolnik.

Mam tak naprawdę dwa pytania. Czy ustawa, nad którą w tej chwili procedujemy, konsumuje jakby projekt mniejszości? To po pierwsze. I drugie pytanie. Jak powiedziałem jako poseł sprawozdawca w wystąpieniu, w dużej mierze chodzi o pieniądze na rekompensaty i odszkodowania. Mam pytanie do pana ministra: Czy macie państwo policzone wszystkie sztuki z tego terenu i czy faktycznie te pieniądze są wystarczające, żeby zastosować tę ustawę i wypłacić rolnikom (Dzwonek) należne im pieniądze? Dziękuję bardzo, panie marszałku. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiedzialność za sytuację epizootyczną na swoim terenie ponosi oczywiście państwo i tylko państwo jest w stanie zapewnić skuteczną ochronę swojego terytorium. Musi w związku z tym dysponować odpowiednimi narzędziami, które pozwalają reagować przede wszystkim w sytuacji wystąpienia masowych problemów. W imieniu państwa występuje Inspekcja Weterynaryjna, która musi być uzbrojona w pewne dodatkowe narzędzia. To jest oczywista sprawa i tu nie ma co do tego sporu. Natomiast przy tej ustawie zastanawiamy się... Już pomijając to, że jej wprowadzanie trwało długo, od wystąpienia pierwszych przypadków ASF-u w Polsce mija rok. Gdyby to narzędzie było, może łatwiej byłoby pokonać chorobę, a przynajmniej ulżyć doli rolników, którzy na tym terenie ponieśli duże, dotkliwe straty. Ale młyny miały wolno i ten projekt pojawia się dopiero teraz.

Oczywiście trzeba rozdzielić to, o czym mówił mój poprzednik, czyli sprawę pewnych standardowych działań i obowiązków, które spadają na rolnika w związku z faktem, że zajmuje się on produkcją zwierzęcą, działań, które wynikają z pewnej dobrej praktyki rolniczej, którą trzeba wykonywać, od tych specjalnych działań, które wymagają dodatkowych nakładów. I tu nie może być przerzucania na rolników pewnych dodatkowych obowiązków, które są niezbędne dla chronienia państwa przed tym problemem. (Dzwonek)

Nie rozumiem również, dlaczego minister godzi się na to, żeby wpisywać pewną sztywną kwotę, która ma być przeznaczona zarówno na rekompensaty, jak i odszkodowania. Czy pan minister czuje się jak Pytla nad trójnogiem parującym, czy jak Duch Święty i wie, ile w danym roku może takich przypadków wyniknąć? To powinna być formuła, absolutnie, uruchamiania rezerw rządowych czy też zmiany budżetu po to, żeby tego, tych pieniędzy, nie zapisywać w sposób sztywny. Ja na miejscu następnego ministra bałbym się realizować taką ustawę. Czy jest gwarancja, że tych pieniędzy nie zabraknie, jeżeli pojawi się, nie daj Boże, większe zagrożenie i konieczność uruchomienia większych środków? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Bogdan Rzońca. Proszę bardzo.

## Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja akurat chciałbym zapytać o drugą stronę sytuacji, o której mówił pan minister Ardanowski. Mianowicie w związku z tym, że jest nowa, bardzo kluczowa rola powiatowego lekarza weterynarii, jak pan minister sądzi: Czy w związku z tą nową rolą powiatowego lekarza weterynarii, służb weterynaryjnych potrzebne są dodatkowe środki? Czy w ogóle nie ma potrzeby wzmacniać jego pozycji od strony etatowej i kompetencyjnej czy finansowej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Ostatnim posłem zadającym pytania ministrowi będzie pan poseł Romuald Ajchler.

## Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kolega poseł Ardanowski już wszystko wytłumaczył, chciałem powiedzieć identycznie. Chodzi o szczególne przypadki, myślę, że się rozumiemy.

Ale panie ministrze, chciałbym dowiedzieć się: Czy rzeczywiście – bo w swoim wystąpieniu, mówiąc w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, już to podniosłem – mamy zarejestrowane w Polsce jakiegokolwiek stado zarażone pomorem afrykańskim? I czy w ogóle w przeszłości one były? Prosiłbym, żeby pan nie mówił o tym jednym tuczniku, mówię to już po raz drugi. Teraz walczymy z czymś, czego nie mamy, bo tak de facto nie mamy pomoru afrykańskiego, z wyjątkiem tego, że dzik przychodzący z Białorusi czy Ukrainy może nam go przynieść. A jak po 4 latach znowu wejdzie nam dzik, to czy znowu, przez te następne 4 lata, będziemy bioasekurować i nie pozwolimy rolnikom hodować trzody chlewnej? W przypadku tej kwestii chciałbym, żeby pan powiedział coś mądrzejszego niż to, co wiem do tej pory, z tego powodu, że to jest takie wpisanie kwestii hodowli trzody chlewnej w Polsce w nie wiadomo jaką przyszłość, czyli jej odkładanie. Bo każde pojawienie się pomoru afrykańskiego, zarażonego dzika, przywiezionego czy nieprzywiezionego, czy zamrożonego, już nie chcę tu mówić o formie, może spowodować, że znowu rolnicy będą całkowicie pozbawieni zysku z tej hodowli. Ale straty z tego wynikające ponosi się nie tylko w przypadku tej hodowli, bo tam, panie ministrze, w jakiś sposób pan to zrekompensuje tym, co hodują, czy tym, co nie dochodują – nawet jeśli mówię, że 50 zł *(Dzwonek)* to mało, to jeśli dostaną w okresie górki 50 zł, to coś z tego będzie – ale to nie znaczy, że to nie psuje w ogóle polskiego rynku wieprzowiny. I co powie pan Wielkopolanom, gdzie ta hodowla jest

w granicach 25% produkcji polskiej? Może tam też trzeba by zastosować tę rekompensatę, ze względu na to, że rolnicy w Wielkopolsce także na tym tracą i przez to dzisiaj są pod urzędem Rady Ministrów, bo domagają się działania ministra i poprawienia opłacalności produkcji trzody chlewnej. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Na zadawane przez posłów pytania odpowiadał będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Tadeusz Nalewajk.

Proszę bardzo, panie ministrze.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym serdecznie podziękować za debaty: wczorajszą i dzisiaj – i procedowanie nad tą ważną ustawą. Chcę troszkę więcej powiedzieć, jeśli chodzi o samo ASF. Oczywiście Polska z ASF u dzików jest pierwszym takim przypadkiem w Europie. W Belgii czy Hiszpanii ASF był u świń. Do Belgii został prawdopodobnie przyniesiony z wytworem, tzn. kiełbasą. W przypadku świń jest łatwo, robi się to tak: ubija się, dezynfekuje, czyści, zostają puste pomieszczenia, które po pewnym okresie się zasiedla. Natomiast dzik jest jednym z wektorów. Chcę powiedzieć o działaniach w strefie z ograniczeniami, w dużej strefie ochronnej, utworzonej pierwotnie, państwo pamiętacie jako Sejm, która obejmowała populację, jak dobrze pamiętam, gdy dochodziły Łosice, ok. 0,5 mln sztuk. W miejscu, gdzie się to zdarzyło, jest taka, a nie inna gospodarka, jeśli chodzi o tucz trzody chlewnej, czyli rozdrobniona. To pierwsza sprawa.

Drugie sprawa. Elementy, które były zastosowane na początku, musiałyby być bardziej rygorystyczne, jeśli chodzi o postępowanie z dzikami, czyli o kwestie polowania, i przemieszczanie się świń, po to, żeby tego wirusa nie rozprzestrzeniać na terenach poza tymi dwoma strefami. Myślę, że po roku można powiedzieć... Powiem wprost: jakby stał płot między Białorusią a Polską, to nowe dziki nie przechodziłyby ze strony białoruskiej i nie byłoby przypadków ASF. Chcę poinformować, że były trzy przypadki, jeśli chodzi o świnię. Nie mówię, ile sztuk było w jednym, chyba 7. Jak mówię, były to śladowe ilości, ale tak jak powiedział pan poseł, na Zachodzie ukazała się informacja, że jest zarażona farma, a tam były 2 czy 3 przypadki, no ale różnie można to przekazać.

*(Poseł Romuald Ajchler: Zrobili 2 czy 3 tysiące...)*

Nie, jak farma, to wiadomo, ale tam było kilka sztuk.

Te działania, jeśli chodzi o samą strefę z ograniczeniami, strefę ochronną, ewoluowały w sensie po-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk**

luźniania pewnych rygorów, i kwestie postępowania z dzikami i samymi świniami oraz obrotu tymi zwierzętami są podejmowane przez pewne rozporządzenia.

Mało tego, działania przeciw ASF wynikają z pewnych rozporządzeń i rad unijnych, natomiast my musimy to implementować, musimy później wydawać nasze własne akty wykonawcze. Dlatego jedna z propozycji była taka, żeby w pewnym sensie ograniczyć hodowlę świń na terenach zakażonych. Były prowadzone różne dyskusje z rolnikami, z producentami trzody, ze związkami w kontekście tego, jak to zrobić, czy ograniczyć to ilościowo, czy ten, co ma 5, będzie chował, czy ten, co ma 10. To zawsze jest ta kwestia, że każdy ma rację, wymieniając daną kwotę. Dlatego jest propozycja, żeby sam rolnik decydował, czy będzie chował czy nie, spełniając określone warunki.

Wysoki Sejmie, myślę, że warto powiedzieć, że to oczywiście rolnik, jeśli chce wprowadzać na rynek swoje produkty, czy jest ASF czy nie, jest zobowiązany do przestrzegania pewnych elementarnych zasad dotyczących hodowli. Najbardziej popularnym rozwiązaniem jest mata dezynfekcyjna, to nie podlega dyskusji. Co do tego słynnego płotu, o którym nasłuchaliśmy się na posiedzeniu komisji, to nie ma takiej potrzeby, bo nie ma chowów wolnowybiegowych. Płot jest potrzebny, jak jest chów wolnowybiegowy. Żeby dzik nie miał dostępu, po prostu obora, chlewnia musi być zamknięta, musi mieć drzwi i okna. Oknem dzik nie wskoczy, nie? To są podstawowe elementy bioasekuracji, które powinny być zachowane.

Pada pytanie, czy rolnikowi zwrócić? Są pewne elementy bioasekuracji, które chcemy wdrożyć, typu monitoring tych, co przybyli, czyli rejestracji samochodów, które przejechały, tego, czy są buty ochronne, płaszcze ochronne, to jest podstawa, łapaczki na szczury, na myszy, na gryzonie. To nie wymaga żadnych nakładów, to są tylko kwestie organizacyjne. Mówię o tym troszkę szerzej, żebyśmy byli tego świadomi.

Nie ma natomiast problemu, dyskutowaliśmy o tym z Ministerstwem Finansów, jeśli chodzi o inną kwestię. Nawet jakby wszyscy rolnicy na tym terenie zdecydowali się dzisiaj, że przestają hodować, i będą rekompensaty za 3 lata, to kwoty, które są zawarte, określone w OSR, starczą na tę populację. Tak że nie ma problemu.

*(Poseł Romuald Ajchler: To będzie chory dzik...)*

Panie pośle, jakby dzisiaj się wszyscy zdecydowali, tobyśmy wybili wszystkie świnie i gdzie ten dzik wejdzie, do czego? Ja się ASF nie zarażę, bo człowiek jest odporny. Jest więc taka kwestia. To jest przeliczone na populację, która jest dzisiaj dostępna. Nie ma więc problemu, jeśli chodzi o środki finansowe. Oczywiście jest jednak reguła wydatkowa z ustawy o finansach publicznych i tym rygorom musieliśmy się podporządkować.

Co do powiatowych lekarzy weterynarii, powiem wprost, że państwo z tamtego terenu wiecie, że jest problem z obsadą kadrową, szczególnie jeśli chodzi

o powiat sokólski, najbardziej narażony, gdzie najczęściej występują te przypadki. Ale póki co, jak powiatowy lekarz weterynarii nie daje rady w ramach swojej kadry, ma art. 16, zgodnie z którym może to zlecać. Jest tak jak w przypadku badania. Mało tego, z ustawy o służbie cywilnej wynika, że może przemieszczać z innych powiatów. Jeżeli chodzi jednak o całość zwalczania ASF, to mamy rezerwę, która jest do dyspozycji ministra i głównego lekarza weterynarii.

Idąc dalej, trzeba powiedzieć, że cała ustawa, cała zmiana jest przeprowadzana w związku z ASF, ale oczywiście obowiązuje w odniesieniu do wszystkich chorób, dlatego pewne zapisy, które tu są, nie dotyczą tylko ASF, ale będą ewentualnie dotyczyć wszystkich przypadków, jakie mogłyby wystąpić, odpukać, daj Boże, żeby nie wystąpiły.

Jak mówię, ta kwestia jest unormowana, chodzi o środki na GIIF, łącznie z tym, że część dostajemy z Komisji Europejskiej. Chcę przypomnieć, że jak dobrze pamiętam, 50 tys. świń zostało zakupionych przy udziale dofinansowania w wysokości 50%. Mówię o tamtym roku, jak strefa była jeszcze duża, to były środki pozyskane z Komisji Europejskiej. Oczywiście temat jest kontrowersyjny, bo jest kwestia zdeklarowania się w najbliższym okresie, jak proponujemy w rozporządzeniu, w ciągu 3 miesięcy, w jakim iść kierunku. Dzisiaj przyjęliśmy, zresztą idea jest taka i zapisano to w przepisach, że średnia cena w 2013 r. to 5,38, jeśli dobrze pamiętam. W ten sposób była kalkulowana ocena skutków regulacji, jeśli chodzi o tę kwestię. Fizycznie odbywa się to tak, że jest rozporządzenie ministra rolnictwa. Jest powiatowy lekarz weterynarii, który zgodnie z rozporządzeniem powołuje do komisji dwie osoby i ocenia, ile dana sztuka jest warta. W przypadku gdy są to sztuki hodowlane, są one oceniane inaczej, bo są wartościowe. Nie tylko sama sztuka, sama waga się liczy, ale liczy się też to, co zwierzę ma w sobie, czyli genetyka – to też jest oceniane. Chociaż jest jeden szczególny przypadek, zresztą w komisji mieliśmy wczoraj możliwość wysłuchania o tym, chodzi o bardzo duże gospodarstwo, które jest podwójnie zabezpieczone w stosunku do tego, co normalnie wynika z przepisów, bo jest to gospodarstwo zarodowe. Dzięki temu bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu wyraża sprawozdawca komisji. Panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Artur Dunin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować w imieniu całej komisji za pracę, poświęcony czas i zaangażowanie. Już dostałem poprawki skierowane przez klub



## Posel Artur Dunin

Platformy Obywatelskiej, wydaje się, że rzeczywiście ułatwiające działanie podmiotom, które będą korzystały z dobrodziejstwa tej ustawy. Jeszcze raz dziękując za pracę, chciałbym poinformować szanownych koleżanki i kolegów z komisji rolnictwa, że podjęliśmy jako prezydium decyzję, że jutro o godz. 8.30 w sali nr 118 będziemy rozpatrywać te poprawki, myślę, że bez większych problemów. Jeszcze raz dziękuję wszystkim za pracę, zaangażowanie i uwagi dotyczące projektu ustawy. Mam nadzieję, że ta ustawa będzie dobra dla rolników. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu przewodniczącemu.  
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zostały zgłoszone trzy poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm przystępuje do przyjęcia.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. (druk nr 2852) wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia (druk nr 3125).**

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Piotra Warczyńskiego w celu przedstawienia sprawozdania.

Proszę bardzo, panie ministrze.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Posłowie! Wykonując obowiązek przewidziany w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, pragnę i mam przyjemność przedstawić państwu informację o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r., który był już niedawno przedmiotem obrad na posiedzeniu Komisji Zdrowia, które odbyło się 5 lutego 2015 r.

Chciałbym podkreślić, że aktualny program jest programem na lata 2011–2016 i jest już czwartym programem po tych, które były realizowane w latach 1999–2001, 2002–2005 i 2006–2010, kolejnym, w którym realizuje się zasadę zrównoważonego podejścia,

według którego w rozwiązywaniu problemów związanych z narkotykami równie ważne są działania z zakresu redukcji popytu, czyli to, czym zajmuje się m.in. minister zdrowia. Mówię tutaj zarówno o profilaktyce i leczeniu, jak i o ograniczaniu podaży poprzez działania właściwych służb mających na celu walkę z nielegalnym rynkiem narkotyków.

Omawiany obszerny dokument zawiera szczegółową analizę epidemiologiczną w zakresie rozpowszechniania używania narkotyków w całej populacji, szczególnie wśród młodzieży. Przeprowadzone badania, zarówno te przeprowadzone w ramach europejskich projektów, jak i nasze własne, wyraźnie wskazują na to, że najbardziej popularne substancje nielegalne, po które sięga szczególnie młodzież, to marihuana i haszysz, ponieważ do używania ich kiedykolwiek w życiu przyznało się ponad 24% 15–16-latków i prawie 40% 17–18-latków. Na wzrost używania konopi wśród młodzieży wskazują także wyniki naszych własnych badań, i to dosyć świeżych, z 2013 r., które zostały przeprowadzone przez Fundację Centrum Badania Opinii Społecznej, czyli CBOS, we współpracy z Krajowym Biurem do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Zgodnie z naszymi badaniami, a więc tymi, które zacytowałem, do używania przetworów konopi kiedykolwiek w życiu przyznało 40,2% badanych.

Odnosząc się do kwestii rozpowszechniania używania dopalaczy, uprzejmie informuję, że do ich używania kiedykolwiek w życiu przyznało się 5% badanej młodzieży, co – trzeba to zaznaczyć – stanowi odsetek o połowę niższy od tego, który został wykazany w roku 2010. Tak więc przeprowadzone badania wskazują na stabilizację poziomu używania przez młodzież tych leków, podobnie jak leków przeciwkaszlowych lub leków na przeziębienie, które niekiedy są używane w celu odurzania się. W 2013 r. do używania kiedykolwiek w życiu tego typu produktów przyznało się 4,2% badanych. Dla porównania w roku 2010 było to 4,7%.

Z powodu problemów związanych z używaniem narkotyków do stacjonarnych podmiotów leczniczych przyjęto w 2013 r. 14 526 osób, co świadczy o niezmiennym wzroście liczby osób w stosunku do 2011 r. i 2010 r. W 2010 r. liczba takich osób wynosiła 14 444. Oczywiście do najbardziej dramatycznych konsekwencji używania narkotyków należą zgony z powodu przedawkowania. Najświeższe dane, które posiadamy, dotyczą 2011 r. W tymże roku odnotowano 285 przypadków zgonów w porównaniu do 261 takich przypadków w roku 2010.

Szacunki z 2010 r. wskazują, że liczba użytkowników narkotyków mieści się w szerokim przedziale – z oczywistych względów trudnym do precyzyjnego określenia – między 56 tys. a 103 tys. osób. Stanowi to dość duży spadek w stosunku do 2005 r., w którym ta liczba mieściła się w przedziale od 100 tys. do 130 tys. osób.

Przedmiotowa informacja także zawiera szczegółowy opis działań realizowanych w innych kluczo-

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński

wych obszarach. Pierwszym, myślę, że niezwykle istotnym, z nich jest profilaktyka uzależnień, czyli szereg działań, które zmierzają do zapobiegania, opóźniania lub redukcji używania substancji psychoaktywnych. Do realizacji zadań z zakresu przeciwdziałania narkomanii w Polsce, które m.in. obejmują promocję zdrowia psychicznego, promocję zdrowego stylu życia, informowanie o szkodliwości używania środków odurzających i substancji psychotropowych oraz z oczywistych względów działalność interwencyjną, zobowiązane są odpowiednie organy administracji rządowej, instytucje, ale także samorządy lokalne. Trzeba zaznaczyć, że w 2013 r. samorządy wszystkich województw realizowały działania z zakresu profilaktyki narkomanii.

Kolejnymi ważnymi obszarami realizowanymi w ramach „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” są leczenie, rehabilitacja, ograniczenie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna. Niezwykle ważnym w tym zakresie aspektem jest leczenie substytucyjne osób uzależnionych od narkotyków. W 2013 r. na terenie kraju działało 25 programów leczenia substytucyjnego, które obejmowały średnio 2447 pacjentów. Analizując pozostałe dane, należy zauważyć, że rokrocznie Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększa środki przeznaczone na finansowanie świadczeń w ramach leczenia substytucyjnego. W 2013 r. w stosunku do 2010 r. kwota przeznaczona na leczenie substytucyjne wzrosła prawie o 3 mln zł, również wzrosła liczba osób objętych tym programem.

Jednym z najważniejszych problemów zdrowotnych związanych bezpośrednio ze stosowaniem narkotyków są choroby zakaźne. Ogólnopolskie dane wskazują, że mamy dość stabilny trend dotyczący liczby nowych przypadków zakażeń HIV i liczby osób chorych na AIDS, jeżeli chodzi o iniekcyjne używanie narkotyków. W 2013 r. rozpoznano łącznie 214 nowych zachorowań na AIDS, w tym 68 przypadków wśród iniekcyjnych użytkowników narkotyków. Na dzień 31 grudnia 2013 r. stan osób aktualnie objętych leczeniem antyretrowirusowym wynosił 7110 pacjentów zakażonych HIV i chorych na AIDS, a było to o ok. 12% więcej niż w roku poprzednim. Należy zaznaczyć, że u 1837 osób, czyli u niespełna 26% tych pacjentów, prawdopodobną, potencjalną drogą zakażenia HIV było używanie narkotyków.

Kolejnym ważnym obszarem, jeżeli chodzi o krajowy program, jest ograniczenie podaży. Działania te z oczywistych względów realizuje głównie Policja, która przykładowo w 2013 r. zlikwidowała 16 miejsc nielegalnej produkcji amfetaminy. Centralne Biuro Śledcze rozpoznało i zlikwidowało 50 grup o charakterze przestępczym, które zajmowały się przestępczością narkotykową.

Kolejnym obszarem, w którym realizowany jest program, jest obszar współpracy międzynarodowej. Należy wskazać trzy główne kierunki, wokół których

koncentrują się zadania, a mianowicie: zwiększenie zaangażowania Polski w planowanie, tworzenie i koordynowanie polityki antynarkotykowej Unii Europejskiej, zwiększenie zaangażowania Polski w prace instytucji organizacji międzynarodowych innych niż Unia Europejska i rozwój współpracy międzynarodowej Polski z krajami trzecimi, które nie należą do Unii Europejskiej.

Łączne wydatki na realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. wynosiły 113 467 tys. zł. Należy zaznaczyć, że zdecydowana większość ministerstw oraz instytucji centralnych, które przedstawiały sprawozdania z wydatków na realizację programu, raportowały ich zwiększenie w porównaniu do roku 2012. Dla przykładu można wymienić tu Ministerstwo Edukacji Narodowej, gdzie ten wzrost wyniósł blisko 2 mln zł, Komendę Główną Policji, gdzie zwiększono wydatki o blisko 408 tys. zł, Instytut Psychiatrii i Neurologii, gdzie ten wzrost był rzędu 100 tys. zł. Podobnie było w Krajowym Biurze do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii i Narodowym Funduszu Zdrowia, gdzie wzrost na te cele wyniósł ponad 2200 tys. zł. Wydatki Narodowego Funduszu Zdrowia na realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” wyniosły w 2013 r. ponad 36 561 tys. zł. Dla przykładu w 2012 r. te wydatki wynosiły 34 394 tys. zł.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że pełna ocena podjętych działań w zakresie realizacji „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” będzie z oczywistych względów możliwa z perspektywy czasu po zakończeniu programu. Ten program cyklicznie podlega ewaluacji, która jest dokonywana przez Instytut Psychiatrii i Neurologii na zlecenie Krajowego Biura do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Ostatnio dokonana ewaluacja wykazała adekwatność założonych celów oraz wskazała na pozytywne skutki prowadzonych działań, czego można spodziewać się także po kolejnej edycji, która jest aktualnie realizowana, jeżeli chodzi o lata 2011–2016. I to wszystko, co chciałbym przekazać. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

## Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Latosa w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Proszę bardzo.

## Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Komisji Zdrowia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji, druk nr 3125, w sprawie informacji o realizacji działań wynikających z „Kra-

**Posel Tomasz Latos**

jowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r., druk nr 2852.

Marszałek Sejmu skierował w dniu 28 października 2014 r. powyższy dokument do Komisji Zdrowia w celu rozpatrzenia. Komisja Zdrowia po rozpatrzeniu tego dokumentu na posiedzeniu w dniu 5 lutego 2015 r. wnosi, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć informację zawartą w druku nr 2852. Chciałbym powiedzieć, że w czasie dyskusji i we wprowadzeniu podkreślano, że zwłaszcza w grupie dzieci i młodzieży następuje, niestety, wzrost zażywania narkotyków. Chodzi o pewną grupę narkotyków, przede wszystkim o przetwory konopi. Drugim popularnym narkotykiem wśród tej grupy badanych jest amfetamina. Obserwuje się wzrost, jak wspomniałem, również według innych badań, według innych opracowań. Ten wzrost następuje w zakresie marihuany i haszyszu. Można zaobserwować pewne rozwarstwienie. Chodzi o to, że następuje spadek, jeżeli chodzi o pewną grupę narkotyków, natomiast w grupie tzw. bardzo miękkich narkotyków następuje pewien wzrost. Spadek następuje również, choć niewielki, jeżeli chodzi o używanie dopalaczy. Tym niemniej jednak, i to też od razu chcę powiedzieć, podkreślano w czasie dyskusji, że mamy stały problem, jeżeli chodzi o skuteczną walkę ze sklepami dystrybuującymi dopalacze. Mamy do czynienia z różnego rodzaju podwójnym rejestrowaniem działalności w danym lokalu. Inspekcja sanitarna, działając w tej sprawie, nie jest wystarczająco skuteczna. Należy szukać nowych rozwiązań zarówno w walce z dopalaczami, jak i z zjawiskiem, które może nie jest nowe, dotyczącym problemu narkomanii w Polsce. Chodzi o pewien rozwój tego zjawiska. Myślę tutaj o zażywaniu leków, które są lekami bez recepty. W tej chwili komisja proceduje nad nowelizacją ustawy, która ma się zajmować m.in. tą sprawą. Zostało to skierowane do podkomisji. W każdym razie posłowie na posiedzeniu komisji właśnie o tę sprawę pytali.

Poza tym należy podkreślić, że nastąpił wzrost liczby osób przebywających na leczeniu stacjonarnym w porównaniu do wcześniejszego okresu, a także wzrost finansowania leczenia substytucyjnego. Zresztą pan minister przed chwilą w swoim wystąpieniu o tym wspominał.

Wreszcie kwestia współpracy z samorządami i aktywności samorządów. Wszędzie, we wszystkich województwach programy są przygotowywane, realizowane, lepiej lub gorzej, ale są, aczkolwiek – jak słyszeliśmy na posiedzeniu komisji – w różnych województwach różnie to się układa. Są województwa, w których te programy od dawna są skutecznie realizowane, również na tym niższym szczeblu, na szczeblu gminnym, w innych niestety można mieć do tego pewne uwagi czy zastrzeżenia.

Już na koniec chciałbym wspomnieć o tym, że na posiedzeniu komisji były też pytania kierowane do przedstawicieli Policji. Niestety jedynym przedstawi-

cielem Policji, który brał udział w posiedzeniu komisji, była przedstawicielka Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji. Brakowało kogoś od komendanta głównego. Bardzo nad tym ubolewam, ponieważ kilka pytań było skierowanych właśnie do przedstawicieli Komendy Głównej Policji. Związane one były czy to z rozpoznawaniem zażywania narkotyków przez kierowców, czy też z niepodejmowaniem – jak mówiła jedna z pań posłanek – odpowiednich działań prewencyjnych np. na dyskotekach, gdzie często przebywają dilerzy narkotyków, o czym wiadomo, a Policja, działając bardziej aktywnie, mogłoby wychwytywać tych dilerów w tamtych środowiskach. To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pragnę panie i panów posłów poinformować, że na galerii naszej debacie o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” przysłuchuje się grupa młodzieży z gminy Miechów z Małopolski, która przybyła do Sejmu na zaproszenie pani poseł Lidii Gądek. (*Oklaski*) Oklaski to powitanie in gremio.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza oświadczenie w imieniu klubu Platforma Obywatelska wygłosi pani poseł Joanna Mucha. Bardzo proszę, pani posel.

**Posel Joanna Mucha:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Drodzy Uczniowie! Mam dzisiaj przyjemność przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej dotyczące wniosku o przyjęcie informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r.

Proszę państwa, zadałam sobie ten trud i przeczytałam tę informację. To jest ponad 400 stron, połowa to są załączniki, ale tak czy inaczej jest to naprawdę bardzo obszerny materiał. Ten materiał składa się z dwóch części. W pierwszej części zostało opisane zjawisko narkomanii z perspektywy epidemiologii. Przedstawiono najnowsze dostępne dane dotyczące rozpowszechniania narkotyków, konsekwencji zdrowotnych i społecznych związanych z używaniem narkotyków oraz ogólną analizę obserwowanych trendów. Część druga dokumentu zawiera aneksy do tej informacji. Szczególnie cenne w moim przekonaniu aneksy to te, które dotyczą monitorowania wskaźników, które zostały wybrane dla tego zagad-



**Posel Joanna Mucha**

nienia po to, żeby po prostu monitorować na przestrzeni lat, na ile walka z narkotykami jest skuteczna. Ta informacja ma charakter bardzo ściśle faktyczny. Tam nie ma polityki, tam nie ma ideologii, tam są dane i tych danych jest naprawdę ogromna liczba.

Chciałabym podkreślić to, że działania, które są podejmowane przez państwo polskie, a są to bardzo szerokie działania, to są działania, które mają charakter bardzo wszechstronny. Są one oparte o pięć filarów. Działania dotyczą m.in. profilaktyki, leczenia, rehabilitacji, ograniczenia szkód zdrowotnych, ograniczenia podaży, współpracy międzynarodowej, badań i monitoringu. Wymieniłam więcej typów działań, ale one de facto tworzą pięć filarów.

To, co cieszy, to fakt, że są takie wskaźniki, które mogą być źródłem ograniczonego optymizmu, gdyż rzeczywistość część z nich pokazuje, że nie ma jakiegos dramatycznego wzrostu, a w niektórych przypadkach są spadki. Przed chwilą pan minister i pan przewodniczący o tym mówili. Rzeczywiście jest tak, że konsumpcja tych tzw. miękkich narkotyków, takich jak konopie, haszysz, rośnie. Rzeczywiście jest tak, że wyraźnie spadła konsumpcja tzw. dopalaczy. Z tym że akurat nie do końca zgodziłabym się tu z panem ministrem i z diagnozą, dlatego że rzeczywiście konsumpcja dopalaczy wyraźnie spadła, jeśli porównamy dzisiejszy poziom z poziomem w czasie, kiedy jako Sejm zajęliśmy się tą sprawą, czyli badając w 2009 r., w tej chwili to jest połowa tamtego poziomu, ale niestety możemy mówić o niedobrym trendzie w ciągu dwóch, trzech ostatnich lat, bo konsumpcja dopalaczy znowu rośnie. Stąd bardzo cieszy inicjatywa związana z nową ustawą, mającą na celu przeciwdziałanie narkomanii. To jest niezwykle potrzebna ustawa, więc myślę, że wszyscy tutaj, na sali, i wszyscy posłowie Komisji Zdrowia, będziemy naprawdę z wielką uwagą pracować nad tą ustawą.

Jeśli chodzi o pozostałe grupy narkotyków, to w zależności od tego, jakie badanie było brane pod uwagę, mieliśmy do czynienia albo z niewielkimi spadkami, albo z niewielkimi wzrostami, albo z dość istotnymi spadkami. Tak więc wszystko wskazuje na to, że jeśli chodzi o pozostałe narkotyki, sytuacja prawdopodobnie po prostu się ustabilizowała.

Jeśli chodzi o dane dotyczące leczenia stacjonarnego – już nie chcę tego powtarzać, pan minister dokładnie przedstawił te dane – czy dane dotyczące zgonów z powodu przedawkowania, są to dane dość stabilne z nieznacznymi wzrostami, ale tak czy inaczej możemy mówić o tym, że sytuacja ustabilizowała się na pewnym poziomie, który oczywiście nie może nas zadowalać, ale dużych zmian nie obserwujemy.

Proszę państwa, w moim przekonaniu z informacji, która została przedstawiona, wynika, że zaangażowania jednostek samorządu terytorialnego nie można uznać za satysfakcjonujące. Rzeczywiście jest

tak, że większość różnego rodzaju jednostek – samorząd wojewódzki czy gminny – przyjęła różnego rodzaju plany, ale jeśli popatrzymy na zderzenie tabel ilustrujących na przykład przyjęcie przez gminę planów radzenia sobie z tym problemem, a dalej przeznaczenie środków finansowych na realizację tego zadania, to widzimy, że niektóre samorządy mogą podchodzić nie do końca poważnie do realizacji tego zadania. Wydaje mi się, że jest konieczna większa współpraca między rządem i samorządem w tym zakresie, bo czasem można mieć wrażenie, że są to plany stworzone tylko i wyłącznie na papierze.

Co więcej, chciałabym zwrócić państwa uwagę na kampanię, która została podjęta przez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii, „Przyjmuje leki czy bierze? Leki bez recepty – do leczenia, nie do brania”. To jest kampania, która była niezwykle potrzebna z uwagi na to, że młodzi ludzie zaczęli stosować w celach pozamedycznych niektóre leki – nasenne, uspokajające, zawierające substancje, które mają trudne nazwy i nie będę w tej chwili kaleczyła języka, ale wszyscy wiemy, jakiego typu to są leki. Wszyscy wiemy, jaka była ich dostępność, otrzymanie czy zakupienie tych leków było tak proste, że naprawdę cieszy to, iż w tej chwili podejmujemy wysiłki, aby ograniczyć dostęp do nich. Cieszy kampania, która została przeprowadzona, bo ona po prostu była bardzo potrzebna.

Chciałabym też zwrócić uwagę na leczenie substytucyjne. Kiedy rozmawia się z ludźmi, którzy zajmują się problemem narkotyków w Polsce, to jest to najczęściej zgłaszany problem – leczenie substytucyjne, które w przekonaniu wielu osób jest prowadzone w za małym zakresie. Znowu mamy do czynienia z sytuacją, kiedy liczba osób objętych tym leczeniem i ilość środków finansowych przeznaczanych na to leczenie rosną, ale nadal to są wzrosty niewystarczające. Myślę, że musimy podejmować dalsze kroki i przeznaczyć kolejne środki na to leczenie.

Chciałabym zwrócić uwagę, że w tym planie jako cel założyliśmy sobie, żeby 25% osób objąć leczeniem substytucyjnym. To jest bardzo niski procent. Cały czas pozostaje 75% osób, które nie mają szansy skorzystać z leczenia substytucyjnego. Tak więc na pewno w tym zakresie mamy jeszcze wiele do zrobienia.

O chorobach zakaźnych pan minister chyba już wspominał, więc nie będę tego powtarzała. To też są dane, które właściwie się ustabilizowały.

O stronie podażowej właściwie ktoś z innej komisji mógłby więcej powiedzieć, ale w 2013 r. – otrzymaliśmy takie dane – Policja zlikwidowała 16 miejsc nielegalnej produkcji amfetaminy. Jest to więcej niż w roku 2012. W 2013 r. Centralne Biuro Śledcze rozpoznało i zlikwidowało 50 grup o charakterze przestępczym, w tym zajmujących się przestępczością narkotykową. W 2013 r. również przedstawiciele Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozpoznali i zlikwidowali łącznie trzy grupy przestępcze zajmujące się produkcją amfetaminy. Można więc powiedzieć,

**Posel Joanna Mucha**

że działania po tej stronie, czyli po stronie podaźowej, też są bardzo wyraźnie podejmowane.

O współpracy międzynarodowej i o wydatkach na realizację tego programu nie będę mówiła. Pan minister też to przedstawił – też są wzrosty.

Natomiast na koniec należy powiedzieć, że po tym, jaki obraz dała nam ta informacja, mamy już naprawdę bardzo dokładnie zidentyfikowane miejsca, w których powinniśmy oddziaływać, miejsca, które stanowią dla nas priorytetowe miejsca oddziaływania. Ja je przedstawiłam w tym wystąpieniu.

Jestem przekonana o tym, że konieczna, bardzo potrzebna jest bardzo szeroka profilaktyka skierowana do młodzieży – młodzieży gimnazjalnej, ze szkół ponadgimnazjalnych ze względu na ogromną dostępność tzw. lekkich narkotyków i ze względu na to, że młodzież nie zdaje sobie sprawy ze szkodliwości ich używania. A więc to są nadal tematy, które są dla nas bardzo dużym wyzwaniem.

Na zakończenie muszę powiedzieć, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska przyjął z zadowoleniem, z akceptacją tę informację. Bardzo dziękujemy za jej przygotowanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Janik, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Grzegorz Janik:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowiska wobec rządowego dokumentu, informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r.

Dokument ten w ubiegłym roku został przesłany do Komisji Zdrowia, a 5 lutego został zaprezentowany na posiedzeniu Komisji Zdrowia przez panią sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Beatę Małecką-Libereę. Przedstawiony materiał jest podsumowaniem części działań wynikających z szerokiej perspektywy „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w latach 2011–2016 i zawiera istotne uwagi dotyczące aktualnego stanu działań w obszarze profilaktyki i przeciwdziałania narkomanii w Polsce.

Odnosząc się do zaprezentowanych danych dotyczących realizacji działań w pięciu kluczowych obszarach: profilaktyka, leczenie, rehabilitacja i ograniczanie szkód zdrowotnych, ograniczenie podaży, współpraca międzynarodowa oraz badania i monitoring, muszę powiedzieć, że ze szczególnym zaintere-

sowaniem nasz klub zapoznał się z przedstawionymi statystykami w najważniejszym obszarze profilaktyki w odniesieniu do przyjętych wskaźników wraz z porównaniem z danymi z lat wcześniejszych, przypadających na połowę pierwszego dziesięciolecia XXI w.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość z zaniepokojeniem przyjmuje dane obrazujące wzrost zażywania narkotyków wśród młodzieży w wieku 15–18 lat o ok. 50% w badanej grupie w stosunku do danych z lat wcześniejszych, co wykazało badanie międzynarodowego Europejskiego Programu Badań Ankietowych w Szkołach. W dużej mierze dotyczy to przetworów konopi, lecz również substancji chemicznych, m.in. amfetaminy. Szczególnie niepokoi wysoki współczynnik zażywania środków psychoaktywnych wśród młodzieży w wieku 15–16 lat, co jednoznacznie pokazuje, że narkotyki wchodzą do szkół gimnazjalnych i zagrażają nie tylko młodzieży u progu dojrzałości, lecz również, co jest zjawiskiem wyjątkowo groźnym, dzieciom i młodzieży w najważniejszym wieku rozwojowym nastolatka. Tak łatwy dostęp do narkotyków pokazuje, jak mocno działania w obszarze profilaktyki i przeciwdziałania używaniu narkotyków podejmowane przez rząd i agencje celowe rozmiągają się z realnymi zjawiskami występującymi w grupach społecznych zagrożonych tym groźnym procederem.

Podobne wnioski można wyciągnąć z dokładniejszego raportu „Młodzież 2013” przygotowanego przez fundację CBOS, opublikowanego w 2014 r., gdzie w dziale „Używanie narkotyków i środków odurzających” autorzy jednoznacznie pokazują wzrost użycia i dostępności narkotyków i środków psychoaktywnych. Z cyklicznego monitoringu CBOS jednoznacznie wynika, że po okresie ograniczenia dostępności i używania narkotyków wśród młodzieży osiągniętego w pierwszej dekadzie naszego wieku do 2008 r. następuje wzrost dostępności i konsumpcji, szczególnie marihuany i haszyszu, co pokazują powtarzalne badania przeprowadzone w 2010 i 2013 r.

Prezentację stanowiska wobec programu przeciwdziałania narkomanii uważamy za zadanie ściśle merytoryczne i oparte na twardych danych dostarczonych przez instytucje zdrowotne i społeczne działające w tym wrażliwym dla zdrowia publicznego obszarze. Jednak nie przypadkiem wzrost wskaźników użycia narkotyków przypada na okres wycofania się państwa z aktywnej polityki wychowawczej w edukacji, a wręcz stworzenia klimatu przyzwolenia społecznego na używanie miękkich narkotyków, w czym duże zasługi ma obecna na tej sali część parlamentarzystów utożsamianych w tamtym okresie z Platformą Obywatelską, a następnie z klubem Twój Ruch. Oczywiście można szukać tłumaczeń w zjawiskach społecznych i cywilizacyjnych, które wpływają na podaż i dostępność środków narkotycznych, to jednak nie zwalnia nas i instytucji publicznych z obowiązku prowadzenia aktywnych działań w obszarze przeciwdziałania używaniu narkotyków. Nie może też być przyzwolenia na prezentowanie opinii o bra-



**Posel Grzegorz Janik**

ku szkodliwości zażywania tzw. miękkich narkotyków, bo jak dotąd nie są one poparte poważnymi badaniami, a eksperci i lekarze zajmujący się problematyką uzależnień potwierdzają wpływ tychże środków na zjawisko uzależnienia wśród młodzieży i dorosłych.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zwraca uwagę Wysokiej Izby na punkt 11. wniosków i rekomendacji zawartych w informacji, w którym czytamy, że Policja jednoznacznie wiąże wzrost używania marihuany z większą liczbą nielegalnych upraw konopi, którymi zajmują się zorganizowane grupy przestępcze. Jak bardzo zorganizowana przestępczość zagraża bezpieczeństwu publicznemu, nie trzeba państwa przekonywać. Żeby zobaczyć, co dzieje się w wypadku przejęcia przez te grupy kontroli nad nielegalną produkcją substancji psychoaktywnych i obrotem nimi, wystarczy prześledzić statystyki przestępstw w wielu krajach europejskich.

Wracając do informacji o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w obszarze przeciwdziałania, chcę przypomnieć, że pani minister podkreśliła sukcesy osiągnięte w czasie głośnej wojny ze zjawiskiem dopalaczy, czego skutkiem jest wymierny spadek używania i dostępności tych środków psychoaktywnych. Niestety, ten spadek jest incydentalny w stosunku do wzrostu zainteresowania sięganiem po środki narkotyczne innego typu wśród młodzieży i osób dorosłych. Dlatego rodzi się pytanie o efektywność rządowych działań w obszarze profilaktyki i przeciwdziałania uzależnieniom od środków psychoaktywnych. Tutaj jedna skuteczna akcja zmobilizowanych instytucji publicznych nagłośniona medialnie nie zastąpi stałej i cyklicznej pracy wszystkich instytucji publicznych.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość bardzo docenia pracę wielu jednostek publicznych i pozarządowych w tej dziedzinie, jednak na poziomie krajowym coś szwankuje w przyjętym modelu przeciwdziałania narkomanii, skoro skutki są odwrotne do zamierzonych i w efekcie coraz większa grupa młodzieży w coraz młodszym wieku jest zagrożona co najmniej sporadycznym kontaktem z środkami psychoaktywnymi. Ten problem zauważa również pani minister, która zwróciła uwagę na niewielką aktywność jednostek samorządowych i brak rozeznania potrzeb lokalnych, w tym w odniesieniu do samorządów wojewódzkich w obszarze przeciwdziałania uzależnieniom. To też potwierdza opinię naszego klubu o braku spójnych działań, które powinny skutkować zmniejszeniem dostępu do narkotyków.

W imieniu naszego klubu zwracam uwagę na sygnalizowany przez Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii problem tzw. lekomanii wśród młodzieży i osób dorosłych. Tutaj odniosę się do własnych doświadczeń poselskich, ponieważ o tym zagrożeniu stale informują farmaceuci współpracujący ze śląską Fundacją „Zdrowie i Opieka” promu-

jącą m.in. akcje dotyczące przeciwdziałania nadużywaniu leków wśród dzieci i młodzieży. Miałem przyjemność uczestniczyć w takiej akcji w Rybniku w 2014 r. Dlatego z ciekawością przyjąłem informację o ogólnopolskiej kampanii „Leki bez recepty – do leczenia, nie do brania” prowadzonej przez Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji Narodowej dla rodziców uczniów szkół gimnazjalnych i nauczycieli w tych placówkach edukacyjnych. Jednak gdy zapytałem o ten program w placówkach edukacyjnych w regionie, to reakcją było zdziwienie i sygnał o całkowitym braku informacji. Nie jest intencją Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość krytykowanie podobnych działań, bo gorąco je popieramy. Proponowaliśmy też poszerzenie zakresu tych działań w tym szczególnym obszarze wychowania prozdrowotnego. Skuteczność takich kampanii powinna polegać na ich szerokiej dostępności, a nie tylko na szermowaniu hasłami na poziomie ogólnopolskim.

Wracając jednak do informacji rządowej, stwierdzam, że klub PiS z zadowoleniem przyjmuje wzrost publicznych środków finansowych Narodowego Funduszu Zdrowia na leczenie, jak również wzrost nakładów finansowych na działalność socjoterapeutyczną, co przekłada się, jak słusznie podkreśliła pani minister, na wzrost dostępności leczenia osób używających narkotyki. Jednak dogłębna analiza raportu weryfikuje ten optymizm, bo trudno uznać za sukces dane, że maksymalnie 20% potencjalnie uzależnionych pacjentów ma możliwość skorzystania z leczenia substytucyjnego.

Dlatego jednoznacznie powtórzę w imieniu Klubu Parlamentarnego PiS, że w omawianej informacji najważniejszym module tematycznym jest szeroka profilaktyka uzależnień i używania narkotyków oraz środków psychoaktywnych. W tym wymiarze niezbędne jest zaangażowanie instytucji publicznych, jednostek samorządów terytorialnych w szeroko rozumianą profilaktykę, a nie tylko w podejmowanie działań już w wypadku występowania zjawiska zażywania narkotyków wśród grup młodzieżowych. Zwracam tu uwagę, że część samorządów terytorialnych skupia się na działaniach ściśle rehabilitacyjnych i leczniczych, natomiast zapomina, że profilaktyka uzależnień, w tym od narkotyków, powinna obejmować szerokie grupy docelowe, w tym zwłaszcza najbardziej zagrożoną młodzież szkolną. Klub Prawa i Sprawiedliwości uważa, że jednym z działań profilaktyki uniwersalnej i selektywnej w tym obszarze jest promocja wychowania przez sport, rekreację, kształtowanie postaw prozdrowotnych. Zapominamy, że najlepszą profilaktyką jest pokazanie młodemu ludziom sposobu wartościowego spędzania czasu wolnego, prawidłowego sposobu radzenia sobie z własnymi emocjami i słabościami. Tutaj statystyki są jednoznacznie negatywne w odniesieniu do działań rządu i nie spełniają wskaźników wyznaczonych w „Krajowym programie przeciwdziałania narkomanii”.



**Posel Grzegorz Janik**

Dlatego mając na uwadze wszystkie aspekty walki z narkomanią, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość podczas głosowania nad przedstawioną przez rząd informacją o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. wstrzyma się od głosu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Piotr Chmielowski, nieobecny, złożył stanowisko klubu na piśmie\*).

Obecny jest pan poseł Jacek Kwiatkowski.

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec tego punktu obrad Sejmu.

Zanim wszedłem tutaj na salę, jeden z informacyjnych programów telewizyjnych podawał wiadomość o wykryciu haszyszu w pomarańczach. Oczywiście dziennikarze zaprezentowali materiał filmowy, który pokazywał wykrycie 62 kg haszyszu w składzie, w samochodowym transporcie pomarańczy. Mówiliśmy przed chwilą, padały tutaj takie stwierdzenia, co wynikało z tego raportu czy z tej informacji, że haszysz i marihuana to w tej chwili najpopularniejsze narkotyki z tych dostępnych obecnie na rynku, co związane jest z niską ceną tych właśnie narkotyków, w wyniku czego młodzi ludzie automatycznie po nie sięgają.

Ale może wróć do historii. W 2010 r. pan Donald Tusk, i taki jest tytuł artykułu w jednej z gazet: „Tusk: Dopalcze zagrażające życiu będą zakazane”... Przedstawię fragment tego artykułu: „Pan premier Donald Tusk zapowiedział w niedzielę, że tzw. dopalcze, które zagrażają zdrowiu i życiu, będą zakazane. Poinformował, że przygotowane są nowe przepisy, które umożliwiają bezwzględna i skuteczną walkę. W jej prowadzeniu szef rządu liczy na solidarną pomoc obywateli”. Następny tytuł „Premier Tusk zlikwidował dopalcze”. To też artykuł z 2010 r.

Dzisiaj mówimy o 2013 r. W 2013 r. może znaleźć w gazetach takie nagłówki: „Dopalcze w lokalu posła”. Dodam, że akurat w tym przypadku, jeśli chodzi o te dopalcze w lokalu posła, dotyczy to mnie osobiście, ponieważ ja i moja żona jesteśmy właścicielami tego lokalu, wynajęliśmy ten lokal, oczywiście w dobrej wierze. Niestety prawo nie stoi po stronie najemców. Właśnie taka grupa bez problemu potrafiła

sprzedawać dopalcze w naszym lokalu i takie instytucje jak Policja czy sanepid przez pierwsze miesiące były wobec tego bezradne.

Kolejny tytuł: „Dopalcze w Poznaniu: na Wildzie możesz je kupić u pana profesora”. I tutaj podobna sytuacja – pan profesor, oczywiście znana postać w Poznaniu, też był właścicielem lokalu, też nie mógł nic zrobić, oczywiście też padł ofiarą naszego obecnego systemu. Kolejny przykład, teraz z podwórka pana marszałka Sejmu, bo chodzi o Zagórow, powiat słupecki. „Zabiły ją dopalcze”. Cytuję: „W organizmie 15-latki z Zagórowa stwierdzono obecność dwóch rodzajów dopalczy, najprawdopodobniej to one spowodowały atak serca, który dla nastolatki okazał się śmiertelny. Śmierć Patrycji wstrząsnęła całym powiatem, w nocy z 13 na 14 sierpnia br., czyli tego 2013 r., ojciec znalazł ją nieprzytomną przed domem Kamila K., lat 21”. 15-latka padła ofiarą obecnego prawa, gdyż pewnie bez problemu kupiła dopalcze, które do dzisiaj są wszechobecne. Zapewne gdybym chciał teraz kupić jakiegokolwiek dopalcze, to w Warszawie zdobyłbym je bez problemu.

Teraz może odniosę się do wypowiedzi pani posłanki Muchy, która mówiła między innymi przed chwilą o wszechstronnych działaniach rządu. Jest pytanie, na ile te wszechstronne działania rządu są skuteczne. Co rząd zrobił przez te lata, właśnie od tego roku 2010 do 2014? Bo jeżeli chodzi o walkę z dopalczami, to niestety nie mieliśmy żadnych konkretnych uregulowań i dalej mamy masowe zatrucia dopalczami, jest duża liczba przypadków śmiertelnych czy osób, które zapadły na zdrowiu.

Pani posłanka Mucha odnosiła się też do bezproblemowego zakupu leków, które są zamiennikami narkotyków. Przyznam, że robiłem takie rozeznanie, zapytałem w kilku aptekach o te lekarstwa – nie będę podawał ich nazw – i wielu aptekarzy nawet nie wnikało w to, po co mają być sprzedawane, tylko bez problemu je dawało, ale były też takie osoby, które pytały, dla kogo one są, czy czasami nie proszą rodziców dzieci o ich zakup, bo wiedziały, że ich większa ilość powoduje odpowiednie działanie, inne niż ich przewidywane działanie jako wyrobu medycznego.

Kolejna sprawa, jeżeli chodzi o ten raport, co mnie bardzo mocno dziwi, a co też było wyszczególnione, to to, że w 2013 r. zlikwidowano 67 grup przestępczych. Niestety nie ma w tym raporcie żadnych informacji, choć mówimy, co jest medialne, że zlikwidowano te grupy przestępcze, czy były jakiegokolwiek wyroki sądowe, czy te sprawy trwają. A patrząc na życie, na to, co się dzieje w sądach, widzimy, że te postępowania najczęściej trwają latami i w wielu przypadkach są umarzane, a nawet jeżeli są wyroki skazujące, ale trwają te postępowania latami, to te grupy w międzyczasie potrafią się bez problemu przebranżowić, inaczej zorganizować, bo wiele z tych osób jest na wolności.

Dodam może jeszcze – to też bardzo ciekawa informacja – że corocznie zwiększa się liczba nielegal-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Jacek Kwiatkowski**

nych upraw marihuany wykrywanych przez policję. I tutaj jest pytanie, czy zwiększa się ona dlatego, że jest większa skuteczność policji, czy, jak pokazuje praktyka, co łatwo to można zauważyć w wypadku ludzi, którzy używają marihuany, więcej powstaje po prostu nielegalnych upraw marihuany gdzieś w domach, bo wiele osób ją uprawia, a większa ilość tych upraw automatycznie powoduje też przy okazji większy odsetek ich wykrywalności. I tu pojawia się pytanie, czy nie należy uregulować produkcji, dystrybucji marihuany, patrząc na to, co dzisiaj robi rząd amerykański, który podszedł inaczej do kwestii marihuany i potrafi ściągać gigantyczne podatki z tytułu jej dystrybucji, a co za tym idzie, przeznacza automatycznie więcej środków na walkę i profilaktykę, jeżeli chodzi o narkotyki.

I też to bardzo ciekawa informacja, że produkcja narkotyków syntetycznych nie ogranicza się tylko do laboratoriów amfetaminy, jak to było kilka lat temu. Nie ma się co dziwić, jeżeli grupy przestępcze zarabiają gigantyczne pieniądze na dystrybucji różnego rodzaju narkotyków, to przeznaczają też jak każda korporacja duże pieniądze na badania i rozwój naukowy. Wiadomo, jest to biznes dla tych grup i te grupy będą inwestowały, żeby zapewnić sobie nowe zyski. A przestępczość, jaką dzisiaj mamy, w XXI w., to nie jest już taka przestępczość jak ileś lat temu, kiedy używano rozwiązań siłowych. Dzisiaj to są odpowiedni ludzie, tacy, którzy mają wysokie kwalifikacje i są kuszeni odpowiednimi pieniędzmi, żeby wejść w ten biznes narkotykowy czy zając się jakąś tam inną zorganizowaną przestępczością, np. w dziedzinie elektronicznej.

Na zakończenie może dodam, że kolejny raz w tej kadencji mamy do czynienia z brakiem wizji, jak skutecznie przeciwdziałać zażywaniu narkotyków, w szczególności przez osoby niepełnoletnie. Któryś już raz z rzędu nad tym debatujemy i niestety dalej rząd nie ma wizji i nic w tym kierunku nie robi. Jeśli ktoś uważa, że obecne prawo i profilaktyka są prawidłowe, to jest w błędzie. Jedynym skutecznym narzędziem jest zarządzanie przez państwo dostępem do marihuany przez jej reglamentację. Państwo może kontrolować sprzedaż. To daje nam nie tylko dochód i środki na profilaktykę, ale i zabiera możliwość sprzedaży nielegalnym dilerom, którzy będą ograniczeni w swej działalności, a może będą wtedy legalnie sprzedawali marihuanę.

No i na koniec wnoszę o odrzucenie tej informacji w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W ten sposób zakończyliśmy oświadczenia klubowe. Przechodzimy do pytań.

Na liście zapisanych do zadawania pytań znalazło się 11 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze się dołączyć?

Proszę bardzo.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Jako pierwsza zadawała będzie pytania pani poseł Lidia Gądek.

(Poseł Marek Rząsa: Nie ma.)

Jest nieobecna.

Pan poseł Marek Rząsa.

Bardzo proszę.

**Poseł Marek Rząsa:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Materia, którą dzisiaj poruszamy przy okazji informacji rządowej o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”, powinna w moim odczuciu łączyć wszystkie środowiska, którym na sercu leży zdrowie części społeczeństwa, szczególnie osób dorastających i młodych. Wszyscy jak jeden powinniśmy się włączyć w tę niestety permanentną walkę ze środowiskami, które czerpią olbrzymie zyski z obrotu narkotykami, substancjami odurzającymi czy tzw. dopalaczami.

Dane przedstawione w informacji mogą napawać optymizmem, ale musimy pamiętać, że za każdą choćby najmniejszą liczbą określającą czynnie dotkniętych problemem narkomanii kryją się dramaty setek, tysięcy ludzi, nie tylko tych uzależnionych, ale również ich znajomych i bliskich. Cieszy fakt czynnego włączania się samorządów terytorialnych w działania antynarkotykowe. Smuci to, że nie wszystkie samorządy i nie w równie dużym stopniu są w to zaangażowane. Dla mnie jako nauczyciela ma to szczególne znaczenie, biorąc pod uwagę, że to właśnie samorządy terytorialne są organami prowadzącymi dla większości szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, co w konsekwencji umożliwić powinno docieranie w większym stopniu głównie z profilaktyką do osób młodych. Mam pytanie. Czy w związku z tym rząd zamierza podjąć działania adresowane do jednostek samorządu terytorialnego i kuratoriów oświaty, mające na celu szersze upowszechnianie w szkołach, na wszystkich poziomach edukacji, programów profilaktycznych o potwierdzonej skuteczności?

Druga rzecz. Wydaje się, że kierunek planowanych zmian w prawie nie zapewnia zwiększenia skuteczności procesu nadzoru nad wytwarzaniem lub wprowadzaniem do obrotu na terytorium (Dzwonek) Rzeczypospolitej Polskiej tzw. środków zastępczych, czyli dopalaczy. Ponadto skalę zjawiska handlu środkami psychoaktywnymi dodatkowo potęguje fakt, iż wyspecjalizowane podmioty prowadzą go również także za pośrednictwem Internetu oraz skrzytek pocztowych, których właściciele często zmieniają dane adresowe.

**Posel Marek Rząsa**

Pytanie, panie ministrze: Czy rząd planuje zmiany w prawie, które objęłyby całkowitym zakazem wprowadzanie do obrotu wszystkich substancji psychoaktywnych, pomimo podawania na ich opakowaniach nieprawdziwych zastosowań i przeznaczenia, np. produkt kolekcjonerski, produkt nie do spożycia itp.? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pytania zadawał będzie pan poseł Marian Cycoń.  
Bardzo proszę.

**Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z informacji wynika, że bardzo ważną rolę w wykrywaniu i zwalczaniu przestępczości narkotykowej odgrywa Straż Graniczna. Wiele substancji odurzających dociera do Polski przez Czechy i tam też zapewne nasze służby antynarkotykowe prowadzą wzmożone działania. Czy nie ma niebezpieczeństwa, że ciężar działań przemytniczych będzie się przenosił w związku z tym bardziej na wschód, na granicę polsko-słowacką? Czy nie należałoby już dzisiaj pomyśleć o wzmocnieniu kadrowym Karpackiego Ośrodka Wsparcia Straży Granicznej w Nowym Sączu w zakresie działalności antynarkotykowej?

Stowarzyszenie Monar jest zaniepokojone sposobem prowadzenia w Polsce terapii substytucyjnej wobec osób uzależnionych od narkotyków. Monar zwraca m.in. uwagę, że terapia koliduje z prowadzeniem normalnego życia i wyklucza całkowicie spośród leczonych substytucyjnie osoby niepełnosprawne ruchowo mieszkające poza miastem. Czy zanoszą się na zmianę, która będzie ewoluowała w kierunku rozwiązań europejskich, gdzie jedynie na początkowych etapach leczenie odbywa się w oparciu o bezpośrednią dystrybucję leku, a potem pacjenci otrzymują recepty, które realizują w aptece? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.  
Pytania zadawał będzie pan poseł Andrzej Szlachta.

**Posel Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Korzystając z omawiania informacji Rady Ministrów z realizacji działań wynikających z „Krajowego pro-

gramu przeciwdziałania narkomanii”, chciałem zapytać pana ministra o skalę zjawiska rozprowadzania w Polsce tzw. dopalaczy. Ostatnio posłowie otrzymali pismo jednego z prezydentów miast, który pisze, że „Proceder wprowadzania do obrotu dopalaczy ma charakter rozwojowy, o czym świadczy dobitnie alarmująca liczba osób trafiających na oddziały toksykologiczne w wyniku zatrucia tymi substancjami oraz hurtowe ilości preparatów eliminowanych z łańcucha dostaw dzięki działaniom izby celnej i Państwowej Inspekcji Sanitarnej. Właściwe więc wydaje się być zaprzestanie stwarzania specjalnego statusu dla nowych narkotyków poprzez nadawanie im nazw typu »dopalacze«, »środki zastępcze« itp., a co za tym idzie – wyciąganie ich spod postanowień istniejących i sprawdzających się przepisów prawnych służących do walki z przestępczością narkotykową”.

W konkluzji tego pisma zawarta jest sugestia, aby w odniesieniu do dopalaczy rozważyć analogiczny, kategoryczny sposób postępowania, jak w przypadku środków odurzających i substancji psychotropowych. Dlatego kieruję do pana (*Dzwonek*) ministra pytanie: Jak ministerstwo ocenia zjawisko rozpowszechniania dopalaczy w Polsce i ich wpływ na zdrowie zwłaszcza młodych ludzi? Czy ministerstwo podziela sugestię zawartą w przedłożonym liście, dotyczącą zaostrzenia prawa w sprawie dopalaczy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pytania zadawał będzie pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.  
Proszę bardzo.

**Posel Jarosław Zieliński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Minister zdrowia w imieniu rządu przedstawił obszerny dokument, kilkusetstronicową informację zawierającą mnóstwo danych, załączników i niestety prawie całkowicie bezkrytyczną wobec własnych działań i sytuacji, jaka ma miejsce. Bo te dane, a słyszeliśmy to samo z mównicy sejmowej, podczas wystąpień klubowych, są traktowane jako uspokajające, powiedziałbym: usypiające. To właśnie jest wielki błąd, ponieważ każdy, kto choć trochę ma do czynienia z młodzieżą, z polskimi szkołami czy z przestępczością nieletnich, związaną często z narkotykami, czy choćby obserwuje tragiczne wydarzenia, mające miejsce chociażby w ostatnim czasie, prowadzące nawet do śmierci pod wpływem narkotyków czy dopalaczy, wie, że nie wygląda to wesoło. Wygląda właściwie bardzo źle i te dane usypiające nie powinny powodować takiego efektu na sali sejmowej.

Pytanie do pana ministra jest takie: Czy pan uważa, czy rząd w ogóle uważa, że wszystko, co jest możliwe, dzisiaj jest naprawdę z należytą intensywnością



**Posel Jarosław Zieliński**

czynione, jeżeli chodzi o walkę z narkomanią? Czy jest właściwy poziom współpracy pomiędzy poszczególnymi resortami? Czy jest właściwy poziom współpracy między rządem a samorządem terytorialnym, bo pojawiały się głosy, które jak gdyby spychały na samorząd część odpowiedzialności? Wszyscy oczywiście jesteśmy odpowiedzialni, ale najpierw rząd powinien te działania podejmować. Przede wszystkim jedno (*Dzwonek*), czy zostały wykorzystane wszystkie możliwości, aby stworzyć społeczny klimat do walki z narkomanią, z używaniem narkotyków przez nieletnich, klimat związany z walką z dopalaczami? Mam wrażenie, że środki przekazu zostały za mało zaangażowane w ten proces i za mało jest takich intensywnych działań koordynacyjnych i mocnych kroków, które pokazałyby, że jest źle; musimy razem podjąć zdecydowaną walkę i czynić to. Myślę, że za mało jest tego po prostu, stąd pytanie, czy pan minister jest z tego naprawdę zadowolony...

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, kończymy już.

**Posel Jarosław Zieliński:**

...i rząd, czy jednak to zadowolenie nie powinno być zweryfikowane? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ponad wszelką miarę wydłużył pan czas na zadawanie pytań.

Pan poseł Jan Kulas.

Bardzo proszę.

1,5 minuty na zadanie pytania.

**Posel Jan Kulas:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Przychylam się nie tylko do stanowiska Klubu Parlamentarnego PO, bo to jest samo w sobie zrozumiałe, jasne, ale także do wypowiedzi ze strony opozycji, jako że padło dziś kilka ciekawych głosów. Skuteczność leczenia, wzrost nakładów finansowych to są argumenty ważne, ponieważ pokazują, że debata w Sejmie może być debatą apolityczną, merytoryczną i w trosce o naszą młodzież, bo tak naprawdę to jest debata o naszej młodzieży przede wszystkim. Istotny był właśnie głos posłów spoza mojego klubu. Pani poseł Mucha wymieniła wiele istotnych argumentów,

ale wydaje mi się, że warto także w większym stopniu skupić uwagę na sprawach profilaktyki.

Z jednej strony mówiono tutaj o edukacji i o wychowaniu, ale trzeba zwrócić uwagę na wychowanie przez sport i rekreację, jak ktoś tu z posłów powiedział. Rzekłbym także: wychowanie przez kulturę, wychowanie przez literaturę, oczywiście, wychowanie przez organizacje młodzieżowe. Panie ministrze, był taki okres, kiedy organizacje młodzieżowe odgrywały dużą rolę, na przykład w ruchu młodzieżowym w latach 70., 80., i nie tylko, współcześnie również. Niewątpliwie ważna jest taka organizacja jak harcerstwo. My chcemy życia bez palenia i bez picia. I bez narkotyków. To było normalne, powszechne i oczywiste. Może warto wesprzeć w większym zakresie, we współdziałaniu z MEN, działalność organizacji młodzieżowych? Skauting, harcerstwo to niewątpliwie tego rodzaju organizacja.

Pytanie jest następujące: Na ile media publiczne, szczególnie telewizja publiczna, która ma zapisaną misję społeczną, sprzyjają walce z narkotykami i wspierają profilaktykę? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Tomasz Latos.

**Posel Tomasz Latos:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie przypuszczałem, znając od wielu lat posła Kulas, że będę nawiązywał kiedyś do jego wypowiedzi, ale jednak tak się zdarzyło.

(*Posel Marek Rząsa: W tej sprawie można.*)

Otóż, panie ministrze, rzeczywiście mamy do czynienia z taką sytuacją, że promuje się tzw. miękkie narkotyki jako coś zupełnie nieszkodliwego. Wzrost, o którym mowa w tym sprawozdaniu, też jest dowodem tego, że takie przeświadczenie wśród młodzieży się buduje. Wydaje się, że nie da się tej tendencji odwrócić bez wsparcia, jakie może dać dobrze zorganizowana kampania medialna. Rzeczywiście należałoby odwołać się do środków masowego przekazu i zorganizować jakąś mądrą kampanię z udziałem celebrytów, którzy namawialiby do tego, aby nie korzystać z miękkich narkotyków. Wiemy oczywiście, że to wszystko jest nielegalne, chociaż stworzono furtkę dla tej niewielkiej ilości. W związku z tym trzeba teraz być konsekwentnym i pokazywać, że narkotyki szkodzą, również tzw. miękkie. Namawiam do tego i proszę o przygotowanie stosownego programu, tym bardziej że pieniędzy jest naprawdę dużo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Kulas: I można współpracować, kolego przewodniczący.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Szwed.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dotykamy bardzo trudnego i złożonego problemu: walki z narkomanią. Sam raport, bardzo obszerny, tak naprawdę nie pokazuje całej prawdy, bo wiemy doskonale, że sytuacja jest w wielu przypadkach bardzo trudna, szczególnie w szkołach, wśród młodego pokolenia. Był tu już poruszany ten wątek. Wydaje się, że jeśli chodzi o współpracę z samorządami, to nie ma jeszcze dobrych rezultatów. W zakresie dofinansowania programów dotyczących ograniczenia szkód zdrowotnych związanych z używaniem narkotyków, realizowanych w gminach w poszczególnych województwach, tego wsparcia praktycznie nie ma, czyli wsparcie jest zerowe, bo jeżeli w przypadku najlepszego województwa dofinansowanie jest na poziomie 6%, to w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia.

W raporcie jest też mowa o ograniczeniu podaży środków odurzających czy środków psychotropowych, są wymienione ministerstwa, które odpowiadają za poszczególne działania, ale z przedstawionej informacji nie wynika, jaka jest skuteczność tych działań.

I ostatnia sprawa oraz pytanie dotyczące wydatków. Problem jest szalenie poważny, duży, i jeżeli mówimy o wydatkach na realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”, które kształtują się na poziomie 113 mln zł, uwzględniając samorządy, to wydaje się, że środków nie jest jednak za dużo. Czy ministerstwo, rząd, planuje zwiększyć pulę środków na realizację tych programów? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Grzegorz Janik. Proszę bardzo.

**Poseł Grzegorz Janik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać panu pytanie związane z dzisiejszym tematem. Realizowany jest „Krajowy program przeciwdziałania narkomanii” na lata 2011–2016. Rzeczywiście jest to bardzo szczegółowy program, bardzo obszerny, który obejmuje 400 stron, jak wiemy. Zastanawiałem się, ilu urzędników na szczeblu

gmin, tym niższym szczeblu samorządowym, zna tak naprawdę ten program. Być może to są tylko jednostki w gminach, na pewno nie jest to materiał powszechnie znany. Czy ministerstwo nie rozważyło tego – bo ministerstwo prowadzi szereg badań, wie, gdzie tkwi problem – żeby na jakimś zawężonym materiale, może na jednej, dwu stronach, udzielić wskazówek co do pracy w samorządach? Często spotykam się bowiem z opiniami, że samorząd wyprodukuje ileś ulotek, jakieś materiały, książeczki, ale tak naprawdę młodzież tego nie czyta, panie ministrze. Zgadza się z panem posłem Kulasem, że jednych należy edukować przez sport i rekreację, innych przez kulturę, bo każde dziecko jest inne, niektórych odciągniemy przez kulturę, innych przez sport. Jaki model jest panu bliższy: czy profilaktyka przez kulturę, przez sport, przez rekreację, czy drukowanie książeczek, broszur, których młodzież – mówię to na podstawie własnego doświadczenia, jako że byłem dyrektorem szkoły – naprawdę nie czyta? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Proszę bardzo.

**Poseł Tadeusz Tomaszewski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W ostatnich latach coraz większym problemem, zwłaszcza w małych miasteczkach, w małych środowiskach, są substancje psychoaktywne, zwane dopalaczami. Państwo polskie wytoczyło walkę wszystkim tym, którzy są dystrybutorami dopalaczy. Ale czy dzisiaj uważacie państwo jako przedstawicieli rządu, że te uruchomione działania, zwłaszcza zmiana przepisów prawnych, współdziałanie wszystkich służb publicznych, począwszy od Policji, sanepidu, władz samorządowych, są wystarczające? Powstaje wiele pytań i wątpliwości, między innymi chociażby z analizy mediów lokalnych wynika, że to powstaje jak grzyby po deszczu, w jednym miejscu się likwiduje, w drugim powstaje. W związku z powyższym co rząd zamierza w tej sprawie dalej czynić, żeby ograniczyć, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, dostęp do substancji psychoaktywnych?

Poza tym chciałbym zapytać o stanowisko rządu w tej sprawie, o której mówił pan poseł Jacek Kwiatkowski, że lepsza byłaby reglamentacja sprzedaży narkotyków. Czy w ogóle rząd bierze to pod uwagę? Ja osobiście jestem zdecydowanie przeciwny takim rozważaniom, ale prosiłbym o argumenty, bo to jest ważne. Jeśli w tej Izbie rozważa się takie pomysły *(Dzwonek)*, to znaczy, że daje się również sygnał tym,

**Posel Tadeusz Tomaszewski**

którzy dzisiaj handlują substancjami psychoaktywnymi, czyli dopalaczami, żeby przestawić się w przyszłości na sprzedaż reglamentowaną narkotyków.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytania zadawał będzie pan poseł Ryszard Zawadzki.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W związku z informacją Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” chciałbym zapytać o następujące kwestie.

Po pierwsze, istotnym problemem ciągle pozostają dopalacze, które pomimo wielu działań ze strony służb są w dalszym ciągu obecne na rynku, w tym również w Internecie. Jak w Polsce przebiega proces monitorowania sprzedaży dopalaczy w Internecie oraz jakie kroki są podejmowane przez służby w przypadku zaistnienia wyżej wymienionego problemu?

Po drugie, osoby zajmujące się problemem uzależnień zwracają uwagę na konieczność wdrożenia regulacji prawnych zobowiązujących dorosłe osoby uzależnione od narkotyków do leczenia. Jeśli chodzi o dorosłych, praktycznie nie ma żadnych konkretnych procedur zobowiązujących ich do terapii. Czy ministerstwo zamierza podjąć kroki celem wdrożenia stosownych przepisów?

Po trzecie, jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o przepływ narkotyków oraz dopalaczy z sąsiednich krajów, na przykład z Czech, ze Słowacji? Czy posiadamy informacje dotyczące statystyk w kolejnych latach, aby ocenić skalę problemu oraz ewentualną potrzebę wprowadzenia stosownych obostrzeń i mechanizmów prewencyjnych?

Po czwarte, czy szkolenia funkcjonariuszy służb takich jak Policja, Straż Graniczna, Służba Celna odpowiadają obecnym realiom narkotykowym, przy uwzględnieniu coraz to nowych środków pojawiających się na rynku?

Po piąte, terapeuci pracujący z osobami uzależnionymi wskazują na potrzebę wprowadzenia (*Dzwonek*) stosownych uregulowań dotyczących osób dorosłych, które pod wpływem narkotyków dopuściły się przestępstwa – uregulowań, na podstawie których osoby te zobowiązane byłyby do uczestnictwa w warsztatach lub grupach edukacyjnych. Jak ministerstwo ustosunkowuje się do powyższych propozycji? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Jako ostatni pytania skieruje do pana ministra pan poseł Bogdan Rzońca.

Przypominam, że czas nie może być dłuższy niż 1,5 minuty.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałbym zapytać pana ministra o rzecz taką. Otóż sami państwo napisaliście w raporcie, że im dłużej rządzi ten rząd, tym bardziej wiek dostępu do narkotyków miękkich i twardych się obniża. To jest informacja dramatyczna. Coraz młodsze dzieci mają dostęp do narkotyków. To oczywiście wynika nie tylko z działania Ministerstwa Zdrowia, ja to rozumiem, ale też z działań rządu.

Jeden z moich przedmówców mówił o granicy południowej państwa polskiego. Z informacji, które posiadam od Straży Granicznej, wynika, że Straż Graniczna na południowym odcinku państwa polskiego jest niewydolna. Podam przykład. Przez Barwinek, dawne przejście graniczne między Polską a Słowacją, przejeżdża tysiąc tirów na dobę. Straż Graniczna jest w stanie skontrolować dwa tiry. Zdarzają się takie komiczne i dramatyczne zdarzenia jak w tamtym roku, kiedy w południe w środku Jasła wyskoczyli Azjaci, bo zauważyli przez dziurę w plandecie napis: Kaufland i myśleli, że są w Berlinie. Jeśli przemycą się ludzie, to zapewne też dzieje się bardzo źle w innych aspektach. Wiem to od Straży Granicznej. A więc bardzo proszę, żeby też zauważyć to, że Straż Graniczna jest po prostu niewydolna i to jest zwiększony, prawdopodobnie zwiększony dopływ narkotyków i innych rzeczy do Polski.

Ostatnia sprawa. (*Dzwonek*) Rzeczywiście jest tak, że alkoholików się leczy, a narkomanów się nie leczy, nie ma obowiązku leczenia narkomanów. Czy tutaj minister zdrowia nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Na zadane przez posłów pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Piotr Warczyński.

Bardzo proszę.



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Bardzo dziękuję za te pytania. W części z nich poruszano naprawdę ważne sprawy, które są ważne również dla rządu.

Pan Marek Rząsa mówił o współpracy z j.s.t., jednostkami samorządu terytorialnego. Rzeczywiście trzeba przyznać, że te działania nie do końca są satysfakcjonujące. Jeżeli chodzi o samorządy terytorialne, są takie, które są bardzo aktywne, bardzo przodujące, zarówno w obszarze szkół jak i w pozostałych obszarach swojej działalności, ale są takie, których działania są wyłącznie symboliczne. Powinno to ulec poprawie i zostało zauważone przez Radę do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii, która to rada wspólnie z ministrem zdrowia określiła, że przez najbliższe 2 lata będzie to jeden z najważniejszych priorytetów, jeżeli chodzi o realizację „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”.

Pan poseł pytał również, czy można w bardziej skuteczny i szybszy sposób realizować programy, które będą zapobiegały rozprzestrzenianiu się dopalaczy. Jak państwo wiecie, w tej chwili równolegle realizowana jest nowelizacja ustawy, regulacje obejmą 114 dodatkowych substancji. To jest istotne, dlatego że jesteśmy zobowiązani odpowiednimi regulacjami europejskimi, żeby wskazywać te substancje, natomiast w celu skuteczniejszego przeciwdziałania narkomanii i skuteczniejszej walki z narkotykami podjęta zostanie próba określenia grup tych substancji, co w jakiś sposób powinno nam ułatwić tę walkę.

Pan poseł Cycoń zadał pytanie, które dotyczyło Policji, a więc MSW. Pozwolimy sobie odpowiedzieć na to pytanie na piśmie.

Pan poseł Andrzej Szlachta pytał również o zmianę ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Chciałbym przypomnieć, iż oprócz tego, że dodajemy sto kilkanaście nowych substancji, że chcemy, aby ograniczyć ilościowo sprzedaż tych substancji, tych produktów leczniczych, które są w tej chwili dostępne w aptekach, a które zawierają potencjalne substancje psychoaktywne, są tam również zmiany, które włączają dopalacze do grupy substancji narkotycznych, czyli uznaje się, że mają taki sam stopień nielegalności jak substancje narkotyczne, oraz regulacje, które mają umożliwić lepsze działanie Państwowej Inspekcji Sanitarnej w celu zwalczania tychże substancji.

Pan poseł Jarosław Zieliński mówił o tym, jak rząd ocenia ten program. Chciałbym tylko przypomnieć, że ten program, o czym już zresztą mówiłem na początku, po raz pierwszy był opracowany na lata 1999–2001, a więc przez rząd AWS, następnie na lata 2002–2005, a więc przez kolejny rząd SLD, później na lata 2006–2010, a więc przez rząd PiS. Aktualny program jest opracowany przez rząd Platformy. Z oczywistych względów każdy następny program czerpał

doświadczenia z poprzedniego, właściwie wszystkie te programy są kontynuacją poprzednich. Jest to działanie, które wymyka się spod oglądu politycznego. Jest to ewidentnie działanie merytoryczne, które jest kontynuowane przez kolejne rządy. Oczywiście nigdy nie można być zadowolonym, wiadomo, że nie jest doskonałe. Te programy też mogły nie być doskonałe, jednak należy zauważyć, że może w niedostateczny sposób w niektórych obszarach, ale jednak realizują cele, które zostały w nich założone.

Pan poseł Kulas poruszył ważny problem działań, które należy podjąć wspólnie z mediami, szczególnie w zakresie przeciwdziałania tym patologiom wśród młodzieży. Chciałbym zwrócić uwagę, że we wszystkich programach, które wymieniałem, czyli już od 1999 r., media były bardzo ważnym obszarem działań, natomiast mniej więcej od 2005 r. mamy dosyć istotną zmianę, jeżeli chodzi o podejście młodzieży do mediów, dlatego że dominuje Internet, a nie telewizja, a zwłaszcza radio, które to media coraz rzadziej są oglądane i słuchane przez młodzież. Dlatego w kolejnych latach szczególną wagę należy przyłożyć do działalności edukacyjnej i informacyjnej właśnie w takim medium, jakim jest Internet.

Pan poseł Latos proponował działania wspólnie z celebrytami. Moim zdaniem z celebrytami może być kłopot, jeżeli chodzi o tego typu działania, niemniej spróbujemy wykorzystać ten pomysł.

Pan poseł Stanisław Szwed proponował dalszy wzrost nakładów na program. Oczywiście, jak państwo zauważyliście i jak sprawozdanie pokazuje, wzrost tych nakładów jest systematyczny i stały właściwie we wszystkich obszarach. Czy jest wystarczający? Myślę, że wzrost tych środków nigdy nie będzie wystarczający. Gdyby to zależało wyłącznie od ministra zdrowia, ten wzrost na pewno byłby znacznie większy. Jednakże są to decyzje podejmowane wspólnie przez cały rząd i przez ministra zdrowia.

Pan poseł Grzegorz Janik wskazywał na obszerność tego programu. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że to jest raport. Oczywiście raport jest bardzo obszerny, czterystustronicowy, bo taki raport musi wyczerpać wszystkie aspekty. Sam program też nie jest mały, bo liczy ok. 100 stron. Wskazywał pan to w kontekście stałego kontaktu z gminami i samorządami. Muszę powiedzieć, że w większości przypadków taki kontakt jest zachowany. Corocznie wskazówki dotyczące działań, które powinny podejmować samorządy, są przekazywane każdemu samorządowi. Teraz opracowywany jest nowy program, a właściwie nowe projekty – są one uaktualniane – które zostaną przekazane jednostkom samorządu terytorialnego.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski zastanawiał się, kiedy skończymy walkę z dopalaczami i w jaki sposób skuteczniej ją prowadzić. Niestety, wydaje mi się, że jeszcze bardzo długo tej walki nie skończymy, dlatego że kreatywność grup, które produkują dopalacze i wprowadzają na rynek nowe substancje jako dopalacze, jest praktycznie nieograniczona, a już sama przyroda wprowadza setki takich substancji – to jest

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Piotr Warczyński**

po prostu kwestia wyodrębnienia tych substancji. Niemniej wprowadzanie nowych list, a także to, co spróbujemy zrobić – wprowadzenie do nich całych grup tych substancji – powinno mieć pozytywny wpływ na dalszą walkę z dopalaczami.

Pan poseł również pytał, czy zamierzamy w jakiś sposób reglamentować czy też zalegalizować narkotyki. Muszę powiedzieć, że ten rząd nie planuje w żaden sposób podejmować ani rozważać tego typu decyzji.

Pan poseł Ryszard Zawadzki wskazał w swoim pytaniu kilka obszarów, które dotyczą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Policji. Pozwolimy sobie po uzyskaniu odpowiedzi z właściwego urzędu odpowiedzieć na to, jeżeli chodzi o ten obszar, na piśmie. W tym aspekcie mówił pan również o monitorowaniu Internetu w przypadku grup przestępczych, sprzedaży tych narkotyków. Oczywiście odpowiemy na to na piśmie. Chciałbym tylko coś zaznaczyć, bo pojawił się obszar, który dotyczy pewnej tematyki, na co pozwolę sobie odpowiedzieć. Mianowicie w naszym prawie i nie tylko, w prawie europejskim obowiązek terapii może wyznaczyć wyłącznie sąd. Tylko po wyroku sądu jest zgoda na obowiązkową terapię. Wyrok sądu otwiera drogę bez ograniczeń, dlatego że tu nie ma jakiegos czasu oczekiwania na świadczenia związane z leczeniem uzależnienia, nie ma tutaj żadnych kolejek. Po wyroku sądu pacjent otrzymuje pełną opiekę zdrowotną i psychologiczną, jaka mu się należy i jaką powinien otrzymać.

Pan poseł Bogdan Rzońca mówił o tym, że maleje wiek osób, które mają dostęp do narkotyków. Z tym stwierdzeniem pozwolę sobie nie zgodzić się, ponieważ wszystkie badania wskazują, że tak nie jest, że ten wiek utrzymuje się na tym samym poziomie. Porównywał on również leczenie alkoholików, leczenie uzależnionych od alkoholu do leczenia uzależnionych od narkotyków. Prawa i obowiązki w tym zakresie są dokładnie takie same, jeżeli chodzi o osoby uzależnione od alkoholu i osoby uzależnione od narkotyków. Tu również wyłącznie wyrok sądu może zdecydować o obowiązku leczenia.

Padło również pytanie dotyczące Straży Granicznej. W tym zakresie po otrzymaniu informacji od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozwolę sobie zaproponować odpowiedź na piśmie. Dziękuję, panie marszałku.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu.

Wypowiedź pana ministra zamyka dyskusję w tym punkcie\*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 3132 i 3169).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Roberta Kropiwnickiego.

Proszę bardzo.

## **Posel Sprawozdawca Robert Kropiwnicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zanim poruszę kwestie merytoryczne, chciałbym zwrócić uwagę, że mamy dzisiaj wyjątkową labilność porządku obrad. Dzisiaj rzeczywiście zmiany w porządku obrad bardzo utrudniają pracę komisji i podkomisji, co, niestety, później też przekłada się na naszą efektywność. Chciałbym zaapelować do Prezydium Sejmu o większą stabilność. Nie mówię o przyspieszeniach, tylko mówię o tym, że wczoraj był inny porządek, dzisiaj inny. Chodzi o zmiany. To naprawdę bardzo komplikuje pracę.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Rozumiem, że to jest apel związany z kwestią niezwiązaną z tym punktem porządku obrad?

## **Posel Sprawozdawca Robert Kropiwnicki:**

Zdecydowanie tak, jest to uwaga bardziej porządkowa, bo to też nam wszystkim jednak utrudnia pracę. Dziękuję i przepraszam, panie marszałku, za ten wtęret.

Wracam do meritum, czyli do zawartego w druku nr 3169 sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3132. Komisja rozważyła wszystkie poprawki Senatu. W znakomitej większości mają one charakter legislacyjny, redakcyjny, więc nie mają bardzo doniosłego znaczenia. Jest właściwie jedna poprawka merytoryczna, z którą się zgadzamy. Dotyczy to kwestii utworzenia funkcji dyrektora w sądach rejonowych i sądach okręgowych.

Komisja rekomenduje Wysokiej Izbie odrzucenie poprawek zawartych w pkt 3 i 17, a co do pozostałych 18 poprawek komisja rekomenduje ich przyjęcie.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Poseł Sprawozdawca Robert Kropiwnicki**

Również rekomendujemy łączne głosowanie w przypadku poprawek 1., 6., 7., 9., 10., 13., 15. i 16. oraz odrębne łączne głosowanie w przypadku poprawek 8. i 12. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza oświadczenie wygłosi w imieniu klubu Platforma Obywatelska pani poseł Zofia Czernow.

Bardzo proszę.

**Poseł Zofia Czernow:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, druki nr 3132 i 3169.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, po rozpatrzeniu w dniu 7 lutego br. uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw, wprowadził do jej tekstu 18 poprawek. Część poprawek ma charakter legislacyjny, doprecyzowuje brzmienie przepisów i zasługuje na pozytywną opinię. Druga grupa poprawek Senatu, o charakterze merytorycznym, dotyczy m.in. powoływania dyrektorów sądów okręgowych, terminów wejścia w życie ustawy i jest uzasadniona.

Klub podziela pogląd Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w sprawie odrzucenia poprawki nr 3 i poprawki nr 17. Generalnie więc opinia klubu zgodna jest ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec.

Przygotowuje się pan poseł Tomasz Makowski.

**Poseł Krzysztof Lipiec:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam za-

szczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie uchwały Senatu, w której zgłoszono poprawki do nowelizowanej ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

W debacie, podczas której rozważaliśmy kolejną już nowelizację ustawy ustrojowej dla sądownictwa powszechnego, mówiłem, że ta ustawa tak naprawdę nic nie wnosi, nie usprawnia systemu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ta nowelizacja była raczej wywołana wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który wezwał polski parlament do usprawnienia pewnych przepisów, szczególnie dotyczących nowej instytucji, która zafunkcjonowała w sądownictwie powszechnym, tj. instytucji dyrektora sądu. Tej materii dotyczą też poprawki Senatu, są to chyba trzy poprawki. W tym zakresie wstrzymamy się od głosu. Co do pozostałych poprawek, które dotyczą spraw legislacyjno-redakcyjnych, proponowanych, żeby usprawnić czytelność, przejrzystość stanowionego prawa, to te poprawki zostaną poparte. W dwóch przypadkach, w których Senat do końca nie dopatrzył się również kwestii redakcyjnych dotyczących tej ustawy, odrzucimy te poprawki, albowiem one tak naprawdę nie usprawniłyby, nie poprawiłyby przejrzystości, czytelności zapisów tej ustawy, a wręcz komplikowałyby ją.

Tak więc jeśli chodzi o kwestie merytoryczne dotyczące funkcjonowania instytucji dyrektora sądu, przypomnę, że klub Prawa i Sprawiedliwości był przeciwny wprowadzeniu dyrektora sądu do sądownictwa powszechnego, w tych przypadkach wstrzymamy się od głosu. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan Tomasz Makowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Poseł Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Tak jak moi przedmówcy i pan sprawozdawca powiedzieli, komisja otrzymała 18 poprawek Senatu, z czego zaaprobowała 16 poprawek, a 2 proponuje odrzucić. Takie samo stanowisko utrzymuje Polskie Stronnictwo Ludowe. W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem sprawozdania komisji w takiej formie. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.  
Bardzo proszę.

**Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Myślę, że nie będę oryginalna w swojej wypowiedzi, jeśli powiem, że w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mogę wyrazić takie stanowisko w stosunku do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, w którym przyjmujemy, akceptujemy w całej rozciągłości stanowisko, które zajęła komisja. A zatem za poprawkami, które są rekomendowane, oczywiście my również będziemy głosować. W tych dwóch przypadkach, w których uznaliśmy, że poprawki chyba po prostu nie były potrzebne, będziemy również głosować tak, jak to rekomenduje komisja, w związku z czym w taki właśnie sposób zachowamy się w czasie głosowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Jacek Żalek.

Nieobecny.

Pan poseł Michał Kabaciński.

Nieobecny.

Do pytań nie zapisał się żaden pan poseł ani żadna pani posłanka.

Czy w związku z tym, że nie będzie pytań do ministra, jest potrzeba wystąpienia?

Pan minister nie widzi takiej potrzeby. I słusznie. Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Do kolejnego punktu mamy sprawozdawcę, ale brak przedstawicieli rządu.

10 minut przerwy, tak?

Ogłaszam 10 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 11  
do godz. 16 min 20)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 3131 i 3171).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jarosława Pięta.

Bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca Jarosław Pięta:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec druku nr 3131 dotyczącego Kodeksu karnego oraz niektórych innych ustaw.

Senat zaproponował 66 poprawek do ustawy. W trakcie wczorajszego posiedzenia komisji wszystkie te poprawki zostały rozpatrzone i komisja rekomenduje odrzucić poprawki: 5., 6., 12., 13., 16. i 19. oraz przyjąć wszystkie pozostałe. Zmiany zaproponowane przez Senat mają charakter redakcyjny, legislacyjny i dookreślający.

W imieniu Komisji Nadzwyczajnej rekomenduję przyjęcie tego stanowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi w imieniu klubu Platforma Obywatelska pan poseł Witold Pahl. Proszę bardzo.

**Poseł Witold Pahl:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałbym przedstawić stanowisko mojego klubu związane ze sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach dotyczącym uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

Jak pan przewodniczący podkomisji był uprzejmy to przedstawić, rzeczywiście ta liczba poprawek może być złudna, również dlatego że w rzeczywistości mają one charakter doprecyzowujący, legislacyjny, a więc istota przedłożenia rządowego, bardzo istotnego, dotycząca przede wszystkim zmiany dyrektyw wymierzania kary i zmiany jakby pewnej filozofii dotyczącej przede wszystkim przeniesienia akcentów na wybór kar wolnościowych, a więc też zwiększenia w społeczeństwie poczucia bezpieczeństwa w rozumieniu konstytucyjnego pojęcia sprawiedliwości społecznej, została zachowana.

Te dwie, być może istotne, zmiany, jedna polegająca przede wszystkim na wydłużeniu okresu prze-

**Posel Witold Pahl**

dawnienia kary grzywny z 6 miesięcy do 1 roku, to postulat zgodny z systematyką prawa karnego, ale przede wszystkim mieszczący się w formule prewencji ogólnej. Co do wprowadzenia nowego typu przestępstwa z art. 244, a więc penalizacji związanej z uchylaniem się od wykonywania środków zabezpieczających orzeczonych przez sąd, to tutaj nie można było jednak podzielić stanowiska Senatu. Ten zakres czynów czy zachowań osób, w stosunku do których takie środki są, mogą być i będą orzekane, jest daleko bardziej szeroki niż w przypadku samego uwolnienia się od tzw. obrączki elektronicznej. Będzie to również spełniało standard związany z poprawą stanu poczucia bezpieczeństwa wśród obywateli i wpłynie na większą skuteczność orzekanych środków.

Dlatego klub Platformy Obywatelskiej popiera sprawozdanie przedłożone przez *(Dzwonek)* Komisję Nadzwyczajną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan Bartosz Kownacki z Prawa i Sprawiedliwości złożył oświadczenie w imieniu klubu na piśmie do protokołu.

Oświadczenie w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wygłosi pan marszałek Zych.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, po zapoznaniu się z poprawkami Senatu do ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, a także ze sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach, oświadcza, iż będzie głosować zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawi pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.

Proszę bardzo.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam łatwe zadanie, ponieważ mój klub zachowa się

tak, jak zachowała się komisja. Chcę powiedzieć, że będziemy głosować tak, jak to rekomenduje komisja, bo do takiego wniosku doszliśmy po przeanalizowaniu przebiegu posiedzenia i tego, jakie argumenty padały. Zresztą pan przewodniczący Witold Pahl już o tym mówił. Potwierdzam, że również zajmujemy takie stanowisko i będziemy głosować tak, jak to rekomenduje komisja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Żalek jest nieobecny.

Pan poseł Michał Kabaciński jest nieobecny.

Ale na salę obrad przybył pan poseł Bartosz Kownacki i chce wygłosić to, co złożył wcześniej na piśmie do protokołu, czyli stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości w tej sprawie.

Proszę bardzo.

**Posel Bartosz Kownacki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie zmienia zdania co do całości projektu, który został wcześniej zaprezentowany. Jest on błędnie, chaotycznie przygotowany. Niestety również liczba poprawek potwierdza, że zmiany nie były systemowe i wcześniej przemyślane i być może nie trzeba było tak się spieszyć ze składaniem poprawek w trakcie prac komisji, tylko przemyśleć pewne elementy. Być może wtedy Senat nie wprowadzałby tylu zmian. Natomiast jeżeli chodzi o samą ich istotę, to rzeczywiście są to w większości zmiany czyszczące, porządkujące, jest może kilka istotnych kwestii, które zostały trochę inaczej potraktowane. Ale mając świadomość tego, że projekt jest błędny, nie będziemy głosowali przeciw, dlatego że lepiej, żeby nawet zły projekt był wewnętrznie spójny, aniżeli w sposób nielogiczny po prostu występowałibyśmy przeciwko niemu. Tak więc Prawo i Sprawiedliwość również te poprawki co do zasady w większości będzie popierało. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, bowiem nikt nie zapisał się do pytań.

Czy w związku z tym jest potrzeba, żeby wystąpił minister?

Nie ma.

Pan przewodniczący nie wyraża woli wystąpienia. Zamykam dyskusję.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 3135 i 3153).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Aldonę Młyńczak.

Bardzo proszę, pani poseł.

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)*

## **Poseł Sprawozdawca Aldona Młyńczak:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury pragnę przedstawić sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, druki nr 3135 i 3153.

Szanowni Państwo! Senat w swojej uchwale przedstawił 17 poprawek do ustawy Prawo budowlane. Komisja Infrastruktury postanowiła przyjąć 16 poprawek, a jedną poprawkę odrzucić. Jest to poprawka nr 5.

I tak poprawki 4., 11. i 14., które komisja rekomenduje przyjmując, mają na względzie dyrektywę wynikającą z § 158 „Zasad techniki prawodawczej”, w świetle której przy pierwszym odesłaniu do innego aktu normatywnego przytacza się tytuł tego aktu wraz z adresem publikacyjnym, zaś w kolejnych odesłaniach przywołuje się tylko rodzaj aktu, jego datę i przedmiot.

W poprawce nr 5, którą komisja odrzuciła, zachowujemy określenie „przydomowe” w stosunku do ganków, oranżerii, oczyszczalni ścieków oraz basenów i oczek wodnych.

W poprawce nr 7, którą komisja rekomenduje przyjmując, uzupełniona zostaje definicja „budynku rekreacji indywidualnej” w art. 29 ust. 1 pkt 2a ustawy o wyrazy „rozumianych jako budynki przeznaczone do okresowego wypoczynku”.

W poprawce nr 8, którą komisja również rekomenduje przyjmując, usuwa się z katalogu obiektów budowlanych, których wzniesienie wymaga jedynie zgłoszenia, parterowe budynki handlowe lub usługowe o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup>.

Natomiast w poprawkach 12. i 16., rekomendowanych do przyjęcia przez komisję, Senat przywrócił nałożony na inwestora obowiązek zawiadamiania o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót budowlanych, dla których wymagane jest pozwolenie na budowę albo objętych procedurą zgłoszenia z projektem budowlanym.

W poprawce nr 15, rekomendowanej do przyjęcia, postanawia się, aby w rejestrze wniosków o pozwole-

nie na budowę i decyzji o pozwoleniu na budowę zamieszczane były także informacje dotyczące kubatury budynku.

Pozostałe poprawki o numerach 1., 2., 3., 6., 9., 10., 13. i 17. to poprawki o charakterze doprecyzującym i zapewniającym ustawie spójność terminologiczną.

Reasumując, Komisja Infrastruktury po rozpatrzeniu powyższej uchwały Senatu w dniu 18 lutego br. rekomenduje, aby Wysoki Sejm odrzucił poprawkę nr 5, a pozostałe poprawki przyjął. Komisja rekomenduje również łączne głosowanie nad poprawkami 1., 9., 10. i 13., a także 2., 3. i 17. oraz 4., 11. i 14., a także 12. i 16. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Sibińska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

## **Poseł Krystyna Sibińska:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Przedstawię w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska opinię klubu dotyczącą uchwały Senatu przedstawionej w druku nr 3135 oraz sprawozdania Komisji Infrastruktury przedstawionego w druku nr 3153.

Senat w swojej uchwale przedstawił 17 poprawek do projektu zmieniającego Prawo budowlane i inne ustawy. W ocenie naszego klubu, jeśli można mówić o poprawkach merytorycznych, na pewno na uwagę zasługują dwie. W poprawce 5. Senat proponował, żeby wykreślić wyraz „przydomowe” w stosunku do ganków, oranżerii, oczyszczalni ścieków, basenów i oczek wodnych. W naszej ocenie jest to za daleko idąca poprawka, ponieważ „przydomowe”, jeśli chodzi o oczyszczalnie ścieków, jest też swego rodzaju nazwą własną, która ma swoje odzwierciedlenie w orzecznictwie. Generalnie chodzi o to, żeby to właśnie te małe instalacje, dotyczące basenów czy oranżerii, które są zlokalizowane na działkach przydomowych, mogły być realizowane w oparciu o procedurę zgłoszenia, a nie pozwolenia na budowę. Gdybyśmy to usunęli, to mogłoby się tak zdarzyć, że np. baseny powstawałyby na zupełnie innych działkach, a nie o to nam chodzi. Tak że rzeczywiście będziemy głosowali, tak jak komisja, przeciwko tej poprawce.

Natomiast jeśli chodzi o wszystkie pozostałe poprawki, to również skłaniamy się do tego, żeby głosować zgodnie z rekomendacją komisji. Przekonuje



**Posel Krystyna Sibińska**

nas uzasadnienie Senatu dotyczące usunięcia z katalogu obiektów budowlanych, które będą realizowane na zgłoszenie, parterowych budynków handlowych i usługowych. Rzeczywiście mogłoby to doprowadzić, utrzymanie takiego zapisu, do tego, że na działce powstałoby kilka obiektów i nie mielibyśmy nad tym kontroli, czyli takie handlowe obiekty powstawałyby i zakłócałyby nie tylko ład architektoniczny, lecz także funkcjonalność tego terenu.

Pozytywnie przyjmujemy też poprawkę, która nakłada na inwestora obowiązek zawiadomienia o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót. Musimy jednak pamiętać o tym, że nie ma obowiązku czekania przez 7 dni, tak jak było dotychczas. Takie zawiadomienie być powinno, żeby organy nadzorujące wiedziały, że ta budowa się rozpoczyna, ale bez czekania. *(Dzwonek)*

Tak jak powiedziałam, poza 5. poprawką będziemy głosować za przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Andrzej Adamczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni Państwo! W dwóch punktach Senat przyjął nasze propozycje i odniósł się do naszych wątpliwości zgłoszonych podczas debaty nad przedłożonym projektem ustawy. To przede wszystkim dzięki poprawce Senatu zostanie wyeliminowana z polskiej przestrzeni możliwość powstawania obiektów handlowych o nieograniczonej powierzchni bez pozwolenia na budowę, bez dokumentacji budowlanej, bo takie niebezpieczeństwo istniało. Jeszcze przed miesiącem toczyliśmy o to spór na tej sali. Posłowie koalicji PO–PSL udowadniali, że to jest niezbędna zmiana... *(Poruszenie na sali)*

Tak, pani poseł, udowadnialiście to tutaj, staliście murem za tą propozycją. Mówiliście, że zgłaszanie do powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego faktu rozpoczęcia budowy jest absolutnie zbędne i niepotrzebne. Rozumiem, że pozycja hipokryty jest pozycją, która jest często stosowana przez rządzących, tak po prostu jest, natomiast rzecz dotyczy chociażby tych przydomowych oczyszczalni, oczek

wodnych. Pragnę przypomnieć, że w ustawie dokładnie zapisane są parametry tych obiektów. Nie ma potrzeby, aby koncentrować się wyłącznie na tym, żeby były to obiekty budowane na tych działkach, na których zrealizowany jest dom mieszkalny. Równie dobrze mogą być zrealizowane na działkach sąsiednich. Komu przeszkadza, że oczko wodne o powierzchni kilku czy kilkunastu metrów kwadratowych powstaje na działce? To chyba niewiele w stosunku do tego, że pozwalacie zrealizować dzisiaj wielką inwestycję mieszkaniową, całe osiedle bez zapewnienia dostaw energii elektrycznej, wody, bez dostępu do drogi publicznej. Z jednej strony burzycie system prawa, który gwarantuje bezpieczeństwo nabywcom i budującym budynki mieszkalne, a z drugiej strony rozdzieracie państwo szaty nad dobrą propozycją, dobrą poprawką Senatu. Dzisiaj nie będziecie w stanie uzasadnić, dlaczego ganek ma być gankiem przydomowym. To jest historia wręcz nie z tej ziemi, bo ganek jest częścią obiektu, jakim jest budynek mieszkalny. Z jednej strony totalne bzdury, a z drugiej strony walka zupełnie niegodna sprawy. *(Dzwonek)*

Reasumując, Senat nie wniósł zasadniczych poprawek, które by spowodowały, iż zmiany te staną się bardziej bezpieczne dla inwestorów, dla nabywców nowo realizowanych budynków mieszkalnych. Takie jest stanowisko naszego klubu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa została uchwalona przez Wysoki Sejm 15 stycznia 2015 r., a Senat wniósł do niej 17 poprawek. Po ich przeanalizowaniu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego pozytywnie zaopiniował większość z nich, uznając konieczność doprecyzowania sytuacji, w której wymagane jest posiadanie projektu budowlanego i pozwolenia na budowę bądź tylko projektu budowlanego, czy też wprowadzenia do ustawy określenia „budynek rekreacji indywidualnej”.

Nasze uznanie uzyskała poprawka nr 8 polegająca na usunięciu z katalogu obiektów budowlanych, których wzniesienie wymaga jedynie zgłoszenia, parterowych budynków handlowych lub usługowych

### **Posel Michał Tomasz Pacholski**

o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup>. Przede wszystkim ze względów bezpieczeństwa, a także w związku z określonym sposobem zagospodarowania i użytkowania terenu konieczne wydaje się dostarczenie przez inwestorów projektu budowlanego i nałożenie na tego typu inwestycje innych rygorów związanych z obowiązkiem uzyskania pozwolenia na budowę.

W kolejnych poprawkach Senat między innymi przywrócił nałożony na inwestorów obowiązek zawiadamiania o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót budowlanych. Uzasadnienie tej poprawki jest dostatecznie przekonujące. Podobne stanowisko wyrażamy w zakresie poprawki nr 15. Chodzi o to, aby w rejestrze wniosków o pozwolenie na budowę i decyzji o pozwoleniu na budowę zamieszczane były także informacje dotyczące kubatury budynku.

Jedyną poprawką, która wzbudza nasz sprzeciw, jest poprawka nr 5, w której Senat postanowił, aby procedurą zgłaszania objęta była budowa wszystkich małych ganków i oranżerii, oczyszczalni ścieków, basenów i oczek wodnych, a nie jak dotychczas tylko obiektów przydomowych. Wbrew tłumaczeniu Senatu określenie przydomowy jest od dawna stosowane w zakresie przepisów budowlanych i dość precyzyjnie można określić charakter i lokalizację takich obiektów. Są to obiekty, które służą dodatkowemu zagospodarowaniu gruntów już przeznaczonych na budowę budynku mieszkalnego lub takich, na których taki budynek już istnieje. Rozszerzenie procedury zgłaszania na wszystkie podobne obiekty nie wydaje się celowe.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem wszystkich poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw, z wyłączeniem poprawki nr 5. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Maciej Banaszak złożył swoje oświadczenie na piśmie<sup>\*)</sup>.

Nie widzę pana posła Jakiego.

Czy się mylę? Nie.

Nie widzę też pani posłanki Zofii Popiołek.

A zatem możemy przystąpić do pytań, pod warunkiem że państwo zadadzą jakieś pytania, ponieważ na razie jeszcze nikt się nie zgłosił.

Nie wiem, czy podsekretarz stanu w ministerstwie chciałby zabrać głos. Też nie.

Czy sprawozdawca komisji pani posłanka Młyniczak chciałaby zabrać głos?

*(Poseł Aldona Młyniczak: Nie, dziękuję.)*

Też nie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 3134 i 3165).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Katarzynę Hall w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Sprawozdawca Katarzyna Hall:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Komisja rozważyła dziewięć poprawek zgłoszonych przez Senat. Większość tych poprawek dotyczy doprecyzowania sformułowań ustawy w kwestii indywidualnego podchodzenia do potrzeb uczniów – tak jak dotychczas było w rozporządzeniach, ponieważ generalnie przenosi się na poziom ustawy pewne rozwiązania z rozporządzeń – aby można było dostosowywać wymagania do indywidualnych potrzeb uczniów wynikających z posiadanych przez tych uczniów orzeczeń, opinii poradni psychologiczno-pedagogicznych. Chodzi o to, aby nauczyciele mieli prawo dostosowywania tych wymagań.

Poza tym są jeszcze poprawki, które mają charakter zupełnie redakcyjno-doprecyzowujący.

Komisja po rozważeniu tych poprawek postanowiła zarekomendować Wysokiej Izbie, aby do wszystkich tych poprawek odnieść się pozytywnie i je przyjąć. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Irena Tomaszak-Zesiuk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Irena Tomaszak-Zesiuk:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Dnia 15 stycznia 2015 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw. To konsekwencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 września 2013 r., w którym wskazano, że materia dotycząca warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Irena Tomaszak-Zesiuk**

przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych powinna zostać uregulowana w akcie rangi ustawowej, a nie rozporządzeniami ministra, jak to jest obecnie.

Senat na posiedzeniu 7 lutego br. wprowadził do nowelizacji ustawy o systemie oświaty dziewięć poprawek o charakterze uściślająco-doprecyzującym mających na celu wyeliminowanie wątpliwości interpretacyjnych.

Ważne też, że zaproponowano poprawki, które nakładają na Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego obowiązek dostosowania wymagań edukacyjnych do indywidualnych potrzeb rozwojowych, edukacyjnych i możliwości psychofizycznych uczniów, a także uwzględniają konieczność zapewnienia właściwego procesu kształcenia.

Dlatego informuję Wysoką Izbę, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera zaproponowane przez Senat poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Lech Sprawka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Sprawka?

*(Głos z sali: Jest pan poseł.)*

*(Poseł Lech Sprawka: Jestem, jestem.)*

Zapraszam, bardzo proszę.

**Posel Lech Sprawka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Podczas drugiego czytania rozpocząłem swoje wystąpienie od tego, że nie użyję w pierwszej frazie określenia „mam zaszczyt” z powodu jakości tej ustawy i tego, co ona wprowadza do systemu edukacji. Miałem cichą nadzieję, że Senat, Izba refleksji jednak dokona jakichś istotnych poprawek, które przynajmniej częściowo zniwelują wszystkie negatywne uwagi, które wybrzmiewały zarówno w wypowiedziach posłów opozycji, jak i w opinii Biura Analiz Sejmowych. Niestety tak się nie stało, dlatego rozpocznę swoje zasadnicze wystąpienie stwierdzeniem, że w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawię opinię na temat uchwały Senatu.

Rozgoryczenie, o którym przed chwilą wspomniałem, wynika również z tego, że w analizach biura prawnego Senatu można spotkać zapisy podobne do tych, jakie były w opiniach BAS-u.

Przytoczę jeden fragment: Przedmiotowa ustawa oprócz regulacji mających na celu wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego jednocześnie wprowadza zmiany w wielu niepowiązanych ze sobą dziedzinach. Tak szeroki zakres zmian wprowadzanych w ustawie, która była wielokrotnie nowelizowa-

na, skutkuje jej nieczytelnością, co w konsekwencji może powodować problemy w jej stosowaniu. Przyjęta forma wprowadzania zmian w ustawie o systemie oświaty poprzez jej nowelizację oraz kolejne nowelizacje ustaw, które ją zmieniały, powoduje naruszenie reguł wynikających z zasad techniki prawodawczej. W myśl § 84 zasad techniki prawodawczej, jeżeli zmiany wprowadzane w ustawie miałyby być liczne albo miałyby naruszać konstrukcję lub spójność ustawy albo gdy ustawa była już poprzednio wielokrotnie nowelizowana, opracowuje się projekt nowej ustawy. A więc podtrzymane są główne zarzuty, które były formułowane również przez BAS.

Dziewięć poprawek, które Senat przedkłada Sejmowi do zatwierdzenia, jest – zresztą tak jak przed chwilą wspomniała koleżanka posłanka – czysto techniczno-redakcyjnych, uściślających, doprecyzujących. Tak że nie ma żadnej jakościowej zmiany w stosunku do bardzo złej ustawy o systemie oświaty, która została napisana wbrew zasadom techniki prawodawczej. Po prostu klubowi Prawa i Sprawiedliwości jest wstyd za Sejm, który stworzył tego typu akt prawny. Oczywiście do tych dziewięciu poprawek nie wnosimy uwag i będziemy głosować *(Dzwonek)* za ich przyjęciem. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Bramora z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Bramora:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec uchwały Senatu dotyczącej zmiany ustawy o systemie oświaty.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do opinii komisji i będzie głosował zgodnie z jej rekomendacją. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Artur Ostrowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Ostrowski:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Kiedy zabierałem głos w imieniu klubu SLD podczas drugiego i trzeciego czytania, przewidywałem, że



## Posel Artur Ostrowski

pojawia się nowe poprawki do tego aktu prawnego, do tego potwora legislacyjnego, który został przygotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, i moje przewidywania się spełniły. Jest kilka poprawek, które zostały przedłożone przez Senat. Myślę, że to są poprawki, które wychodzą też naprzeciw oczekiwaniom Ministerstwa Edukacji Narodowej. Po prostu likwidują pewne błędy i rozwiązują pewne problemy, które zostały zauważone między drugim czytaniem a pracami Senatu. I oto dzisiaj mamy poprawki, które są poprawkami legislacyjnymi czy też niewiele zmieniającymi, jeśli chodzi o brzmienie tej ustawy.

Tak naprawdę po wyroku trybunału należało napisać tę ustawę od początku, a nie kleić ustawę o systemie oświaty i siłą wprowadzać tam zmiany, które były przedmiotem debaty. Ja już nie będę wracał do tej dyskusji, do tych argumentów związanych z samym projektem, bo nasze opinie już wyrażaliśmy podczas drugiego czytania i podczas głosowania nad poszczególnymi poprawkami. Niestety, poprawki SLD, które faktycznie rozwiązywały problemy w oświacie, zostały przez koalicję odrzucone, co z żalem muszę stwierdzić. Przypomnę pewne deklaracje Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące kuratora oświaty i przywrócenia mu kompetencji przy likwidacji szkół. Niestety, koalicja tak przegłosowała, jak przegłosowała, a oczywiście PSL przyłożyło się do tych głosowań i odrzuciło korzystne dla polskiej szkoły propozycje SLD. Dziś mamy pewną mutację tego potwora, który został zaproponowany przez ministerstwo.

Same poprawki oczywiście są słuszne, z tym że one nie zmieniają naszego stanowiska co do całości projektu ustawy. Nadal podtrzymujemy to zdanie, że należało napisać nową ustawę, uporządkować wszystkie zagadnienia, tak by ustawa była przejrzysta, transparentna i bardziej zrozumiała, jeżeli chodzi o interpretację poszczególnych zapisów. Ja współczuję dyrektorom i nauczycielom, którzy będą musieli pracować ze znowelizowaną ustawą o systemie oświaty, i przewiduję, pani minister, że niebawem się spotkamy, bo podejrzewam, że nastąpi nowelizacja (*Dzwonek*) ustawy o systemie oświaty, że będziecie proponować zmianę. Niestety, ale problemy, które wynikają z tej nowelizacji, wrócą do ministerstwa i ministerstwo przyniesie nowelizację, przyniesie zmiany poprawiające – mam nadzieję, że poprawiające, taką mam nadzieję... Tu pan poseł Sprawka się śmieje, ale ja nadal mam nadzieję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej poprawi tego potwora legislacyjnego. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Jan Ziobro:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o poprawki, które zostały zgłoszone przez Senat, nie mamy co do nich wątpliwości i będziemy głosowali za ich przyjęciem. Są one, jak już przedmówcy podkreślali, czysto merytoryczne, poprawiają w pewnym stopniu legislację. Jeśli jednak chodzi o projekt powyższej ustawy, to mamy do niego wiele zastrzeżeń. W tymże projekcie znajduje się wiele niedopatrzeń, co również Biuro Analiz Sejmowych podkreślało podczas procedowania nad nim w Sejmie i co było również przywoływane przez poprzedników.

Przede wszystkim jest to projekt dosyć chaotyczny i nie rozwiązuje problemów systemu oświaty, o których jest tu mowa. Dlatego projekt, który został przygotowany, można powiedzieć, w sposób chaotyczny, projekt wychodzący również poza pewne ramy, projekt, z którego została wyrugowana etyka, religia czy też wychowanie do życia w rodzinie, do tego nadzór pedagogiczny, który będzie dokonywany, można powiedzieć, z zaskoczenia, co może powodować różnego rodzaju stresujące sytuacje... Ale to było podczas drugiego czytania, później podczas trzeciego czytania.

Jeśli chodzi o poprawki senackie – jeszcze raz to powtórzę – na pewno będziemy głosowali za ich przyjęciem, a jeśli chodzi o całą ustawę, oceniamy ją bardzo negatywnie, nie budzi w nas dobrych skojarzeń. Miejmy nadzieję, że zostanie to naprawione w przyszłości. Szkoda tylko, że tak naprawdę ta ustawa była nowelizowana wielokrotnie i młodzi dyrektorzy, którzy przychodzą do pracy bez doświadczenia, mają na pewno wielkie problemy, sami prawnicy mają problemy z tą ustawą, więc nie rodzi to na pewno nic dobrego. Dziękuję, pani marszałek.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Piotr Paweł Bauć:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak wszyscy tutaj, Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem tych poprawek, to jest oczywiste.

**Posel Piotr Paweł Bauć**

Jeżeli chodzi o tę ustawę, czy to jest potwór, nie wiadomo, to jest raczej twór. Chciałbym uspokoić koleżanki i kolegów: nie bójcie się, koleżanki i koledzy, przepytalem kilku dyrektorów, dyrektorzy powiedzieli, że nie czytają ustawy. (*Wesołość na sali*) Kiedy mają naprawdę wielkie wątpliwości, wtedy sięgają do ustawy, częściej oczywiście korzystają z rozporządzeń, bo one bezpośrednio informują, w jaki sposób ta pragmatyka szkoły, czy te działania, będzie wyglądała.

(*Posel Lech Sprawka*: Tam ich nie będzie.)

Teraz nie będzie ich w rozporządzeniach.

Przyłączam się do apelu wszystkich nas, nie tylko do rządu, ale też apeluję do nas wszystkich, żebyśmy podjęli jakąś decyzję, czy może nawet dezyderat w naszej komisji, zobowiązującą nas i zobowiązującą rząd do tego, żeby przystąpić do prac nad uporządkowaniem tej ustawy, czyli napisaniem na nowo, przejrzeniem tej ustawy. Wszyscy mówimy, że jest ona już nieczytelna. Jeżeli prawnicy mówią, że dla nich jest nieczytelna, że oni już się w niej gubią, oni nie mogą sobie z tym poradzić, to co biedny dyrektor, który ma wykształcenie pedagogiczne czy inne, ale raczej nie jest to wykształcenie prawnicze, ma zrobić, skoro idzie do swojego radcy prawnego czy do jakiejś innej osoby i ona też mu niespecjalnie może pomóc? Chyba już czas skończyć z mówieniem, że trzeba to zrobić, może należałoby wykonać pewien ruch i wziąć na siebie zobowiązania, że w pewnej perspektywie czasowej, po przejrzeniu tej ustawy oczywiście, będzie zaproponowana jakaś generalnie nowa oferta, która uwzględni inne zgłaszane elementy, inne sprawy, które trzeba będzie rozstrzygnąć, które życie przynosi, bo świat się zmienia, i należałoby je legislacyjnie, jeżeli jest taka potrzeba, uporządkować.

Reasumując, czy to twór, czy to potwór, to nieważne, ustawa jest już w jakiś sposób zadekretowana, że będzie funkcjonowała, i te poprawki oczywiście, które mają charakter porządkujący, uzupełniający, należy przyjąć. Dlatego, jak na początku mówiłem, Klub Poselski (*Dzwonek*) Twój Ruch będzie głosował za przyjęciem tych poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

Możemy przystąpić do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby zadać pytanie, a nie zapisał się?

Nie widzę.

Informuję, że nikt nie zgłosił się do zadania pytań.

Zapytam w takim razie panią minister.

Pani minister głosu nie zabierze.

Czy pani sprawozdawczyni chciałaby jeszcze zabrać głos? Pani posłanko Hall?

(*Posel Katarzyna Hall*: Dziękuję.)

Dziękuję.

W takim razie zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw** (druki nr 3136 i 3154).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Józefa Lassotę.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca Józef Lassota:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Senat wniósł sześć poprawek do uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym. Te poprawki dotyczą doprecyzowania, a właściwie bardziej ujednolicenia zapisów z zapisami w innych ustawach, które funkcjonują w obiegu prawnym w Polsce. Ona są porządkujące, aczkolwiek w pewnym sensie również merytoryczne.

Komisja Infrastruktury wszystkie sześć poprawek proponuje przyjąć, o co zwracam się do Wysokiej Izby. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wystąpi 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Teresa Świło z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Teresa Świło:**

Panie Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw, druki nr 3154 i 3136.

Nowelizacja ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw realizuje postanowienia rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 181/2011 z dnia 16 lutego 2011 r. dotyczącego praw pasażerów w transporcie autobusowym i autokarowym. Zmiany te opierają się na założeniach przyjętych przez Radę Ministrów z dnia 21 listopada 2013 r.

Dążąc do uporządkowania, uzupełnienia i skoordynowania regulacji uchwalonych przez Sejm, Senat wprowadził sześć poprawek zmierzających do ujed-

## **Posel Teresa Świło**

nolicenia aktów normujących przepisy w zakresie transportu drogowego.

Poprawka 1. ma na celu uczynienie przepisów jednoznacznymi, wprowadza się więc w niej definicję osoby niepełnosprawnej, przez którą będzie rozumiana również osoba o ograniczonej sprawności ruchowej.

Poprawka 2. wprowadza jednoznaczną definicję pojęcia dworzec. W tym celu proponuje się posługiwać definicją dworca zamieszczoną w ustawie z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie zbiorowym.

Poprawka 3. zmierza do tego, aby wnioski o wykreślenie dworca z rejestru dworców wyznaczonych do udzielania pomocy osobom niepełnosprawnym, mimo iż nie podlegają ocenie merytorycznej, były sprawdzane pod względem wymagań formalnych określonych przez Kodeks postępowania administracyjnego.

Poprawka 4. zakłada skreślenie art. 95f nowelizowanej ustawy, regulującego kary pieniężne nakładane na podstawie przepisów ustawy o transporcie drogowym, który odnosi się tylko do kar pieniężnych dodawanych przez nowelizację, pomijając jednocześnie kary nakładane na podstawie obowiązujących przepisów.

W poprawce 5. proponuje się rezygnację z regulacji, która nie pozwala w sposób jednoznaczny na ustalenie zakresu odpowiedzialności karno-administracyjnej przewoźnika drogowego i podmiotu zarządzającego dworcem.

Poprawka 6. określa, iż kary pieniężne nakładane na przewoźników w drodze decyzji stwierdzającej naruszenie lub brak naruszenia przepisów rozporządzenia nr 181/2011, wydanej w indywidualnej sprawie pasażera na jego wniosek, nie będą w jednakowy i obiektywny sposób odnosiły się do naruszeń wszystkich przewoźników.

Reasumując, stwierdzam, że klub Platforma Obywatelska jest za przedstawionymi powyżej poprawkami i opowiada się za ich przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Bogdan Rzońca:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym odnieść się do uchwały Senatu z dnia 7 lutego 2015 r.

Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o transporcie drogowym i wniósł sześć poprawek, które uznajemy za sensowne i warte poparcia. W poprawce 1. Senat słusznie wprowadza dodatkową definicję, któ-

rej nie było do tej pory. Zauważył też w poprawce 2., że nie ma potrzeby umieszczenia definicji dworca w ustawie o transporcie drogowym, bo jest ona w ustawie o publicznym transporcie drogowym.

Z poprawki 3. wynika, że wniosek złożony do organu musi podlegać weryfikacji, co wynika z K.p.a., stąd też poprzemy tę poprawkę.

W poprawce 4. skreślono artykuł, który mógł wprowadzać w błąd, mianowicie art. 95f. Poprawka ta także zasługuje na poparcie, podobnie jak poprawka 5. W związku z tym, że art. 7 rozporządzenia nie odnosi się bezpośrednio do przewoźnika drogowego czy podmiotu zarządzającego dworcem, ale jest to uprawnienie pasażera, należało po prostu zmienić zapis do tej pory brzmiący „art. 7–11” na „art. 8–11”.

Poprawka 6. poszerza możliwości nakładania kar pieniężnych w odrębnym postępowaniu administracyjnym z urzędu przez organ. Do tej pory rozumienie zapisu było takie, że organ mógł działać na wniosek pokrzywdzonego pasażera, któremu stała się krzywda, natomiast w tym wypadku poprawka mówi o tym, że także organ z urzędu będzie mógł, zauważywszy nieprawidłowe zachowanie albo właściciela dworca, albo przewoźnika, podjąć działania tak, żeby wszystkich operatorów, przewoźników czy właścicieli dworców traktować jednakowo.

Chciałbym zadeklarować poparcie wszystkich sześciu poprawek. Będziemy głosować za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Michał Tomasz Pacholski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw.

Senat wniósł sześć poprawek do ustawy uchwalonej przez Wysoki Sejm 15 stycznia 2015 r. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera wszystkie zgłoszone przez Senat poprawki.

Celowe i bardzo korzystne dla prawidłowego stosowania ustawy jest wprowadzenie definicji osoby niepełnosprawnej i osoby o ograniczonej sprawności ruchowej, zaproponowane w poprawce 1.

Podobne znaczenie ma także ujednolicenie pojęć „dworzec” i „dworzec autobusowy” zaproponowane w poprawce 2.



**Posel Michał Tomasz Pacholski**

Poprawka 3. również odnosi się do doprecyzowania przepisów w zakresie weryfikacji wniosków o wykreślanie dworca z rejestru dworców wyznaczonych do udzielania pomocy.

Natomiast poprawka 4. precyzuje, że wszystkie kary administracyjne nakładane na podstawie przepisów ustawy o transporcie drogowym podlegają ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, co również wydaje się bardzo ważne dla możliwości prawidłowego stosowania ustawy.

To samo przesłanie mają kolejne poprawki, które eliminują regulację niepozwalającą na ustalenie zakresu odpowiedzialności karno-administracyjnej przewoźnika drogowego i podmiotu zarządzającego dworcem oraz poszerzają możliwość nakładania kar pieniężnych w odrębnym postępowaniu inicjowanym przez organ z urzędu, a nie tylko w postępowaniu o stwierdzenie naruszenia przepisów wszczynanym na wniosek pasażera.

Należy stwierdzić, iż poprawki zgłoszone przez Senat mają za zadanie doprecyzowanie przepisów ustawy w taki sposób, aby na gruncie jej stosowania powstało jak najmniej niejasności.

Biorąc powyższe pod uwagę, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem wszystkich poprawek zgłoszonych przez Senat w uchwale w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Maciej Banaszak złożył swoje oświadczenie na piśmie\*).

Nie ma pana posła Jakiego.

Możemy zatem przystąpić do pytań.

Chętnych do zadania pytań nie ma.

Ale może ktoś chciałby się zapisać do zadania pytania, jeżeli do tej pory się nie zapisał?

Pan minister też nie chce zabrać głosu.

Pani posłanka sprawozdawczyni chciałaby zabrać głos?

(*Posel Józef Lassota*: O, ja nie jestem panią posłanką.)

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Z tyłu nawet jesteście ładny.)

O, przepraszam, pan poseł Lassota. No tak, ostatnio były posłanki, więc... (*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Lassota:**

Pani marszałek, właściwie pani mnie zachęciła tym poprzednim pytaniem, czy poprzednia posłanka sprawozdawczyni chce, jak to było powiedziane, ostatnie...

(*Głos z sali*: W ostatnim słowie.)

W ostatnim słowie, tak. To bardzo zachęcające. W każdym razie chciałbym bardzo serdecznie podziękować i pani marszałek, i państwu posłom, i wszystkim klubom, które poparły jednogłośnie wszystkie poprawki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o rzeczach znalezionych** (druki nr 3133 i 3167).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Halinę Rozpondek w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca  
Halina Rozpondek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu przedstawić sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o rzeczach znalezionych.

Marszałek Sejmu zgodnie z art. 54 ust. 1 regulaminu Sejmu skierował w dniu 11 lutego 2015 r. uchwałę Senatu w powyższej sprawie do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu rozpatrzenia.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisja Kultury i Środków Przekazu po rozpatrzeniu powyższej uchwały Senatu na posiedzeniu w dniu 18 lutego 2015 r. wnoszą, aby Wysoki Sejm raczył poprawki zawarte: w pkt 1 – przyjąć, z uwagą, że nad poprawkami nr 1, 6 i 10 będziemy głosować łącznie, w pkt 2 – przyjąć, w pkt 3 – odrzucić, też z uwagą, że nad poprawkami nr 3 i nr 5 należy głosować łącznie, w pkt 4 – odrzucić, z tym że poprawki nr 4 i 9 także należy poddać po głosowanie łącznie, w pkt 5 – odrzucić, w pkt 6 – przyjąć, w pkt 7 – przyjąć, w pkt 8 i 9 – odrzucić, w pkt 10, 11 i 12 oraz 13 – przyjąć, w pkt 14 – odrzucić i w pkt od 15 do 19 – przyjąć.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

### **Poseł Sprawozdawca Halina Rozpondek**

Połączone komisje wnoszą do Wysokiej Izby o przyjęcie sprawozdania komisji zawartego w druku nr 3167. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Małgorzata Pepek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Poseł Małgorzata Pepek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o rzeczach znalezionych oraz zmianie niektórych innych ustaw.

Przypomnę, że nowa ustawa została napisana po to, aby wypełnić luki prawne w regulacjach dotyczących rzeczy znalezionych. Te luki powstały po uchynieniu przez Trybunał Konstytucyjny art. 6 dekretu o likwidacji niepodjętych depozytów i nieodebranych rzeczy. Obecna sytuacja regulowana jest wieloma aktami prawnymi, przede wszystkim Kodeksem cywilnym, a przepisy w nim zawarte pochodzą z lat 60. ubiegłego wieku.

Podczas wczorajszego wspólnego posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej z udziałem przedstawiciela resortu sprawiedliwości reprezentującego stronę rządową i reprezentantów Biura Legislacyjnego przyjętych zostało 13 z 19 poprawek wniesionych uchwałą Senatu, mających charakter wyłącznie redakcyjny, zapewniających optymalne wprowadzanie przepisów.

Sześć poprawek zostało jednogłośnie odrzuconych. To poprawki Senatu nr 4 i 9, które nie uwzględniają chronologii zdarzeń związanej ze znalezieniem rzeczy szczególnej, np. broni, amunicji, materiałów wybuchowych, i poprawki nr 3, 5 i 14 o charakterze redakcyjnym zamazujące czytelność sformułowanych regulacji. Redakcja zaproponowana w Sejmie została przez połączone komisje jednogłośnie uznana za bardziej czytelną i jednoznaczną. Odrzucono również poprawkę nr 8, której wprowadzenie wyeliminowałoby z kręgu podmiotów objętych regulacją dotyczącą niezwłocznego zbywania rzeczy szybko psującej się dwa podmioty – przechowującego rzecz i właściwego zarządcę. Intencją Wysokiej Izby było wszakże, aby wszystkie podmioty były w tym wypadku uprawnione do zbycia rzeczy.

Wprowadzenie proponowanych poprawek zagwarantuje większą przejrzystość regulacji. Klub Platformy Obywatelskiej wszystkie poprawki, które pozwolą wprowadzić w życie ustawę bardziej czytelną, zawsze będzie popierał. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Stefan Strzałkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Poseł Stefan Strzałkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wyrazić opinię na temat procedowanej ustawy o rzeczach znalezionych.

Dotychczasowe warunki określały przepisy z lat 60., a były to przepisy zmierzające do tego, żeby regulować sprawę rzeczy znalezionych. Tak więc upływ czasu jest bardzo duży, życie płynie szybko, powstały nowe organy samorządu, nowe szczeble samorządu, stąd też konieczność tego, ażeby tę ustawę zmienić i doprecyzować.

Ustawa generalnie określa prawa ludzi, którzy są właścicielami zagubionych przedmiotów, jak i ich znalazców, a co najważniejsze, reguluje i wręcz uszczegóławia postępowanie odpowiednich organów, które mają zająć się rzeczami znalezionymi, a tym najważniejszym organem są starostowie. Myślę, że ułatwi to pracę i samym starostom, i urzędnikom. Reguluje również sposób postępowania z rzeczami szczególnymi, takimi jak dokumenty wojskowe, policyjne czy też należące do innych służb, sposób postępowania z nimi w przypadku ich znalezienia. Co mnie bardzo cieszy, jest deklaracja rządu, że będą środki czy zapisane są już jakieś środki na rekompensatę dla samorządów za prowadzenie tego rodzaju działalności.

Natomiast dla mnie jednym z najważniejszych elementów ustawy, choć oczywiście każdy element jest tu ważny, jest stworzenie krajowego rejestru utraconych dóbr kultury i wyłączenie ujawnionych w nim przedmiotów spod działania przepisów o zasiedzeniu i nabyciu od nieuprawnionego. Nie wiem, czy tą drogą uda się wiele dóbr narodowych uratować czy odzyskać, ale przynajmniej na pewno w jakiś sposób ograniczy to trzeci obieg.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie ocenia ustawę, będziemy głosować za. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o rzeczach znalezionych (druki nr 3133 i 3167).

Nie będę się rozwodził, tak jak moi przedmówcy, nad tym, co dotyczy szczegółów, ponieważ wyżej wymieniona ustawa przeszła już długi proces legislacyjny w podkomisji, komisji, teraz wróciła z Senatu. Jest 19 poprawek, nad którymi debatowały połączone komisje. Na wspólnym posiedzeniu 13 z 19 poprawek zostało zaaprobowanych, ponieważ faktycznie mają charakter doprecyzowujący, natomiast 6 poprawek zostało jednogłośnie odrzuconych.

Bardzo istotną rzeczą jest to, że po 11 latach możemy wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który, chciałbym przypomnieć, zapadł 16 marca 2004 r. Cieszę się, że po tylu latach możemy to zakończyć i przede wszystkim pomóc starostom w sprawnej realizacji tego, bo za każdym razem nie wiedzieli oni, co, w cudzysłowie, z tym fantem zrobić. Myślę, że starostowie podziękują nam za to, że doprowadziliśmy sprawę do końca.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Reasumując, stwierdzam, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmie w całości sprawozdanie połączonych komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jacek Czerniak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jacek Czerniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 2015 r. w sprawie ustawy o rzeczach znalezionych (druk nr 3133).

Do uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 15 stycznia 2015 r. ustawy o rzeczach znalezionych Senat wprowadził 19 poprawek. Wprowadzając poprawkę nr 2, Senat zdecydował o usunięciu z ustawy pojęcia „innych służb mundurowych” użytego w celu wyodrębnienia dokumentów i rzeczy, których cechy zewnętrzne lub umieszczone na nich znaki szczególne wskazują, że należą one do tych służb. Zrobił to ze względu na niedookreśloność tego pojęcia powodującą trudności w ustaleniu kręgu podmiotów, których ten przepis

dotyczy. Uchylono art. 12 ust. 3 ustawy oraz wprowadzono zmiany, które doprecyzowują tryb postępowania z rzeczami znalezionymi przekazanymi staroście, w odniesieniu do których obowiązek ich przechowywania spoczywa na Policji albo Żandarmerii Wojskowej. Odpowiednie poprawki to poprawki nr 4 i 6.

Poprawka nr 7 zawiera rozwiązania dotyczące kosztów ponoszonych przez osobę odbierającą rzecz znalezioną. Poprawka nr 8 uściśla regulację określającą sposób postępowania z rzeczami ulegającymi szybkiemu zepsuciu. Znalazca może postąpić według własnego uznania z rzeczą, której wartość nie przekracza 100 zł, a której przyjęcia odmówił starosta. Sprzedaży mają podlegać tylko rzeczy o wartości powyżej 100 zł.

Poprawka nr 11 znosi obowiązek umieszczania przez starostę informacji o znalezieniu rzeczy w Biuletynie Informacji Publicznej, niezależnie od jej wartości. Natomiast poprawka nr 12 daje staroście możliwość swobodnego podejmowania decyzji co do miejsca przechowywania rzeczy. Stworzone w tym celu warunki mają zapewnić bezpieczeństwo i trwałość znalezionych rzeczy.

Poprawka nr 13 doprecyzowuje przepisy art. 19 ust. 3 zobowiązujące starostę do wydania znalazcy zaświadczenia potwierdzającego nabycie przez niego własności rzeczy znalezionej. Poprawka nr 15 określa sposób przechowywania papierów wartościowych oraz innych dokumentów, których posiadanie legitymuje do świadczenia. W myśl poprawki nr 16, jeżeli istnieje przypuszczenie, że rzecz znaleziona ma wartość historyczną, naukową lub artystyczną, jej oględziny przez wojewódzkiego konserwatora zabytków będą mogły być przeprowadzone w miejscu jej znalezienia.

Na wspólnym posiedzeniu dwie połączone komisje przyjęły te decyzje. Reasumując, stwierdzam, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za przyjęciem poprawek rekomendowanych pozytywnie przez połączone komisje. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Czy jest pan poseł Poznański?

Nie ma.

A zatem przystępujemy do zadawania pytań.

Czy ktoś z sali chciałby zapisać się do zadania pytania, jeżeli jeszcze się nie zapisał?

Nie, nie widzę.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Nie.

Posłanka sprawozdawczyni?

Nie ma.

A zatem kończymy rozpatrywanie tego punktu.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.



## Wicemarszałek Wanda Nowicka

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii (druki nr 3137 i 3152).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawię sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych, która obradowała nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, a konkretnie nad uchwałą Senatu dotyczącą tej ustawy.

Senat zgłosił 99 poprawek. Sześć z nich proponujemy odrzucić, pozostałe przyjąć. Nie będę omawiał tych poprawek pod względem ich charakteru. W większości one są techniczno-legislacyjne, nie wywoływały napięć, emocji ani zbytnej dyskusji.

Chciałbym przekazać parę informacji i merytorycznych wniosków, które padały w przypadku dwóch z tych poprawek. Konkretnie chodzi o poprawkę 13. i poprawkę 36.

Jeśli chodzi o poprawkę 13., dotyczy ona art. 41 i generalnie lokuje w systemie prawnym prosumenta, czyli odbiorcę, który jednocześnie może kupować energię z systemu i na określonych warunkach może ją sprzedawać do tego systemu.

Przypomnę, iż obradujemy nad ustawą, która w dużej mierze zastąpi Prawo energetyczne, w którym daliśmy prosumentom duże możliwości działania. Każdy, kto produkował do 40 kW mocy i zamieniał to na energię, mógł tę energię sprzedawać po cenie wynoszącej 80% średniej ceny zeszłorocznej. Co proponuje Senat? Senat proponuje w tych swoich poprawkach wzrost tej ceny do 210%, czyli prawie 2,5-krotnie, ogranicza prosumenta, który produkuje dla siebie i sprzedaje nadwyżkę, do mocy 10 kW.

Dlaczego ta poprawka, na pierwszy rzut oka, wydawałoby się, bardzo pozytywna, budzi emocje pewnej grupy parlamentarzystów i określonej grupy energetyków i producentów, np. paneli fotowoltaicznych? Budzi dlatego, że pojawiła się w Sejmie poprawka, której oczekują te środowiska, a która gwarantowałaby temu, kto ma źródło w przedziale między 3 kW a 10 kW, cenę energii w ciągu 15 lat na stałym poziomie 75 gr czy 65 gr. Trzeba o tym wiedzieć, że każdy odbiorca w zależności od taryfy, którą ma w podpisanej umowie, płaci w tej chwili pomiędzy 50 gr a 60 gr.

Padło pytanie, czy jest techniczna możliwość, żeby wykorzystać taką konstrukcję ceny do kupowa-

nia energii z systemu, czyli z tego systemu, który prawie w 90% jest zasilany węglem brunatnym i kamiennym, i tę energię, którą kupuje się na rachunku, sprzedać z 30-procentowym zyskiem. Padło takie pytanie, czy jest taka możliwość.

Co po tym pytaniu? Od paru dni krąży w Internecie instrukcja z rysunkiem – proszę bardzo, pokazuję wydruk instrukcji – jak to zrobić, czyli kupić energię z elektrowni węglowej po 50 gr i przy niewielkim nakładzie, pomyślnie i odpowiednich urządzeniach technicznych sprzedać tę energię do tego samego systemu z 30-procentowym zyskiem. Czy ktoś nie zaciera rąk przy tak skonstruowanym prawie? Czy mamy się dziwić, że ktoś wydaje 100 tys. zł, publikując w gazecie ogłoszenie, że Sejm jest przeciwko prosumantom. A ludzie umieją czytać i słuchać.

W stosunku do obowiązującego prawa każdy, kto spełni prawie zerowe warunki administracyjne i kto wykaze, że produkuje energię odnawialną i ma źródło do 10 kW, będzie mógł tę energię w pełni podłączyć do swojej instalacji i wykorzystać na własne potrzeby. Co więcej, poprawka Senatu podnosi cenę z 80% do 210% w stosunku do tego, co było zapisane w Prawie energetycznym.

Proszę zwrócić uwagę, że jeśli ktoś bardzo zabiega o takie warunki, to moim zdaniem powinien odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie: Po co jest państwo, po co jest rząd? Czy państwo i jego przedstawiciele są po to, żeby tworzyć z publicznych pieniędzy warunki obciążające 16 mln odbiorców i przekazać to, choćby to było kilkadziesiąt złotych w roku, grupie, która sprytnie to wykorzysta? Czy mamy ponosić odpowiedzialność za to, że tworzymy warunki do biznesu dla tej grupy społecznej? Czy rolę państwa jest bronić tego, który jest poddany presji państwa i dostaje rachunek od monopolu, od wytwórców, i słowa nie może powiedzieć, jak widzi opłatę stałą, i choćby nawet nie pobierał energii z systemu, to i tak będzie płacił na ten biznes? Każdy z państwa parlamentarzystów może sobie na to pytanie odpowiedzieć sam. Senat i... Komisja do spraw energetyki i surowców energetycznych wypowiedziała się jasno, proponując wsparcie...

(Poseł Jacek Najder: Wniosek mniejszości.)

...poprawek Senatu w tym zakresie. Jeśli ktoś jeszcze nie widział tej instrukcji, to na pewno ode mnie jej nie dostanie, bo to jest droga do tego, jak wykorzystać lukę prawną, żeby w krótkim czasie kosztem 16 mln ludzi stać się dobrym przedsiębiorcą.

Raz jeszcze, bo to było podkreślane bardzo mocno na posiedzeniu komisji, jako poseł sprawozdawca mam obowiązek o tym powiedzieć. Ustawa w propozycji Senatu wychodzi najdalej, jak to tylko możliwe, naprzeciw oczekiwaniom prosumentów, tych, którzy na podstawie oświadczenia dostaną zaświadczenie od URE, że mają zieloną energię, mogą tę energię wykorzystać dla siebie i nadwyżkę sprzedawać. Okres rozliczeniowy jest na tyle długi, że może to bilansować,

**Poseł Sprawozdawca Andrzej Czerwiński**

że to jest z korzyścią dla każdego, kto chce mieć te panele. Było wiele sygnałów od ludzi, że pomimo iż Prawo energetyczne do tej pory istniejące wcale nie preferowało aż tak bardzo tych prosumentów, masa instalacji powstała. Jak mają się czuć ci, którzy zainwestowali swoje pieniądze, w stosunku do tych, którym teraz stworzylibyśmy warunki do tego, że po prostu ogrywając resztę społeczeństwa, z prosumentów staliby się normalnymi, choć mikro-, ale biznesmenami?

To jest pod rozważę wszystkich państwa. Na swoje pytania, na pytania, które każdy z nas przed sobą stawia, każdy z nas potrafi sobie odpowiedzieć. Czy reprezentujemy społeczeństwo, czy grupę społeczną, tworzymy prawo. Prawo i tak będzie obowiązywać, prawo z takim schematem: z elektrowni węglowej do systemu, i skasowanie 30% – też będzie to legalne. Na pozór, panie pośle, ponieważ rzeczową uwagą na posiedzeniu komisji była też ta, że Komisja Europejska limituje wysokość wsparcia publicznego, ustala tę wysokość na 4,5%, a jeśli chodzi o tzw. poprawkę Bramory, wyliczono to na 9%. A więc być może wnioskodawcy chcieli bardzo dobrze zrobić komuś, ale być może, gdyby to wszystko przeszło, będzie to tylko dobra chęć niemająca nic wspólnego z rzeczywistością.

I druga poprawka, o której tylko dwa słowa powiem, ponieważ chciałbym jako poseł sprawozdawca przekazać przynajmniej intencje, bo nie wszyscy w intencje wierzą, słowo powiedziane z tej trybuny ma swoją wagę. Dotyczy to biomasowni, które istnieją i które nie wchodzą do tego modelowego systemu...

(Poseł Cezary Olejniczak: Biogazowni.)

...biogazowni, przepraszam, które nie wchodzą do tego systemu do 1 MW, który jest u podstawy ustawy. Jest planowana podwójna aukcja, z myślą taką, że ci, którzy funkcjonują na rynku energetycznym, będą mogli wziąć w tym udział. Oni są gotowi, bo produkują energię z biogazu, i na równi z tymi, którzy w nowym rozdaniu wystąpią, do 1 MW, będą mogli brać udział w tych aukcjach. Chciałbym to podkreślić, ponieważ musi być prowadzony monitoring, jak to zadziała. Gdyby przypadkiem, jeśli chodzi o te nowe instalacje, ktoś był tak szybki, że w ciągu roku załatwi wszystkie dokumenty, wybuduje to, zgłosi itd., i gdyby brakowało tego rynku – chodzi o 25%, bo tyle zostawiamy dla małych, rozproszonych instalacji – korekta musi być, ponieważ intencja jest jasna, pan minister ją wielokrotnie przekazywał. Biogazownie o mocy ok. 2 MW, które funkcjonują, też mają mieć wsparcie, tak jak te o mocy do 1 MW.

Reasumując, chciałbym przekazać raz jeszcze sugestie i decyzje komisji co do poprawek. Państwo macie to w sprawozdaniu, więc nawet nie chcę ich liczyć, ich jest bardzo dużo. Komisja proponuje odrzucić 6, a 93 proponuje przyjąć. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii, druk pierwotny nr 2604 i teraz druk nr 3152.

Poprawki Senatu mają różny charakter, od stricte legislacyjnych i doprecyzowujących, zgrupowanych w pkt 1, po poprawki budzące wiele emocji, zgrupowane w pkt 3. Te emocje sprowadzają się do tempa wykorzystania możliwości inwestowania przez ogół obywateli w produkcję energii ze źródeł odnawialnych na własne potrzeby z nadwyżką, którą można będzie odsprzedać do sieci. W ten sposób każdy z nas może stać się prosumentem. Poprawka zaakceptowana przez Wysoką Izbę rozszerzyła pierwotny zapis w ustawie, w art. 41 ust. 8, zapewniający prosumentom możliwość sprzedaży przez nich nadwyżki energii do sieci w cenie sprzedaży wynoszącej 100% średniej ceny sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym w poprzednim kwartale.

Poprawka ta wyodrębniła grupę prosumentów, którzy mają zostać lepiej potraktowani, jeśli zdążą zainstalować swoje mikroinstalacje w grupach do 3 kW i do 10 kW, mieszcząc się wśród instalacji składających się na moc 800 MW. Beneficjenci tego rozwiązania, których będzie ok. 200 tys. na 16 mln odbiorców, dostaliby stawkę gwarantowaną 0,75 zł za 1 kWh, która niewątpliwie zdecydowanie skróciłaby czas amortyzacji inwestycji w mikroinstalację z około 10–14 lat do lat 8. Ale pytanie: Jakim kosztem? Zrzucimy się na to wszyscy, płacąc większą opłatę OZE, wzrośnie ona z ok. 2,5 zł do ponad 5 zł. Jednocześnie naruszymy skalę dozwolonej pomocy publicznej, która nie powinna być większa niż 4,5%, a w tym przypadku sięga 9% wsparcia. Jednocześnie stawka 0,75 zł zakłóca logikę transakcyjną, bowiem będzie można pobierać z sieci tańszą energię, ok. 0,60 zł, a sprzedawać będzie można droższą o 0,15 zł, co może prowadzić do nadużyć. Dlatego Senat wprowadził poprawkę, która akceptuje w owych 800 MW mocy w skali kraju dodatkową grupę mikroinstalacji o mocy do 10 kW, której udziela się większej pomocy w celu przyspieszenia decyzji inwestycyjnych, ale w oparciu o następujące założenia: po pierwsze, dozwolonej pomocy publicznej, wyniesie ona ok. 57 mln zł,

### **Posel Tomasz Piotr Nowak**

a nie 358 mln zł na rok, z zakazem łączenia pomocy operacyjnej i inwestycyjnej; po drugie, racjonalnej ceny, wynoszącej 210% ceny na rynku konkurencyjnym, obecnie jest to ok. 0,43 zł, i mniejszej opłaty OZE na naszych rachunkach (*Dzwonek*); po trzecie, produkcji energii przez prosumenta przede wszystkim dla siebie i odsprzedaży ok. 30% nadprodukcji; po czwarte, łagodniejszego, ok. 2-letniego wypełnienia 800-megawatowego zapotrzebowania; i po piąte, ceny wsparcia porównywalnej z ceną obowiązującą u sąsiadów, tzn. w Niemczech czy w Czechach.

Klub Platforma Obywatelska popiera tę grupę poprawek przynoszących racjonalną pomoc dla prosumenta i będzie głosować nad wszystkimi poprawkami zgodnie ze wskazaniem komisji. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Maciej Małecki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec ustawy o odnawialnych źródłach energii po poprawkach Senatu.

Senat zgłosił do ustawy 99 poprawek. Następnie do tych poprawek przedstawili uwagi legislatorzy sejmowi podczas prac komisji. Część z nich ma charakter kluczowy. Do tego dochodzą jeszcze poprawki zgłaszane na etapie procedowania ustawy w Sejmie. W efekcie ustawa jest składakiem zbudowanym z pomysłów różnych środowisk, grup i lobbystów. Niestety, ustawa o odnawialnych źródłach energii jest nie-spójna. Zwracamy również uwagę, że jest napisana językiem niezrozumiałym dla przeciętnego odbiorcy. Można domniemywać, że na jej interpretacji skorzystają kancelarie, które wyspecjalizują się w przekładaniu zapisów ustawy na język zwykłych ludzi. Ponadto ustawa utrzymuje obecną szkodliwą tendencję do wspierania dużych farm wiatrowych, dużych lokalizacji, a lekceważy obywateli i tzw. prosumentów. Z ustawy na pewno będą zadowoleni lobbysci związani z dużymi farmami wiatrowymi.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość głosowało przeciwko całej ustawie. Byliśmy przeciwko regulacji, której skutkiem będzie promowanie dużych farm. Prawo i Sprawiedliwość, popierając rozsądne OZE, nie zgadza się na obciążanie polskiego systemu energetycznego instalacją dużych farm wiatrowych, konsekwentnie jednak jesteśmy za rozwiązaniami rozsądnymi wspierającymi prosumenckie źródła energii, czyli mikroinstalacje i małe instalacje. Dlatego bra-

liśmy aktywny udział w pracach nad ustawą, starając się poprawić przepisy, które dotyczą prosumentów. Np. Prawo i Sprawiedliwość skutecznie wsparło poprawkę gwarantującą 100% ceny giełdowej za energię z instalacji prosumenckiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Artur Bramora z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Artur Bramora:**

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie wiem, z jakiego powodu padło tu już dziś moje nazwisko, ale być może chodziło o to, żeby mnie zdeprymować.

Szanowni państwo, mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec sprawozdania Senatu dotyczącego ustawy o odnawialnych źródłach energii. Wysoka Izba w pierwotnym brzmieniu ustawy przyjęła poprawkę prosumencką, taką, z której skorzystało 60 państw na świecie, 16 państw w Europie. Nie wiem, dlaczego jest ona aż tak krytykowana, być może z powodu niezrozumienia mechanizmu wsparcia prosumentów zawartego w tejże poprawce.

Co dostaliśmy w zamian? Dostaliśmy, moi państwo, poprawkę senacką, bez oceny skutków wprowadzenia, zmieniającą zupełnie koncepcję pierwotnego zapisu. Dostaliśmy taką wersję wspomagania prosumentów, która nie zafunkcjonowała w żadnym kraju na świecie. Jeśli dobre samopoczucie niektórych moich przedmówców daje im poczucie obywatelskości, to OK, to jest być może ich problem, ale nie możemy sobie jako Wysoka Izba pozwolić na to, żeby wprowadzić nigdzie niesprawdzoną wersję, według mojej oceny i oceny parlamentarzystów Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak również tych wszystkich rozsądnych posłów, którzy podczas głosowania nad wnioskiem mniejszości, który został nazwany moim nazwiskiem, zachowali zdrowy rozsądek i zagłosowali tak, żeby obywatel nie miał podstaw do tego, by mieć do nich pretensje.

Padło tutaj kilka stwierdzeń, według mojej oceny nie do końca we właściwy sposób przedstawionych opinii publicznej. Jedno z nich dotyczy tego, że zmuszamy wszystkich do ponoszenia kosztów dopłaty do OZE. Drodzy państwo, drodzy obywatele, każdy z was będzie wносił opłatę w związku z dopłatą do OZE. W myśl poprawki senackiej będzie to nie 2,51 zł za 1 MWh, ale 3,01 zł. Nie wiadomo, dlaczego Senat podjął taką decyzję, dlaczego podwyższył tę opłatę. Tego nie wiemy. Dlaczego zmienił nazwę tej opłaty, dlaczego w nazwie zamieścił określenie: OZE? Śmiem



**Posel Artur Bramora**

twierdzić, że tylko po to, aby wprowadzić obywateli w błąd, bo w tej opłacie jest również zawarta dopłata do przedsiębiorstw energochłonnych, nie tylko do odnawialnych źródeł energii.

(*Posel Jacek Najder*: Tak.)

To jest według mojej oceny manipulacja, dlatego również za tą poprawką nie będziemy głosować. Na szczęście jest ona pogrupowana z innymi poprawkami. (*Dzwonek*) Jutro okaże się, drodzy moi koledzy i koleżanki parlamentarzyści, kto będzie lobbystą narodu, kto będzie lobbystą tych 200 gospodarstw domowych...

(*Posel Jacek Najder*: 200 tys.)

...które być może będą miały swoje wymarzone OZE, bo wtedy uzyskają na OZE kredyt. Jeśli nie przyjmujemy pierwotnej wersji, którą wypracował Sejm, to żaden bank nie da kredytu na to, aby zorganizować swoje własne odnawialne źródło energii. Jeżeli będziemy lobbować, a każdy z nas, naciskając jutro przycisk, na rzecz kogoś będzie lobbował, to albo będziemy lobbować na rzecz obywateli, albo będziemy lobbować na rzecz tego, żeby dać im możliwość skorzystania po części z tej opłaty, którą każde gospodarstwo domowe będzie odprowadzać od rachunków, albo będziemy lobbować na rzecz dużych przedsiębiorstw energetycznych. To będzie nasza decyzja i to nie jest koniec tej batalii. Polska w którymś momencie i tak będzie musiała mieć przydomowe odnawialne źródła energii, bo w całym cywilizowanym świecie dokładnie tak jest. Albo podejmiemy jutro rozsądną decyzję, albo będziemy się wstydzić tego, że byliśmy parlamentarzystami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Cezary Olejniczak z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ta ustawa od kilku lat jest oczekiwana przez społeczeństwo, przez ludzi, którzy chcą produkować energię na własne potrzeby. Mamy wywiązać się z zobowiązań wobec Unii Europejskiej dotyczących tego, że część energii ma pochodzić z odnawialnych źródeł energii. Do tej pory jest tak, że 85% tego współczynnika pochodzi ze współspalania, czyli dedykujemy tzw. biomasę pochodzącą nie tylko z naszego kraju, ale również z zagranicy. Ta ustawa miała to zmienić. To bardzo dobrze, że Wysoki Sejm przyjął

taką treść ustawy i że 220 posłów głosowało za poprawką prosumencką.

Uważam, że poprawki, które zostały wprowadzone do tej ustawy przez Wysoką Izbę, czyli Senat, są kolejnymi poprawkami rządowymi. W sumie, gdy się policzy, rząd, mimo że miał kilka lat na przygotowanie tej ustawy, w toku prac legislacyjnych wprowadził około 500 poprawek do tej ustawy: na posiedzeniach komisji, później w Sejmie, a teraz 99 poprawek w Senacie.

(*Posel Jacek Najder*: Tak świetnie przygotowana.)

Nawiązując do wypowiedzi mojego przedmówcy, pana posła Bramory, chcę powiedzieć, że ja również podpisałem się pod tą poprawką. Podpisali się poseł Cezary Olejniczak, poseł Artur Bramora i poseł Jacek Najder. Ta poprawka nie jest poprawką posła Bramory, PSL itd., to jest poprawka obywatelska. Wychodzi ona naprzeciw oczekiwaniom obywateli, prosumentów, głosowało za nią 220 posłów.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, aby utrzymać to, co wyszło z Wysokiego Sejmu w styczniu tego roku, będzie głosować za odrzuceniem poprawek zablokowanych w poprawce 3. łącznie z poprawkami 5., 6., 8., 11., 13., 51., 85. i 90, jak również przeciwko poprawce 36. Bardzo ważna jest poprawka 57., która zmierza do tego, aby cała procedura rozliczania energii z odnawialnych źródeł energii odbywała się w Bytomiu. (*Wesołość na sali*) Tę poprawkę posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, biorąc pod uwagę problemy, jakie występują na Śląsku, a szczególnie w Bytomiu, również poprą.

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Dlaczego śmiesz się z Bytomia?)

W głosowaniu nad pozostałymi poprawkami, które zostały zgłoszone przez Senat, wstrzymamy się od głosu. Dziękuję, pani marszałkini. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dąbrowski z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Dąbrowski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu KPSP przedstawić stanowisko wobec ustawy o odnawialnych źródłach energii, a właściwie senackich poprawek do tej ustawy.

W związku z tym, że czas 3 minut nie pozwala na omówienie tak dużej liczby poprawek, nawet nie będę podejmował się tego zadania. Powiem tylko tyle, że pracujemy i pracowaliśmy nad tą ustawą już od bardzo dawna. Podczas posiedzenia Sejmu sam zgłaszałem, chyba w czasie ostatniej debaty, trzy poprawki, ale mówię: musimy do tej sprawy podejść bardzo roz-

### **Posel Andrzej Dąbrowski**

sądnie i bardzo racjonalnie. W swoich wystąpieniach i w swoich działaniach zawsze wspierałem rozwój odnawialnych źródeł energii i nadal wspieram, chciałbym jednak, żeby odbywało się to w sposób racjonalny i bez obciążania dodatkowymi kosztami podatników. *(Oklaski)*

Dlatego w związku z liczbą tych poprawek, w związku z sytuacją, jaka jest, cały czas pracujemy jeszcze nad naszym stanowiskiem. Będziemy się spotykać dzisiaj wieczorem, ale wierzę głęboko, że podejmiemy decyzję racjonalną, a przede wszystkim dobrą dla Polaków i dla społeczeństwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jacek Najder z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jacek Najder:**

Pani Marszałkini! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o odnawialnych źródłach energii.

Wysoka Izbo! Stoimy dzisiaj przed pytaniem, jak ma wyglądać ten cały system. Zarzutów, o których mówili moi znamienici przedmówcy, przy całym szacunku i mojej osobistej sympatii dla nich, niestety nie podzielam. W tym układzie traktujecie państwo wszystkich Polaków jakby byli złodziejami. Tak nie można. Nie można zakładać takiego myślenia, że każdy Polak, który chce mieć swój prąd, to złodziej. Dokładnie tak myślała komuna. Rozumiem, że takie obrazki inspirowały wszystkich. To jest obrazek, który wczoraj dostałem w odpowiedzi na moje wątpliwości, o których mówiłem, dotyczące tego, z jakiego stanowiska korzysta ministerstwo, twierdząc, że podłączenie mikroinstalacji przy wsparciu, które wynika z wniosku mniejszości podpisanego również przeze mnie, będzie generowało takie potężne zbrodnicze złodziejstwo. Jest takie towarzystwo, które zwróciło się do mnie z wyjaśnieniem, przysyłając ten dokument, którego pan poseł nie chce nikomu pokazać, a podobno jest to dokument, który stanowił podstawę do interpretacji w ministerstwie. Odpisałem, że to nie jest rozbudowana analiza, tylko jest napisana na kolanach. Pan, który mi odpisuje, twierdzi, że faktycznie napisano to po posiedzeniu komisji, ale to i tak jest słuszna uwaga. Npisałem, że nie chcę więcej spotkań, bo oczywiście państwo chętnie chcieli mi wyjaśnić, że to ja jestem nienormalny, i poprosiłem o to, żeby przysłali mi ten dokument, który stanowił podstawę do uznania przez ministerstwo, że ten system będzie furtką do nadużyć. Pewne towarzystwo,

które nie jest bynajmniej towarzystwem, jak twierdzi pan minister, spod budki z piwem, pisze mi w e-mailu, że oni nie wiedzą, jaki dokument stanowił podstawę do zajęcia stanowiska.

Bardzo chciałbym, żeby jeszcze dzisiaj szanowna strona rządowa wysłała to stanowisko wszystkim posłom z Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych, a najlepiej wszystkim posłom tej Izby. Przecież to nie jest tajne przez poufne, to nie jest tak, że tego nie pokażemy. To stanowisko, które jest podstawą rządowej opinii wygłaszanej przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, powinno być znane posłom Wysokiej Izby. Ktoś, łagodnie rzecz ujmując, mija się z prawdą, bo albo jest tak, że w tym stanowisku faktycznie są wskazane metody nadużyć *(Dzwonek)*, albo jest to ewidentne wprowadzanie Wysokiej Izby w błąd, łagodnie rzecz ujmując, według mojej oceny, jeśli nie kłamanie.

Nie będę się odnosił do tak oczywistych rzeczy jak to, że Senat podniósł opłatę do 3,01 zł, dopisując jeszcze OZE. To jest kolejny argument, który skazuje na prowadzenie propagandy przeciwko obywatelom. Już na posiedzeniu komisji zwracałem uwagę, że raz podniesiono tę opłatę bodajże z 2,32 zł czy z 2,17 zł, jeśli dobrze pamiętam, do 2,41 zł czy 2,52 zł. To już raz miało miejsce. W Senacie podniesiono kolejny raz, o kolejne 50 gr. To jest skandal, tak się właśnie łupi Polaków. Co się tutaj mówi? Czy mówi się, że ta poprawka, że ten wniosek mniejszości spowoduje ograbianie Polaków z pieniędzy? Otóż nie. Takie poprawki Senatu, który jest tylko katarynką, notabene poprawki rządowe, sprawiają, że łupi się Polaków na 50 gr przy każdym rachunku. To jest według mnie nieuczciwe. O Bytomiu już nie wspomnę. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie wystąpienie klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać do głosu?

Jeśli nie, zamykam listę.

Czas – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Adam Abramowicz z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Adam Abramowicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Energia odnawialna jest kilkukrotnie droższa od uzyskiwanej tradycyjnymi metodami, od węgla, od gazu. Trzeba zadać pytanie, czy państwo stać na to, żeby wprowadzać takie rozwiązania. Poseł Bramora powiedział, że oznaką cywilizacji jest to, czy przy domu jest odnawialne źródło energii, czy nie ma. Moim zdaniem oznaką cywilizacji jest poziom leczenia w szpitalach,

**Posel Adam Abramowicz**

poziom emerytur, poziom zarobków w kraju. To jest oznaka cywilizacji, a w Polsce te wszystkie elementy są niestety poniżej cywilizowanych państw.

W związku z tym według mojej oceny nie stać nas na wprowadzanie dopłat do odnawialnych źródeł energii na tym etapie, obciążanie tym obywateli, którzy i tak bardzo często nie mają pieniędzy na podstawowe rzeczy. Dlatego mam pytanie do przedstawicieli Senatu: Dlaczego nie wprowadzili poprawki znoszącej dopłatę do OZE, która ma być dopisywana do rachunku zwykłych Polaków? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Rzymelka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jan Rzymelka:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Dzisiaj posłowie z Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mieli okazję spotkać się z posłami z Bundestagu, z panią przewodniczącą Komisji Ochrony Przyrody i Bezpieczeństwa Reaktorów Atomowych, która poprzednio była ministrem landowym w Nadrenii Północnej-Westfalii i zajmowała się tym od wielu lat. Zapytaliśmy stronę niemiecką, jak u nich to wygląda, bo oni są w czołówce Europy. Pierwsza uwaga, która przydałaby się nam w tej debacie, jest taka, że jak Niemcy zaczęli mniej więcej na podobnym poziomie, na jakim my jesteśmy dzisiaj, to ceny instalacji w ciągu 10 lat spadły o 80%. Czyli było tak samo jak z CD, z każdą nową technologią elektroniczną. Po 5 latach, 10 latach cena ogromnie spada dzięki masowej produkcji. Prosumentów, czyli produkujących i konsumujących energię, jest u nas promil na wsi. Dajemy im coś zarobić dodatkowo, mimo że idea była taka, aby oni produkowali energię na własne potrzeby, a minimalną nadwyżkę odbierało od nich państwo bez próbowania zarobienia na tym wielkich kosów. Dzisiaj w niektórych landach, szczególnie w południowych landach niemieckich, jest już 50% prosumentów, czyli co drugi rolnik produkuje energię odnawialną na własne potrzeby. Może dojdziemy do tego po 10 latach. *(Dzwonek)*

Jeżeli chodzi o ten model, chciałbym zapytać, która z tych poprawek ze stanowiska Senatu lub który model tej dyskusji będzie pasował do tego, co będzie za kilka lat, bo przecież tę cenę energii gwarantujemy tu przez 15 lat. Jeżeli więc przez 15 lat będziemy sporo dawali producentom, a nowsi będą budowali instalacje za 10% obecnej ceny, to proszę zauważyć, jesteśmy w świecie, którego model jest nie do przewidzenia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu.

Zwracam się zatem do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Jerzego Witolda Pietrewicza z prośbą o odniesienie się do pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Dyskutujemy dzisiaj o ustawie o odnawialnych źródłach energii i myślę, że prawie każdy z nas na tej sali jest przekonany, że oto tą ustawą tworzymy i zapalamy zielone światło dla rozwoju energetyki odnawialnej w Polsce. Natomiast dyskusja, którą tutaj tocymy, jest dyskusją na temat tego, w jakim tempie i jakim kosztem mamy rozwijać tę energetykę odnawialną, a jednocześnie kto powinien ponieść koszty rozwoju tej energetyki odnawialnej. Jest to też kontestowane i w związku z tym tak rozumiem pytanie dotyczące tego, po co w ogóle ponosimy te koszty. Odpowiem. Te koszty ponosimy dlatego, że chcemy mieć energetykę bardziej bezpieczną, czyli bardziej zdyspersyfikowaną, bazującą na krajowych zasobach energetycznych, mniej uzależnioną od importu, własną, aktywizującą krajowe zasoby, w tym również krajowe zasoby pracy. Dlatego też warto ponosić te ograniczone koszty na rozwój energetyki odnawialnej.

Myślę, że pytanie dotyczące tego, co powinno być naszym wyróżnikiem, jest pytaniem dotyczącym poziomu życia. Ono też nie może przesłaniać tej dyskusji o modelu energii odnawialnej, bo ta energia rzeczywiście jest bardziej kosztowna, a jednocześnie koszty rozwoju tej energii odnawialnej są przełożone na gospodarstwa domowe. W związku z tym szybsze tempo rozwoju energii odnawialnej musi przekładać się na wyższe obciążenia gospodarstw domowych. Inaczej się nie da ani u nas, ani w innych krajach.

Pan poseł Rzymelka nawiązywał do niemieckiego przykładu, gdzie, jak mówił, ta cena spadła o 80%. Właśnie, ta cena spadła o 80%. Nie jesteśmy wyizolowaną wyspą. Jesteśmy częścią Unii Europejskiej i europejskiego rynku. Mamy sąsiadów, mamy rozwinięte relacje handlowe, ceny w Europie są porównywalne. Dlatego też mówimy, że chcemy rozwijać tę energetykę odnawialną – tak, chcemy – ale po cenach, po których ona rozwija się w Europie. Nie ma uzasadnienia tworzenie innego świata, odkrywanie na nowo Ameryki, bo te technologie są znane, rozwinięte, powszechnie dostępne i znane są ich ceny. Energia prosumencka, o której mówimy, w Niemczech, ta fotowoltaiczna, kosztuje dzisiaj 0,0923 euro za kW. To jest niecałe 0,40 zł. W Czechach kosztuje ona 0,09



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz**

euro za kW. To też niecałe 0,43 zł. Senacka poprawka, o której mówimy, w której szacujemy, że dzisiaj to byłoby ok. 0,43 zł, mieści się w rynku, jest nawet lekko powyżej. W związku z tym daje ona możliwość rozwoju energetyki prosumenckiej i energetyki w ogóle, tylko po racjonalnym koszcie.

Nie ma tutaj sporu między nami, między rządem, Ministerstwem Gospodarki czy państwem, nie jest tak, że nie chcemy rozwijać tej energetyki. Chcemy tylko rozwijać ją w granicach rozsądnych kosztów, bo nie ma uzasadnienia dla tego, żeby przepłacać. Jeśli przepłacać, to w imię czego? 16 mln gospodarstw domowych ma finansować potencjalne 200 tys. gospodarstw, płacąc o 80% więcej za tę energię? Jesteśmy za, natomiast po cenach rynkowych. Na tym polega wyższość poprawki senackiej nad tzw. poprawką obywatelską.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

(Poseł Jacek Najder: Pan minister nie zrozumiał mojego pytania.)

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Panie pośle, pan ze swojej niewiedzy technicznej uczynił filar swojej wypowiedzi. (*Wesołość na sali*)  
(*Głos z sali: Dobrze.*)

Tak, ponieważ myślę, że to pismo zarówno pan otrzymał, jak i ja otrzymałem, otrzymali też inni. Ono wskazuje, co jest potrzebne do tego, żeby zacząć, żeby można było, że tak powiem, dokonać swistego arbitrażu co do tej energii, wykorzystując różnice cenowe. Podane są cztery przykłady tego, jak to jest możliwe. Wystarczą tylko proste urządzenia wspomagające. Naszą intencją, tak jak mówię, nie jest to, żeby chcieć temu zaprzeczyć. Natomiast nie chcemy, że tak powiem, projektować rozwiązań, które mogą psuć system, mogą nas skłaniać do tego, żeby wykorzystywać sytuację. Nie oskarżamy Polaków o to, że są złodziejami, nie, tylko rząd nie może proponować rozwiązań, które mogą zachęcać do łamania prawa. Pod takimi rozwiązaniami zwyczajnie nie możemy się podpisać, niezależnie od tego, czy ta skala będzie duża, czy marginalna.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze. Na przyszłość jednak prosiłabym o wystrzeganie się uwag, które mogą być odebrane jako obraźliwe, pod adresem któregoś z posłów.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Gospodarki  
Jerzy Witold Pietrewicz:**

Przepraszam, pani marszałek.  
Przepraszam pana posła.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

(Poseł Jacek Najder: Pani marszałek, pan minister, zdaje się, nie zrozumiał mojego pytania.)

W trybie sprostowania – 1 minuta, panie pośle. Bardzo proszę.

**Poseł Jacek Najder:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Szanowny Panie Ministrze! Oczywiście rozumiem, że moja wiedza techniczna może być niedoskonała. Przyjmuję to, rzeczą ludzką jest doskonalić się do końca życia. W mojej wypowiedzi jednak, w której oczywiście krytykowałem to stanowisko, wcale nie odnosiłem się do rozwiązań technicznych, które tam są. Według tych rozwiązań między wszystkimi domami, żeby kraść, trzeba by ciągnąć kable – to jest tak w skrócie to, co było tam opisane. Mówiłem o czymś innym, panie ministrze. Pozwolę sobie panu ministrowi przekazać tego maila, którego otrzymałem, zakładałem, że pan go ma, przynajmniej powinien pan go mieć. Chodzi mi o to, że przysłano mi dokument, który rzekomo jest analizą, napisany na kolanie po posiedzeniu komisji. Samego autora nie będę wymieniał, pan minister to dostanie, to będzie wiedział. Przyznaję to oczywiście, powiedziałem, że w ogóle skandaliczne jest to, co zostało przysłane. Napisano to po posiedzeniu komisji, a ja pytam, gdzie jest dokument, który został państwu dostarczony i był podstawą do (*Dzwonek*) zajęcia takiego stanowiska, że będzie to proceder złodziejski. Gdzie jest ten dokument? Zakładałem, że polski rząd w osobie szanownego pana ministra nie robi tak, że przychodzi członek jednego czy drugiego stowarzyszenia i mówi: Słuchaj, pan minister, to będzie źle, a minister mówi: Nie, to będzie źle w stanowisku rządu polskiego. Chciałbym, aby dokument, o którym pan minister wspominał w komisjach, otrzymali wszyscy posłowie, cała Izba plenarna. Tego bym oczekiwał, panie ministrze. Dziękuję ślicznie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Na zakończenie dyskusji sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Czerwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zabieram głos, bo według planu jeszcze przez cztery minuty możemy spokojnie debatować nad tym punktem, nikomu nie zabieramy czasu. Merytorycznie chciałbym podkreślić, że zbliżamy się do finału. Jutro będzie finał co najmniej sześćioletnich prac nad bardzo ważną ustawą. Oby dzisiejsza dyskusja nie przesłoniła nam tego, co jest sednem ustawy, którą przygotowujemy i którą jutro Sejm przyjmie, oczywiście jeśli pan marszałek podda to jutro pod głosowanie.

Pamiętajmy o początku. Początek ustawy był przygotowany jeszcze w 2011 r. i były proponowane współczynniki wsparcia różnych technologii energii odnawialnej. Jaki był rwetes wywołany tamtym pierwszym projektem, wszyscy chcieli stawiać wiatraki. Dążyło to do tego, że chcieliśmy tworzyć na każdym rogu wiatrak, wiatrak, wiatrak. Druga kwestia – firmy o globalnym, światowym zasięgu chciały zaprzestawać produkcji tego, co produkują i z czego mają przychody, i przerzucać się na produkcję paneli słonecznych, bo przy ówczesnym współczynniku na poziomie 2,7 stopa zwrotu nakładów inwestycyjnych wynosiła trzy lata. Nie było na świecie tak dobrego biznesu, jak w przypadku pierwszych przygotowanych założeń tej ustawy.

Co mamy dzisiaj? Pytanie, kto za to wszystko by płacił. Oczywiście odbiorca energii, bo to on w rachunku dostalby współczynnik przerzucony na cenę za kilowatogodzinę i bez względu na to, czy chce, czy nie chce, płaciłby za to. Co mamy dzisiaj? O wiatrakach już nie mówimy, bo w tej ustawie zapisaliśmy takie warunki, że na każdym rogu nie może być wiatraka. Jakbyście państwo sprawdzili w PSE, to tych mocy z wiatru na lądzie już jest ponad 5 tys. MW, a na dzisiaj system może przyjąć najwyżej 1 tys. MW. Na tej sali była jeszcze dyskusja, żebyśmy zrobili coś, mówię np. o tej ustawie odległościowej, żeby ograniczyć boom na wiatraki. Proszę, mówiliśmy też, że zajmujemy się tą sprawą, nie odległością, ale tworzeniem takich warunków, żeby nie każdy wójt, burmistrz czy przedsiębiorca na plaży, w morzu, w atrakcyjnym turystycznie terenie, byle tylko wiał wiatr, mógł postawić wiatrak. Przecież nigdzie nie słychać, że wiatrakom dzieje się krzywda. My nie rozmawiamy o niczym takim. O czym natomiast rozmawiamy? O ogniwach fotowoltaicznych. Zaraz powiem dlaczego. Ponieważ pierwszy projekt ustawy przewidywał współczynnik 2,7, a w dyskusjach kompromisowych dla prosumentów ustaliliśmy współczynnik 2,1, czyli w stosunku do tego, co było ustawione, jest on tylko o 0,6 mniejszy. Proszę to sprawdzić i przeliczyć.

Czego posłowie, bo oprócz pana posła Bramory słyszę jeszcze dwóch, oczekują? Tego, żeby współczynnik wynosił 4,2, a już ten w wysokości 2,7 był powszechnie krytykowany. Dużo przedsiębiorcy chcieli tylko produkować panele, były wtedy dwa lata zwrotu inwestycji. Jak teraz wygląda dyskusja na tej

sali? My nawet nie mówimy o tym, co daliśmy obywatelom. Przecież w przeliczeniu na 2020 r. zostawiamy w kieszeni odbiorcy 7 mld zł w stosunku do tego, ile kosztowały zielone certyfikaty. Chodzi o to, co mogą dać aukcje. Pan poseł Rzymelka pytał, dlaczego ceny instalacji spadły o 80%, a koszty poszły w górę, na łeb na szyję. Niemcy dwa lata temu zmienili ustawę, bo po prostu widzieli, że tamto było złe. Oni się chwala, że mają tyle i tyle energii zielonej, ale nie mogą się pochwalić tym, że w okresie kryzysu byli najlepiej rozwijającym się krajem w Europie. Po prostu ludzie w Niemczech byli tym sposobem obciążeni. Co powodują aukcje, co powodują nasze zapisy? Powodują, że systematycznie ogłaszane aukcje, docelowo pewnie on-line, daj Boże, żeby tak było, będą odnosiły się do aktualnego poziomu cen instalacji, aktualnego na dzień ogłoszenia aukcji. Czyli nie będzie tak, jak chcą niektórzy, że ja sobie zainwestuję teraz w 800 MW i przez 15 lat będzie mi kapalo, bo mi się to należy.

Jest jeszcze jedna rzecz, o której muszę tu powiedzieć, chcę powiedzieć i powinniśmy nawet o tym krzyczeć. Nie ma mowy o kradzieży energii. Nie słyszałem, żeby ktoś z tej trybuny oprócz pana posła Jacka Najdera mówił o kradzieży energii. Dlaczego nie mówimy o kradzieży energii? Ponieważ niektórzy chcą stworzyć takie prawo, żeby w jego myśl można było legalnie z gniazdka kupić prąd po 50 gr i wtykając wtyczkę do drugiego gniazdka, sprzedać go po 75 gr. To nie jest kradzież. Takie prawo tworzymy, takie prawo niektórzy chcą tworzyć. To nie jest kradzież. Tu nie padło ani jedno słowo o kradzieży. Takie warunki prawne tworzy poprawka pana Bramory.

Chciałbym na samo zakończenie podziękować zdecydowanej większości posłów, którzy przez 3 lata pracowali nad tą ustawą. To, że porozumienia jeszcze nie ma, to moim zdaniem dobrze, bo za chwilę będziemy musieli po prostu korygować pewne zapisy, bo wszystkiego nie da się przewidzieć. Za chwilę będą możliwości korygowania tych rzeczy, powstają struktury, które w związku z ustawą będą korygowały pewne rzeczy. Jestem przekonany, że Polska nie popełni błędów Czechów, Niemców czy Hiszpanów, którzy myśleli, że Bóg wie co na tym się uzyska, a po latach zobaczyli, co jest. W tamtym roku Niemcy mieli ujemną cenę energii, 17 godz. To są warunki niemieckie, proszę to sprawdzić.

Tak więc dziękując, chciałbym na koniec wyrazić nadzieję, że w dalszym ciągu aktywność wszystkich posłów w pracach nad tą ustawą będzie wielka, bo to jest rzecz, która zaspokoi potrzeby ochrony środowiska. Chcemy uzyskać te 20% energii odnawialnej i to osiągniemy. Podajemy metodę najmniej uciążliwą dla obywatela i jeszcze będziemy negocjować, żeby po 2020 r. ten przemysł, te technologie się rozwijały, ale w parze z ceną, która z rozwojem technologii będzie się zmniejszała. Myślę, że wcześniej czy później każdy, kto ma możliwość, za chwilę, za tydzień czy dwa, za miesiąc, powie, że ustawa, którą dajemy państwu do dyspozycji, stwarza prosumantom, czyli w sumie

### **Posel Andrzej Czerwiński**

niewielkiej liczbie, bo 200 tys. ludzi w Polsce, bardzo atrakcyjne warunki, z których potrafią skorzystać. Bardzo dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.  
Jeszcze w trybie sprostowania pan poseł Bramora.  
Panie pośle, czas – 1 minuta.

### **Posel Artur Bramora:**

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Odniosłem takie wrażenie, że wniosek mniejszości przegłosowany przez praktycznie pół Wysokiej Izby jest nakłanianiem do nadużyć i łamania prawa, do oszustwa. Panie pośle, jeśli pozwala pan sobie na takie komentarze i dołącza pan do tego moje autorstwo, no to może mieć dla pana konsekwencje, proszę być tego świadomym. Mówimy o systemie sprawdzonym w 60 krajach na świecie. To mądrzejsi niż my wszyscy w tej Izbie z tego systemu skorzystali, byli z niego zadowoleni i rozbudowali sektor energetyki prosumenckiej. To są fakty. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.  
Teraz w trybie sprostowania pan poseł Najder.  
Czas – 1 minuta.

### **Posel Jacek Najder:**

Dziękuję, pani marszałkini.  
Niestety musiałem skorzystać z trybu sprostowania, bo zdaje się, że szanowny pan poseł sprawozdawca nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Mówiłem o tym, że nie można ludzi traktować jak złodziei w kontekście takim, że przecież nawet już dziś, jeśli ktoś ma dwa przyłącza, korzystając z tego, co pan pokazywał, panie pośle sprawozdawco, a dokumenty te podobno służyły za podstawę stanowiska ministerstwa, już dziś mógłby dopuścić się nadużycia taryfowego. Bo przecież jaki problem na jednym przyłączy mieć... Albo u sąsiada: jeden sąsiad ma taryfę nocną, a drugi ma taryfę stałą, i według was, szanowni państwo, już dzisiaj strony mogą przerzucać kabelki i korzystać na nadużyciu taryfowym. To nie jest nic nowego, panie pośle, to już jest różnica w stawkach. Mało tego, jeśli ten sąsiad jest przedsiębiorcą, to jest w stanie mieć cenę nawet prawie złotówkę za 1 kWh, i jaki to świetny biznes na przełączaniu wajchy. *(Dzwonek)* Tylko mówiłem o tym, że nie można traktować Pola-

ków jak złodziei, z takim domysłem, że każdy to oszust i próbuje na tym zarobić. To jest nieuprawnione uogólnienie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.  
Pan poseł Czerwiński, jak rozumiem, również w trybie sprostowania.  
1 minuta, panie pośle.  
*(Posel Andrzej Czerwiński: Nawet pół minuty.)*  
Bardzo proszę.

### **Posel Andrzej Czerwiński:**

Bardzo dziękuję.  
Szanowna Pani Marszałek! Króciutko tylko nawiążę do wypowiedzi pana posła Bramory, ponieważ powiedział coś, co jest niezgodne z pełnymi faktami, które mogły być źle rozumiane przez to, co ja mówiłem. Są różne metody wsparcia energii odnawialnej: jest stałość taryf, są zielone certyfikaty, są również aukcje. I takie trzy systemy funkcjonują, ale to nie znaczy, że my mamy mówić, że wszystkie trzy mają być u nas. Po długiej dyskusji wyszło na to, że dla nas najkorzystniejsze są aukcje. Stałe taryfy, owszem, w pewnych krajach są stosowane, ale są podstawą w ogóle finansowania czy wsparcia energii zielonej. My wybraliśmy aukcje i to naszym zdaniem będzie najtańsze dla obywatela. To, że gdzieś coś funkcjonuje, nie znaczy, że my tu też mamy takie same metody wprowadzać. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.  
Zamykam dyskusję.  
Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.  
Ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 21  
do godz. 18 min 27)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Wznawiam obrady.  
Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny...  
Przepraszam, to nie ten punkt.  
**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy** (druk nr 3105).



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Proszę o zabranie głosu panią senator Helenę Hatkę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, pani senator.

**Senator Helena Hatka:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Senatu i zgodnie z art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. mam zaszczyt przedstawić państwu podjętą przez Senat na 68. posiedzeniu w dniu 9 stycznia 2015 r. uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy wraz z projektem tej ustawy.

Projekt ustawy stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Projekt ten ma na celu wzmocnienie ochrony praw małoletnich reprezentowanych przez kuratorów, w tym między innymi małoletnich mających status pokrzywdzonych w postępowaniach karnych toczących się przeciwko któremukolwiek z ich rodziców. Ponadto projekt określa, iż kuratorem może zostać ustanowiony adwokat lub radca prawny, a jeśli stopień skomplikowania sprawy tego nie wymaga, także przedstawiciel organizacji pozarządowej posiadający wyższe wykształcenie prawnicze. Wprowadzenie czynnika profesjonalnego ma sprzyjać wyjaśnieniu sprawy, a przede wszystkim ma na celu dobro dziecka.

Senat w swoich pracach i w rozwiązaniu, które zaproponował, brał przede wszystkim pod uwagę regulacje, które są związane z postanowieniem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 lutego 2014 r. zawierającym uwagi dotyczące niezbędności podjęcia działań ustawodawczych zmierzających do usunięcia nieprawidłowości w postępowaniach karnych, w których osoby małoletnie, pokrzywdzone w wyniku przestępstwa jednego z rodziców lub obojga z rodziców, reprezentowane są przez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy. W przedmiotowym postanowieniu sygnalizacyjnym Trybunał Konstytucyjny postulował konieczność wprowadzenia unormowań, które określałyby kompetencje osób mających pełnić funkcję kuratora procesowego dziecka w sprawach, w których ze względu na konflikt interesów między dzieckiem a jego opiekunami prawnymi nie może być ono reprezentowane przez tychże opiekunów. Trybunał Konstytucyjny dostrzegł również problemy pojawiające się w relacjach między organami procesowymi, miał na myśli sąd, kuratora, a rodzicami sprawującymi bieżącą opiekę nad dzieckiem.

Trybunał Konstytucyjny wskazał również, że prawo polskie w chwili obecnej przyznaje sądom niezwykle duży margines swobody w zakresie doboru osoby właściwej do reprezentowania dziecka w postępowaniu sądowym, w tym karnym. Nie ma jakichkolwiek

regulacji stanowiących chociażby minimalne wymagania w zakresie kwalifikacji, doświadczenia w pracy z dziećmi, które musiałaby posiadać osoba mająca reprezentować dziecko w takich sprawach. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego przepisy ogólne zawarte w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym nie gwarantują odpowiedniego poziomu reprezentacji małoletniego w toku postępowania sądowego.

Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 stycznia 2014 r. uznał, że tylko wprowadzenie kuratora jako obiektywnego i kompetentnego reprezentanta dziecka w postępowaniu karnym minimalizuje niebezpieczeństwo konfliktu pomiędzy interesem jednego z rodziców, chcącego reprezentować dziecko w procesie toczącym się przeciwko drugiemu z rodziców, a interesem dziecka. Trybunał Konstytucyjny wskazał ponadto, że w obecnym stanie prawnym obowiązek współdziałania kuratora z tym z rodziców, który uczestniczy w wychowaniu dziecka oraz sprawowaniu nad nim bieżącej opieki, jak też obowiązek informowania go o przebiegu postępowania mogą być wprawdzie wyprowadzone z przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego, ale jednak ze względu na występujące nieprawidłowości w realizacji tego obowiązku przez organy procesowe niezbędne wydaje się wyraźnie przyznanie rodzicom prawa do informacji o przebiegu postępowania dotyczącego ich dziecka, w sytuacji gdy jest ono reprezentowane przez kuratora.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy przygotowanym przez Senat proponujemy zmianę art. 99 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego poprzez dookreślenie, że kuratorem dziecka może zostać ustanowiony przede wszystkim adwokat lub radca prawny, co gwarantuje, że małoletnich reprezentować będą profesjonalni pełnomocnicy dysponujący największą wiedzą i zarazem największym doświadczeniem, jeśli chodzi o podejmowanie określonych działań w ramach toczącego się postępowania – nie tylko karnego, lecz także każdego innego postępowania sądowego lub administracyjnego. Ponadto proponowany art. 99 § 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego dopuszcza powierzenie funkcji kuratora również przedstawicielom organizacji pozarządowych, których cele statutowe obejmują ochronę praw dziecka bądź przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, pod warunkiem jednak, iż stopień skomplikowania danej sprawy uzasadnia przekonanie, że osoba, która zawodowo nie zajmuje się świadczeniem pomocy prawnej, poddała obowiązkowi związanym z reprezentacją dziecka. Z kolei wprowadzenie zastrzeżenia, że kuratorem może być przedstawiciel organizacji pozarządowej, który ukończył wyższe studia prawnicze, ma stanowić doprecyzowanie obowiązującej regulacji. W sytuacjach wyjątkowych możliwe będzie ustanowienie kuratorem innej osoby, np. spokrewnionej z dzieckiem, sprawującej nad dzieckiem pieczę zastępczą albo rodzica zastępczego.

Przyznanie sądowi opiekuńczemu pewnej elastyczności w wyborze kandydata na kuratora jest bez

## Senator Helena Hatka

wątpienia wskazane, gdyż wyznaczenie kuratora w praktyce nie zawsze wiązać się będzie z dokonywaniem czynności prawnych lub procesowych.

Ponieważ Trybunał Konstytucyjny jednoznacznie wyraził oczekiwanie co do uregulowania kwestii przekazywania rodzicom informacji o przebiegu postępowania w sytuacji, gdy dziecko jest reprezentowane przez kuratora, w projektowanej ustawie w art. 1 pkt 1 w art. 99 § 3 rozwiązujemy ten problem. Przewidziany tutaj obowiązek musi być jednak wykonywany z uwzględnieniem dobra dziecka i ma służyć wyłącznie informowaniu tego z rodziców, który nie jest uczestnikiem postępowania, o tym, co się dzieje w sprawie.

W projekcie ustawy przewiduje się również, że przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego zostaną uzupełnione o przepis dotyczący należnego kuratorowi wynagrodzenia. Przyjęcie tego rozwiązania jest konieczne z uwagi na pojawiające się w praktyce wątpliwości co do tego, który sąd jest właściwy do przyznania wynagrodzenia kuratorowi. Proponowane rozwiązanie wskazuje organ, do którego kompetencji należeć będzie rozstrzygnięcie w przedmiocie wynagrodzenia kuratora.

Wysoki Sejmie! Proponowane rozwiązania wychodzą naprzeciw postulatom przedstawionym przez Trybunał Konstytucyjny, a w konsekwencji wzmacniają ochronę małoletnich reprezentowanych przez kuratorów. Należy również oczekiwać, że projekt zmian do ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy będzie miał pozytywny wpływ na wymiar sprawiedliwości. Projekt podlegał konsultacjom i uwzględnił uwagi, które zostały w tym czasie zgłoszone, szczególnie uwagi wniesione przez organizacje pozarządowe. Ustawa nie niesie skutków dla sektora finansów publicznych.

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wnoszę o przyjęcie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy przyjętego uchwałą Senatu w dniu 9 stycznia 2015 r. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani senator.

Poproszę o zabranie głosu rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Pani Senator! Jako rzecznik praw dziecka wyrażam ogromne zadowolenie, że Wysoka Izba podjęła prace nad projektem, który w mojej ocenie służyć będzie zwiększeniu ochrony praw małoletnich uczestników procesu sądowego. Nowelizację

Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego w proponowanym zakresie uważam za konieczną. Przyjęcie proponowanych rozwiązań niewątpliwie zwiększy skuteczność reprezentacji dziecka w postępowaniu, w którym żaden z rodziców nie może właściwie reprezentować jego interesów.

Nadmieniam, że obecny stan prawny budził moje poważne zastrzeżenia, co już od 2011 r. sygnalizowałem w wystąpieniach do ministra sprawiedliwości oraz w przedstawianych corocznie parlamentowi uwagach o stanie przestrzegania praw dziecka. Wskazywałem wówczas na występujące w praktyce nieprawidłowości, polegające na niewłaściwym wykorzystywaniu przez sądy możliwości wynikających z art. 99 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego. Z praktyki rzecznika praw dziecka wynika, że do reprezentowania interesów dziecka często wyznaczano osoby przypadkowe, nieposiadające odpowiedniego merytorycznego przygotowania do profesjonalnego reprezentowania małoletniego.

Niewątpliwie omawiany projekt doprecyzuje i uzupełni obecny stan prawny, w którym brak jest uregulowania praw, obowiązków, ale i brakuje przesłanek, warunków, które musi spełnić osoba, aby mogła być ustanowiona kuratorem dla małoletniego w postępowaniu sądowym.

W ocenie rzecznika praw dziecka wskazany projektowanym aktem krąg osób, które mogą reprezentować małoletniego w postępowaniu sądowym, będzie gwarantem właściwej reprezentacji dziecka i profesjonalizmu podejmowanych czynności procesowych. Za pozytywne należy również uznać ujęcie w proponowanym projekcie obowiązku pisemnego informowania jedynie w niezbędnym zakresie rodzica dziecka, który nie uczestniczy w postępowaniu, o podjętych przez kuratora czynnościach i przebiegu tego postępowania.

Wobec przekonania o głębokiej potrzebie przeprowadzenia zaproponowanych w projekcie zmian rzecznik praw dziecka pozytywnie opiniuje przyjęcie proponowanego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Poseł Tomasz Szymański:

Serdecznie dziękuję.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu

**Posel Tomasz Szymański**

Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczącego senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy zawartego w druku nr 3105.

Celem projektu jest realizacja postulatów sformułowanych przez Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z dnia 11 lutego 2014 r. Projekt przewiduje zmianę art. 99 i 179 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Proponowana regulacja zawiera uwagi dotyczące niezbędności podjęcia działań ustawodawczych zmierzających do usunięcia nieprawidłowości w postępowaniach karnych, w których osoby małoletnie pokrzywdzone w wyniku przestępstwa jednego z rodziców lub obojga z rodziców reprezentowane są przez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy. Projekt określa osoby, które sąd opiekuńczy może ustanowić kuratorem reprezentującym dziecko w postępowaniu przed sądem lub innym organem państwowym. Reguluje ponadto kwestie przekazywania przez kuratora rodzicom dziecka informacji o przebiegu postępowania oraz zawiera postanowienia dotyczące wynagrodzenia należnego kuratorowi.

Zdaniem Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska konieczne jest wprowadzenie zmian, które będą skutkować wzmocnieniem ochrony praw małoletnich reprezentowanych przez kuratorów, w tym między innymi małoletnich mających status pokrzywdzonych, w postępowaniach karnych, toczących się przeciwko któremukolwiek z ich rodziców. Jesteśmy przekonani, iż projektowana ustawa będzie miała pozytywne skutki dla wymiaru sprawiedliwości, a to w następstwie profesjonalizacji funkcji kuratora.

Przedstawiony projekt zasługuje na poparcie, gdyż proponowane rozwiązania wydają się wypełniać luki prawne, na które wskazał Trybunał Konstytucyjny w przywołanym wyżej postanowieniu. W szczególności zapewniają one wymogi dotyczące ustanawiania przez sądy jako kuratorów osób posiadających odpowiednie przygotowanie, zapewniające należyte wykonywanie przez nich obowiązków w zakresie reprezentacji praw małoletnich w toku przeprowadzanych postępowań. Projektowane regulacje wydają się także służyć należytej realizacji obowiązku informowania rodzica, przeciwko któremu nie jest prowadzone postępowanie karne i który sprawuje pieczę nad pokrzywdzonym przestępstwem dzieckiem, o przebiegu postępowania i podjętych w nim decyzjach kuratora dotyczących spraw dziecka. Kurator jako obiektywny reprezentant dziecka w postępowaniu karnym minimalizuje niebezpieczeństwo konfliktu pomiędzy interesem jednego z rodziców, chcącego reprezentować dziecko w procesie toczącym się przeciwko drugiemu z rodziców, a interesem dziecka. Istnieje niebezpieczeństwo, że jedno z małżonków, powodowane relacją emocjonalną, zaniecha podjęcia odpowiednich kroków procesowych przeciwko współmałżonkowi, czego ofiarą będzie dziecko. Może także

zająć konflikt w żądaniu rozwodu, zarzut popełnienia przestępstwa przez współmałżonka przeciwko dziecku może stać się najbardziej oczywistym dowodem jego winy w rozkładzie pożycia małżeńskiego. Wysoce prawdopodobne jest instrumentalne potraktowanie pokrzywdzonego dziecka jako argumentu w sporach między małżonkami.

Proponowane zmiany w ustawie określają, że kuratorem może zostać ustanowiony przede wszystkim adwokat lub radca prawny. Wybór tych dwu grup zawodowych jako zrzeszających osoby, którym mogłyby być powierzone zadania sprawowania kurateli, w wypadku gdy dziecko pozostającego pod władzą rodzicielską nie może reprezentować żaden z rodziców, podyktowany jest przeświadczeniem, że profesjonalni pełnomocnicy dysponują największą wiedzą i zarazem doświadczeniem, jeżeli chodzi o podejmowanie określonych działań w ramach toczącego się postępowania. Wyłącznie adwokaci i radcowie prawni bezspornie posiadają należyte przygotowanie merytoryczne i warsztatowe, dysponują także atutem wynikającym z wykonywania zawodu zaufania publicznego. Także przynależność do korporacji, których zasady działania są normatywnie określone, kontrola organów samorządowych, a w miarę potrzeby odpowiedzialność dyscyplinarna, z kontrolą sądową łącznie, składają się na możliwie najwyższy poziom gwarancji ochrony interesów reprezentowanej osoby. Takich przymiotów nie można przypisać przedstawicielom organizacji pozarządowych, nawet w sytuacji posiadanego dyplomu ukończenia wyższych studiów prawniczych. Adwokaci i radcowie prawni obowiązani są przestrzegać pewnych standardów, a za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godności zawodu bądź naruszenie swych obowiązków odpowiadają dyscyplinarnie. Omawiane obwarowanie pozwala przyjąć, że adwokat lub radca prawny ustanowiony kuratorem nie będzie bezczynny w roku postępowania przed sądem albo innym organem państwowym, a właśnie przypadki całkowitej bierności kuratorów ustanowionych obecnie stanowiły tło faktyczne dla konkluzji przedstawionych przez Trybunał Konstytucyjny.

Przedstawiony projekt reguluje kwestie przekazywania rodzicom informacji o przebiegu postępowania, w sytuacji gdy dziecko jest reprezentowane przez kuratora. Obowiązek ten musi być wykonywany z uwzględnieniem dobra dziecka i służyć wyłącznie informowaniu tego z rodziców, który nie jest uczestnikiem postępowania, o tym, co się dzieje w sprawie.

Projekt przewiduje ponadto wprowadzenie regulacji określającej wynagrodzenie należne kuratorowi, którego wyznaczono (*Dzwonek*) do reprezentacji dziecka przed sądem lub innym organem państwowym.

Pani marszałek pozwoli, że dokończę?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę, panie pośle.



### **Posel Tomasz Szymański:**

Dziękuję serdecznie.

Wprowadzenie tych regulacji jest konieczne, ponieważ w praktyce pojawiają się wątpliwości, który sąd jest właściwy do przyznawania wynagrodzenia kuratorowi ustanowionemu w konkretnej sprawie. Projekt określa wprost, iż sądem właściwym do orzekania w przedmiocie wynagrodzenia kuratora jest sąd, który go ustanowił, przy zachowaniu przepisów właściwych dla danego postępowania. Zaangażowanie osób, które zawodowo zajmują się świadczeniem pomocy prawnej, wymaga zagwarantowania im możliwości uzyskania odpowiedniego wynagrodzenia.

Nie wydaje się też, by słuszne było obciążanie na przykład małoletniego pokrzywdzonego przestępstwem, nawet jeśli ma on jakiegokolwiek dochody czy majątek, wynagrodzeniem kuratora ustanowionego do wykonywania jego praw w procesie karnym.

Mając na uwadze powyższe, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o skierowanie przedmiotowego projektu ustawy do dalszych praw w odpowiednich komisjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Stanisław Pięta:**

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec projektu nowelizacji ustawy zawartego w druku nr 3105.

Otóż, proszę państwa, projekt polega na poszerzeniu art. 99 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego o następującą treść:

„§ 2. Kuratorem może zostać ustanowiony adwokat lub radca prawny. W przypadku gdy stopień skomplikowania sprawy tego nie wymaga, kuratorem może zostać ustanowiony posiadający wyższe wykształcenie prawnicze przedstawiciel organizacji pozarządowej, której celem statutowym jest ochrona praw dziecka lub przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, a jeżeli szczególne okoliczności za tym przemawiają, także inna osoba.

§ 3. Jeżeli nie stoi temu na przeszkodzie dobro dziecka, kurator reprezentujący je w postępowaniu przed sądem lub innym organem państwowym udziela na piśmie temu z rodziców dziecka, który nie uczestniczy w postępowaniu, niezbędnych informacji o przebiegu tego postępowania i podjętych w jego toku czynnościach”.

W art. 179 po § 1 dodaje się § 1<sup>1</sup> w brzmieniu: „O wynagrodzeniu kuratora ustanowionego do reprezentowania dziecka w postępowaniu przed sądem lub innym organem państwowym orzeka ten sąd lub organ, stosując przepisy właściwe dla danego postępowania”.

Wysoka Izbo! Trybunał postanowił przedstawić uwagi dotyczące niezbędności podjęcia działań ustawodawczych zmierzających do usunięcia nieprawidłowości w postępowaniach karnych, w których osoby małoletnie pokrzywdzone w wyniku przestępstwa jednego z rodziców lub obojga rodziców były reprezentowane przez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy.

Przedmiotowe postanowienie sygnalizacyjne zostało wydane na tle sprawy SK 5/12, w której Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 51 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego w związku z art. 98 § 2 pkt 2 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy w związku z art. 98 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego w związku z art. 99 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego w zakresie, w jakim wyłączają możliwość wykonywania przez rodzica małoletniego działającego w charakterze przedstawiciela ustawowego praw tego małoletniego jako pokrzywdzonego w postępowaniu karnym prowadzonym przeciwko drugiemu z jego rodziców i wprowadzają obowiązek ustanowienia w tym celu kuratora, są zgodne z art. 47 w związku z art. 51 ust. 1, z art. 48 ust. 2 w związku z art. 32 ust. 1 i z art. 72 ust. 1 konstytucji oraz są niezgodne z art. 45 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 1 i z art. 72 ust. 3 konstytucji.

Wysoka Izbo! Wydaje się, że w sytuacji gdy podejrzanym albo oskarżonym o popełnienie przestępstwa na szkodę małoletniego jest jedno z jego rodziców, małoletni nie może być reprezentowany przez drugiego rodzica. Wówczas właściwym podmiotem, któremu powinna przysługiwać legitymacja do działania w imieniu dziecka, powinien być kurator wyznaczony właśnie na podstawie art. 99.

Wysoka Izbo! Nasz klub również będzie wnioskował o przekazanie tego projektu do dalszych prac legislacyjnych, chociaż jak czytamy o przedstawicielach organizacji pozarządowej, której celem statutowym będzie przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, to zapala się nam czerwona lampka, bo pod tym mogą się kryć zupełnie inne zagadnienia.

Otóż, proszę państwa, jest niezwykle istotne, aby zabezpieczenie interesów dzieci, dobra dzieci wiązało się ze szczególnie wnikliwą weryfikacją kandydatów na kuratorów, tak aby sądy nie ustanawiały kuratorami osób związanych ze środowiskami preferującymi niestandardowe zachowania seksualne.

W Wielkiej Brytanii, Holandii i innych krajach zachodnich *(Dzwonek)* często wybuchają skandale...

Pani marszałek pozwoli, że ja również dokończę swoją wypowiedź.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Pięta:**

Wybuchają tam skandale, których niesławnymi bohaterami są działacze organizacji gejowskich. Przypomnę tutaj choćby słynną sprawę operacji „Algebra”, kiedy szkocka policja rozbiła siatkę pedofilów składającą się z 210 przestępców, a jej organizator James Rennie, lider organizacji zrzeszającej osobników dotkniętych zaburzeniami w ukierunkowaniu popędu seksualnego, został skazany na dożywocie. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Józef Zych:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się z senackim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oświadcza, iż projekt ten jest ważny i zasługuje na dalsze postępowanie legislacyjne nad nim.

W dotychczasowej debacie powiedziano wiele na temat tego projektu. Ja chciałbym zwrócić uwagę tylko na niektóre okoliczności.

Otóż słusznym założeniem jest to, iż kuratorem może zostać ustanowiony adwokat lub radca prawny, i to wynika przede wszystkim z założenia, że zarówno adwokat, jak i radca prawny znają dobrze procedurę. Ale jednocześnie w konwencji dotyczącej sądów przyjaznych dziecku zwraca się uwagę na to, żeby niezależnie od tych kwalifikacji procesowych rozważyć możliwość doksztalcania, szkolenia czy takiej działalności, która zmierza do tego, aby adwokat i radca prawny byli bardziej obeznani z problematyką, szczególnie jeżeli chodzi o psychikę dziecka, a także aby w czasie postępowania, kiedy są kuratorami, znali też dobrze środowisko dziecka. To jest niewątpliwie ważna okoliczność i sądzę, że powinna być brana pod uwagę również przy realizacji tej ustawy.

Jeżeli chodzi o problem dotyczący wyznaczania kuratorów, to w opiniach, przynajmniej w jednej, trafnie podnosi się, że w przypadkach mniejszej wagi, mniej skomplikowanych, takimi kuratorami mogą być aplikanci adwokacy i radcowscy. Sprawa, która także jest szeroko omawiana, były opinie, dotyczy problemu związanego z obowiązkiem udzielania na piśmie informacji temu z rodziców dziecka, który nie uczestniczy w postępowaniu. Chodzi tu o niezbędne

informacje. Podnosi się także problem dotyczący sytuacji, która mogłaby zaistnieć, gdyby jedno z rodziców zażądało, jeżeli nawet uczestniczy w postępowaniu, takich informacji.

Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera tę propozycję i będzie czynnie uczestniczyć w dalszych pracach legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Inspiracją do przygotowania procedowanego projektu były orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wydane w związku z potencjalnymi zagrożeniami dla praw i wolności osób małoletnich w następstwie nieprawidłowości działań reprezentujących ich w postępowaniach karnych kuratorów ustanowionych na podstawie art. 99 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czyli wówczas, gdy żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka pozostającego pod władzą rodzicielską.

Pan rzecznik praw dziecka zwrócił dziś uwagę, wcześniej zresztą też, na fakt, że bardzo często kuratorzy wyznaczeni przez sądy nie wywiązują się prawidłowo ze swoich obowiązków, a małoletni pokrzywdzeni przestępstwem są de facto pozbawieni odpowiedniej reprezentacji w postępowaniu karnym. Stan ten spowodowany jest działaniem sądów opiekuńczych, które często wyznaczają na kuratorów małoletnich pokrzywdzonych osoby nieposiadające odpowiedniego przygotowania i doświadczenia, a przede wszystkim wykształcenia prawniczego. Co do zasadności i potrzeby dokonania zmian w przepisach nikt nie ma wątpliwości i myślę, że kwestia dalszego procedowania projektu, za czym Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej się opowiada, jest przesądzona, tym bardziej że postulaty de lege ferenda zgłoszone przez Trybunał Konstytucyjny są powszechnie akceptowane. Sądzę natomiast, że ciężar dyskusji w czasie prac w komisji będzie przeniesiony głównie na doprecyzowanie, jakimi kompetencjami powinna wyróżniać się osoba wyznaczona do pełnienia funkcji kuratora małoletniego w tym bardzo szczególnym układzie, gdy ze względu na konflikt interesów między dzieckiem a jego opiekunami prawnymi nie może być ono reprezentowane przez tychże opiekunów.

Pan marszałek Józef Zych dzisiaj mówił już o przygotowaniu kuratorów. Czy wystarczy poprzestać na wymaganiu od kandydata wyższego wykształcenia

### **Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**

prawniczego? Jest taka możliwość. Czy będzie to musiał być adwokat lub radca prawny? Oczywiście tak, nie mam co do tego wątpliwości. Mówiliśmy też o aplikantach. Podejrzewam jednak, że nie chodzi tu tylko o wiedzę prawniczą, zdecydowanie będzie potrzebne coś jeszcze. Kiedy czyta się opinie podmiotów, które ustosunkowały się do propozycji Senatu, to wyraźnie widać, że projekt uwzględnia różne sugestie, np. co do udziału organizacji pozarządowych. Muszę to powiedzieć, drogi panie pośle, proszę nie szukać w każdym pomysł, w każdym projekcie czegoś, co naprawdę nie ma nic wspólnego z propozycjami, które są składane. Nawet przez myśl by nie przeszło, przynajmniej mi, żeby dokonywać takiej analizy, której pan dokonuje. Oczywiście ma pan do tego pełne prawo, ale proszę nie szukać wszędzie zła. Nie mówię już o niestandardowych, jak pan powiedział, zachowaniach seksualnych i ludziach, którzy mogą być w jakichś organizacjach. Oczywiście mają prawo do tych niestandardowych zachowań, ale między niestandardowymi zachowaniami i działaniami na rzecz dzieci a przemocą jest po prostu kosmiczna przestrzeń. Naprawdę radziłabym czasem zachować trochę więcej umiaru. Byłoby nam dużo łatwiej, tak sądzę.

Projekt uwzględnia różne sugestie zawarte w opiniach co do udziału organizacji pozarządowych, o których mówimy, a dokładniej przyznaje prawo do ustanowienia kuratorem przedstawiciela tych organizacji, które statutowo chronią prawa dziecka lub przeciwdziałają przemocy w rodzinie. Pamiętamy, że jest to niesłychanie ważna rzecz. Nie dorzucamy różnych innych problemów, które ludzie czasami ze sobą mają. To nie ma nic wspólnego z tym, że powinniśmy czynić dobro i przeciwdziałać przemocy. Chcę jeszcze zwrócić uwagę, że zostały wyeliminowane organizacje, zresztą bardzo aktywne, w ostatnich latach szczególnie, i bardzo pożyteczne, które reprezentują interesy matek i ojców. (*Dzwonek*) Wiemy jak aktywne są te organizacje, ale rozumiemy też, że na tym tle mogłyby się pojawić problemy ze względu na reprezentowanie interesów z jednej strony ojca, a z drugiej strony matki.

Jestem przekonana, że pracując w komisji, wrócimy do tych tematów, bo od tego się po prostu nie ucieknie, choć też zakładam, że właściwie większych kontrowersji nie powinno być, bo zgadzamy się co do tego, że te unormowania są bardzo potrzebne. Jestem przekonana, że zmiany zostaną przyjęte. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jacek Żalek z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Jacek Żalek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Przedmiotowy projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy dotyczy realizacji postulatów Trybunału Konstytucyjnego przedkładającego uwagi w sprawie niezbędności podjęcia działań zmierzających do usunięcia nieprawidłowości w postępowaniach karnych, w których osoby małoletnie pokrzywdzone w wyniku postępowania jednego z rodziców lub obojga, reprezentowane są przez kuratora ustanowionego przez sąd opiekuńczy. Projekt określa osoby, które sąd może ustanowić kuratorami, reguluje kwestie związane z przekazywaniem przez kuratora rodzinnego informacji o przebiegu postępowania i zawiera postanowienia dotyczące wynagrodzenia przysługującego kuratorom.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska rekomenduję procedowanie projektu w merytorycznej komisji. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę.

### **Posel Zofia Popiołek:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Rzeczniku! My również popieramy ten projekt i uznajemy go za bardzo ważny, szczególnie ze względu na dobro dziecka, bo to jest najważniejsze w tej całej sprawie, że pokrzywdzone dziecko ma prawo od nas, ustawodawców, oczekiwać tego, że będzie miało zapewnionych takich przedstawicieli, którzy będą jak najbardziej fachowo i jak najrzetelniej reprezentowali jego interesy. I tu przyłączam się do opinii z wypowiedzi pani Małgorzaty Szmajdzińskiej, że nie tylko wiedza prawnicza, nie tylko kwalifikacje formalne, ale z uwagi na delikatną psychikę, jaką posiada dziecko, tym bardziej dziecko pokrzywdzone przez osoby najbliższe, konieczne są oprócz tej wiedzy fachowej specjalne predyspozycje u tych osób, które będą miały reprezentować interesy takiego dziecka. Wydaje mi się, że to praktyka pozwoli wyłonić takie osoby, które nie będą w tym bardzo bolesnym dla dzieci okresie przysparzać im jakichś dodatkowych kłopotów, tylko jak najdelikatniej i jak najbardziej fachowo będą je reprezentować.

W ogóle nie rozumiem stanowiska i sugestii pana posła Pięty, dlatego że tutaj jakieś ideologiczne uwagi w tej sprawie są zupełnie nie na miejscu, naprawdę, panie pośle. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

A pan poseł Pięta zabierze głos w trybie sprostowania.

1 minuta, panie pośle.

Bardzo proszę.

**Posel Stanisław Pięta:**

Pani Marszałek! Wygląda na to, że nie zostałem dobrze zrozumiany. Proszę państwa, wystarczy skorzystać z tych rozdanych nam iPodów, żebyśmy się mogli przekonać, że np. konwencja o zapobieganiu przemocy wobec kobiet taką ma nazwę, a faktycznie będzie pozwalała na seksualną edukację dzieci w przedszkolu, bo takie są tam zapisy, do tego zobowiązują się sygnatariusze tej konwencji. Tak więc, proszę państwa, to nie jest tak, że to są jakieś wydumane obawy, tylko to są obawy oparte na istotnych przesłankach. Sprawa, o której wspominałem, proszę państwa, to też nie jest żaden wymysł, tylko historia sprzed pięciu lat z Wielkiej Brytanii. Okazuje się, że są badania, z których wynika że od 26 do 43% (*Dzwonek*) przypadków pedofilii są to przypadki pedofilii o podłożu homoseksualnym. Jeżeli przyrównamy to do 2-procentowej populacji, to zobaczmy, że mamy do czynienia z bardzo wyraźną nadreprezentacją homoseksualistów w grupie przestępców...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Stanisław Pięta:**

...dopuszczających się pedofilii. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś chciałby się zapisać do zadania pytania, jeżeli się jeszcze nie zapisał?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Pani posłanka chciała? Nie, pani posłanka jest zapisana.

Listę zamykam.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Elżbieta Achinger z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Elżbieta Achinger:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Chcę przede wszystkim bardzo podziękować wnioskodawcom za przygotowany projekt. Uważam to za bardzo cen-

ną inicjatywę. Jestem przekonana, że te zmiany ustawodawcze będą nam zdecydowanie służyły dla dobra dziecka. Zaproponowane rozwiązania, które faktycznie wprowadzają instytucję kuratora dziecka pozostającego pod władzą rodziców, dziecka, które nie może być w tym momencie przez nich reprezentowane w trakcie toczącego się procesu, jest dla mnie rzeczą ważną. Chciałabym zadać tylko takie dwa uszczegółowiające pytania, które mi się nasunęły przy czytaniu zarówno projektu, jak i potem uzasadnienia. Chciałabym się do nich ewentualnie odnieść. Na jakim etapie postępowania ma być ustanowiony ten kurator procesowy? Powiem szczerze, że nie wyczytałam tego w ramach projektu.

I jeszcze takie drugie pytanie uzupełniające, a mianowicie: Jaki będzie zakres działania tego kuratora i jego samodzielnych decyzji, a jakie będzie wykonywał za zgodą sądu opiekuńczego? Bo jest też dla mnie istotne, jak szeroka będzie jego samodzielność w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Moje pytanie będzie swoistym przedłużeniem pytania pani poseł. Oczywiście proponowana nowelizacja kodeksu jest bardzo pożyteczna, ale też nie wydaje się zadowalająca. Nie rozstrzyga np. takich kwestii jak: moment ustanowienia kuratora, przewlekłość jego powoływania przez sąd, zakres wiedzy i doświadczenia, którym powinien dysponować kurator, szkolenia kuratorów czy zakres samodzielności kuratorów. Warto pomyśleć o tym, by o te zagadnienia rozszerzyć projekt. Takie więc pytanie ogólne: Dlaczego projektodawcy zrezygnowali z uregulowania tych bardzo ważnych kwestii?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zwracam się do pana ministra Kozdronia o odniesienie się do pytań.

Oczywiście pan minister Kozdroń jest ministrem w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jerzy Kozdroń:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Rzeczniku Praw Obywatelskich! Chciałbym przede

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

wszystkim serdecznie podziękować inicjatorom tej nowelizacji. Wiem, że ojców tej nowelizacji jest wielu. Między innymi pan rzecznik praw obywatelskich był tym, który zwrócił się do Senatu z prośbą, żeby tę inicjatywę podjęto.

Proszę Państwa! Zaczęliśmy dyskutować na takich wysokich tonach o instytucji kuratora do spraw procesowych. Zaczęliśmy mówić o jakichś gejach, o jakichś organizacjach o podejrzanym proveniencji, że to będzie na szkodę dzieci. Zajmijmy się prostą sprawą. Po co jest ten kurator do spraw procesowych? Do tej pory praktyką było to, że kiedy był potrzebny kurator do reprezentowania małoletniego dziecka, to wyznaczano pierwszego z brzegu urzędnika sądowego. Chodziło o to, że to była osoba nieprofesjonalna, którą kompletnie nie interesowało to, jak interesy tego dziecka są reprezentowane itd.

Dlatego ta inicjatywa to nałożyła, powiedziano: przede wszystkim profesjonalista, osoba zaufania publicznego, czyli radca prawny, adwokat, który musi wykonywać swój zawód zgodnie z zasadami etyki. On ma przy najlepszej wiedzy i w najlepszej wierze reprezentować interesy małoletniego w sytuacji, kiedy dochodzi do sprzeczności interesów – tu musimy o tym powiedzieć – między rodzicami a małoletnim dzieckiem. Chodzi nie tylko o sprawy karne, w przypadku których pokrzywdzonym jest małoletnie dziecko, nad którym rodzice się znęcali.

O takich sprawach słyszymy w telewizji. Nie cofając się bardzo w czasie, podam ostatnie informacje: dwuletnie, małoletnie dziecko leży bez przytomności, bo je ojciec skatował. Kto będzie w tym momencie reprezentować to dziecko? Matka, która o tym wiedziała i niejako przyzwalała na to po cichu, bo nie protestowała, czy dopuściła do tego? Wtedy kurator do spraw procesowych musi reprezentować interesy pokrzywdzonego. Tu o to chodzi.

Kolejna sprawa. Jest szeroka, olbrzymia gama spraw: majątkowych, spadkowych, gdzie konflikty między rodzicami a dziećmi są ewidentne, gdzie komuś zapisuje się spadek, gdzie rodzice dostają mniej, ponieważ zapisano spadek dzieciom, wnukom, mają roszczenie o zachówek. Kto ma reprezentować tego małoletniego? Rodzice będą się jednocześnie procesować z własnymi dziećmi i raz będą po jednej, a raz po drugiej stronie? Nie, musi być profesjonalny kurator procesowy. To są sprawy, które w życiu gospodarczo-prawnym są bardzo częste.

A przecież jest kwestia reprezentacji małoletniego w biznesie. Ojciec czy rodzice zmarli, małoletni jest udziałowcem w jakiejś firmie. Kto będzie reprezentował jego interesy? Jedno z rodziców jest udziałowcem, a drugie odziedziczyło po ojcu czy po matce swoje kapitały w tej firmie. To jest może przecież klasyczny przykład sprzeczności interesów. Dlatego to są sprawy życia codziennego, w przypadku których bez udziału kuratora do spraw procesowych nie ma

możliwości uczciwego reprezentowania interesów małoletnich ludzi.

Dlatego jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować Senatowi za podjęcie tej inicjatywy, wprowadzenie profesjonalnych prawników. Wiem, że jest wprowadzony wyłom, że w tych sprawach organizacje pozarządowe, które posiadają przedstawicieli z wyższym wykształceniem prawniczym, będą mogły reprezentować, jeżeli ta działalność będzie pokrywała się z zasadami statutowymi organizacji... Natomiast we wszelkich innych sprawach małoletni będzie reprezentowany przez kuratora do spraw procesowych.

Pani poseł Elżbieta Achinger pyta praktycznie: Na jakim etapie postępowania należy wystąpić do sądu opiekuńczego o ustanowienie kuratora procesowego? Wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba, kiedy ktoś wytoczy pozew. I tutaj po jednej stronie mamy osobę ułomną, która nie ma odpowiedniej reprezentacji, albo sąd zauważy, że po stronie pozwanego mamy i rodziców, i małoletniego – i w tym momencie przedstawiciel ustawowy nie może reprezentować tego małoletniego, bo widzi, że zachodzi sprzeczność interesów – i wystąpi do sądu opiekuńczego, prosząc o kuratora procesowego. W sprawie karnej już na etapie postępowania przygotowawczego prokurator musi wystąpić o ustanowienie kuratora do spraw procesowych, w zależności od tego, na jakim etapie będzie to potrzebne, żeby reprezentować interesy małoletniego.

Natomiast pan poseł zwrócił się z pytaniem, nie bardzo zrozumiałem, o co chodzi, że ta regulacja jest niewystarczająca. Ta regulacja jest – to dotyczy kodeksów wszelkiego rodzaju – wąska, precyzyjna i nieprzegadana. Bo jeżeli chcemy mieć nadregulację, wprowadzić superfluum, to nigdy nie przewidzimy wszystkich stanów faktycznych i zdarzeń, nie jesteśmy w stanie przewidzieć tego, jak to trzeba uregulować. Wtedy mamy takie kodyfikacje, jak te jeszcze z czasów Franza Josefa, gdzie było po tysiąc czy po kilka tysięcy artykułów, ale nie życzę takiej pracy posłom, którzy by mieli tyle artykułów wyprodukować. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze

Na zakończenie dyskusji poproszę o zabranie głosu przedstawicielkę wnioskodawców panią senator Helenę Hatkę.

Bardzo proszę, pani senator.

## **Senator Helena Hatka:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wydawałoby się, że wprowadzenie zmian do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest bardzo, bardzo proste, bo właściwie jak przeczyta się projekt, który przygotował Senat, to

**Senator Helena Hatka**

wydaje się, że jest to bardzo prosta i techniczna sprawa. Ale jak przysłuchiwałam się dyskusji, która się tutaj toczyła – a też pracowałam jako kurator rodziny przez prawie 10 lat swojej kariery zawodowej i zetknęłam się z różnymi dziecięcymi tragediami – to uzmysłowiłam sobie, że ta techniczna i drobna sprawa będzie miała bardzo duże znaczenie, jeżeli chodzi o ochronę dzieci, o ochronę małoletnich w sytuacji konfliktu pomiędzy rodzicami, w sytuacji, kiedy dziecko, które właściwie zawsze jest bezbronne, potrzebuje szczególnie profesjonalnego wsparcia, zwłaszcza wsparcia prawnego, ale nie tylko.

Myślę, że dobro dzieci jest najważniejsze dla nas wszystkich, wszyscy to dobrze rozumiemy jednakowo i nikt z nas nie ma żadnych wątpliwości, że te zmiany prawne, które w przyszłości będą miały duże skutki, powinno się wprowadzić możliwie szybko. Ale już w Senacie, w czasie prac w komisjach i w czasie prac Senatu, zorientowaliśmy się, że w tej sprawie są różne koncepcje, w jaki sposób to dobro dziecka ochronić. Niewątpliwie toczyła się dyskusja, czy skoncentrować się tylko na kwalifikacjach prawnych – stąd ten pomysł, żeby kuratorem była osoba, która jest radcą prawnym i adwokatem – ale z dyskusji wynikał wniosek, że przedstawicielem organizacji pozarządowych nie można zamknąć drogi do bycia kuratorem, ale ze specjalnymi kwalifikacjami, jakie w projekcie narzuciliśmy w postaci wymagania, że musi to być prawnik. I również w czasie dyskusji zorientowaliśmy się, że może sąd powinien mieć uprawnienie do wzięcia pod uwagę w prostszych sprawach, żeby kuratorem została osoba, która jest reprezentantem prawnym dziecka, mam na myśli opiekunów czy rodziców zastępczych.

Jesteśmy przekonani, po tej tak trudnej dyskusji i konsultacji tego projektu, że ten trudny problem dotyczący ochrony dziecka też przed przemocą rozwiążaliśmy maksymalnie optymalnie, i apeluję do wszystkich państwa, żeby gdy będą trwały prace w komisjach, po prostu brać pod uwagę to, że kurator dziecka powinien być osobą kompetentną, osobą, która daje największe gwarancje, że dobro dziecka będzie profesjonalnie reprezentowane, szczególnie w procesie karnym. Oczywiście mamy pełną świadomość tego, że prawem nie jesteśmy w stanie uregulować wszystkich sytuacji życiowych, ale wnoszę i apeluję do Wysokiego Sejmu, aby tę zmianę do Kodeksu opiekuńczego i rodzinnego przyjąć w brzmieniu, które zaproponował Senat. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani senator.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks

rodzinny i opiekuńczy, zawarty w druku nr 3105, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego** (druk nr 3104).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie senatorze.

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Przed chwilą Wysoka Izba zdecydowała, by zrobić kolejny krok w kierunku zagwarantowania lepszej ochrony praw dziecka, a ja będę chciał państwa przekonać, żeby to nie był krok ostatni, byśmy zdobyli się na kolejny, bo mimo że już tak dawno ratyfikowaliśmy Konwencję o prawach dziecka, a potem Konwencję w sprawie kontaktów z dziećmi i dostosowaliśmy do tego Kodeks rodzinny i opiekuńczy, to jednak wciąż – wiecie to państwo dobrze z komisji właściwych do spraw sprawiedliwości, do spraw praw człowieka i do spraw rodziny – to podstawowe prawo dziecka, czyli prawo do wychowania przez oboje rodziców, nie zawsze jest respektowane, zwłaszcza wtedy, kiedy rodzina przeżywa kryzys, kiedy rodzina się rozpada, i to rozpada się w niezgodzie. Wtedy pokusa, by zagrać, że tak powiem, dzieckiem, by pominąć jego dobro, jest bardzo duża i mamy na tym tle wiele krzywd, które są głośno artykułowane przez stowarzyszenia rodziców, którzy czują się poszkodowani, jeśli chodzi o ich prawo do kontaktów z dziećmi. Przecież dobro dziecka to możliwość kontaktu z każdym z rodziców zawsze wtedy, kiedy nie ma przeciwwskazań do tego, kiedy rodzice nie są obciążeni jakimiś przestępstwami czy też zaniedbaniami wobec dziecka.

Słuchając głosów i w Senacie, i w Sejmie, z radością przyjęliśmy informację, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Rodzinnego rzecznika praw dziecka zakończyła pracę nad nowelizacją Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, mającą na celu lepsze zagwarantowanie praw rodziców dziecka, ale też dziecka wobec rodziców, którzy się rozwodzą lub żyją w rozłączeniu, do naturalnego prawa wychowywania go przez oboje rodziców.

Zmiana nie jest duża, ale ma za zadanie zaprzestanie pewnego automatyzmu, który wiąże się ze stosowaniem art. 58 i art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Otóż w dzisiejszym stanie prawnym sąd na podstawie tych przepisów jest zmuszany do ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji, kiedy przyznaje pełnię praw rodzicielskich drugiemu, gdy rodzice nie doszli do porozumienia w sprawie opieki. Ma to istotne i złe skutki dla samych dzieci.



**Senator Mieczysław Augustyn**

Nie może ani nie powinno być tak, żeby taka przesłanka, jaką jest brak porozumienia, była wystarczająca do tego, by któremukolwiek z rodziców ograniczyć prawa rodzicielskie. Trzeba pamiętać, że rodzice, stając przed sądem, będąc w rozłączeniu, starając się o rozwód, są najczęściej w konflikcie. O to porozumienie między nimi jest bardzo trudno, ale to nie może stawiać interesów rodziców przed interesem dziecka.

Dlatego proponujemy zmianę, której istota polega na tym, żeby sąd, kierując się prawem dziecka do kontaktów z obojgiem rodziców, w pierwszym rzędzie, rozstrzygając to wtedy, kiedy nie ma między nimi porozumienia, gwarantował to, że dzieci będą wychowywane przez rodziców, że rodzice będą mieli prawo do utrzymywania kontaktów z dzieckiem na równych zasadach. Oczywiście wtedy, kiedy sąd będzie miał wątpliwości, czy któreś z rodziców gwarantuje bezpieczeństwo dziecka, właściwe wypełnianie ról rodzicielskich, dalej zachowa prawo do ograniczania praw rodzica do sprawowania opieki. To jest zmiana naszym zdaniem fundamentalna. Ona ma swoje głębokie podłoże aksjologiczne. Pierwszym wyborem sądu powinno być gwarantowanie równej opieki obojgu rodzicom, pełnej władzy rodzicielskiej. Dopiero wyjątkiem powinno być ograniczenie tych praw i to powinno mieć swoje uzasadnienie, tym bardziej że potem w nowym związku rodzice często natrafiają na określone trudności. Tam, gdzie prawo wymaga, żeby była posiadana pełnia praw rodzicielskich, nie można pełnić wielu nowych ról wobec dzieci z nowego związku. A nawet gdyby ktoś chciał być ławnikiem, też w takiej sytuacji nie będzie mógł nim być, jeśli ma ograniczone prawa rodzicielskie.

Dodatkowo wprowadzamy jeszcze taką zmianę, że kiedy dochodzi do porozumienia – oczywiście utrzymujemy to, że sąd bierze je pod uwagę – doprecyzowujemy, że to porozumienie powinno mieć charakter pisemny. Często dochodzi do nieporozumień, co kto miał na myśli i jak naprawdę miało wyglądać to porozumienie. Kiedy nie ma dokumentu, jest wtedy trudno o precyzję.

Ponadto – to też wynika z pewnej filozofii, która towarzyszy temu przedłożeniu – kiedy rodzice są zgodni co do tego, jak ma wyglądać opieka nad dzieckiem po rozwodzie lub wtedy, kiedy żyją oni w rozłączeniu, nie jest przecież potrzebne, żeby sąd decydował, jak ma wyglądać ta opieka. Dlatego znosimy nałożony na sąd obowiązek rozstrzygania o utrzymaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie wtedy, kiedy jest zgodny wniosek stron, i pozostawiamy rodzicom swobodę kształtowania tych kontaktów.

W trakcie prac nad projektem ustawy wystąpiliśmy o opinię do bardzo wielu instytucji, wśród nich oczywiście było Ministerstwo Sprawiedliwości. Okazało się, że komisja kodyfikacyjna pracuje także nad innymi zmianami, które są już na tyle gotowe, że można było je uwzględnić w tym projek-

cie, podobnie zresztą jak wiele innych uwag, które znalazły odzwierciedlenie w ostatecznym kształcie projektu ustawy.

W celu umożliwienia łącznego rozstrzygnięcia w jednym postępowaniu problematyki władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem w przypadku spraw rozpatrywanych na podstawie art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego podzieliliśmy zdanie ministra sprawiedliwości, że niezbędne jest wprowadzenie zmian w Kodeksie postępowania cywilnego, w art. 509, żeby sąd rozpatrywał sprawy w I instancji w składzie jednego sędziego.

Proponujemy, żeby projektowana ustawa weszła w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że tam, gdzie są stowarzyszenia reprezentujące rodziców, zwłaszcza ojców, którzy czują się poszkodowani, jeśli chodzi o kontakty z dziećmi, i domagają się obligatoryjnej opieki naprzemiennej, ten projekt nie zostanie uznany za satysfakcjonujący, ale są też poważne przesłanki do tego, żeby mimo nieustających nacisków być jednak powściągliwym w wprowadzaniu takiego obowiązku. To był też powód, że posiedzenia komisji senackich niekoniecznie były łatwe.

Proponuję Wysokiej Izbie podjęcie prac nad tym przedłożeniem, dziękując panu rzecznikowi praw dziecka. Zachęcam państwa do przyjęcia zaproponowanych przez nas zmian w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym oraz w Kodeksie postępowania cywilnego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie senatorze.

Proszę o zabranie głosu rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Rzecznik Praw Dziecka  
Marek Michalak:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Na wstępie bardzo serdecznie dziękuję za tę inicjatywę senacką i za osobisty aktywny udział pana senatora Augustyna i pana senatora Zientarskiego w przedstawianiu tego niezwykle ważnego i potrzebnego projektu.

Jako rzecznik praw dziecka corocznie analizuję ogromną liczbę zgłaszanych do mojego biura spraw, jest ich ok. 50 tys., i z przykrością muszę stwierdzić, że wciąż gros z nich, blisko połowa dotyczy trudnego położenia dzieci w sytuacji rozstania się ich rodziców. Niestety, powszechnie obserwowanym przeze mnie problemem staje się łamanie prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Stąd także zeszłoroczna kampania społeczna pod tytułem „Jestem mamy i taty”, która miała przypomnieć, kto jest najważniejszy w tym związku, że trzeba patrzeć na dzie-

## Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

cko i z perspektywy dziecka, nie z perspektywy osób dorosłych. One są skonfliktowane, trudno jest je pogodzić, ale jeśli patrzymy z perspektywy dziecka, przez podmiotowość dziecięcą, to skoro kochamy, jesteśmy w stanie na wiele rzeczy się zgodzić.

Procedowany dzisiaj projekt został przygotowany, jak już powiedział pan przewodniczący Augustyn, w oparciu o analizę obecnego stanu prawnego dokonaną przez powołaną przy rzeczniku Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego. Wspomniana ocena wykazała niedostosowanie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego do postanowień Konwencji o prawach dziecka, zwłaszcza dotyczących prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Wskazuje się, że wpływ na tę sytuację może mieć przede wszystkim stosowanie art. 58 § 1a Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego.

Wprowadzone reformą z 2008 r. rozwiązanie nie zakładało tak negatywnych skutków, z jakimi mamy obecnie do czynienia, przez wprowadzenie automatyzmu orzekania o ograniczeniu władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w przypadku braku osiągnięcia porozumienia, o jakim mowa w art. 58 i 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego. Nie przewidywało również łatwości, z jaką zainteresowana strona procesowa może ten stan osiągnąć. Motywy niechęci do zawierania lub wprost blokowania wspomnianego porozumienia często tkwią w awersji emocjonalnej stron procesu, werbalizowanego braku zaufania do zdolności wychowawczych, chęci zemsty na współmałżonku czy zwykłej ludzkiej złośliwości.

Wspomnieć należy, że negatywne skutki tej regulacji były obszernie przedstawiane na posiedzeniach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przez praktyków: sędziów, adwokatów, radców prawnych, kuratorów sądowych. Są one również udokumentowane praktyką rzecznika praw dziecka oraz uwidocznione w statystykach ministra sprawiedliwości.

Z danych tego resortu za lata 2003–2012 wynika, że wykonywanie władzy rodzicielskiej sądy rozwodowe przyznawały matkom w 60,4–63,1% przypadków, zaś ojcom jedynie w 3,6–4,4% przypadków. Jeszcze bardziej niepokojącym zjawiskiem jest jednak zarysowująca się od czterech lat, czyli od wprowadzenia reformy kodeksu w 2008 r., tendencja do zmniejszania się liczby orzeczeń o przyznaniu wykonania władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom. W 2009 r. dokonało się to w 41,5% przypadków, zaś w 2012 r. już tylko w 33,3% przypadków. Jednocześnie rosła liczba orzeczeń pozostawiających władzę rodzicielską tylko jednemu z rodziców. Oznaczało to kilkunastoprocentowy wzrost liczby dzieci niewychowywanych przez oboje rodziców. Sondażowe badania instytutu wymiaru sprawiedliwości również wyraźnie pokazują, że na terenie kraju występuje zróżnicowana praktyka pod tym względem. Przykładowo w sądach okręgowych w Rzeszowie, Toruniu i Gorzowie Wielkopolskim pozostawienie władzy

rodzicielskiej obojgu rodzicom nastąpiło jedynie w nieco ponad 5% przypadków. Przedstawiona statystyka, zdaniem rzecznika praw dziecka, jednoznacznie dowodzi porażki wprowadzonej w 2009 r. w życie reformy prawa rodzinnego i niekorzystnych z punktu widzenia dobra dziecka skutków obecnie obowiązujących przepisów.

Przedstawiony projekt w zakresie nowelizacji art. 58 i 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego zmierza do usunięcia wymienionych mankamentów, bowiem przed wydaniem przez sąd ostatecznego rozstrzygnięcia wprowadza konieczność głębszego zbadania sytuacji rodzinnej, szczególnie pod kątem przestrzegania prawa dziecka do obojga rodziców. To pojęcie pojawia się po raz pierwszy w naszym prawodawstwie. Zwracamy uwagę na prawo dziecka do rodziców. W mojej ocenie trzeba też doprowadzić do zwiększenia pozycji procesowej dziecka przez częstsze niż obecnie stosowanie przepisów o wysłuchaniu dziecka w każdej sprawie, która go dotyczy. W tym aspekcie należy ocenić, iż zaproponowane zmiany przewidują gruntowne przewartościowanie filozofii tworzenia przepisów w stosunku do dotychczasowych uregulowań art. 58 i 107 kodeksu pisanych z pozycji akcentującej prawa skonfliktowanych rodziców. Projekt ten nakazuje natomiast sądom i rodzicom nie tylko zauważenie prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców, ale również traktowanie tego prawa jako wytycznej przy określaniu sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem. Jednocześnie w przypadku gdy konflikt między rodzicami jest tego typu, że dobro dziecka przemawia za ograniczeniem władzy jednemu z rodziców i pozostawieniem jej drugiemu, sąd może to uczynić.

Podkreślenia wymaga, że omawiany projekt w zakresie orzekania o władzy rodzicielskiej zwiększa nieco nakłady pracy sądu na rozpoznawanie sytuacji rodziny, a zwłaszcza znajdującego się w niej dziecka, ale i zwiększa zakres autonomii sędziowskiej, likwiduje automatyzm orzekania, a przede wszystkim uwypukla pozycję i prawa dziecka jako podmiotu tych postępowań.

Poprzez nową regulację w art. 58 § 1b kodeksu znosi się nałożony na sąd obowiązek rozstrzygania o utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem, gdy strony złożyły w tym zakresie zgodny wniosek. Ta zmiana, w przekonaniu rzecznika praw dziecka, w sposób oczywisty przyczyni się do usprawnienia postępowań, skróci czas pracy sądu oraz wyeliminuje dotychczasowe rozwiązania, które generuje niepotrzebne rozdrażnienia, konflikty między rodzicami dziecka na sali sądowej.

W ocenie rzecznika praw dziecka analogicznie pozytywny charakter mają zaproponowane w omawianym projekcie zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego. Niewątpliwym bowiem uproszczeniem dotychczasowych procedur dotyczących decydowania o sprawach dziecka będzie ujednolicenie składu sądu w sprawach opiekuńczych. Jestem przekonany, że nie ma merytorycznego uzasadnienia przemawiającego

**Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak**

za dzieleniem spraw rodzinnych na odrębne postępowania, które de facto pozostają ze sobą w silnym związku. Na tej zmianie przepisów zyskają małoletni, którzy najbardziej dotkliwie odczuwają skutki zaangażowania ich rodziców w liczne, odrębne, przedłużające się i konfliktogenne postępowania.

Wyrażając jeszcze raz wdzięczność za dotychczasowe zaangażowanie Senatu, w szczególności wymienionych panów senatorów, chciałbym wyrazić również przekonanie, że znając zaangażowanie pań posłanek i panów posłów w sprawy postrzegania praw dziecka, również zostaną one w tej Izbie potraktowane w sposób priorytetowy, zapewniając szybkie wejście w życie tych niezwykle potrzebnych i oczekiwanych zmian, rozwiązań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Maciaszek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Robert Maciaszek:**

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! To naprawdę bardzo dobry wieczór dla wszystkich polskich dzieci. Jest to kolejna nowelizacja, która gwarantuje zwiększenie ochrony praw dzieci. Przechodzę do meritum.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Nowelizacja kodeksów ma na celu zagwarantowanie dziecku rodziców, którzy się rozwodzą lub którzy żyją w rozłączeniu, jego naturalnego prawa do wychowywania przez oboje rodziców. Projekt ten został opracowany przez działającą przy rzeczniku praw dziecka Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinne. Prawo do wychowywania dziecka przez oboje rodziców już zostało uznane przez ratyfikowane przez Polskę konwencje z 1991 r. o prawach dziecka i z 2003 r. w sprawie kontaktów z dziećmi. Prawo to już znalazło swój wyraz w noweli Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego z 2008 r., w którym to wprowadzono art. 113 kodeksu gwarantujący prawo, ale i obowiązek dziecka do utrzymywania kontaktu z obojgiem rodziców.

Jaki stan prawny w tym zakresie mamy dzisiaj? Artykuł 58 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego – rozwiązania zawarte w tym artykule powodują, że

w przypadku braku porozumienia małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem sąd zmuszony jest do ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców. Regulacja ta zakłada automatyzm rozstrzygnięcia, co z jednej strony ogranicza zakres autonomii sądu, a z drugiej strony dolewa oliwy do ognia czy podsyca konflikt między rodzicami, który bardzo często istnieje w przypadku rozwodu, o którym mówił pan senator. Podobny zapis jest w art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego, który ma jednak zastosowanie w sytuacjach, gdy rodzice nie są stronami postępowania rozwodowego, ale faktycznie żyją w rozłączeniu.

Wymienione przepisy przewidują możliwość pozostawienia pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rozwiedzionym małżonkom – lub rodzicom żyjącym w rozłączeniu – tylko i wyłącznie na ich zgodny wniosek. Skuteczność tego wniosku została uzależniona od przedstawienia sądowi porozumienia rodziców dotyczącego sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem oraz zgodności tego porozumienia z dobrem dziecka. O tym, jak trudno jest to porozumienie osiągnąć w trakcie rozwodu, mówił pan senator. Prowadzi to do sytuacji ograniczenia władzy rodzicielskiej przez sąd w konsekwencji obiektywnej niemożności wspólnego porozumienia czy też wykonywania władzy rodzicielskiej przez skonfliktowanych rodziców oraz obiektywnej konieczności posiadania pełnej władzy przez tego rodzica, który sprawuje faktyczną pieczę nad dzieckiem.

Ograniczenie władzy rodzicielskiej nie oznacza, że rodzic, który będzie sprawował władzę rodzicielską w ograniczonym zakresie, ma gorsze kwalifikacje opiekuńcze. Konsekwencje takiej decyzji są jednak duże nie tylko dla dziecka, któremu ogranicza się kontakty z jednym z rodziców, ale również dla tego rodzica, któremu ograniczono kontakty. Wystarczy wspomnieć chociażby o instytucji pieczy zastępczej. Rodzic, któremu ograniczono władzę rodzicielską, nie może pełnić funkcji rodziny zastępczej ani prowadzić rodzinnego domu dziecka.

Proponowana nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńskiego oraz Kodeksu postępowania cywilnego jest konsekwencją uznania prawa dziecka do utrzymywania kontaktów z obojgiem rodziców oraz zmierza do zapewnienia w systemie prawa rodzinnego spójnego pod tym względem uregulowania. Projekt utrzymuje zasadę, że w pierwszej kolejności o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem decydują rodzice na podstawie pisemnego porozumienia. Gdy jednak do niego nie dojdzie lub porozumienie będzie niezgodne z dobrem dziecka, sąd, kierując się prawem dziecka do kontaktów z obojgiem rodziców oraz mając na względzie jego dobro, powinien co do zasady pozostawić władzę rodzicielską obojgu rodzicom. Dopiero po stwierdzeniu, że w okolicznościach konkretnej sprawy nie byłoby to zgodne z dobrem dziecka, sąd będzie mógł powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej



**Posel Robert Maciaszek**

jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka.

Podobne zasady będą obowiązywać w sytuacjach, w których rodzice nie są stronami postępowania rozwodowego, ale faktycznie żyją w rozłączeniu. (*Dzwonek*) Ponadto nowelizacja znosi nałożony na sąd obowiązek rozstrzygania o utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem przez rodziców po rozwodzie. Na zgodny wniosek stron sąd pozostawi rodzicom swobodę w kształtowaniu tych kontaktów, o czym wspominał pan rzecznik praw dziecka. Proponowana zmiana w art. 509 Kodeksu postępowania cywilnego powoduje, że sprawy o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej sąd będzie rozpoznawał w pierwszej instancji w składzie jednego sędziego.

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Nowelizacja zwiększa ochronę prawa dziecka do wychowywania przez oboje rodziców w trakcie konfliktów rodzicielskich występujących zarówno w trakcie postępowania rozwodowego, jak i wtedy, gdy rodzice żyją w rozłączeniu. Przyczyni się także do eliminacji postaw rodziców nieszanujących prawa dziecka do kontaktów z drugim rodzicem oraz dążących do faktycznej separacji dziecka od jednego z rodziców i jego najbliższej rodziny.

W związku z tym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera skierowanie nowelizacji do dalszych prac w Sejmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sadurska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Małgorzata Sadurska:**

Dziękuję bardzo.

Dyskutujemy dzisiaj nie tylko o nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego i nie tylko na temat kilku artykułów, ponieważ za tymi właśnie przepisami kryje się ogromna skala dramatów dzieci, które przeżywają rozpad rodziny, które bardzo często są uczestnikami nieporozumień, żeby nie powiedzieć: kłótni, które równie często stają się przedmiotem – podkreślam to słowo – postępowania, a w końcu arbitralnego orzeczenia sądowego. Jaka jest skala takich przypadków, zostało doskonale wyjaśnione w uwagach Sądu Najwyższego, który podkreśla, że w 2013 r. w 60% orzekanych rozwodów małżonkowie mieli wspólne dzieci, dotyczy to ok. 55 tys. dzieci. W 13 tys. spraw, które de facto dotyczyły 18 tys. dzieci, sąd pozostawił władzę rodzicielską obojgu rodzi-

com. W pozostałych sytuacjach mogło dojść do dyskryminacji jednego z rodziców, do pozbawienia dziecka możliwości przebywania z jednym i drugim rodzicem.

Oczywiście dobre i korzystne jest porozumienie między byłymi małżonkami. To nie powoduje konfliktów i w tym momencie to jest najważniejsza sprawa. Z drugiej strony, zgodnie z projektem, zdejmując to z sądu obowiązek arbitralnego orzekania w przypadku braku porozumienia albo gdy porozumienie byłoby ze szkodą dla dobra małoletniego dziecka. Natomiast w przypadku braku porozumienia, zgodnie z projektem ustawy, gdyby to było ze szkodą dla dobra dziecka, sąd powinien rozważyć możliwość pozostawienia obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej. Tylko w przypadku jasnego, jednoznacznego stwierdzenia, że pełna władza rodzicielska byłaby ze szkodą dla dziecka, sąd orzeka o ograniczeniu władzy rodzicielskiej drugiego rodzica. Przystanie również obowiązywać konieczność rozstrzygania sporów w sprawach dotyczących utrzymywania po rozwodzie kontaktów z dzieckiem. Sąd będzie mógł pozostawić rodzicom swobodę kształtowania tych kontaktów.

Oczywiście zgadzamy się z tym projektem i uważamy, że powinien on być dopracowywany w komisji sejmowej, jednak nie sposób nie powiedzieć tego, że nie zyskał on uznania Sądu Najwyższego, który zgłosił szereg uwag. Krytycznie odniosło się do niego również Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców. Trudno pozbawić to forum racji, gdyż krytykę tę opiera ono na bolesnym doświadczeniu alienacji, chodzi tutaj głównie o dyskryminację ojców w tym zakresie. Najważniejszym postulatem forum, oczywiście nie wchodzi to w zakres omawianego projektu, jest sprawowanie opieki naprzemiennej. Ten postulat znalazł już swoje urzeczywistnienie w projekcie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który został złożony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość w 2013 r. i obecnie jest w podkomisji. Zaproponowaliśmy w nim wiele innych rozwiązań, których priorytetem było zawsze dobro dziecka, jego potrzeby, ochrona jego praw, a przede wszystkim to, żeby dziecko było w końcu podmiotem, a nie tylko przedmiotem, tak jak to miało miejsce w wielu przypadkach. Mówimy, że dziecko ma prawo do kontaktu z jednym i z drugim rodzicem, potrzebę kontaktu, mówimy, że dziecko to nie samochód, lodówka, pralka ani dom, o które toczą się walki na rozprawach sądowych.

Myszę, że te wszystkie projekty, czyli projekt Prawa i Sprawiedliwości, a nawet te dwa projekty, które zostały dzisiaj Wysokiej Izbie z inicjatywy Senatu przedstawione, powinny być rozpatrywane w komisji kodyfikacyjnej. Powinniśmy tam głęboko przeanalizować cały zakres spraw związanych z tą materią prawa Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie właśnie m.in. respektowania praw dziecka. Myszę, że forum komisji będzie również dobrym miejscem do tego, żeby wszystkie strony mogły wyrazić swoje

**Posel Małgorzata Sadurska**

opinie w tym zakresie, mimo że te opinie, tak jak opinia Forum Matek Przeciwko Dyskryminacji Ojców, są dla tego projektu niekorzystne.

Tak jak powiedziałam na początku, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu do komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Józef Zych:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z senackim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, przeanalizował ten projekt i uznaje, że przede wszystkim spełnia on wieloletnie oczekiwanie w zakresie uregulowania bardzo trudnych spraw dotyczących stosunków rodzice – dzieci, szczególnie po rozwodach rodziców.

Pragnąłbym podkreślić, że dzisiaj największą satysfakcję z tego uregulowania może mieć ojciec Meissner, zakonnik i lekarz z Wielkopolski. Pamiętam, jak przed tą nowelizacją w 2008 r. zabiegał on właśnie o tego typu uregulowania.

Druga sprawa. Wielokrotnie miałem okazję spotykać się z przedstawicielami forum matek na rzecz praw ojców. Zagadnienie jest niezwykle skomplikowane i ludzilibyśmy się, bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy zakładali, że same regulacje prawne rozwiążą sprawę. To jest problem pewnej praktyki, mentalności. Kiedy rozmawia się z tymi, którzy przeszli przez taką gehennę, szczególnie braku zgody i rozstrzygnięć sądowych, to oni bardzo często podnoszą, że w sądach rodzinnych i opiekuńczych z reguły zasiadają kobiety i często jest tak, że one mają negatywny stosunek do ojców. To jest kwestia pewnego rodzaju odczucia, niemniej jednak z takim zagadnieniem także należy się liczyć.

Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego sprawą najważniejszą w tym projekcie jest to, iż przede wszystkim stawia się na zgodną wolę rodziców. Jeżeli jest ta zgodna wola rodziców, przy czym – oczywiście słusznie – przedstawiona na piśmie, to sąd ją uwzględni w zakresie i sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej. Jeżeli jest taka zgodna wola, to odstępuje się wtedy po rozwodzie od ustalania, od rozstrzygnięć w zakresie sprawowania władzy rodzicielskiej.

Zatem te rozwiązania są wynikiem wielu dyskusji, których kierunek jest słuszny, tylko teraz w ślad za tym musi iść również społeczny przekaz, aby te przepisy były właściwie rozumiane i aby w wielu przypadkach nie stały się przesłanką do tego, że dochodzi się do porozumienia, aby ułatwić sobie sytuację, żeby sąd nie ingerował, bo tak jest najłatwiej. Mieliśmy z tym przecież do czynienia w postępowaniach karnych w sprawach dotyczących znęcania się nad rodziną, zanim wprowadziliśmy te zmiany. Kiedy mąż znęcał się nad żoną, następowało zawiadomienie prokuratury, a potem dogadywanie się, wycofywanie i bezsilność w przypadku postępowania. Całe szczęście, że wprowadziliśmy te zmiany w Kodeksie postępowania karnego, to jest znaczący postęp.

Sprawa trzecia, która jest przecież oczywista. W każdej sytuacji, jeżeli są dzieci, to podstawowym obowiązkiem rodziców, ale także ustawodawcy jest to, by w maksymalny sposób dbać o zabezpieczenie ich interesów, a przede wszystkim tego, żeby to wychowywanie w rodzinie służyło dziecku, było zgodne przede wszystkim z jego rozwojem, odczuwaniem i przyjaźni, i kłeski, i miłości przede wszystkim, aby z takiego dziecka wyrósł porządny człowiek. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie marszałku.

Głos teraz zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Oczywiście chyba nikt nie ma wątpliwości i nie trzeba nikogo przekonywać co do tego, że dziecku, którego rodzice się rozwodzą lub żyją w rozłączeniu, należy zagwarantować respektowanie jego naturalnego prawa do wychowania przez oboje rodziców. Zresztą wszyscy państwo, którzy zabierali głos, mówili o tym. To jest, jak mówi klasyk, oczywista oczywistość. Na pewno zatem pomysł zawarty w projekcie Senatu, zwiększający tę ochronę i prawo, co do istoty zasługuje na aprobatę. Dotyczy on rezygnacji z obowiązkowego ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji braku porozumienia co do sposobu jej wykonywania.

Dziś obowiązuje, i zgadzam się tu z panem rzecznikiem praw dziecka, pewien automatyzm rozstrzygania. Była o tym mowa, ja również odniosę się do tej sprawy, jako że mam serdeczne koleżanki, które są sędziami właśnie w tych sprawach. Rzeczywiście przyznaję rację, że wydziały rodzinne są zdominowane przez kobiety, trzeba na to zwrócić uwagę. Mieliśmy kiedyś konferencję temu poświęconą i myślę, że

**Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska**

w takich sytuacjach, o których dziś mówimy – to trochę tak na marginesie, ale pozwalam sobie do tego wrócić – dyskusje w gronie sędziów, moim zdaniem, są również bardzo ważne. Chodzi o to, żeby też nie uważać, że jeśli kobieta jest sędzią w sprawie rodzinnej, to ma ona zakodowane określone postępowanie. Byłoby to bardzo krzywdzące. Im więcej takich dyskusji, im więcej takich sytuacji, tym lepiej również dla sędziów, żeby sobie to zawsze wyjaśniać. Swoją drogą bardzo bym chciała, żeby więcej mężczyzn orzekało w sprawach rodzinnych i opiekuńczych, byłoby bardzo dobrze, gdyby tak się stało. W związku z pewnymi zmianami, które mimo wszystko następują, to również jest mój postulat, żeby panowie również w takich wydziałach orzekali. Byłoby to z ogromną korzyścią dla rodziny i nie tylko, ale myślę, że przede wszystkim dla rodziny.

Wracam zatem do tego, o czym już mówiłam, do tego automatyzmu rozstrzygania, który na pewno nie służy dobru dziecka. Nie można wykluczyć takiej sytuacji, w której będzie pożądanym pozostawienie władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom mimo istniejących i zauważalnych konfliktów między nimi. Nie zawsze jest różowo, co nie znaczy, że te konflikty muszą być ogromne. Są takiego rodzaju konflikty, które nie powodują utraty możliwości sprawowania władzy przez oboje rodziców. To jest oczywiście pewna teoretyczna uwaga, ale najważniejsze tu będzie niezależne rozstrzygnięcie sądu, który będzie najważniejszy i który będzie musiał dokonać wszechstronnego zbadania stosunków panujących w rodzinie.

Pomysł Senatu przewidujący, że porozumienie między rodzicami ma mieć formę pisemną – państwo o tym wiedzą, bo wszyscy zapoznawaliśmy się z materiałami – nie spotkał się z powszechną aprobatą, poczynając od Sądu Najwyższego, który stwierdził tak naprawdę, że zmiany w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym w ogóle nie są konieczne. Przynajmniej ja wyciągnęłam taki wniosek, że to, co jest, jest dobre. Zupełnie inaczej było z Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców, o którym dzisiaj rozmawialiśmy i z którym też mam kontakt. Forum z kolei przedstawia własny projekt nowelizacji przewidujący między innymi to, o czym też już dzisiaj mówiliśmy, czyli orzekanie o opiece naprzemiennej. To kolejny temat do dyskusji. Jedni są tego wielkimi zwolennikami, inni uważają, że nie można tego robić, bo dziecko musi mieć absolutnie zagwarantowane stałe miejsce i centrum życiowe.

Najbardziej łaskawy dla pomysłu Senatu był pan minister sprawiedliwości, co też odnotowaliśmy, choć zdaniem resortu – nie dziś, ale wtedy – ten sposób procedowania nad projektem był niewłaściwy (*Dzwonek*), tak to zrozumiałam, ponieważ nie było to poprzedzone odpowiednimi konsultacjami. Stwierdzono oczywiście, że mogłoby to prowadzić do pewnej dekompozycji systemu prawnego, ale, jak sądzę, do tego absolutnie nie dojdzie. Zresztą słyszeliśmy dzi-

siaj o prowadzonych pracach, więc myślę, że to się wszystko dobrze zepnie, do tego w sumie dążymy.

Ostatnia sprawa. Co robić? Wysoka Izbo, przecież jest oczywiste, że będziemy nad tym procedować, wszyscy za tym optują. Mam nadzieję, że te wszystkie wątpliwości i te wszystkie problemy wyjaśnimy sobie podczas pracy w komisji kodyfikacyjnej i wszystko się szczęśliwie zakończy uchwaleniem ustawy, do czego będziemy, mam nadzieję, zmierzać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos teraz zabierze pan poseł Jacek Żalek z klubu Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Żalek:**

Dziękuję, pani marszałek.

Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego dotyczy rezygnacji z obligatoryjnego ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji braku porozumienia co do sposobu jej wykonywania. W przypadku gdy porozumienie nie zostanie osiągnięte albo gdy nie będzie ono zgodne z dobrem dziecka, sąd, mając na względzie jego dobro, powinien, może rozważyć pozostawienie obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej. Jest to wyjście naprzeciw społecznemu oczekiwaniu rozwiązania problemu dotyczącego tego, że niezależnie od dobra dziecka jedno z rodziców musi być pozbawione pełni praw rodzicielskich.

W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska chciałbym rekomendować ten projekt do dalszych prac w merytorycznej komisji. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch.

Bardzo proszę.

**Posel Zofia Popiołek:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Panie Ministrze! W imieniu klubu Twój Ruch chcę powiedzieć, że my również dziękujemy Senatowi za ten projekt, gdyż on jest niesamowicie potrzebny. Chodzi o zmianę filozofii, o to, że rozwód czy rozstanie się rodziców to jest rozstanie dorosłych, ale dziecko ma oboje rodziców. Rolą ustawodawcy, rolą dorosłych jest przedstawienie takich rozwiązań, żeby



**Posel Zofia Popiolek**

dziecko przy tym rozstaniu, mimo pewnej traumy, bo pewne rzeczy muszą do dziecka dochodzić, nie przeżywało tego tak boleśnie, jak w tej chwili się to dzieje. Czasami wyłączenie jednego rodzica z kontaktu z dzieckiem powoduje psychiczną traumę u dziecka, a przecież, jak mówię, rozwód jest między rodzicami, między dorosłymi, a dziecko powinno być z tego tytułu jak najbardziej chronione. Przyznam się, że do mnie też przychodzili ojcowie, którzy czuli się dyskryminowani. Jeśli chodzi o pomysł z opieką naprzemienną, od razu się nasuwa Makuszyński i „Awantura o Basię”, gdzie ta opieka naprzemienna była spisana. To się jednak zakończyło odwrotnością, bo w końcu ci dorośli się połączyli, natomiast tu jest sytuacja przeciwna. Ale teraz, przy rozwoju technologii, przy Skypie, przy telefonach komórkowych, kiedy dziecko już jest trochę starsze, wychowanie, kontakt z rodzicami to nie jest tylko osobisty kontakt, można o problemach mówić w inny sposób. Wydaje mi się, że trzeba w ramach kampanii społecznych mówić o tym, że mimo rozvodu rodziców opieka powinna być w zasadzie sprawowana w różny sposób. Jeden sposób to będzie tam, gdzie dziecko przebywa na stałe, czyli to będzie ten sposób fizyczny. I też niekoniecznie najlepszym opiekunem musi być matka, bo czasami ojciec ma lepsze warunki, ma może jakąś babcię, która mu pomaga w tzw. bardziej kobiecych sprawach. Tak że musi być chyba cały czas mówienie o tym i uświadamianie zarówno sędziów, jak i rozwodzących się rodziców, żeby nie doprowadzać do dramatów, które dotkną dzieci. To jest bardzo trudne przy tym konflikcie. Najważniejsze, żeby dziecko nie stało się przedmiotem rozgrywek, bo, mówię, zawsze biologiczny ojciec czy biologiczna matka pozostają w umyśle, w psychice dziecka najważniejszymi, najbliższymi osobami i atakowanie jednej czy drugiej strony jest niesamowitą traumą dla dziecka. W związku z tym naszą rolą jest wybrnięcie z tej sytuacji, żeby w konfliktowych sytuacjach dziecko jak najmniej cierpiało.

Oczywiście jesteśmy za skierowaniem projektu do komisji i dalszym procedowaniem w tym duchu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać, by zadać pytanie?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Tadeusz Dziuba:**

Pytanie zgłoszę do przedstawiciela wnioskodawców. Dotyczy ono uwag, które strona społeczna w procesie konsultacji zgłosiła, a które to uwagi, przynajmniej w części, wydają się bardzo interesujące i powinny być uwzględnione. W szczególności myślę o takich pożytecznych propozycjach jak: wprowadzenie w orzekaniu pierwszeństwa dla opieki tzw. naprzemiennej, przy okazji zdefiniowanie wspólnego wykonywania pieczy nad dzieckiem, co ma znaczenie na przykład w kontekście bezprawnego wywiezienia dziecka, zobowiązanie sądu do zmiany orzekania o władzy rodzicielskiej i sposobie jej wykonywania, jeżeli jedno z rodziców zaniedbuje obowiązki rodzicielskie czy nadużywa władzy rodzicielskiej, czy też wychowuje dziecko w duchu wrogości do drugiego rodzica. Moje pytanie jest natury takiej jak w poprzednim punkcie. Dlaczego projektodawcy tej nowelizacji te kwestie w swoim projekcie opuścili? Jeżeli pan senator będzie łaskaw odpowiedzieć na to pytanie, to bardzo bym prosił, by nie stosować metody pana ministra Kozdronia, który odpowiadał na moje zapytanie w poprzednim punkcie, nonszalancko twierdząc, że (*Dzwonek*) to są sprawy nieważne, a w kodeksie tylko kwestie istotne są uwzględniane. Podniesione wtedy i w tej chwili problemy są bardzo istotne dla skutecznego wzmocnienia ochrony praw dziecka. Tak że jeśli pan senator zechciałby odpowiedzieć, to prosiłbym o w miarę pełną odpowiedź. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed, również z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Stanisław Szwed:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Propozycja Senatu to krok w dobrym kierunku. Prawo do wychowania dzieci przez oboje rodziców powinno być sprawą kluczową i tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy wymaga tego dobro dziecka, powinno się odbierać władzę rodzicielską jednemu z rodziców. Statystyki niestety są tu jednoznaczne, w ponad 60% przypadków władzę rodzicielską sądy przyznają matce, a jedynie w niespełna 4% ojcu. Bardzo dobre jest rozwiązanie dotyczące zawierania porozumień, które uwolni sądy od zbędnej ingerencji w życie rodziny i wychowanie dzieci.

Niestety, w dalszym ciągu problemem jest to, z czym i do mojego biura zgłaszają się osoby, mianowicie kwestia przewlekłości spraw, które się toczą w sądach rodzinnych, czy to spraw dotyczących władzy, czy to alimentów, ale nie tylko. W ostatnim czasie zbulwersowała mnie jedna sprawa, którą po-

**Posel Stanisław Szwed**

kazano w programie „Ekspres Reporterów”. Otóż młodej matce odebrano prawa rodzicielskie, a dziecko zostało przekazane do rodziny zastępczej. Po kilku latach matka wyszła za mąż, ma drugie dziecko, sytuacja się ustabilizowała, wszystkie opinie o tej rodzinie, i kuratora sądowego, i ośrodka pomocy społecznej, są bardzo pozytywne, i ponad półtora roku ta rodzina stara się w sądzie o przywrócenie praw rodzicielskich, aby to dziecko wróciło do nich z rodziny zastępczej. Niestety, sprawa nie znajduje rozwiązania, a przecież również sądowi powinno zależeć na dobru dziecka. (*Dzwonek*) W tym przypadku sprawa wydaje się oczywista, a tak nie jest. Przy tej okazji może także pytanie do pana ministra: Czy w takich sprawach nie powinno być jednoznacznie określone w przepisach, że w takich przypadkach decyzja powinna być wydawana jak najszybciej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy pytania.

Przystępujemy do odpowiedzi. W związku z tym zwracam się do pana ministra Kozdronia z prośbą o odpowiedź na zadane pytania, a potem poprosimy pana senatora.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jerzy Kozdroń:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pytanie do mnie było tylko jedno, jeżeli dobrze zrozumiałem, bo pan poseł Dziuba skierował pytanie do senatora wnioskodawcy.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Tak, tak, ale pan senator odpowie łącznie i zamknę dyskusję, dlatego pan minister odpowiada pierwszy.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Jerzy Kozdroń:**

Dobrze.

W mojej ocenie jest to ważna nowelizacja. Jeżeli mogę, to powiem o tym kilka słów. Ona przede wszystkim zmienia całą filozofię kodeksu rodzinnego. Do tej pory praktyką było to, że przy orzekaniu rozwodów – zresztą z tego § 1a to wynikało – powierzając wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu

z małżonków, automatycznie ograniczano władzę rodzicielską drugiemu, chyba że zawarto jakieś porozumienie.

Tymczasem tu zmienia się filozofia orzekania w sprawach rozwodowych i co do zasady władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom. Bez względu na to, jaki jest sposób wykonywania tej władzy rodzicielskiej, czy to dziecko jest przy matce, czy przy rodzicach, czy to jest opieka naprzemienna itd., to władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom, chyba że – tak jak się mówi wyraźnie – dobro dziecka na to wskazuje.

To nie jest tylko kwestia przepisów art. 58 i art. 107, sukcesu dzieci. Ja rozumiem pana rzecznika, który mówi, że to jest sukces, że dzieci nie będą traktowane przedmiotowo, że będą miały oboje rodziców, ale trzeba zauważyć, że jednocześnie kończymy z fatalną praktyką w wymiarze sprawiedliwości, jaką było stygmatyzowanie jednego z rodziców. Bo na czym w istocie rzeczy to polegało? W wyroku rozwodowym powierzano władzę rodzicielską jednemu z rodziców, najczęściej matce, ograniczając władzę rodzicielską ojca, i to *expressis verbis* pisano w wyroku. Ograniczano władzę. To tak samo, jak w postępowaniach o pozbawienie władzy rodzicielskiej czy ograniczenie władzy rodzicielskiej w sytuacji, kiedy rodzice nie wywiązują się ze swoich podstawowych obowiązków w zakresie wychowania dziecka. Wtedy ten rodzic czuje się stygmatyzowany, on jest niepełnowartościowym rodzicem. Nie dość tego, on nie ma pełnego wpływu na wychowanie dziecka, na wybór przez dziecko zawodu, na wybór szkoły itd. To są problemy, które dotyczyły tych rodziców. Nie dość tego, wpływało to na sposób ustalania kontaktów, bo gdy dziecko było przy jednym z rodziców, to ten rodzic dyktował warunki utrzymywania kontaktu z dzieckiem przez drugiego rodzica.

W związku z tym mam nadzieję, że przede wszystkim przeorze się mentalność sądów orzekających w tych sprawach, bo tu jest największy problem. Sędziowie będą musieli zrozumieć, że to, że rodzice się rozwodzą, nie oznacza, że należy ograniczać władzę rodzicielską jednego z nich, gdyż dziecko pozostaje przy drugim rodzicu. Choć są sytuacje, w których władza będzie musiała być ograniczona ze względu na dobro dziecka, gdy ojciec nie wywiązywał się ze swoich obowiązków lub gdy działał na szkodę dziecka, znęcał się czy w jakiś sposób temu dziecku szkodził. Wtedy ta władza ma być ograniczona, a nawet w ostateczności taki rodzic może zostać pozbawiony władzy rodzicielskiej.

Pan poseł Stanisław Szwed zadał trudne dla mnie pytanie. Dlaczego jest przewlekłość w tych sprawach? Panie pośle, ja też bym chciał, żeby to było szybciej, ale mam świadomość, że to są trudne, złożone sprawy. Sędziowie są w takich sprawach bardzo ostrożni i postępują w sposób wyważony. Przede wszystkim boją się na podstawie przesłuchań samych świadków, stron wydawać orzeczenia w zakresie wykonywania

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń**

władzy rodzicielskiej i powierzenia jej jednemu z rodziców. W związku z tym zwracają się do wszelkiego rodzaju specjalistycznych ośrodków, rodzinnych ośrodków diagnostycznych, gdzie są przeprowadzane wywiady środowiskowe, rozmowy z małoletnim dzieckiem, z kim ono jest bardziej związane itd. To wymaga czasu, nie można w tych sprawach polegać na szybkich działaniach.

Wiem, że jest to długo, za długo to trwa, że to powinno być sprawniej prowadzone, ale jest jak jest. W tym zakresie sędziów poganiać za bardzo nie możemy, bo w sprawach rozwodowych czy w sprawach opiekuńczych zbyt duże tempo nie zawsze jest wskazane. Często się zdarza, że małżonkowie procesują się w sprawie rozwodowej i w trakcie procesu okazuje się, że oni się dalej kochają, że oni dalej darzą się wzajemnie uczuciami i że rozwód to była jakaś sprawa ambicjonalna. Zdarzają się, nie mówię, że bardzo często, sytuacje, kiedy w trakcie postępowania rozwodowego małżonkowie się pogodzą. Gdybyśmy ich tak na tempo rozwiedli, to wiecie państwo, facet wychodzi wolny, wtedy trudniej jest, żeby się powtórnie pobrali. W związku z tym nie zawsze jest wskazane szybkie rozpoznawanie tego rodzaju spraw. Tutaj potrzebne są wyważenie i czas.

Podobnie jest w kwestii władzy rodzicielskiej, to są trudne, skomplikowane sprawy. Tutaj dziecko też musi być wysłuchane. Musi go wysłuchać psycholog, musi go wysłuchać pedagog, musi dotrzeć do tego dziecka. Trudno nieraz nawiązać w trakcie pierwszej rozmowy taki kontakt, bo dziecko jest często zamknięte w obcym środowisku, nie chce się otworzyć. Te kontakty muszą być powtórzone wielokrotnie, żeby można było wydać ekspertyzę, opinię na temat kontaktów tego dziecka z rodzicami, tego, z którym z rodziców jest bardziej związane, które z rodziców jest dla niego lepsze itd. To tyle.

Przyznam szczerze, że pan poseł zadał mi trudne pytania, a ja nie jestem fachowcem w sprawach rodzinnych, z przykrością to powiem. W życiu nie orzekałem w sądzie rodzinnym. Może to i dobrze. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana senatora Mieczysława Augustyna.

Bardzo proszę, panie senatorze.

**Senator Mieczysław Augustyn:**

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Po pierwsze, dziękuję, że wszystkie kluby gotowe są dalej pracować nad tym projektem ustawy.

Rzeczywiście on budzi duże emocje. Panie pośle, jedynie raz jako przewodniczącemu komisji zdarzyło mi się, że musiałem przerwać posiedzenie komisji z powodu ogromnego tumultu. To wtedy, kiedy poszkodowani ojcowie rzeczywiście z wielką zaciekleścią próbowali przedstawiać swoje racje.

Dlaczego one nie zostały teraz w pełnym zakresie uwzględnione? Chcę jednak pana posła, drogiego kolegę z regionu, uspokoić, że przedstawiciele tych wszystkich stowarzyszeń pod koniec posiedzenia komisji wyrażali zadowolenie, twierdząc, że to jest krok w absolutnie dobrym kierunku, że nie mają nic przeciwko temu projektowi. Owszem, uważają jedynie, że nie załatwia on wszystkich problemów.

Czy opieka naprzemienna rzeczywiście gwarantowałaby dobro dziecka, gdyby miała mieć pierwszeństwo przed innymi formami kontaktów? Mam bardzo wielkie wątpliwości. Wydaje się, że raczej sporadycznie rodzice mieszkają ze sobą albo blisko siebie po rozwodzie, częściej uciekają od siebie daleko i opieka naprzemienna wyrywałaby dzieci z ich naturalnego środowiska. Trudno byłoby określić, gdzie jest ich dom, gdzie są ich przyjaciele, gdzie jest szkoła, która jest właściwa. Wydaje się, że trzeba myśleć nie w tym kierunku, którego się właśnie pozbywamy. Jeśli myśleć o opiece naprzemiennej, to jako o możliwości, ale nie takiej formie, która ma być brana pod uwagę w pierwszej kolejności. Na pewno nie powinno to być obligatoryjne. Niektórzy członkowie tego stowarzyszenia domagali się, żeby to było obligatoryjne. Właśnie zrywamy z obligatoryjnością, bo to się nie sprawdziło.

Pewna elastyczność, swoboda pozostawione w tak skomplikowanych sprawach, jak opieka nad dziećmi po rozwodzie czy w sytuacji, kiedy rodzice żyją w rozłączeniu, są, wydaje mi się, wskazane. Sędziowie sądów rodzinnych, w ogóle sądy rodzinne dołują, gdy idzie o ocenę ich skuteczności, nie będę tutaj, panie ministrze, przytaczał liczb, ale nie są one dwucyfrowe, jeśli chodzi o zaufanie do sądów rodzinnych. Jest to duży problem, ale my go nie chcemy rozwiązywać w ten sposób, żeby sędziom cokolwiek nakazywać. Raczej ten projekt wyraża, mimo wszystko, pewne zaufanie do rozsądku sędziów. Tyle tylko że zmieniamy rzeczywiście tę najważniejszą sprawę, czyli filozofię, tak żeby w jednym szeregu nie stawiać dóbr materialnych i dziecka, żeby z taką samą zaciekleścią i z tych samych, niestety, często złych wobec współmałżonka pobudek nie walczyć, nie bić się między sobą o dziecko, nie rozgrywać tej sprawy, tak jak była mowa, jak o lodówkę, jak w walce o samochód, o mieszkanie, o wszystko. Wydaje mi się, że, tak jak pan minister powiedział, to jest clou sprawy, bo jeśli natrafiamy teraz na jakąś barierę w tym, żeby dziecko było traktowane podmiotowo, to jest to kwestia mentalności, ta bariera jest często w głowie. My, ci ze starszego już nieco pokolenia, wiemy to, pamiętamy to stare powiedzenie, że dzieci i ryby głosu nie mają. Panie rzeczniku, to wielka praca, widoczna nie tylko w tej ustawie, ale i w wielu innych przyjmowa-



**Senator Mieczysław Augustyn**

nych przez naszą Izbę, choćby w tej, która zabrania dzieci karać cielesnie. Nie chodzi o to, żeby to penalizować, ale o to, żeby zmienić filozofię patrzenia na to na taką, że dziecko jest podmiotem. Tutaj też. To jest najważniejsze.

Oczywiście pewne zmiany w postępowaniu będą chyba wymagały czasu, ale ten czas, panie ministrze, można będzie wykorzystać. Sędziów trzeba szkolić, do sędziów trzeba dotrzeć, pokazać im, że ta zmiana to nie tylko przestawienie kolejności w rozpatrywaniu spraw, przestawienie priorytetów, że to jest zmiana całej filozofii. Ona powinna rzutować na cały proces, na całe postępowanie.

Dziecko jest tym, co najważniejsze, co pozostaje po związku dwojga ludzi, także wtedy, kiedy nie chcą już być ze sobą, nie potrafią już być ze sobą. Powinni więc oni potrafić być dla swojego dziecka. Kto wie, panie ministrze, czy z czasem zmiana tej filozofii i próba zgodnego opiekowania się dziećmi nie będzie sprzyjała temu, by powróciła refleksja nad tym, czym było to małżeństwo i czy z nim nie wiązały się jakieś inne wartości, czy dla dobra dziecka nie należy choćby od czasu do czasu zejść z tych pozycji wyznaczonych przez rywalizację, mściwość, niechęć i zobaczyć w tym drugim, we współmałżonku jakieś dobro, które może nie do końca przeminęło. Chciałbym wierzyć, że ta ustawa będzie otwierała drogę do takiego postępowania i takiego myślenia sędziów i rodziców.

Panie Rzeczniku! Państwo Posłowie! Panie Ministrze! Liczę na to, że jeśli się wszyscy postaramy i procedowanie nie będzie przewlekłe, a na pewno nie będzie tak przewlekłe jak wiele postępowań w sądach rodzinnych, to zdobędziemy się na to, żeby ta Izba albo nasze obie Izby ufundowały dzieciom na dzień dziecka prezent. To byłby piękny prezent. Możemy się o to postarać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie senatorze.  
Zamykam dyskusję\*).

Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 3104, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 19 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby wygłosić oświadczenie?

Jeśli nie, to listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Rzymelka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jan Rzymelka:**

Dziękuję, pani marszałek. Dziękuję za możliwość wygłoszenia w ciągu tych 5 minut oświadczenia poselskiego.

Moje dzisiejsze oświadczenie będzie poświęcone tragedii górnośląskiej, 70. rocznicy najsmutniejszych chwil mieszkańców Górnego Śląska. Miałem z tej trybuny już sposobność, bo miałem okazję siedem razy ślubować w Sejmie, kilka razy ten temat poruszyć: kiedy mówiłem o Salomonie Morelu, który był katem w obozie Zgoda, który otrzymywał bardzo wysoką polską emeryturę więziennego oficera, pułkownika i zbiegł do Izraela, kiedy mówiłem o wielu sprawach, które wtedy, w tych pierwszych kadencjach Sejmu, jeszcze były owiane tajemnicą – nie mówiono zbyt wiele na ten temat, bo starsze pokolenie bało się mówić – a wiązały się z pierwszymi miesiącami po przejściu frontu sowieckiego przez Górny Śląsk.

Szanowni posłowie, ja nie będę starał się mówić emocjonalnie, ja oprę się na pewnych dokumentach. Chciałbym podziękować IPN-owi, który wydał w ostatnim czasie tę oto książkę: „Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 r.” Dokumenty, tylko i wyłącznie dokumenty.

Chciałbym również podziękować prezydentowi Komorowskiemu, który kilka dni temu był w Radzionkowie, gdzie IPN razem z miastem utworzyli Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r., na Syberię i do Donbasu. Kilkaset tysięcy ludzi było wywiezionych do pracy, z czego wróciła garstka. Był to okres represji, który wynikał z niezrozumienia historii i spraw narodowościowych na Górnym Śląsku, gdzie próbowano zastosować dekrety dotyczące tzw. dwójkarzy obowiązujące w Generalnej Guberni. Cała ludność autochtoniczna Górnym Śląsku, ponad 90%, otrzymała z urzędu „dwójkę”, czyli kategorię drugą. Ale nie dlatego, że byli oni w Wehrmachcie czy gdzieś służyli, ale dlatego, że tam mieszkali, byli potrzebni jako fachowcy w kopalniach czy hutach albo ich rodzice czy dziadkowie funkcjonowali w pruskiej armii, walczyli pod Verdun czy brali udział w wojnie francusko-pruskiej. Każdy mieszkaniec tego regionu, który tam mieszkał, był mięsem armatnim w wojsku pruskim i to wystarczyło, aby NKWD czy UB tych ludzi aresztowało pod pozorem tego, że są niewierni narodowi polskiemu. Dopiero później generał Zawadzki, generał Ziętek zauważyli, że stosowanie tych przepisów dotyczących Volkslisty z Generalnego Gubernatorstwa na obsza-

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Jan Rzymelka**

rze Górnego Śląska nie ma sensu, ale było już późno, bo były już tysiące ofiar, tysiące osób, które zginęły.

Szanowni Posłowie! Przeczytam tylko fragment z pierwszej strony informacji o wystawie, którą otwarto w poniedziałek w sali sejmiku śląskiego, pt. „Rok 1945 na Górnym Śląsku”. Cytuję: Wkroczenie Armii Czerwonej na Górny Śląsk w początkach 1945 r. oznaczało kres nazistowskiej III Rzeszy na tym terenie. Nie przyniosło to jednak oczekiwanej wolności. Ludność rodzima tego regionu zarówno opcji polskiej, niemieckiej, jak i o nieskrystalizowanej świadomości narodowej stała się obiektem masowych represji ze strony władz komunistycznych. Liczne zbrodnie Sowietów na ludności cywilnej, traktowanej generalnie jako niemieckiej, gwałty, demontaż sprzętu i wywózka kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców do Związku Radzieckiego to bilans tzw. wyzwolenia. Do tego dochodziła działalność polskiego komunistycznego aparatu represji i administracji dokonującego surowych rozliczeń narodowościowych – jak dzisiaj wiemy – pełnych uchybień i nadużyć w ramach akcji weryfikacyjnej, wysiedleńczej i osadzania w obozach pracy. Skala i charakter tych represji miały tutaj wyjątkowy charakter, stąd w pamięci wielu mieszkańców regionu wydarzenia te nazywane są tragedią górnośląską.

Nie mam czasu, żeby dokładnie to omawiać, sporo o tym jest na moim profilu na Facebooku, ale chcę wypowiedzieć takie oto słowa kluczowe: obóz w Łambinowicach, obóz na Zgodzie, obóz w Tarnowskich Górach, obóz w Jaworznie, zsyłki do Donbasu. Chcę również powiedzieć to, o czym często dowiadujemy się ostatnio, że dochodziło do denuncjacji po to, żeby otrzymać bardzo dobrej klasy mieszkanie. Wystarczyło zgłosić w Urzędzie Bezpieczeństwa, że ktoś był dwujęzyczny. Ostatnio miałem okazję rozmawiać z ostatnim żyjącym więźniem, który przeszedł tzw. marsz na Zgodę równo 70 lat temu. To jest starszy pan (*Dzwonek*), który ma ponad 88 lat. Przejechałem z nim swoim samochodem tę drogę, uwzględniając punkty, w których w czasie pierwszego marszu do obozu na Zgodzie zginęły dziesiątki ludzi. Dziwię się trochę, bo on był tam po raz pierwszy, odbył ten marsz ze mną, zobaczył te miejsca, gdzie ginęli ludzie. W tym miejscu dzisiaj jest sklep Biedronka. Pokazywał mi miejsce, gdzie wieszano i wybijano zęby kołbami.

Kim byli ci młodzi ludzie z UB i NKWD? To byli ludzie ze wschodniej Polski, często niekatolickiego wyznania, bez wykształcenia, bez jakichkolwiek szkół i to był w pewnym sensie instrument okupacyjny na Górnym Śląsku. Było to zabranie siły roboczej do kopalń w Rosji i na Ukrainie, to były represje.

Sądzę, że powinniśmy tym ludziom oddać cześć. Moje oświadczenie służy wyłącznie temu, aby oddać hołd wszystkim represjonowanym ofiarom tragedii górnośląskiej i ich rodzinom i aby o tym pamiętać. Moim celem jest także podziękowanie obecnym wła-

dom IPN-u i samorządom miast górnośląskich, które uczestniczyły w upamiętnieniu tragedii górnośląskiej. Dzisiaj są dostępne materiały źródłowe, więc zachęcam państwa, by zobaczyć, dowiedzieć się, co to jest tragedia górnośląska i jakie były jej smutne dni. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Krzysztof Tchórzewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Tchórzewski:**

Wysoki Sejmie! Medialnie sprawa ucichła, a sytuacja na Śląsku jest nadal zapalna. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie polskich regionów w zakresie przemysłu. Trudno sobie wyobrazić polski przemysł bez Śląska. Śląsk jest liderem polskiej gospodarki i tak musi być nadal. Nie ulega jednak wątpliwości, że osiągnięcie przez Polskę suwerenności energetycznej jest możliwe tylko dzięki śląskiemu węglowi.

Szanowni Państwo! Surowce energetyczne, węgiel, gaz i ropa naftowa nie są surowcami, nie są materiałami, które w handlu światowym podlegają regułom rynkowym. Są one elementem międzynarodowej gry politycznej, służą do budowania wpływów gospodarczych, służą nowoczesnemu podporządkowaniu jednych narodów drugim. Potwierdza to najbardziej klarownie sytuacja na rynku gazu. Nie jest efektem działania rynku to, że Niemcy płacą Rosji za gaz cenę 35% niższą niż cena, jaką płaci Polska. Nasuwa się taki wniosek, że wewnątrz kraju ta cena winna być regulowana przez państwo i w związku z tym w ramach Unii powinny być prowadzone takie rozmowy, żeby nie dać się wciągać w tego typu sytuację jak ta, która obecnie ma miejsce w Polsce.

Inną bardzo ważną sprawą, właściwie politycznym sloganem stosowanym przez przedstawicieli Platformy Obywatelskiej i PSL, ten slogan jest jednocześnie obraźliwy dla Śląska, jest kłamstwo, że z budżetu państwa, a więc z pieniędzy polskich podatników, ciągle dopłaca się do górnictwa węgla kamiennego. Media to głoszą z taką pewnością siebie, że większość Polaków w to wierzy. Tymczasem sytuacja tak nie wygląda. Budżet państwa dotował górnictwo węgla kamiennego w latach 2008–2014 tylko raz – w 2010 r. kwotą 401 mln zł. Oprócz tego w latach 2008–2015, a więc już jakby z planem na rok obecny, wydatkowano – za pośrednictwem Spółki Restrukturyzacji Kopalń – na restrukturyzację zamkniętych kopalń, zabezpieczenie kopalń sąsiednich przed zagrożeniem wodnym, gazowym i pożarowym oraz naprawianie różnego typu szkód górniczych

**Posel Krzysztof Tchórzewski**

kwotę w wysokości 2,7 mld zł. A więc w latach 2008–2014 pomoc państwa dla górnictwa, właściwie nie bezpośrednio dla górnictwa, tylko w zakresie pomocy w likwidacji kopalń, wyniosła razem ok. 3,1 mld zł.

W międzyczasie w 2010 r. za zgodą polskiego rządu, który mógł to oprotestować, te przepisy mogły nie wejść w życie, została przyjęta decyzja Rady Europejskiej zakazująca pomocy publicznej dla górnictwa. Jeżeli tak na to popatrzymy, to musimy w tym momencie, także jako parlamentarzyści, mieć bardzo wielkie pretensje do rządu o to, że w tym czasie zgodził się na likwidację pomocy publicznej dla górnictwa, a jednocześnie z tego górnictwa wyciągał pieniądze, drenował górnictwo z pieniędzy, zamiast zgodzić się na to, żeby te pieniądze zostały przeznaczone na inwestycje w górnictwie.

Jeżeli mówimy o środkach finansowych, to górnictwo węgla kamiennego w latach 2008–2014 tylko w zakresie zobowiązań publicznoprawnych przekazywało Skarbowi Państwa 7,5 mld zł rocznie, czyli w ramach zobowiązań publicznoprawnych, a więc podatków, ZUS-u i tego wszystkiego, co właściwie jest dochodem budżetu państwa, wyniosło to 52,5 mld zł. Wynik finansowy górnictwa za te lata, mimo straty w 2013 r., wyniósł ok. 11 mld zł na plusie, a więc w latach 2008, 2009, 2010, 2011, 2012 górnictwo węgla kamiennego przynosiło setki milionów, a jeśli chodzi o Jastrzębską Spółkę Węglową, to nawet miliardy zysków. *(Dzwonek)* W tym samym czasie sama Jastrzębska Spółka Węglowa wygenerowała 6 mld zysku. Skarb Państwa zyskał na akcjach Jastrzębskiej Spółki Węglowej 5,5 mld zł. A więc biorąc pod uwagę dywidendy, dodatkowo poza zobowiązaniami publicznoprawnymi Skarb Państwa wyprowadził z górnictwa węgla kamiennego jeszcze 4 mld zł. Jak te 60 mld zł ma się do 3,1 mld zł, które zostały wypłacone z tytułu kilkuletniej dotacji dla górnictwa ze strony Skarbu Państwa? Nie wolno tak oszukiwać i mówić o tym, że górnictwo węgla kamiennego jest finansowane przez budżet. Przecież jak bez tych 60 mld zł wyglądałby budżet państwa polskiego? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Grzegorz Matusiak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Grzegorz Matusiak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 15 grudnia 1981 r. padły strzały do górników, którzy protestowali

w KWK Manifest Lipcowy, obecnie KWK Zofiówka. 3 i 9 lutego również padły strzały do górników, którzy protestowali pod Jastrzębską Spółką Węglową. Był to protest pokojowy, niestety zamiast rozmów i dialogu użyto broni. A co było powodem tego, że górnicy musieli wyjść na ulice? Przede wszystkim pan prezes Jarosław Zagórowski wypowiedział umowę, którą zawarto w 2011 r., przed wejściem na giełdę Jastrzębskiej Spółki Węglowej. A co się stało? Inwestycje w górnictwie, a szczególnie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, były nietrafione. W 2011 r. oddano do budżetu 5,4 mld z prywatyzacji, w 2012 r. oddano 630 mln z dywidendy, w 2013 r. – 205 mln. W 2014 r. zakupiono kopalnię Knurów-Szczygłowice za 1,5 mld, przy czym wzięto kredyty w wysokości 1 mld. Następnie pieniądze rozchodziły się z Jastrzębskiej Spółki Węglowej na doradztwo, usługi prawnicze, kupno hotelu, remont hotelu. Takie przykłady można tutaj mnożyć.

Górnicy mają świadomość tego, że ich sytuacja jest trudna, dlatego też chcąc dialogu, liczyli na to, że właściciel, minister gospodarki, minister skarbu, pani premier pojawią się na rozmowach, trudnych rozmowach. W związku z tym pracownicy, nie mogąc doczekać się rozmów, dialogu, wyszli na ulice. Potraktowano ich bardzo źle. Myślę, że ta sytuacja będzie wymagać jeszcze wielu wyjaśnień, szczególnie w przypadku tych górników, którzy zostali ranni. W tych pokojowych manifestacjach uczestniczyły również dzieci, rodziny. Nie zważano na to, czy są tam dzieci, czy są kobiety. Użyto broni. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niniejszym oświadczeniem chcę zwrócić uwagę parlamentarzystów i opinii publicznej, może nawet i rządu, jak się uda, na dramat chorych onkologicznie osób i personelu medycznego, którzy alarmują, że pakiet onkologiczny jest złym rozwiązaniem. Oto dowody.

Świadczeniodawca udzielający świadczeń w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna w zakresie pakietu onkologicznego ma obowiązek zawrzeć umowę na wykonanie i finansowanie zadań, na przykład tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego, czy badań endoskopowych. Przychodnie specjalistyczne w swych strukturach nie prowadzą tak rozbudowanej i specjalistycznej diagnostyki, więc muszą ją kontraktować w innych podmiotach leczni-



**Posel Bogdan Rzońca**

czych, podczas gdy jednocześnie Narodowy Fundusz Zdrowia na te same badania w tych samych podmiotach leczniczych zawiera umowy, ale dla pacjentów spoza pakietu onkologicznego. Powoduje to dublowanie się umów w tym samym zakresie, dodatkowe koszty administracyjne po stronie przychodni ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Dalej, powoduje to powstanie dylematu podmiotów leczniczych wykonujących badania specjalistyczne, co pierwsze realizować: kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia czy badania zlecone przez przychodnie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej dla pacjentów w ramach pakietu onkologicznego.

Następnie badania w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna w ramach pakietu onkologicznego są rozliczane ryczałtowo, bez uwzględnienia kosztów poszczególnych badań, chociażby na tym samym poziomie, na jakim Narodowy Fundusz Zdrowia kontraktuje te same badania w podmiotach leczniczych.

Wprowadzono też drastyczne kary – obniżenie przez Narodowy Fundusz Zdrowia zapłaty za wykonany pakiet onkologiczny o 30% w przypadku niedotrzymania wyznaczonego przez narodowy fundusz terminu wykonania pakietu. Natomiast przychodnie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej nie dysponują skutecznymi narzędziami egzekwowania terminów narzuconych podwykonawcom w przypadku specjalistycznych badań diagnostycznych dotyczących tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego.

W świetle powyższego nie może dziwić, że coraz więcej placówek medycznych, o czym w tej chwili bardzo mało mówi się w Polsce, w rodzaju ambulatoryjna opieka specjalistyczna wypowiada umowy z zakresu pakietu onkologicznego. Pacjenci czują się oszukani, a personel medyczny sfrustrowany.

Apeluję więc do ministra zdrowia o reakcję na bałagan, który sam wprowadził. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Kmiecik z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę.

**Posel Henryk Kmiecik:**

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Stojąc w tym miejscu i mając zaszczyt przemówić przed tak szanownym zgromadzeniem, muszę, a raczej chcę przyznać się do bardzo niesprawiedliwego dla zainteresowanych traktowania i wypowiedzania się na temat Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Otóż trzy lata z okładem krytykowałem, ganiłem i patrzyłem wilkiem na instytucję KRUS. W niej, podobnie jak m.in. przewodniczący Palikot, widziałem

całe zło. Wydawało mi się, że jak tylko zniszczymy, a mówiąc bardziej pokojowo, zlikwidujemy tę instytucję i wcielimy ją do ZUS-u, wszystkie przypadłości Polaków miną bezpowrotnie.

Niestety myliłem się. Jest dokładnie odwrotnie. Otóż mając w Polsce dwie instytucje ubezpieczeń społecznych, o jednej mówimy w kategoriach misji, sprawiedliwości i solidarności społecznej – to jest ZUS – a druga zawsze była, jest i będzie instytucją czyhającą na dotację państwa i ukryte dofinansowanie budżetowe.

Wysoka Izbo! Roku pańskiego 2013 Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił swoim pracownikom kwotę 200 mln zł na nagrody. Roku pańskiego 2014 ten sam ZUS wypłacił kwotę 150 mln zł. Niektórzy mówią, że ta kwota jest mocno niedoszacowana. Ta sama instytucja, która hojną ręką nagradza swoich pracowników, nieubłaganą ręką odbiera a to rencistom bez nóg renty, a to chorym zasiłki chorobowe. I tak na przykład w roku 2013 odebrała kwotę 212 mln zł, a w roku 2014 mówi się o kwocie sięgającej ok. 170 mln zł. Konieczne się staje zwrócenie uwagi na prostą zależność matematyczną: świadczenia w postaci nagród dla personelu ZUS są tożsame z kwotą odebranych świadczeń, które ZUS traktuje jako oszczędności. Stąd już małe kroczki do sformułowania pierwszego prawa ZUS-owskiego, które brzmi: wysokość nagród dla pracowników jest wprost proporcjonalna do wysokości odebranych świadczeń. Im więcej zabierzemy tym słaniającym się na nogach chorym, im więcej rencistów odeślemy z kwitkiem, tym więcej szmalu do podziału. Prawda, że urocze?

Wysoki Sejmie! Tylko złośliwi mówią, że podstawowym warunkiem otrzymania nagrody było przychodzenie do pracy. To tylko złośliwostki malkontentów, którzy nie mogą ścierpieć, że w ZUS-ie każdy otrzymuje premię, nie tylko dyrektorzy po 17 tys. zł, ale także każdy inny z 46 523 pracowników. Na bok z czczym gadaniem, że emeryt dostał tylko 36 zł podwyżki. Ta kwota to doprawdy nic w stosunku do opieki, jaką ZUS otacza każdego swojego klienta.

Wysoka Izbo! Od roku 2010 nie można doczekać się pełnej informacji dotyczącej protokołów kontroli ZUS. Premier Tusk pałał taką estymą do byłego prezesa Derdziuka, że utajniał raport za raportem. W chwili obecnej to pani premier Ewa Kopacz zamiast stać na straży suwerenności Polski i dbać o jej rozwój i dobre imię, stoi na straży Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, dba o siebiepaństwo i bizantyjski rozmach urzędników ZUS. W chwili obecnej sytuacja transparentności ZUS przypomina specyfikę pracy w kancelarii tajnej wojskowej jednostki liniowej. Wszystkie informacje są tajne łamane przez poufne. Stare porzekadło mówi, że w mętnej wodzie dobrze ryby łowić. Sytuacja ZUS jest tego porzekadła wiernym odbiciem.

Wysoki Sejmie! Czas na konkluzję. Proponuję zamiast likwidować czy też wcielać KRUS do ZUS-u, zrobić dokładnie odwrotnie – zlikwidować ZUS i połączyć go z KRUS, ale na takich zasadach, że to pre-

**Posel Henryk Kmiecik**

zes KRUS Artur Brzóska będzie zawiadywał całością, a następcy prezesa Derdziuka szukać nie będziemy. Tego rodzaju kontrolowana fuzja pozwoli na większe niż dotychczas wykorzystanie służb kontrolnych np. w postaci NIK czy służb specjalnych jak CBA do innych, ważniejszych od ubezpieczeń celów. Po drugie, wszystkie pałace i gmachy okazały się jak petersburski Ermitaż przekazać na cele bardziej potrzebne społeczeństwu. Miast hucznie i knajpiano świętować kolejne jubileusze ZUS, proponuję skromnie i dostojnie świętować każdy kolejny rok bez ZUS-u.

Rzuciliśmy perły przed wieprze i obdarowaliśmy urzędniczą kastę możliwościami i kompetencjami ich przerastającymi. Pora na opamiętanie. Zamiast marnotrawić publiczne środki na wspieranie zakładu utrzymania swoich czy też zakładu utylizacji szmalu (*Dzwonek*), zajmijmy się tworzeniem prawdziwego i przyjaznego dla przeciętnego obywatela systemu emerytalno-rentowego, instytucji, która dbałaby o swoich. Jakich swoich? Naszych emerytów i rencistów. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Szmit:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj mija 70 lat od dnia, gdy polska flaga ponownie zawisła na murach Olsztyna. Myślę, że warto spojrzeć na ten fakt z pewnej historycznej perspektywy. Warmia do roku 1772, czyli do pierwszego rozbioru Polski wchodziła w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W późniejszych latach mimo pozostawania pod zaborem pruskim i kolejnych fal germanizacji duża część ludności nie utraciła przynależności do narodu polskiego. Wystarczy wspomnieć wielu aktywnych działaczy pracujących na rzecz sprawy polskiej, takie osoby jak Jan Liszewski, Seweryn Pieniężny – obaj byli związani z początkami „Gazety Olsztyńskiej”, ksiądz Walenty Barczewski, Andrzej Samulowski, rodzina Malewskich czy Maria Zientara-Malewska. Nie bez znaczenia pozostał też szczególny status diecezji warmińskiej w administracji kościelnej. Podlegała ona przez długie wielki bezpośrednio stolicy apostolskiej, co tworzyło szczególny klimat w tej prowincji kościelnej. Warto też pamiętać, że Matka Boska w czasie objawień w Gietrzwałdzie zwracała się do dwóch dziewczynek w języku polskim, mimo że wówczas było to państwo pruskie i powszechnie obowiązywał język niemiecki.

Z uwagi na duży odsetek Polaków zamieszkujących południową Warmię region ten został objęty plebiscytem w roku 1920. Podczas tego plebiscytu ludność miała zdecydować, czy chce należeć do Polski czy do Prus. Mimo porażki strony polskiej na tym terenie dalej funkcjonowało wiele instytucji polskich: Dom Polski w Olsztynie, swoiste centrum życia polityczno-społeczno-kulturalnego, redakcja „Gazety Olsztyńskiej”, polskie szkoły, m.in. w Olsztynie, w Jarotach, w Nowej Kaletce.

To wspólne życie Polaków i Niemców zakończyło nastanie III Rzeszy. Z początkiem II wojny światowej polskie placówki zostały definitywnie zamknięte, nauczyciele ze szkół zostali bądź wystrzelani, bądź przewiezieni do Dachau i tam zgładzeni. Wiele dzieci też spotkał ten los. Gdy 22 stycznia 1945 r. Armia Czerwona po stosunkowo krótkich i mało zaciętych walkach zdobyła Olsztyn, podobno uczczono to w Moskwie wystrzałami z armat. Niestety, nie był to radosny dzień dla Olsztyna, dla tych resztek mieszkańców, którzy pozostali w mieście, gdyż ogromna większość na mocy rozporządzeń gauleitera Ericha Kocha została wcześniej z Olsztyna i z całych Prus Wschodnich wyprowadzona. Wówczas zaczęły się rabunki, grabieże, bezmyślne podpalanie miasta. Na szczęście polskiemu proboszczowi, księdzu Janowi Hanowskiemu udało się ocalić wszystkie polskie kościoły. Ryzykując życie, rozmawiał on w tej sprawie z komendantem wojennym Allensteinu, jak wówczas był nazywany Olsztyn, jeszcze zgodnie z niemiecką nazwą, i przekonał radzieckiego dowódcę, aby kościołów nie palić. Myślę, że znaczna część miasta ocalała dzięki temu wstawiennictwu.

Według licznych relacji 19 lutego, czyli 70 lat temu Olsztyn jeszcze płonął. Ale właśnie tego dnia do miasta przybyła pierwsza grupa 42 polskich osadników. Byli to przede wszystkim kolejarze z Białegostoku. Przybyli sami, bez rodzin, do nieznanego wówczas niemieckiego miasta, przez które nie tak dawno przeszedł front. Pracownicy kolei zamieszkali w budynku nr 2 przy obecnej ulicy Marii Zientary-Malewskiej i od razu wywiesili tę symboliczną polską, białą-czerwoną flagę. Był to pierwszy symbol państwowy w Olsztynie pokazujący odwieczny związek Warmii i jej stolicy z polskością oraz ich przynależność do nowej, powojennej Polski.

W następnych dniach zaczęli przybywać tutaj zarówno przedstawiciele władz, którzy mieli organizować administrację, jak i – z całej byłej Rzeczypospolitej, przede wszystkim z terenów zajętych przez Związek Radziecki i do niego wcielonych – polscy obywatele, którzy tutaj szukali swojej nowej ojczyzny. W Olsztynie, na Warmii, na Mazurach rozpoczęło się nowe życie. (*Dzwonek*)

W związku z tą rocznicą chciałbym wszystkim, którzy szczególnie na początku, ale też przez cały późniejszy okres budowali Warmię, Olsztyn, budowali naszą małą ojczyznę, podziękować i życzyć, aby ten nasz dom nadal nas cieszył mimo wielu problemów, które dzisiaj nas dotyczą. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Lucjan Marek Pietrzczyk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejszym oświadczeniem chcę uczcić bardzo ważny dla mnie jubileusz 5-lecia istnienia producenckiej Grupy Sadowniczej Owoc Sandomierski. Owoc Sandomierski mogliśmy poznać w Sejmie Rzeczypospolitej zarówno w teorii, jak i w praktyce w trakcie wystawy „Sandomierskie jabłko”, która odbyła się w holu głównym naszego gmachu w dniach 13–16 stycznia br. Pamiętamy kilka dni, kiedy wejście do Sejmu zmieniło się w kolorowy sad, pamiętamy niezwykle wysoką jakość produktów sandomierskich sadowników. Pozwolę sobie przypomnieć kilka informacji o zbiorowym bohaterze mojego oświadczenia.

Grupa Sadownicza Owoc Sandomierski to największa grupa producentów w rejonie Sandomierza powstała w miejscowości Bilcza w podsandomierskiej gminie Obrazów w dniu 25 lutego 2010 r., stąd właśnie wspomniany jubileusz jej istnienia. Grupa została założona przez 10 sadowników. Od tego dnia łączy doświadczonych sadowników, którzy żyją i pracują z rodzinami w sadach położonych w najczystszej regionie Unii Europejskiej – historycznym regionie Sandomierza.

Pierwsze sady jabłoniowe w rejonie Sandomierza zostały założone przez cystersów w XII w. i od tego czasu tradycja uprawy jabłek trwa nieprzerwanie. Jabłonie dobrze rosną na żyznych glebach aluwialnych Wisły i na glebach lessowych wzgórz Wyżyny Sandomierskiej. Region charakteryzuje się także specyficznym mikroklimatem z najdłuższym w Polsce sezonem wegetacyjnym. Dzięki tym czynnikom można produkować owoce przy minimalnym stosowaniu pestycydów i nawozów. Dziś okolice Sandomierza są bez wątpienia jednym z najbardziej nowoczesnych regionów – dla mnie najnowocześniejszym, po-

zwólcie państwo – wśród obszarów sadowniczych w Polsce.

Grupa Sadownicza Owoc Sandomierski jest znaczącym producentem nie tylko jabłek, ale także owoców pestkowych i czarnej porzeczki. Od 2013 r. produkuje również naturalnie, nie z koncentratu, mętny sok jabłkowy, którego mogliśmy w dniach wystawy skosztować osobiście. Owoce grupy sadowników z Bilczy to absolutnie najzdrowsze i najwyższej jakości owoce w całej Unii Europejskiej. W tej chwili grupa liczy 112 członków pracujących na ok. 1000 ha sadów położonych w gminach: Obrazów, Koprzywnica, Samborzec, Dwikozy i Sandomierz. Średnia powierzchnia każdego gospodarstwa to 8,5 ha, co pozwala na produkcję owoców z zastosowaniem najnowocześniejszych technologii. Świadczą o tym wizyty sadowników z krajów będących do tej pory dla nas przykładem wysokiej kultury sadowniczej. Coraz częściej przyjeżdżają do nas po prostu po naukę. Grupa Sadownicza Owoc Sandomierski nie tylko produkuje owoce i je przetwarza, ale również dzięki nowoczesnej, na najwyższym poziomie światowym, flocie transportowej jest w stanie bezpiecznie dostarczyć owoce i inne towary w dowolne miejsce w Europie. Polskie jabłka z sandomierskiej Bilczy są cenionym i poszukiwanym towarem na rynku polskim, na rynku europejskim oraz w krajach północnej Afryki.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że jestem dumny, że dane jest mi widzieć na własne oczy, jak powstaje, działa i rozwija się Owoc Sandomierski – przykład polskiego rolnictwa XXI w. Z uniesieniem powiem, że drugiej połowy XXI w., mając przekonanie, że się w tej kwestii nie mylę. Najszczerze gratulacje z okazji jubileuszu 5-lecia Owocu Sandomierskiego składam na ręce prezesa grupy pana Leszka Bąka. Leszku, wam wszystkim życzę samych sukcesów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

To było ostatnie oświadczenie poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 20 lutego 2015 r., do godz. 9.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.





## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 11. porządku dziennego

### Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku 2014 r. Skarb Państwa ogłosił sprzedaż blisko 20 mln akcji Grupy Chemicznej Ciech spółce KI Chemisty. Transakcja była warta 619 mln zł. Za jedną akcję inwestor zapłacił 31 zł. W tej chwili za jedną akcję trzeba zapłacić ok. 48,50 zł.

Czy prawdą jest, że Skarb Państwa sprzedał pakiet kontrolny nad grupą Ciech za mniej, niż wyniosła jego wartość rynkowa? Jeżeli tak, to kto podjął taką decyzję.

Czy w związku z powyższym zostały podjęte przez odpowiednie służby działania, aby sprawdzić możliwości popełnienia ewentualnego przestępstwa korupcji przy prywatyzacji grupy Ciech?

### Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość):

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Akcjonariusz większościowy spółki Ciech KI Chemisty założył w strategii spółki na lata 2014–2019 osiągnięcie średniorocznych przychodów ze sprzedaży na poziomie 3,8 mld zł oraz średniorocznej EBITDA znormalizowanej na poziomie 660 mln zł. Kolejnym założeniem strategii jest osiągnięcie wskaźnika zadłużenia netto do EBITDA poniżej 1,00 w 2019 r. Przyjęto średnioroczną stopę dywidendy na poziomie 3%. Strategia zakłada maksymalizację wartości spółki przy koncentracji na segmencie sodowym. Natomiast segment organiczny ma być rozwijany na bazie firmy z Podkarpacia Organiki-Sarzyna, która pozostaje częścią Grupy Ciech.

W styczniu 2014 r. pracodawca Zakłady Chemiczne „Organika-Sarzyna” SA wypowiedział w całości zakładowy układ zbiorowy pracy. Planowano wtedy zwolnić 90 pracowników. Na 2015 r. założono podwojenie sprzedaży oraz wprowadzenie nowych produktów w obszarze środków ochrony roślin. Stąd moje pytanie do Ministerstwa Skarbu Państwa: Czy w związku z ambitnymi planami wzrostu sprzedaży produktów Organiki-Sarzyna i wprowadzeniem na rynek

nowych produktów władze spółki planują na 2015 r. wzrost zatrudnienia, czy też stabilizację zatrudnienia na poziomie z 2014 r.?

### Informacja Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Zdrowia

– punkt 13. porządku dziennego

### Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec druku nr 2852 dotyczącego informacji Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r.

W pierwszej kolejności przypominam rządowi i Wysokiej Izbie, że mamy rok 2015, a rokiem poprzednim był rok 2014. Tak więc dzisiaj powinniśmy oceniać sprawozdanie z realizacji tego programu w roku 2014, nie 2013. Sprawozdanie, które otrzymaliśmy w druku nr 2852, zawiera aż 409 prawidłowo ponumerowanych stron i oprócz tego, że autorzy nie pomylili się w numeracji, to jest ono napisane zgodnie z rzemiosłem dotyczącym sprawozdań. Zawiera tytuł, datę powstania, spis treści, nawiasem mówiąc, bardzo obszerny, słowniczek pojęć, rozszerzenie skrótów nazw własnych. I to tyle z pozytywów.

Natomiast treść nie tylko daleko odbiega od rzeczywistości, ale przede wszystkim oparta jest na nieaktualnych danych, pobożnych życzeniach, a wnioski oparto o dane, które nie istnieją. I tak dla przykładu, aby nie być gołosłownym. Już pierwszy wykres, na str. 15, pt. „Odsetki uczniów w wieku 15–16 lat, którzy używali poszczególnych środków chociaż raz w swoim życiu – wyniki badania ESPAD”, zawiera dane od 1999 do 2011 r. Przypominam, że jest to sprawozdanie za 2013 r. Analogicznie wykres nr 2.

Za to należy pochwalić, że ktoś łaskawie w wykresie nr 3, na str. 18, podał również dane dotyczące roku 2013, ale nie był łaskaw podać metodyki badania ani próbki badawczej. W tej konwencji dane nie mają charakteru ani ilościowego, ani statystycznego.

Bezczelnością autorów jest również zamieszczenie następującej treści: „W najnowszej edycji badań ESPAD z 2011 r. uwzględniono także tematykę środków zastępczych”, str. 18. Jeżeli z 2011 r. dysponujemy „najnowszymi” badaniami, w dodatku europejskimi, nie ministerialnymi, to pytam się, gdzie jest Ministerstwo Zdrowia, na czele z ministrem Bartoszem Arłukowiczem, który, jak domniemywam, nie wie, że w wielu województwach tego typu badania są prowadzone przez wojewódzkie inspektoraty inspekcji sanitarnej i przez wiele uczelni wyższych, w tym uniwersytetów, na wydziałach psychologia i socjologia. I są to badania realne, oparte o właściwą metodykę badawczą. A nie te, które przedstawia ministerstwo w swoim sprawozdaniu.

Przedstawię jeszcze jeden przykład ośmieszania się ministerstwa przy wykorzystaniu danych do tego dokumentu. Strona 20, wykres nr 4. Po pierwsze, wykres dotyczy roku 2006 i 2010. Po drugie, gdybyśmy dokonali analizy algebraicznej danych, to w 2013 r. osiągnęlibyśmy rekordowe światowe wyniki w konsumpcji środków psychoaktywnych. Po trzecie, co to znaczy wyniki badań GPS? Czyżby minister kupił sobie nową nawigację? Ten skrót akurat nie został rozszyfrowany w słowniczku.

Każdy kolejny wykres to kolejna wpadka. Bo nie wiemy, ilu pacjentów przyjęto do leczenia stacjonarnego po spożyciu w roku 2013 (wykresy nr 6 i 7), nie wiemy, ilu chorych wykazało zaburzenia psychiczne w roku 2013 po spożyciu (wykres nr 8), ale za to dowiedzieliśmy się, jakie odsetki osób objęto leczeniem substytucyjnym w 2013 r. I tylko zdumiewa fakt, że w województwie podkarpackim i podlaskim było to zero.

Nie napawają optymizmem również dane dotyczące nowo rozpoznanych zakażeń HIV. I naprawdę trudno wytłumaczyć rozbieżności pomiędzy wykresami 11 i 12, zakładając, że obydwa wykresy powstały na bazie tych samych danych.

Mógłbym tu stać i pastwić się nad wykresami i tabelami jeszcze przez kilka godzin. W przytoczonych przykładach doszedłem dopiero do str. 30.

#### Profilaktyka.

Skoro, jak podaje ministerstwo, konsumpcja rośnie, to znaczy, że profilaktyka nie działa. I trudno, żeby działała, skoro w szkole mojej córki, w gimnazjum, przez 3 lata uczęszczania do poszczególnych klas nie odbyła się ani jedna rozmowa, ani jedno badanie ankietowe, i tylko samoorganizacja rodziców, żeby nie było „dilerki”, najprawdopodobniej odnosi skutek.

Z drugiej strony bardzo trzeba pochwalić działania głównego inspektora sanitarnego, który poprzez podległe sobie inspektoraty dokonuje, wprawdzie niepełnego, ze względu na brak środków finansowych przekazywanych przez Ministerstwo Zdrowia, monitoringu w szkołach ponadgimnazjalnych.

Groteskowo brzmi informacja zawarta w sprawozdaniu, że w 2013 r. „Biuro Krajowe” (cokolwiek to jest) zakupiło 250 egzemplarzy publikacji „Rozwija-

nie umiejętności w dialogu motywującym” i 250 egzemplarzy publikacji „Wywiad motywujący z młodzieżą i młodymi dorosłymi”. Wprawdzie nie napisało, komu przekazano zawrotną liczbę 250 egzemplarzy, czyli 15,6 sztuk na województwo, ale w tym pierwszym przypadku chodzi chyba o zmotywowanie dilerów. Gratuluję pomysłu. Resztę działań w tym zakresie można określić jednym mianem: beletrystyka, beletrystyka i jeszcze raz beletrystyka.

I całe szczęście, że autor tego sprawozdania zrelektował się na str. 67 i wprowadził kierunek nr 4: „Poprawa jakości systemu oddziaływań profilaktycznych”. I na szczęście opisał program Ministerstwa Edukacji Narodowej na lata 2013–2016. Widocznie minister edukacji doszedł do wniosku, że kwestia promocji zdrowia i profilaktyki problemów dzieci i młodzieży przerasta możliwości realizacji przez ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Minister edukacji chyba rozumie mizери Ministerstwa Zdrowia i postanowił sam zająć się sprawami związanymi z Europejskim Kodeksem Walki z Rakim, str. 69, bo minister Arłukowicz na tym polu poradzić sobie nie umie.

Wielki program przeciwdziałania narkomanii był oparty na współdziałaniu z samorządami na szczeblu gmin. Jak wytłumaczyć zatem, że tylko 52% gmin województwa opolskiego było łaskawych przesłać do województwa opolskiego sprawozdania z realizacji tego programu?

Podsumowując, jeżeli za poszczególne programy nie odpowiada jedna instytucja, tylko wiele, np. minister zdrowia, GIS, urząd rejestracji leków, wojewodowie, samorządy i szkoły, nie wspominając już o organach takich jak Policja, czy nadzorowane przez Ministerstwo Finansów urzędy celne, to dochodzimy do sytuacji, że tak naprawdę za bardzo ważny program przeciwdziałania narkomanii nie odpowiada nikt.

Sprawozdanie za rok 2013, pomimo setek błędów w treści, dziwnych danych i jawnej merytorycznej manipulacji, zostanie przez Wysoką Izbę przyjęte głosami PO i PSL.

Sojusz Lewicy Demokratycznej nie przyłoży do tego ręki. Poinformujemy dodatkowo o nieudolności Ministerstwa Zdrowia wszystkie media, a jeżeli będzie to konieczne, to również organy ścigania. Myślę, że trzeba zakończyć te drwiny, które płyną z Ministerstwa Zdrowia pod obrady Wysokiej Izby.

#### **Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło**

(Poseł niezrzeszony)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozpatrujemy dzisiaj informację o realizacji, określonego w drodze rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 marca 2011 r., „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii”, który stanowi podstawę działań w zakresie przeciwdziałania narkomanii na lata 2011–2016. Głównym celem programu jest ograniczenie używania narkotyków oraz związanych z tym problemów społecznych i zdrowotnych, a cel główny programu



realizowany jest w pięciu obszarach: 1) profilaktyka, 2) leczenie, rehabilitacja, ograniczanie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna, 3) ograniczenie podaży, 4) współpraca międzynarodowa, 5) badania i monitoring.

W przedłożonej informacji zawarto najważniejsze dane dotyczące działań podejmowanych przez podmioty zobowiązane do realizacji KPPN. Podjęto działania we wszystkich kierunkach zaplanowanych do realizacji w 2013 r. w obszarze: profilaktyka. Po analizie przedłożonej informacji uważam, że szczególną uwagę warto zwrócić m.in. na:

— szerokie wykorzystanie programów profilaktyki uzależnień o potwierdzonej skuteczności (na tę kwestię zwrócono także uwagę podczas kontroli przeprowadzonej w placówkach systemu oświaty przez Najwyższą Izbę Kontroli w 2012 r.) i podjęcie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej działań mających na celu opracowanie systemu zbierania danych umożliwiających monitorowanie postępu realizacji KPPN w placówkach oświaty,

— zwiększenie dostępności programów leczenia substytucyjnego, by w jak największym zakresie zaspokoić potrzeby wszystkich osób uzależnionych od opiatów, np. w województwach podlaskim i podkarpackim nadal nie funkcjonują programy leczenia substytucyjnego, natomiast w województwach pomorskim, zachodniopomorskim oraz wielkopolskim występuje wyraźnie ograniczony dostęp do substytucji.

Uważam, iż realizacja wniosków i rekomendacji przedstawionych w informacji dotyczących działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r. przyczyni się do większej skuteczności działań podejmowanych w celu rozwiązywania problemów związanych z uzależnieniem od narkotyków. Dziękuję.

### **Posel Mirosław Pawlak**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Jak olbrzymia jest skala stwierdzonych uzależnień od czynnych substancji, skoro nazwano to epidemiologią zjawiska narkomanii?

2. W roku sprawozdawczym u uczniów w przedziale wiekowym 18–19 lat gwałtownie stwierdzono wzrost popytu na marihuanę i haszysz, a także tzw. dopalacze. Czy są to środki tak bardzo łatwo dostępne dla każdego, a państwo jest w tym względzie już całkowicie bezsilne i bezradne? A może właśnie ten palący problem włączyć w kampanię prezydencką?

3. Dotychczasowa formuła akcji, ulotek chyba się wyczerpała. Jakie rząd widzi w tej kwestii skuteczne, a może nawet radykalne działania ratujące całe przyszłe pokolenie?

4. Czy nie można zrewolucjonizować leczenia pacjenta w systemie stacjonarnym, tak aby jego organizm odrzucał środki psychotropowe czy tzw. dopalacze?

5. Czy dotychczasowe akcje to nie po prostu uspokojenie sumień rządzących, że niby coś się robi, a skala zjawiska galopuje?

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chociaż jest wiele stron w Internecie z informacjami o skutkach działania narkotyków, to aby trafić do młodzieży, powinno się jednak lepiej wykorzystać szkołę. Ta nie wykorzystuje w pełni skutecznych i sprawdzonych programów, jak chociażby krajowy „System rekomendacji programów profilaktycznych i promocji zdrowia psychicznego w Polsce”. Dyrektorzy placówek często nie wiedzą o nich. Szkoda, że Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii i resort edukacji niedostatecznie promują w szkołach te programy. Należałoby bardzo dokładnie przedstawiać młodzieży, jakie szkody powodują narkotyki w psychice i w zdrowiu fizycznym, jak rujną życie. W profilaktyce chodzi o to, żeby zestawić w sposób bardzo rzetelny korzyści ze szkodami, gdyż młodzież generalnie szuka informacji o korzyściach. Wtedy wykazuje się wyraźnie, że używanie narkotyków się nie opłaca. Psycholodzy ostrzegają, że samo straszenie jest nieskuteczne.

### **Posel Kazimierz Ziobro**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przeciwdziałanie narkomanii jest bardzo ważnym zadaniem, którego skuteczna realizacja bezpośrednio i pośrednio wpływa na wiele dziedzin życia chronionych na mocy prawa Rzeczypospolitej. Dlatego warto zwrócić uwagę na informację Rady Ministrów o realizacji działań wynikających z „Krajowego programu przeciwdziałania narkomanii” w 2013 r., druk nr 2852.

Przedmiotowa analiza skupiona jest wokół realizacji konkretnych programów dotyczących szeroko rozumianej profilaktyki antynarkotykowej, ale brakuje w niej syntetycznego, ogólnego spojrzenia, które pozwoliłoby dostrzec pomijane lub marginalizowane przyczyny. W związku z tym mam pytania:

1. Dlaczego w analizie dotyczącej problemu narkomanii nie wspomina się o takich czynnikach jak bezrobocie? W jaki sposób dziecko ma unikać ryzykownych zachowań, jeśli rodzice – największy autorytet dla dziecka – mają ograniczone możliwości wychowawcze, bo np. muszą ciężko pracować z dala od rodziny, lub z powodu braku środków do życia występują poważne patologie rodzinne?

2. W jakim celu podano używanie marihuany jako jeden z problemów społecznych, skoro pozwala się na dezinformacyjną „dyskusję” w mediach (błędne wnioski na zasadzie: nie niszczy organów, czyli nie zabija; ma właściwości lecznicze, czyli można się odurzać do

woli) albo pozwala się na istnienie i aktywne działanie organizacji promujących ten narkotyk?

Warto zachować konsekwencję i jednoznacznie, publicznie określić, czy marihuana jest problemem, czy też nie, bo to znowu może stać się przedmiotem kampanii wyborczej.

### **Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 16. porządku dziennego

#### **Posel Maciej Banaszak**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zaprezentować stanowisko w odniesieniu do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku nr 3135.

Klub SLD będzie głosował stosownie do rekomendacji Komisji Infrastruktury, tzn. będzie głosował za wszystkimi poprawkami Senatu, z wyjątkiem poprawki nr 5 zaopiniowanej negatywnie.

Szczególną uwagę Wysokiej Izby pragnę zwrócić na poprawkę nr 8, którą zarówno komisja, jak i nasz klub przyjmuje niezwykle pozytywnie, w której Senat postanowił usunąć z katalogu obiektów budowlanych, których wzniesienie wymaga jedynie zgłoszenia, parterowe budynki handlowe lub usługowe o powierzchni zabudowy do 35 m<sup>2</sup>. Senat słusznie zauważył, iż budynki handlowe i usługowe bez względu na ich wielkość stanowią bardzo ważny element przestrzeni publicznej, istotnie wpływają na ład przestrzenny, a wyłączenie ich spod rygorów związanych z obowiązkiem uzyskania pozwolenia na budowę uniemożliwiłoby kontrolę ich zgodności zarówno z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy, jak i z innymi dokumentami wymaganymi w postępowaniu w sprawie o wydanie pozwolenia, a także w kwestiach wymogów sanitarnych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Z tych względów szczególnie rekomendujemy głosowanie za tą poprawką. Dziękuję.

### **Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym oraz niektórych innych ustaw**

– punkt 18. porządku dziennego

#### **Posel Maciej Banaszak**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej informuję, że nad poprawkami będziemy głosować zgodnie z rekomendacją Komisji Infrastruktury.

### **Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego**

– punkt 22. porządku dziennego

#### **Posel Elżbieta Achinger**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Proponowana zmiana k.r.o. jest konsekwencją uznania praw dziecka do utrzymania kontaktów z rodzicami w sytuacji, gdy się rozwodzą i żyją osobno, i ma na celu zwiększenie ochrony praw dziecka w trakcie konfliktów rodzicielskich. Zaproponowane rozwiązanie, zakładające zgodne porozumienie rodziców, może być w praktyce trudno wykonalne.

Czy w sytuacji sporu rodziców nie należałoby wprowadzić do kodeksu instytucji opieki równoważnej – naprzemiennej – aby zapewnić władzę rodzicielską każdemu z rodziców, gdyż nie należy jej odbierać ani ograniczać, gdy nie ma drastycznych przewinień wobec dobra dzieci?

#### **Posel Mirosław Pawlak**

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czym konkretnie kierował się Sąd Najwyższy, uznając, że projektowana zmiana K.r.o. nie jest konieczna?

2. Czy ustawodawca może oprzeć się li tylko na wirtualnych liczbach i przyczynach wskazanych przez rzecznika praw dziecka, na co zasadnie zwraca uwagę pierwszy prezes Sądu Najwyższego?

3. Czy oczekiwania osób zarejestrowanych w stowarzyszeniach powinny być bez analizy realizowane, bo takie jest zapotrzebowanie określonych grup społecznych?

4. Czy nie zasługują na uznanie i wielki szacunek słowa pani profesor, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, cytując: Zmiana ustawy będącej kodeksem powinna być dokonywana z wielką rozważą, między innymi po bardzo dokładnym zbadaniu orzecznictwa?

### **Oświadczenia poselskie**

#### **Posel Marian Cycoń**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie z okazji 195. rocznicy urodzin Tytusa Chałubińskiego

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W tym roku minie 195. rocznica urodzin Tytusa Chałubińskiego, poety życia – jak nazwał go Sienkiewicz – najstynniejszego lekarza dziewiętnastowiecznej Warszawy, a zarazem odkrywcy Zakopanego, pioniera taternictwa i badacza przyrody tatrzańskiej. Wszechstronne zainteresowania, ogromna kultura humanistyczna, zaangażowanie w sprawy

ojczyzny w czasach dramatycznej historii i trudnych wyborów – tak można pokrótce scharakteryzować tego wybitnego przedstawiciela polskiej inteligencji XIX w.

Tatry i Zakopane były oczywiście dobrze znane przed przybyciem Chałubińskiego, ale to dopiero działalność tego społecznika dała podstawę do przekształcenia ubogiej wioski w kurort. Stworzony przez niego swoisty styl obcowania z najwyższymi górami Polski przeszedł do historii jako epoka Chałubińskiego. Dzięki swoim zasługom Tytus Chałubiński zajmuje centralne miejsce w panteonie twórców legendy Tatr i Zakopanego. Cieszył się on niezwykle miłym wśród tatrzańskich górali. Chałubiński w 1873 r. przy ogromnym nakładzie pracy i środków finansowych pomógł opanować epidemię cholery. Po latach książd Stolarczyk przypominał w mowie pogrzebowej, jak Chałubiński sam przenosił chorych zarażonych cholerą. Od czasu tych tragicznych wydarzeń został bezpłatnym lekarzem górali. Także dzięki usilnym staraniom Chałubińskiego Zakopane zostało uznane za stację klimatyczną. Przyczynił się między innymi do powstania w Zakopanem szkoły snycerskiej oraz szkoły koronkarskiej. Założył także dla górali kasę pożyczkową i zabiegał o podniesienie poziomu rolnictwa. Miał wkład w budowę kościoła św. Rodziny. Był również jednym z założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego. Sabala po latach powiedział: „Pan profesor to nieziemski człek. Nogami on tu, ale serce jego w niebie”. Janowi Krzeptowskiemu wtórował Stanisław Witkiewicz: „Nie ma zresztą w Zakopanem takiej dobrej sprawy, która by nie była przez niego zapoczątkowana lub przeprowadzona”.

Tatry zostały odkryte na przełomie wieków XVIII i XIX przez uczonych typu Chałubińskiego. Ich prace wydobyły na światło dzienne bogactwo przyrody i jej specyficzny, niepowtarzalny charakter. Bardzo szybko też okazało się, że walory te są zagrożone i że trzeba je chronić. Stąd w latach 80. XIX w. pojawiły się pierwsze koncepcje objęcia Tatr ochroną w formie parku narodowego na wzór amerykańskiego Yellowstone. Z różnych jednak powodów, m.in. własnościowych i finansowych, idea parku narodowego w Tatrach nie mogła być zrealizowana. Ostatecznie Tatrzański Park Narodowy rozpoczął działalność 1 stycznia 1955 r. Tytus Chałubiński przyjąłby tę decyzję z wielkim zadowoleniem.

Był to człowiek, który potrafił w swoim czasie znaleźć złoty środek między rozwojem Zakopanego a szacunkiem do środowiska naturalnego. Dzisiaj, niemal 130 lat po śmierci króla Tatr, otwarte pozostaje pytanie: Jak pogodzić prawo do wędrowania po Tatrach każdego turysty z ochroną kruchych, ale wybitnych nie tylko w skali kraju i ciągle jeszcze dobrze zachowanych ich walorów przyrodniczych? Funkcjami społecznymi parku prócz badań, sportu i rekreacji są także funkcje niematerialne: inspiracje twórcze, edukacja przyrodnicza czy odnowa duchowa społeczeństwa. Należy jednak pamiętać, że nadrzędną ideą powstania parku była ochrona przyrody. Tak

jest dzisiaj, w 60-lecie zapoczątkowania działalności jednego z naszych najcenniejszych parków narodowych, i tak powinno być w przyszłości.

### **Posel Józef Rojek**

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Miarą sukcesu książki na rynku jest jej poczytność. Wydawcy mierzą ją liczbą sprzedanych egzemplarzy, a bibliotekarze analizują, ile razy dany egzemplarz był wypożyczany. Sieć Empik opracowała za ubiegły rok ranking najlepiej sprzedających się pozycji książkowych. Na pierwszym miejscu znalazła się książka autorstwa gangstera „Masy” opowiadająca o kobietach mafii, natomiast zaszczytne miejsce w pierwszej piątce znalazła też książka „Resortowe dzieci”. To doprawdy ogromny sukces czytelniczy tego rzetelnego opracowania, ukazującego zaskakujące dla większości Polaków powiązania rodzinne osób, które obecnie często zajmują bardzo odpowiedzialne stanowiska w mediach. To również dowód na to, że już od dłuższego czasu istniało zapotrzebowanie społeczne na taką książkę i oczywiście przedstawione tam informacje. Ta lektura to także jeszcze jeden jakże ważny przyczynek do rzetelnej analizy naszej pookrągłostołowej rzeczywistości, o którą – tym razem bez nachalnej medialnej propagandy – będą mogli pokusić się uważni czytelnicy lektury.

Jak nietrudno było zauważyć, książka wzbudziła bardzo negatywne emocje po stronie mainstreamu. W rezultacie redaktorowi Tomaszowi Lisowi prawdopodobnie puściły nerwy i na antenie telewizji w rozmowie z Andrzejem Celińskim i Zbigniewem Ziobrą stwierdził, zwracając się do Zbigniewa Ziobry: Choć przyznaję szczerze, że gwałtowna polemika pana Zbigniewa Ziobry też wydaje mi się dość intrygująca, bo nie przypominam sobie, żeby protestował pan przeciwko zabawnej lekturze „Resortowych dzieci” pełnej kłamstw, manipulacji i gó...na.

Obecnie po protestach autorów „Resortowych dzieci” sprawą postępowania redaktora Lisa ma się zająć KRRiT i pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że jednak zajmie się bardzo skutecznie, bo najprawdopodobniej redaktor Lis uznał, że tak wielu kupujących w Empiku, jak również czytelników bibliotek wybrało książkę „pełną (...) gó...na”. Gust czytelniczy redaktora Lisa mało mnie interesuje, lecz jako dziennikarz ogólnopolskiej telewizji nie ma on żadnego prawa wypowiadać się w ten sposób o gustach tak wielu polskich czytelników.

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie zmian w ustawie o odnawialnych źródłach energii

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W ostatnich dniach wpłynęły na adresy e-mail posłów listy w sprawie poprawek Senatu do ustawy o odnawialnych źród-



łach energii, która dotyczy dostosowania przyjętych w Polsce rozwiązań prawnych do standardów prawodawczych rynku energii odnawialnej obowiązujących w innych wiodących krajach UE. Autorzy listów zwracają się do posłów o odrzucenie zmian proponowanych przez Senat i przywrócenie rozwiązań umożliwiających rozwój energii prosumenckiej.

Według autorów listów poprawka senacka znacznie ogranicza wsparcie najmniejszych źródeł OZE i eliminuje taryfy gwarantowane. Nie różnicuje też stawek sprzedaży energii w zależności od rodzaju źródła i jego wielkości, dyskryminując tym samym najmniejsze źródła o mocy do 3kW.

Zaproponowane przez Senat 210% ceny energii to zdecydowanie za mało, żeby obywatelom w najbliższych latach opłacało się inwestować w przydomowe małe elektrownie. System w proponowanym kształcie będzie także bardzo wrażliwy na wahania ceny energii – nawet 1 gr będzie oznaczał dużą różnicę. Autorzy listów uważają, że prosument, który z niego skorzysta, będzie automatycznie wykluczony z dotacji, a jednocześnie będzie miał utrudniony dostęp do kredytu bankowego. W konsekwencji dojdzie do wykluczenia z rynku energii osób mniej zamożnych.

Dlatego zwracam się do przedstawicieli rządu z pytaniami: Czy rząd jest za wsparciem prosumentów poprzez system taryf gwarantowanych jako fundamentu rozwoju energetyki obywatelskiej? Czy rząd przygotował prognozę wpływu rozwoju takiej energetyki na tworzenie nowych miejsc pracy w innowacyjnej i perspektywicznej, nowoczesnej branży?

### **Posel Tadeusz Tomaszewski**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Jednym ze świadczeń uregulowanych ustawą z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. z 2013 r. poz. 182, ze zm.) na podstawie art. 53a jest wynagrodzenie przyznawane opiekunowi prawnemu z tytułu sprawowania opieki. Wynagrodzenie to przyznawane jest przez sąd, a jego wypłatę realizują ośrodki pomocy społecznej. Udzielenie tego świadczenia nie wymaga przeprowadzenia wywiadu środowiskowego ani wydania decyzji administracyjnej. Wynagrodzenie to obliczone w stosunku miesięcznym nie może przekraczać 1/10 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku, ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za okres poprzedzający dzień przyznania wynagrodzenia. Ustawa nie reguluje terminu ich przekazania.

Ośrodki pomocy społecznej nie posiadają w swoich budżetach środków na realizację wypłat i w swym działaniu zależne są od przekazywanych dotacji. Zgodnie z ustaleniami Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej, Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu zbiera zapotrzebowanie na środki finansowe w okresach kwartalnych. Oznacza to, że wypłata następuje po

przekazaniu do ośrodków kwot pieniężnych i może następować dopiero na koniec każdego kwartału. Z informacji uzyskanych z Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wynika, że w roku 2014 w województwie wielkopolskim były to środki w wysokości 808 434 zł.

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę pana ministra pracy i polityki społecznej o zajęcie stanowiska wobec powyższej sprawy.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Coraz więcej ostatnio słyszy się na temat różnych przejawów antypolonizmu. I to nie tylko o tych za granicą, ale także – co jest o wiele smutniejsze – o tych w naszym kraju. Niezrozumiała jest również sama postawa Polaków w obliczu takich antypolskich zachowań – bardzo często bierna i bojaźliwa.

A przykłady niestety sypią się jak z rękawa: antypolskie filmy i seriale („Nasze matki, nasi ojcowie”, „Smiersz”, „Żelazna sotnia” czy „Niepokonani”), niestety standardowe już frazy typu „polskie obozy śmierci”, serwowanie dania o nazwie „Rzeź wołyńska” w jednym z kijowskich pubów, antypolska fiksjacja władz w Wilnie czy nawet zachowanie izraelskich „kibiców” podczas meczu sióstr Radwańskich. A co na to przedstawiciele naszych władz? Nie widzą, nie słyszą, powstrzymują się od komentarzy, żeby nie zostać oskarżonym o ksenofobię. Kogo się tak boją?

Jeszcze trudniej pogodzić się z przejawami postaw antypolskich w naszym kraju. Skoro polskie władze nie dbają o pamięć o polskich bohaterach walczących za ojczyznę i nie widzą np. potrzeby dofinansowania budowy Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce, skoro na 70. rocznicę wyzwolenia Auschwitz nie zaprasza się rodziny rotmistrza Pileckiego, a w polskich podręcznikach do historii marginalizuje się wiedzę o podziemiu antykomunistycznym oraz o żołnierzach wyklętych, to w jaki sposób polski uczeń, u którego od najmłodszych lat powinno kształtować się postawy patriotyczne, ma budować swoje prawidłowe poczucie przynależności narodowej? Sami rodzice bez wsparcia szkoły, promowania odpowiednich postaw w mediach i przykładu z góry nie podołają temu zadaniu. Oczywiście nie chodzi tu o ślepe wpajanie nienawiści do innych narodów za tragiczną historię Polski, tylko o mądre, patriotyczne kształtowanie młodych pokoleń.

Trzeba głośno i dobitnie mówić, że naszym obowiązkiem jako narodu polskiego jest dbanie nie tylko o flagę czy godło, ale również o prawdę historyczną, tak często zniekształcaną i zakłamywaną. Jest to o tyle istotne, że jako wspólnota narodowa musimy pielęgnować pamięć o naszych przodkach, mieć poczucie tożsamości narodowej, dbać o wartości narodowe. Skoro rząd w tym zakresie przy okazji świąt narodowych robi tylko tyle, co musi i co wypada, to

do naszych obowiązków należy częste przypominanie mu o godności Polski i Polaków. Nie możemy pozwalać na bezczelne manifestowanie pogardy wobec narodu polskiego, bo nasza bezczynność w tych sprawach utwierdza obywateli innych państw w przeświadczeniu o bezkarności w znieważaniu naszego kraju, a to szkalowanie będzie miało ciąg dalszy – w filmach, dowcipach, książkach czy w innych agresywnych atakach na polskość.

### **Posel Ryszard Zawadzki**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 29 września 2014 r. Sejmik Województwa Śląskiego podjął uchwałę w sprawie przyjęcia rezolucji o ogłoszeniu roku 2015 Rokiem Pamięci Ofiar Tragedii Górnośląskiej 1945. W przyjętej przez radnych rezolucji czytamy: „W ten sposób pragniemy uczcić pamięć dziesiątków tysięcy Górnoślązaków wywiezionych do niewolniczej pracy w Donbasie i innych rejonach Związku Sowieckiego, pomordowanych, uwięzionych, aresztowanych i internowanych, ofiar gwałtów, grabieży, represji, obozów pracy”.

Od wielu lat pojawiają się inicjatywy, takie jak: Dzień Tragedii Górnośląskiej, wystawy, publikacje, mające na celu upamiętnić te straszliwe wydarzenia, które dotknęły mieszkańców Śląska. Wydarzenia określane przez historyków mianem tragedii górnośląskiej rozpoczęły się 1945 r. Były to akty potwornego terroru, aresztowania, egzekucje, mordy, gwałty, grabieże, tworzenie przyzakładowych obozów pracy oraz obozów koncentracyjnych i deportacje do Związku Radzieckiego oraz wysiedlenia Ślązaków uważanych za Niemców. Wiele osób na skutek tych działań straciło życie, większość deportowanych nie wróciła do Polski. Towarzyszyły temu również nadużycia o charakterze materialnym oraz nieuzasadnione aresztowania. Równoległe z wydarzeniami odbywała się skomplikowana akcja osadnicza repatriantów, którzy zostali wypędzeni z Kresów Wschodnich. Jako datę zakończenia górnośląskiej tragedii należy przyjąć rok 1948, kiedy nastąpiła realizacja zamierzonego planu oraz zwolnienie z obozów więźniów.

Wspominając te wydarzenia, należy uwzględnić szerszy kontekst, który przyświecał pomysłodawcom – budowniczym państwa komunistycznego opartego na terrorze i braku wolności, na kłamstwie i braku indywidualności obywateli. Polskie państwo komunistyczne miało mieć charakter jednonarodowy również pod względem etnicznym, gdyż w ten sposób łatwiej było sprawować władzę dyktatorską. W tym celu został przejęty projekt, który prowadził do eliminacji całych grup narodowościowych i etnicznych uznanych za element niepewny, takich jak Ślązacy, Kaszubi, Niemcy, Ukraińcy czy Łemkowie. Ważnym aspektem, który musi być zauważony, jest charakter owych działań, które były skierowane przeciwko ludności cywilnej, często przeciw osobom starszym,

schorowanym, dzieciom. Niszczenie tożsamości, więzi rodzinnych, rozbijanie społeczności również w kontekście administracyjnym to były przemyślane elementy tej taktyki mającej ściśle określony cel.

Warto posłużyć się przykładem wydarzenia, do jakiego doszło w Miechowicach, gdzie po zajęciu miejscowości przez żołnierzy 309. pułku 291. Dywizji Piechoty Armii Czerwonej w jednym dniu od godz. 5 do godz. 18, jak wynika z dokumentacji urzędu stanu cywilnego, śmierć poniosło 200 osób. Działania żołnierzy były skierowane nie tylko przeciwko mężczyznom wyciąganym siłą z piwnic i domostw, mordowanym strzałami z pistoletu lub bitym po całym ciele kolbami, ale również między innymi przeciwko inwalidom górniczym, którym zarzucano, iż schorzeń nabyl się podczas działań na froncie. Przyjmuje się, że łącznie w tej miejscowości zginęło ponad 240 osób, dodatkowo wiele kobiet zostało zgwałconych.

Jednak Miechowice nie były odosobnione w tego typu doświadczeniach, tego typu potworne wydarzenia miały miejsce w innych wsiach i miasteczkach południowej Polski. Istotną częścią działań władz przeciwko ludności były wywózki górników do niewolniczej pracy w ZSRR, które rozpoczęły się na początku lutego 1945 r. Za niestawienie się groził sąd wojskowy. O charakterze tychże wydarzeń może świadczyć wydarzenie z kopalni Bobrek w Bytomiu, gdzie zatrzymano całą zmianę górników wyjeżdżających po skończonej pracy na powierzchnię.

W tym czasie działały już podobozы w Nowym Bytomiu, Pszczynie, Sosnowcu-Radoszczach, Giszowcu, Chorzowie, Knurowie, Szopienicach, Mysłowicach, Kończycach Wielkich, Siemianowicach, Świętochłowicach, Katowicach Ligocie, Czeladzi, Bielsku, Wojkowicach, Blachowni, Kędzierzynie, Kluczborku, z których po przewiezieniu do większych obozów zatrzymanych deportowano w wagonach bydłowych do ZSRR. Łatwo sobie wyobrazić warunki oraz trudny podróż, której wiele osób nie przeżyło. Szacuje się, że z całego Górnego Śląska wywieziono ten sposób ok. 150–200 tys. osób.

Wydarzenia te bez wątpienia są czarną kartą powojennej historii Polski, dlatego tak ważna jest pamięć o tym, jak wyglądały krwawe karty tragedii górnośląskiej. Wiele zdarzeń nie zostanie nigdy wyjaśnionych, części osób nigdy nie odnaleziono, nie wiadomo, gdzie leżą ich ciała. Ukrywana przez lata prawda o działalności PRL-owskich władz żyła jednak w sercach osób będących świadkami tej trudnej historii i ich rodzin i powoli zaczyna zajmować stosowne miejsce w historii po to, aby pamięć o tych osobach, oprawcach oraz straszliwych zbrodniach nigdy nie zaginęła.

### **Posel Ryszard Zbrzyzny**

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoka Izbo! Narastające protesty społeczne i spadające sondaże poparcia dla rządowej koalicji uak-

tywniły etatowych przeciwników związków zawodowych. Po raz setny wyciągnięto więc odgrzewane kotlety w postaci „przywilejów związkowców, za które płacą wszyscy podatnicy”. Dyżurni analitycy zaczęli zasypywać nas wysznanymi z palca informacjami dobieranymi pod z góry przyjętą tezę: przyczyną fatalnej kondycji wielu firm są związki zawodowe i należy je zlikwidować lub znacznie ograniczyć w prawach. Mainstream dał wsparcie medialne i do publicznej wiadomości zaczęto sączyć informacje o tym, że na przykład w Kompanii Węglowej lub Jastrzębskiej Spółce Węglowej działa po kilkaset związków (w rzeczywistości jest ich kilkanaście), a ich liderzy to bezproduktywne pasożyty. Nic nie robią i oczekują za to gigantycznych pieniędzy. Trzeba więc ograniczyć ich przywileje i wyprowadzić za bramy przedsiębiorstw. Tam mają cicho siedzieć i utrzymywać się wyłącznie ze składek członkowskich.

Uaktywnił się też jeden z posłów PO, młody człowiek, który chyba nigdy nie był zatrudniony jako szeregowy pracownik w żadnym zakładzie. Ma 34 lata i od 8 lat żyje z diet poselskich. Wie więc tyle samo o życiu na Marsie, jak i o istocie funkcjonowania związków zawodowych. Ten brak doświadczenia i wiedzy nie przeszkodził mu jednak w opracowaniu ustawy, która praktycznie likwiduje związki zawodowe, jeszcze bardziej ogranicza możliwość prowadzenia sporów zbiorowych. Taka wizja dialogu społecznego jego zdaniem doprowadzi do sytuacji, w której nareszcie zapanuje spokój społeczny i pracodawcy będą mogli bez przeszkód pomnażać kosztem milionów pracowników swoje majątki.

W odpowiedzi doradca OPZZ Piotr Szumlewicz zaproponował uzupełnienie wspomnianej ustawy o zapisy, które zobowiążą pracodawców do finansowania ich działalności ze środków prywatnych lub ze składek swoich organizacji. Chce, by menedżerowie z własnych, a nie firmowych pieniędzy zatrudniali firmy konsultingowe czy prawnicze. Poddaje też pod rozagę sensowność zakupu i wykorzystywania przez zarządy firm samochodów służbowych, zagranicznych podróży służbowych prezesów oraz kosztów wystawnych przyjęć. Rozsądny też wydaje się pomysł limitowania wynagrodzeń dla kadry zarządzającej. Na przykład wynagrodzenie prezesa nie powinno przekraczać ośmiokrotności wynagrodzenia najgorzej opłacanego pracownika. Takie rozwiązanie, zdaniem Piotra Szumlewicza, niewątpliwie sprzyjałoby dialogowi, a przy okazji motywowało pracowników do bardziej wydajnej pracy. Propozycje te wydają się bardzo rozsądne i idą w dobrym kierunku. Wyrównują pozycje stron w dialogu społecznym. Strach jednak myśleć, ilu prezesów będzie zagrożonych bankructwem, gdy przyjdzie im płacić z własnej kieszeni za te tabuny firm doradczych, którymi dzisiaj muszą się intelektualnie wspomagać. Jak biedacy przeżyją bez służbowej luksusowej limuzyny z kierowcą? Co biedacy będą jeść, gdy skończą się bankiety i wystawne kolacyjki opłacane z zysku wypracowanego przez podległych im pracowników? Gdzie będą jeździć na urlopy? Przecież już się odzwyczaili od spędzania czasów pod gruszą w rodzinnej wsi, którą przed laty opuścili, by zdobywać światowe salony.